

11748.685
ARCHIWUM REWOLUCJI

BORYS LEWIĆKYJ

POLITYKA
NARODOWOŚCIOWA Z.S.S.R.

W DOBIE CHRUSZCZOWA

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1966

POLITYKA
NARODOWOŚCIOWA Z.S.S.R.
W DOBIE CHRUSZCZOWA

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001009969566

Tegoż autora

Terror i Rewolucja, 1965 (Tom CXIII Biblioteki « Kultury »)



II 748.685



© Copyright by INSTITUT LITTERAIRE, S.A.R.L., 1966

1967 W 247/1

BIBLIOTEKA « KULTURY »

TOM CXXIX

IMPRIME EN FRANCE

Editeur: INSTITUT LITTERAIRE, S.A.R.L.,
91, avenue de Poissy, Mesnil-le-Roi
par 78-MAISONS-LAFFITTE

ARCHIWUM REWOLUCJI

BORYS LEWIĆKYJ

**POLITYKA
NARODOWOŚCIOWA Z.S.S.R.**

W DOBIE CHRUSZCZOWA

Przetłóżył z niemieckiego Mieczysław Zarzycki



POSŁOWIE WSEWOŁODA HOŁUBNYCZEGO

INSTYTUT

PARYŻ



LITERACKI

1966

PRZEDMOWA

Nic nie mogłoby bardziej przerazić dzisiejszych przywódców moskiewskich, jak propozycja wykonania testamentu Lenina przez potraktowanie powstałych w międzyczasie „państw socjalistycznych” w Związku Sowieckim, jako suwerennych i równoprawnionych republik. W roku 1924, w czasie święta proklamacji ZSSR, ówczesny dowódca armii, Frunze, tak przedstawiał przyszłe cele bolszewików: „Dzisiejszy Związek jest tylko pierwszym krokiem na drodze do utworzenia przyszłej sowieckiej „Światowej Republiki Pracujących”. Wierzę, że my, towarzysze, wspólnie dożyjemy chwili powstania tej światowej republiki pracujących”. Historia potoczyła się jednak, jak wiemy, innym torem.

Dlaczego to marzenie nie zrealizowało się zrozumiemy dopiero wówczas, gdy prześledzimy rozwój stosunków pomiędzy narodami sowieckimi od rewolucji październikowej do dzisiaj.

Wymyślona przez Stalina idea „budowy socjalizmu” w jednym kraju została w ostatnim dziesięcioleciu przemieniona w „budowę komunizmu w Związku Sowieckim. Chorobliwe podkreślanie narodowych aspiracji tego kraju działa odstrasząco na innych. Na odcinku polityki wewnętrznej przeprowadza się konsekwentnie proces niwelacji w stosunku do nie rosyjskich narodów sowieckich. Szowinizm idzie przy tym w parze z odpowiednio spreparowanym „marksizmem-leninizmem”.

Od śmierci Lenina nie przeprowadzono w Sowietach konsekwentnej rozprawy z imperializmem rosyjskim. Lenin był ostatnim przywódcą sowieckim, który zdobył się na odwagę piętnowania szowinizmu wielkorusyjskiego. Już wydarzenia rewolucji paź-

dziennikowej — a więc okresu, kiedy siły rewolucyjne i internacjonalistyczne w narodzie rosyjskim osiągnęły punkt szczytowy — wskazują jak doniosłą byłaby taka rozprawa. Jewtuszenko, przedstawiciel postępowej młodej generacji, wołając w swym poemacie „Babij jar”: „mój narodzie rosyjski, jesteś internacjonalistyczny!” nawiązuje bez wątpienia do lepszych tradycji Rosjan. Całkiem inaczej brzmi to w ustach przywódców politycznych, gdy mówią o „wielkim bracie rosyjskim”, który „bezinteresownie” pomaga wszystkim innym narodom, i tp.

Już podczas wydarzeń październikowych 1917 roku okazało się, że w najważniejszych organach rewolucyjnych zadomowiły się elementy zniekształcające całkowicie ich internacjonalistyczny charakter. Niejeden stary bolszewik opisywał w swoich wspomnieniach, jak to nie tylko nacjonałiści i białogwardziści, ale nawet znajdujący się pod wpływem komunistów partyzanci, organizowali za podpuszczeniem prowokatorów pogromy żydowskie. Zrehabilitowani w międzyczasie starzy komuniści ukraińscy, Zaton-skyj i Skrypnyk, opisują jak w roku 1918 zostali aresztowani przez krasnoarmiejców, którzy zajęli Kijów. Tylko szczęśliwy przypadek ocalił obu przed rozstrzelaniem. Powód aresztowania był prosty: mówili po ukraińsku i podali się za reprezentantów ukraińskich organizacji komunistycznych. Wystarczyło to w zupełności aby uznać ich za „nacjonalistów” i odpowiednio potraktować. Gdy Zaton-skyj prosił znanego przywódcę komunistycznego, Baszenkę, o pozwolenie na zorganizowanie ukraińskiego przedstawienia teatralnego dla Ukraińców walczących w szeregach Armii Czerwonej, otrzymał charakterystyczną odpowiedź: „Pozwolę, żeby grano, ale nie w tym kontrrewolucyjnym języku”. Wielu przywódców komunistycznych także język białoruski uważało za „kontrrewolucyjny”, zaś jedynym naprawdę rewolucyjnym językiem był dla nich rosyjski. Z kilku publikacji sowieckich z lat dwudziestych można się dowiedzieć, jakie rozczarowanie zgotowali komuniści rosyjscy narodom środkowo-azjatyckim. Koloniści rosyjscy w krajach środkowej Azji nie przekształcili się po upadku caratu w orędowników „marksizmu-leninizmu”, lecz wszelkimi środkami starali się o utrzymanie swej uprzywilejowanej pozycji na „kresach” i o włączenie tych terytoriów do nowej organizacji państwowej. Stary bolszewik i towarzysz Lenina, Safarow, tymi słowy opisuje w swej książce „Rewolucja kolonialna” stosunek Rosjan w środkowej Azji do ludności autochtonnej: „Wszystko co rosyjskie żyło tu i było wychowywane w przeświadczeniu, że ludność tubylcza Turkiestanu to nie są ludzie, lecz bydło robocze, które wolno bić, rabować i gwałcić”. Brzmi to inaczej niż wersja dziejopisów: Stalina i Chruszczowa.

Rozprawienie się z własnym nacjonalizmem byłoby więc podstawowym warunkiem sprawiedliwego ułożenia stosunków z innymi narodami. Ale już pokolenie starych bolszewików nie było w tej sprawie zgodne i nie było zdolne do ogarnięcia kwestii narodowościowej w jej całej rozciągłości. Osobliwie brzmią dziś uwagi tak wybitnego przywódcy komunistycznego jakim był Bucharin, który na VIII Zjeździe partyjnym w roku 1919 oświadczył, że prawo samostanowienia narodowego winno być stosowane co najwyżej wobec Hotentotów, Buszmenów, Murzynów i Hindusów, zresztą tylko dlatego, że wynikają z tego trudności dla imperializmu brytyjskiego. Jeszcze w roku 1923 Trocki ostrzegł: „Przyznajmy, że nie rozwiązaliśmy kwestii narodowościowej”. Ale nawet pośród jego najbliższych współpracowników znajdowali się zdecydowani zwolennicy rusyfikacji. Degeneracja rewolucji rosyjskiej w system panowania oderwanej od społeczeństwa biurokracji przyczyniła się do odrodzenia tradycyjnych nawyków w najróżniejszych dziedzinach. Pod tym względem nic się nie zmieniło po śmierci Stalina, co powoli dostrzegają nawet komuniści poza granicami Sowietów. Oskarżenie Sowietów przez Chińczyków o szowinizm wielkomocarstwowy różni się niewiele od tego, co w roku 1948 jugosłowiańscy komuniści przytaczali jako powód zerwania z Moskwą. Nawet te partie komunistyczne, które popierają obecny kurs Kremla, zaczynają pojmować na czym polega największa przeszkoda modernizacji systemu sowieckiego. Jeden z czołowych krytyków, omawiając w literackim organie komunistów włoskich, „Il Contemporaneo”, najnowszą politykę kulturalną Sowietów, zauważył słusznie, że mentalność dzisiejszych przywódców sowieckich zatruta jest „wielkomocarstwowym szowinizmem”.

O stosunku do poszczególnych narodów związkowych decyduje w Sowietach „polityka Partii”, obarczona wszelkimi uprzedzeniami doktryny i biorąca za punkt wyjścia realia powstałe w minionych etapach. W wielonarodowym państwie sowieckim nie ma instytucji naukowej zajmującej się problemami narodowościowymi. W przeszłych czasach kilku wyższych funkcjonariuszy partyjnych oraz mała grupa teoretyków zdobyła sobie monopol w tej dziedzinie. W ostatnich latach wykrystalizowała się liczna grupa socjologów, filozofów, historyków, ekonomistów, prawników i krytyków literackich, zajmujących się najróżniejszymi aspektami kwestii narodowościowej. Niektórzy z tych naukowców publikowali swe prace już za czasów stalinowskich, ale dopiero w ostatnim dziesiętku lat odważyli się wziąć na warsztat sprawy dotychczas przez politykę partyjną przemilczane, bądź też nawet przedstawiać pewne problemy w sposób wyraźnie sprzeczny z

linią partyjną. Próbuja oni wyraźnie uelastyczyć sztywną politykę partyjną w kwestii narodowościowej, przybliżyć ją nieco do nowoczesnego myślenia i socjologii. Być może, że do powstania specjalnej instytucji naukowej, zajmującej się stosunkami między narodami Związku Sowieckiego, przyczyni się konflikt między Moskwą a Pekinem i powstała wskutek tego sytuacja w światowym komunizmie. Pewne rzeczy zdają się o tym świadczyć.

Problemem narodowościowym zajmowali się w Związku Sowieckim przede wszystkim następujący uczeni: M. S. Dżunusow, I. P. Camerjan, D. M. Kammari, A. A. Jusupow, W. Tadewosjan, M. G. Wachadow, A. S. Welidow i inni.

Do uczonych tych dołączyła się grupa funkcjonariuszy partyjnych, głównie z republik środkowo-azjatyckich. Zimują oni w ostatnich czasach stanowisko w poszczególnych praktycznych kwestiach polityki narodowościowej, poruszają też tematy teoretyczne. Należą do nich przede wszystkim: Sz. R. Raszydow — I sekretarz KC kompartii Uzbekistanu, T. Uzubaljew — I sekretarz KC kompartii Kirgizji oraz Dżandildin — sekretarz KC kompartii Kazachstanu. Tylko w nielicznych wypadkach odważają się jednak funkcjonariusze partyjni na występowanie z własnymi poglądami. Pod tym względem obowiązujące w partii zwyczaje nie wiele różniły się w okresie rządów Chruszczowa czy Stalina. Wielu towarzyszy opłacało utratą kariery zajmowanie w latach 1953-1963 niezależnego stanowiska w sprawach polityki narodowościowej partii. Funkcjonariusze partyjni obowiązani są nie tylko do realizowania wszelkich zarządzeń polityki narodowościowej w każdej z republik, ale także do kontrolowania wszystkiego, co w jakiegokolwiek formie wiąże się z teorią tej polityki. Nie jest też dziełem przypadku, że na ostatnich konferencjach naukowych nie uczeni i fachowcy, lecz funkcjonariusze partyjni wygłaszali główne referaty na tematy narodowościowe.

Teoretycznymi problemami polityki narodowościowej zajmują się głównie katedry nauk społecznych na uniwersytetach i wyższych uczelniach. Rozprawy na ten temat ukazują się w różnych czasopiśmie, zależnie od tego pod jakim kątem wilzenia sprawy są omawiane. Czysto socjologiczne rozważania drukowane są zwykle przez „Woprosy filozofii” lub teoretyczne organy partyjne, do których należy czasopismo „Politczeskoje samobrazowanije”, poświęcone politycznemu kształtowaniu mas. Mniej więcej od roku 1956 pojawiają się coraz częściej w czasopiśmie prawniczym „Sowieckoje gosudarstwo i prawo” artykuły, zajmujące się prawną i instytucjonalną stroną kwestii narodowościowych. Szczególnie po XXII zjeździe KPZS (1961) i po zapowiedzi zmiany konstytucji ożywiła się dyskusja w tym piśmie. Ukazujące się tam

rozprawy ułatwiają rozeznanie jakie było w ostatnich latach nstawienie wobec polityki narodowościowej nie tylko w kołach prawniczych. Artykuły historyczne, związane tematycznie z polityką narodowościową, ukazujące się w „Woprosach istorii”, w „Istorii ZSSR” oraz w „Istorii KPSS”. W literaturze poświęconej kwestii narodowościowej najskromniejszy jest udział ekonomistów — i to jest znamienne dla jej rozwoju w ostatnich latach. Stosunkiem literatury i języka rosyjskiego do narodowości nierosyjskich zajmują się fachowe czasopisma językoznawców. Rzadko ukazują się książki poświęcone problemom narodowościowym. Partia pilnie czuwa, żeby sprawa narodowościowa omawiana była tylko na płaszczyźnie ideologiczno-wychowawczej, nie zaś na gospodarczo-socjologicznej. Poszczególne rozprawy na ten temat są więc drukowane najczęściej w tomach zbiorowych, poświęconych problemom pracy ideologicznej i „wychowaniu komunistycznemu”.

Przedmiotem tej pracy jest sowiecka polityka narodowościowa od śmierci Stalina po rok 1963. Charakterystyczne cechy polityki narodowościowej ery Stalina potraktowane zostały pobieżnie, tylko aby umożliwić porównanie z polityką obecną. Cały materiał podzielony został w ten sposób, że w jednym rozdziale przedstawione są tendencje zmierzające do korektury polityki narodowościowej po śmierci dyktatora, w innym pokazana jest reakcja KPZS na te dążenia, w dalszych wreszcie wykrystalizowuje się aktualna linia partyjna. Kierowała mną chęć znalezienia drogi pośredniej między rozprawą naukową a pracą o charakterze popularnym. Zużytkowałem więc tylko część posiadanego materiału. Starłem się, aby za mnie przemawiały przede wszystkim cyfry, daty i cytaty zaczerpnięte ze źródeł sowieckich, nie wysuwałem swich poglądów na pierwszy plan. Jeśli mimo tego wiele w tej książce brzmi jak oskarżenie — należy przypisać to wyłącznie stanowi faktycznemu w Sowietach, a nie Komentarzowi.

Aby dopełnić obrazu sowieckiej polityki narodowościowej praca ta uzupełniona została wyczerpującym opracowaniem, które napisał mieszkający w Stanach Zjednoczonych ekspert od spraw wschodnich i naukowiec-ekonomista, Wsewołod Hołubnyczyj. Jemu należy się specjalne moje podziękowanie za wzbogacenie tej pracy, jak również za liczne wskazówki i sugestie. Dziękuję również tym wszystkim, którzy przeczytali manuskrypt książki i udzielili mi cennych rad: M. Dobrianskiemu, W. Leonhardowi, K. Müllerowi, B. Osadcukowi i St. Tomasowi oraz M. Zarzyciemu za wysiłek włożony w tłumaczenie mojej pracy.

Borys LEWYČKYJ

Monachium, w maju 1964.

Rozdział pierwszy

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA MOSKWY W KOŃCOWYM OKRESIE STALINIZMU

Przez cały okres stalinizmu istniały konflikty w sprawie polityki narodowościowej. Już na początku kariery Stalina zarysowują się różnice między nim a Leninem. Chodziło o dalsze losy narodów dawnej Rosji carskiej i o przyszłą formę państwa. W znanej dyskusji na temat czy powstać ma federacja, czy też poszczególnym narodom ma być jedynie przyznana autonomia w państwie rosyjskim, Stalin, w przeciwieństwie do Lenina, głosował za tym drugim rozwiązaniem. Misja Stalina w Transkaukazji wykonywana była przy akompaniamencie ostrych starć z narodowo myślącymi socjaldemokratami, później zaś z całym pokoleniem komunistów kaukaskich, reprezentującym tzw. odchylenie nacjonalistyczne. Brutalne metody Stalina, który nie cofał się przed terrorem, przstraszyły wówczas chorego Lenina. Stalin wystąpił jako inicjator i ponoszący wyłączną odpowiedzialność za akcje skierowane przeciw przywódcom komunistycznym środkowej Azji. On spowodował także rozbięcie „Sułtan-Galijewszczyzny”.

Osobowość Stalina formowała się w zaciętych walkach o władzę, prowadzonych ze starymi bolszewikami, do których dołączył się konflikt z komunistami w republikach narodowych. W tej atmosferze niezapomnianych, dawnych rywalizacji i zawoalowanych zamierzeń zorientował się on, gdzie w porewolucyjnym społeczeństwie sowieckim należy szukać wiernych sojuszników w rogrzywkach o własne zwycięstwo i własną koncepcję socjalizmu. Lenin miał niewątpliwie przede wszystkim na myśli Stalina, gdy podkpiwał sobie na temat nie-Rosjan, którzy w wielu wypadkach są większymi szowinistami wielkoruskimi niż sami Rosjanie. Ten szowinizm ujawniał się przez cały okres panowania Stalina.



Patrząc na cały okres rządów Stalina dostrzegamy kilka różniących się od siebie etapów polityki narodowościowej. Ostatni i decydujący trwał od końca II wojny światowej do śmierci dyktatora. To co kiełkowało w latach dwudziestych i trzydziestych — zaczęło teraz dojrzewać. Pod koniec lat trzydziestych rozpoczęła się gloryfikacja Piotra Wielkiego i carskich generałów. Po ostatniej wojnie przekształciła się ona w pełną koncepcję polityczną i militarną. Już w okresie Jeżowszczyzny terror uderzył w całe warstwy społeczeństwa, ale dopiero podczas wojny i zaraz po jej zakończeniu przeprowadzone deportacje całych narodów były dla Stalina środkiem do osiągnięcia określonych celów polityki narodowościowej. Pierwsze zarządzenia przeciw intelektualistom żydowskim miały miejsce już w latach trzydziestych, ale dopiero po roku 1945 nastąpiło kompletne zniszczenie żydowskiego życia kulturalnego oraz eksterminacja umysłowej elity Żydostwa w Sowietach. W końcowym okresie stalinizmu proklamowanie narodu rosyjskiego do roli „Herrenvolku” oraz Żdanowszczyzna, stanowią nowy kurs w polityce kulturalnej dyktatora pochodzenia gruzińskiego.

Dla lepszego zrozumienia polityki narodowościowej po śmierci Stalina należy rzucić nieco światła na główne tendencje końcowego okresu panowania dyktatora. Będzie można wówczas zobaczyć w jakich sprawach i jak dalece odeszła partia po śmierci Stalina od jego praktyk, gdzie obowiązują jeszcze dziś wytyczne z czasów Stalina, jak dalece zostały one zmodyfikowane i czym wreszcie różni się dzisiejsza praktyka od stalinowskiej.

Deportacja całych grup narodowych.

Jeszcze nie dobiegła do końca druga wojna światowa, gdy na rozkaz Stalina rozpoczęła się na wielką skalę deportacja całych narodowości sowieckich. Zarządzeniami tymi Stalin zmienił polityczną i administracyjną mapę Sowietów. Kilka republik autonomicznych zostało z niej wymazanych. Poniższe zestawienie obrazuje chronologiczny przebieg tych akcji:

sierpień-wrzesień 1941 — deportacja Niemców Nadwołżańskich
październik-listopad 1943 — deportacja Karaczajów
grudzień 1943 — deportacja Kałmuków
grudzień 1943 — deportacja Czeceńców i Inguszków
marzec-kwiecień 1944 — deportacja Bałkarów
czerwiec 1944 — deportacja Tatarów krymskich

Niemcy Wołżańscy zamieszkiwali sowiecką autonomiczną republikę Niemców Wołżańskich, która należała do Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad (RSFSR). Zajmowała ona powierzchnię 28.000 km. kw. po obu brzegach dolnego biegu Wołgi i liczyła 605.500 mieszkańców, z których dwie trzecie było Niemcami. Kwitnące i wysoko rozwinięte rolnictwo w tej części kraju było przykładem dla całych Sowietów. Na krótko przed wybuchem II wojny światowej rozpoczęto tam także rozbudowę ciężkiego przemysłu. O losie autonomicznej republiki zdecydowało zarządzenie Rady Najwyższej ZSSR z dnia 28 sierpnia 1941 roku „O przesiedleniu Niemców z terenu wołżańskiego”¹.

Karaczajowie, zasiedlający północne stoki Kaukazu i górzyste brzegi Kubania, byli prześladowani już za czasów carskich. Po powstaniu Związku Sowieckiego utworzono w ówczesnym Kraju Ordżonikidze, należącym do RSFSR, autonomiczny okręg Karaczajów, zajmujący powierzchnię 10.000 km. kw. Ludność tego okręgu liczyła 149.900 mieszkańców, z czego połowę stanowili Karaczajowie, trudniący się głównie hodowlą koni i owiec. Po deportacji z roku 1943 okręg autonomiczny, przez który prowadziła droga wojskowa na Suchumi i który dzięki temu posiadał pewne strategiczne znaczenie, został zlikwidowany, część tego obszaru „podarowano” Gruzjińskiej SSR, część północną zaś włączono do obwodu stawropolskiego RSFSR².

1. Oto dosłowne brzmienie:

„Według wiarogodnych informacji władz wojskowych roi się na obszarze wołżańskim pośród tamtejszej ludności niemieckiej od tysięcy dywersantów i szpiegów, którzy czekają tylko na sygnał z Niemiec, aby zacząć akcję sabotażową na terenach zamieszkałych przez Niemców Wołżańskich. Żaden z osiadłych na obszarze wołżańskim Niemców nie zawiadomił władz sowieckich o tych licznych dywersantach i szpiegach; ludność niemiecka nad Wołgą ukrywa zatem znajdujących się pośród niej wrogów ludu i władzy sowieckiej. W wypadku aktów dywersyjnych popełnionych na znak dany z Niemiec przez niemieckich szpiegów i dywersantów na obszarze Niemców Wołżańskich, rząd sowiecki będzie zmuszony zastosować wobec całej niemieckiej ludności terenu wołżańskiego sankcje karne w oparciu o ustawy obowiązujące w czasach wojennych. Celem uniknięcia niepożądanych zajęć tego rodzaju i przelewu krwi, Prezydium Rady Najwyższej ZSSR uznało za niezbędne przesiedlić całą ludność niemiecką terenu wołżańskiego na inne obszary w ten sposób, że przesiedleńcy otrzymają na przydzielonych im obszarach ziemię i korzystać będą z pomocy państwowej w zagospodarowaniu się. Na tereny rozproszonego zasiedlenia przeznaczone zostały obszary rolnicze w obwodach Nowosybirsk i Omsk. W obwodzie altajskim, w Kazachstanie i na innych sąsiednich terytoriach. W związku z tym Państwowy Komitet Obrony otrzymał zlecenie wysiedlenia Niemców Wołżańskich i przydzielenia im nowych terenów osiedlenia”.

2. Patrz *Politiceskij słowar*, Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej, Moskwa 1940, s. 248. Czytamy tam: „W przeszłości narażony był

Mongolska i buddyjska grupa ludnościowa *Kałmuków*, która przed deportacją liczyła 134.000, przeważnie zamieszkiwała położoną przy ujściu Wołgi i nad brzegami Morza Kaspijskiego autonomiczną republikę kałmucką (obszar — 74.000 km. kw., zaludnienie — 220.700 mieszkańców). Dawni nomadowie zamienili się pod władzą sowiecką w ludność raczej osiadłą³. Po likwidacji Kałmuckiej ASSR wcielono jej obszar do obwodu as-trachańskiego.

Czeczeńcy i Inguszuwie żyli we własnej republice autonomicznej, położonej po północnej stronie Kaukazu, należącej do Federacji Rosyjskiej. Jej powierzchnia wynosiła 16.000 km. kw., ludność — 697.400. Na zachodzie żyli głównie Inguszuwie, na wschodzie — przeważnie Czeczeńcy. Obie grupy liczyły na całym obszarze sowieckim 92.074 względnie 407.690 osób. Poza wysoko rozwiniętym rolnictwem autonomiczna republika posiadała poważny przemysł naftowy, głównie w stolicy, Groźnym⁴. Po wysiedleniu obu grup przyłączono to terytorium do RSFSR.

Według spisu ludności z 1939 r. na całym obszarze Sowietów żyło 43.000 *Bałkarów*. Ten lud pochodzenia turkmeńskiego, wyznający Islam, zamieszkiwał głównie Kabardyńsko-Bałkarską ASSR, która rozciągała się na północnych zboczach Kaukazu, zajmowała powierzchnię 12.000 km. kw. i liczyła 359.200 mieszkańców⁵.

Autonomiczna republika na Krymie zajmowała cały półwysep, była częścią składową RSFSR i miała ok. miliona mieszkańców. *Tatarzy krymscy* stanowili jedną czwartą ludności i głównie zajmowali się uprawą wina, tytoniu i sadownictwem. Po wypędzeniu w czerwcu 1944 r., Tatarzy krymscy byli przesiedleni częściowo na wschodnie krańce Federacji Rosyjskiej, częściowo na

lud karaczajski na prześladowania rządów carskich, lokalnych książąt i mułłów. Karaczajowie byli analfabetami. Do roku 1938 analfabetyzm został całkowicie zlikwidowany, utworzono 100 szkół z 25.000 uczniami i 3 instytucje techniczne”.

3. Tamże, s. 241. Znajdujemy tam następującą charakterystykę Kałmuków: „Przed Wielką Rewolucją Październikową Kałmucy byli koczownikami. Podlegali oni prześladowaniom rządów carskich, lokalnych książąt i kapłanów buddyjskich, żyli w skrajnej nędzy i zacofaniu. Liczba umiających czytać i pisać wynosiła przed rewolucją 2% i wzrosła w roku 1939 do 90%.

4. Tamże, s. 637.

5. Kilka danych na temat autonomicznej republiki kabardyńsko-bałkarskiej tamże, s. 234.

przyjaźń” Muradelię (1948); „O czasopiśmie „Znamia”, „O czasopiśmie „Krokodil” (1949).

Celem podporządkowania nauki linii partyjnej Komitet Centralny przeprowadził szereg dyskusji, najpierw o filozofii (1947), potem o biologii (1948), fizjologii (1950), językoznawstwie (1950) i wreszcie o ekonomii politycznej (1951)¹⁶.

Lista ta obejmuje tylko najważniejsze uchwały okresu żdanowszczyzny, rozciągające się na cały obszar sowiecki. Każda z tych uchwał, a później nawet każdy zasadniczy artykuł inspirowany przez partię rozpętywały dziką akcją „hartowania ideologicznego” w całych Sowietach. Żadna z republik nie mogła się uchylić od udziału w niej.

Wydarzenia okresu żdanowszczyzny nigdy nie będą zrozumiane w całej pełni, jeśli w ich powodzi pominie się historyczny toast Stalina na przyjęciu dla oficerów na Kremlu 24 maja 1945 roku. O zwycięskim zakończeniu II wojny światowej zdecydował „wielki naród rosyjski”, który jest „najwybitniejszym spośród wszystkich narodów Związku Sowieckiego”.

„Pragnę przeto wznieść toast za zdrowie naszego narodu sowieckiego, przede wszystkim zaś narodu rosyjskiego... piję za zdrowie narodu rosyjskiego, ponieważ zasłużył on sobie w tej wojnie na powszechne uznanie jako przodująca siła Związku Sowieckiego pośród wszystkich narodów naszego kraju. Piję za zdrowie narodu rosyjskiego nie tylko dlatego, że jest on przodującym narodem, ale dlatego, że ma on otwartą głowę, nieugięty charakter i cierpliwość¹⁷”.

Prawie dwa lata później, 10 stycznia 1947, znana historyczka A. M. Pankratowa nawiązała do tej pełnej pychy wypowiedzi:

„Te słowa wielkiego Stalina zostały zrozumiane przez miliony ludzi sowieckich. Wiedzą oni, że historyczna rola wielkiego narodu rosyjskiego jako przodującej siły w Sowietach, która objawiła się tak wyraźnie w latach Wielkiej Wojny Narodowej, odbija się także na gigantycznym dziele odbudowy powojennej. Mówi o tym całe doświadczenie historyczne naszej ojczyzny szczególnie zaś doświadczenie trzydziestu lat istnienia państwa sowieckiego, w którym naród rosyjski odgrywa kierowniczą rolę¹⁸”.

16. Pełne brzmienie uchwał w *KPSS w rezolucjach i reszenijach*, t. III, s. 476-479, Moskwa 1954. Także *Historia KPZS*, s. 790-793 pozwala na pewien wgląd w te sprawy. Źródło to zawiera już wprawdzie szereg uwag krytycznych pod adresem kultu Stalina, ale to co opublikowano tam na temat żdanowszczyzny wystarczy, żeby poznać motyw i atmosferę tamtych czasów.

17. A. M. Pankratowa: *Wielikij ruskij narod, wydajuszczajasia necia i rukowodjaszczaja siła Sowieckowo Sojuza*, nakładem „Prawdy”, Moskwa 1947, s. 4.

18. Tamże.

Pasowanie narodu rosyjskiego na Herrenvolk stawiało się powoli najbardziej charakterystyczną cechą żdanowszczyzny. Pod tym hasłem kształtował się do śmierci Stalina rozwój powojenny na odcinku kulturalnym i ideologicznym. Następstwa tych przemian były nieobliczalne gdy chodzi o sowiecką politykę narodowościową, rozwój kulturalny narodów nie rosyjskich i ich rusyfikację.

Teza o Herrenvolku prowadziła automatycznie do propagowania prymatu rosyjskiej kultury i to nie tylko w odniesieniu do kultur innych narodów sowieckich, ale do kultur całego świata w ogóle. Tendencja ta szła w parze ze ślepą nienawiścią wobec wszystkiego, co pochodziło z Zachodu i wyraziła się wreszcie w osławionej liście „wynałazków” rosyjskich. „Prymat postępowej nauki, literatury i sztuki rosyjskiej, przewaga sowieckiej socjalistycznej kultury jest jednym z palących problemów w walce socjalizmu z kapitalizmem¹⁹...” twierdziła Pankratowa.

„Rosyjska literatura, jak i w ogóle cała rosyjska kultura była, pośród innych na świecie, przesiąknięta największymi ideałami. To bogactwo idei w literaturze rosyjskiej zaskoczyło Europę, która popadła w stan kryzysu na skutek odwrócenia się burżuazji europejskiej, już w drugiej połowie XIX wieku, nie tylko od rewolucji, ale także od postępowych celów demokracji mieszczańskiej. Literatura rosyjska jest spadkobierczynią wszystkich postępowych idei ludzkości. Jest faktem niezaprzeczonym, że kultura rosyjska przepełniona ideałami postępowymi postawiła naród rosyjski na pierwszym miejscu w dziedzinie życia umysłowego²⁰”.

Rozpętano histeryczną kampanię samouwielbienia.

„Zasługi narodu rosyjskiego dla ludzkości są niewymagalne”, triumfowała „Literaturnaja Gazeta”. „Naród rosyjski przeżył zwycięsko najcięższe próby, w walce z przeważającymi siłami wrogów, nieustraszenie bronił swej narodowej godności i honoru i ma dzięki temu olbrzymi udział w rozwoju światowej cywilizacji, kultury i postępu. Literatura i sztuka rosyjska, zawdzięczające swe powstanie żywiołowości i konsekwencji wielkich talentów, wywalczyły sobie w ciągu krótkiego stulecia pierwsze miejsce na świecie, objawiły całemu światu wielkość uwielbianego narodu, jego umiłowanie wolności, moc i piękno... W czasie Wielkiej Wojny Narodowej słowo „ruski” znów rozlegało się po całym świecie, jako symbol niezachwianej stałości i wierności wobec obowiązku patriotycznego... Nie tylko narody Związku Sowieckiego, ale wszystkie, tak wszystkie narody... widzą w narodzie rosyjskim starszego brata²¹”.

Nie dość było jednak tych wszystkich stwierdzeń, które wywołały powódź służalstwa wobec „wielkiego, starszego brata”,

19. F. Czernow w „Bolszewiku” Nr 5, marzec 1949.

20. A. M. Pankratowa: *Wielikij ruskij narod...*

21. „Literaturnaja Gazeta”, 22. 5. 1950.

„bezinteresownego pomocnika, przyjaciela i doradcy”! Doszło do tego, że wszystkie akcje nie rosyjskich narodów, skierowane przeciw caratowi, uznane zostały za antyrosyjskie, a tym samym nie do pogodzenia z „sowieckim patriotyzmem”. Życiorys sławnego wodza rosyjskiego, Suworowa został odpowiednio przerobiony; przemilczano, że masakry zarządzane przez niego w Izmaile i Magdeburgu oraz rzeź obrońców i ludności Pragi były w rzeczywistości zwycięstwami rosyjskiego imperializmu. Jednym z najważniejszych zadań polityki KPZS stało się usprawiedliwianie rosyjskiego imperializmu, przy czym dopuszczono się fałszerstw nieznanych dotąd w historii narodów sowieckich.

Specjalną rolę w przyspieszonej rusyfikacji narodów sowieckich odegrała słynna od tego czasu dyskusja o językoznawstwie, która zakończyła się wydrukowaniem przez „Prawdę” 22 czerwca 1950 roku też Stalina. Podał on ostrej krytyce zmarłego później filologa sowieckiego Marra²², który uważał język, jako część „nadbudowy”, za bezpośrednio uzależniony od „bazy”. Stalin postawił rozsądną właściwie tezę, że „język odróżnia się w tej mierze zasadniczo od nadbudowy. Język nie zostaje uformowany przez tę czy inną bazę, przez starą czy nową bazę określonego społeczeństwa, ale przez cały przebieg dziejów społeczeństwa, przez szereg baz na przestrzeni stuleci”. Wielkie znaczenie w praktyce sowieckiej polityki kulturalnej w nierosyjskich republikach posiadały tezy Stalina o przyszłym języku światowym. Nie będzie nim ani rosyjski, ani angielski, ani też żaden inny istniejący język.. W rezultacie niezwykle skomplikowanego, trwającego całe stulecia procesu, powstanie zupełnie nowy język, o którym dziś nie da się powiedzieć nic konkretnego. Jeden z sowieckich autorów tak rozwodził się na temat myśli Stalina:

„Po likwidacji kapitalizmu nastąpi w całym świecie bezprzykładowy rozkwit uciśnionych przedtem narodów i ich języków narodowych... Dopiero znacznie później, i to stopniowo, zaczną się tworzyć wspólny język. Nie będzie on naturalnie przez nikogo narzucany narodom. Ludzie sami zaczną uznawać konieczność posiadania, obok swych własnych, wspólnego języka międzynarodowego, służącego ułatwieniu porozumienia i bliższej współpracy²³”.

22. Mikołaj Jakowlewicz Marr, z pochodzenia pół Szkot, pół Gruzin, był na początku naszego stulecia jednym z najwybitniejszych językoznawców. W oparciu o badania języków kaukaskich próbował pogodzić swoje poglądy na temat pochodzenia języków z teorią marksistowską. W swych pracach wysuwał niekiedy idee o posmaku fantastycznym, niemniej jednak wywierał aż do swej śmierci (1934) wpływ na całe sowieckie językoznawstwo.

23. W. Kozłow: *Bürgerliche Nationen und sozialistische Nationen*, Verlag für fremdsprachige Literatur, Moskwa 1954, s. 52 i nast.

Filipika Stalina przeciwko językoznawstwu zawierała dwie tezy, które sprawiały, że cała dyskusja z Marrem prowadziła w rezultacie do uzasadnienia i usprawiedliwienia przyśpieszonej rusyfikacji. Stalin mówił początkowo bardzo ogólnikowo i oderwanie o długotrwałym procesie wykrystalizowywania się języka przyszłości. Jak konkretnie miał przebiegać ten proces, jakie miał mieć fazy rozwojowe w warunkach sowieckich, na ten temat wypowiedział się później Stalin w sposób bardzo precyzyjny:

„Byłoby zupełnie fałszywym uważać, że przez stopienie się dwóch języków powstanie trzeci, który do żadnego z nich nie będzie podobny i od każdego będzie się różnił jakościowo. W rzeczywistości przy połączeniu się — jeden z języków będzie z reguły zwycięzcą, zachowa swą budowę gramatyczną, swój podstawowy zasób słów i rozwinię się w myśl własnych praw rozwojowych, podczas gdy drugi język będzie stopniowo ztracał swe wartości i obumierał²⁴”.

Nie będziemy się tu zajmować bliżej subiektywną tezą Stalina, nawiązującą raczej do idealistycznej, nie zaś materialistycznej filozofii. O wiele ważniejsze jest jego przekonanie o zwycięstwie jednych języków nad drugimi, które historia przeznaczyła na obumarcie.

Druga teza, bezpośrednio wiążąca się z polityką narodowościową za czasów Stalina, dotyczyła powstawania *języków strefowych*. Została ona sformułowana szczególnie dobitnie w „Od powiedzi towarzyszowi A. Cholopowowi”, opublikowanej przez czasopismo „Bolszewik” 14 lipca 1950 roku. Stalin próbował tu wprowadzić nieco osłabić swą tezę o zwycięskich i przegranych językach i rozwodził się o końcowej fazie rozwoju językowego w społeczeństwie przyszłości, równocześnie jednak dostarczył jeszcze silniejszego usprawiedliwienia teoretycznego dla rusyfikacji w Sowietach. Dowodził on, że w dalekiej przyszłości

„będziemy mieli do czynienia nie z dwoma językami, z których jeden wyjdzie z walki zwycięsko, drugi zaś zostanie pokonany, ale z setkami języków narodowych, z których w rezultacie długotrwałej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej narodów wyłonią się najpierw najbogatsze, jednolite języki strefowe, następnie języki strefowe łączą się w język międzynarodowy, którym naturalnie nie będzie niemiecki, rosyjski czy angielski, ale nowy język, który z narodowych i strefowych przejmie najwartościowsze elementy²⁵”.

24. „Prawda”, 22 czerwca 1950.

25. W artykule Stalina o językoznawstwie znajdował się następujący ustęp o zwycięskim pochodzie mowy rosyjskiej (wg. „Prawdy” z 22 czerwca 1950): „Tak się rzecz miała np. z językiem rosyjskim, z którym mieszały się w przebiegu rozwoju historycznego języki różnych innych narodów, i który zawsze odnosił zwycięstwo. Naturalnie zasób słów języka rosyjskiego

Wniosek obu tez Stalina jest całkiem prosty: Sowiety posiadają wszelkie obiektywne dane po temu, żeby być traktowane jako strefa. Stalin uważał za rzecz najzupełniej oczywistą, że w tej strefie język rosyjski odniesie zwycięstwo nad innymi językami narodowymi.

W okresie żdanowszczyzny nie cofnął się Stalin przed istotną korekturą marksizmu i leninizmu. Krótko i węzłowato oświadczył, że tezy Marksa i Engelsa obowiązywały w dawnych czasach, dziś natomiast są już przestarzałe. Jedną z konsekwencji tych łamańców ideologicznych była nagonka na „kosmopolitów”, „elementy nie patriotyczne”, „burżuazyjnych nacjonalistów” i „syjonistów”.

Lata niedoli narodów

Biurokratyczna degeneracja rewolucji pod rządami Stalina ciężko ugodziła już w latach trzydziestych w narody sowieckie. Pod pretekstem walki z trockistami, bucharinistami i burżuazyjnymi nacjonalistami organizuje Stalin w niektórych republikach, głównie na Ukrainie i Białorusi, pogromy inteligencji narodowej. Polityka narodowościowa Stalina pozbawiona jest jeszcze w owych czasach zdecydowanej koncepcji, toteż uderzenia w różne narody sowieckie robią wrażenie związanych ubocznie z zaciętą walką Stalina o umocnienie swej dyktatury.

W ramach tej krótkiej charakterystyki jest niemożliwe bliższe zajęcie się tak skutecznymi metodami polityki narodowościowej Stalina, jak np. bezwzględna eksploatacja naturalnych i innych bogactw poszczególnych narodów celem budowy „socjalizmu w jednym państwie”, takąż gospodarka siłami roboczymi, następstwa kolektywizacji i rozbudowa systemu łągrów. Wydarzenia te związane z okresem, który nawet przywódcy komunistyczni nierosyjskich republik określili po śmierci Stalina jako „czarne lata”, mogą być zilustrowane tylko przez oderwane przykłady.

Tezy o rosyjskim Herrenvolku, sklecone przez Stalina po II wojnie światowej, prowadziły nieuchronnie do gruntownego przededagowania *historii narodów dawnego imperium rosyjskiego*. Teraz zaczęto twierdzić, że każde zbliżenie nierosyjskich narodów do carskiej Rosji było dla nich zawsze krokiem na drodze

ulegał wzbogaceniu przez przejście różnych słów z innych języków, ale to go nie osłabiało, lecz przeciwnie rozszerzało i umacniało. Narodowe właściwości języka rosyjskiego nie poniosły przez to najmniejszej szkody, zachował on swoją gramatyczną budowę i zasadniczy słowność i rozwijał się nadal i doskonalił według własnych praw rozwojowych”.

do postępu. W konsekwencji wszystkie walki o niepodległość przeciw kolonialnemu mocarstwu carów uznane zostały za przejaw nacjonalizmu i jako takie potępione. Przedstawiciele odmiennych poglądów, historyk M.N. Pokrowski i jego szkoła, potępieni zostali za „mieszczański obiektywizm” i „antymarksizm”. Podniesione przeciw nim zarzuty sformułował następująco historiozof N. A. Smirnow:

„Antymarksistowska koncepcja Pokrowskiego przejawia się w wulgarnym przeświadczeniu, że każdy powstały pod panowaniem caratu i wymierzony przeciw niemu ruch był ruchem postępowym i wolnościowym²⁶”.

Wyobrażenie, że każdy antyimperialistyczny ruch wolnościowy jest postępowy pochodzi, nawiasem mówiąc, nawet nie od Pokrowskiego, lecz powstało ono przez zastosowanie metody klasyków marksizmu przy analizowaniu historii rosyjskiej. W latach trzydziestych Stalin i jego zwolennicy szereg prądów istniejących w ramach ruchu komunistycznego uznali za „wrogie komunizmowi odchylenia” i wykreślili je z porewolucyjnej historii narodów sowieckich. Trzymano się tego ściśle także po roku 1945.

W pracach historycznych powstałych przed wybuchem II wojny światowej a także nawet po rozbiciu szkoły Pokrowskiego, uznawano, że Szamil (1798-1871) był

„czołowym bojownikiem narodów kaukaskich w walce z caratem o niepodległość”. „Walczył on przeciw miejscowym latyfundystom, chanom i innym pomocnikom caratu. Stworzył stałą armię, która liczyła wiele tysięcy żołnierzy i była wyposażona w artylerię, wybudował wytwórnię prochu i wprowadził system dobrze funkcjonującej administracji i sądownictwa. Szamil był uzdolnionym mężem stanu i wodzem²⁷”.

Odkąd jednak walka z caratem uznana została za reakcyjną i niesłuszną musiał Stalin i jego ludzie uznać walkę wyzwolenczą Szamila za godną potępienia. Idealistyczny przywódca ruchu narodowego został więc napiętnowany jako „agent angielski”. Pokrowskiemu zarzucono, że

„przemilczał zupełnie powiązania Szamila z Turcją i brytyjskimi agentami oraz zaboreczą polityką Anglii na Kaukazie²⁸”.

26. N. A. Smirnow: *Reakcionnaja suszcznostj dwiżenija mjuridizma i Szamila na Kawkazie*, Moskwa 1952, s. 4.

27. *Politiceskij słowar*, Moskwa 1940, s. 641.

28. N. A. Smirnow: *Reakcionnaja...*, s. 5.

„Tylko połączenie się z Rosją uratowało te narody przed podbojem i zniszczeniem. Zjednoczenie z Rosją Kaukazu wraz z jego wielonarodową ludnością, która przez stulecia jęczała w niewoli sułtanów tureckich i szachów perskich, było zjawiskiem postępowym. Przez połączenie się z Rosją narody Kaukazu uniknęły niebezpieczeństwa fizycznej eksterminacji i asymilacji”.

Teraz twierdzono także, że próby Szamila związania się z pewnymi kołami w Turcji i Iranie napotykały na opór ludów kaukaskich. Historycy stalinowscy transponowali nawet swoje slogany w epokę Szamila. Szamil próbował związać się z „interwencjonistami i dywersantami”, zaś „masy ludowe Kaukazu kierowały oczy na Rosję oczekując od niej pomocy i poparcia. Zawierzyły one swój los Rosji w nadziei, że będzie ona bronić je przed Szamilem i zagranicznymi wrogami²⁹.”

Stalin czynił wszystko, aby przeforsować tę sprzeczną z historycznymi faktami wersję i powierzył swemu namiestnikowi na Kaukazie, M. D. Bagirowowi, rolę komentatora sprawy Szamila³⁰.

W maju 1950 r. jury nagrody Stalina z dziedziny literatury i sztuki zostało zmuszone do anulowania rozstrzygnięcia przyznającego nagrodę literacką Gejdarowi Husejnowi za książkę „Z dziejów prądów społecznych i filozoficznych Azerbejdżanu w XIX stuleciu”. Autorowi zarzucono iż napisał, że „Szamil usiłował wszelkimi środkami popierać chłopów azerbejdżańskich w walce z caratem”. Za obrazę komunizmu uznano także jego tezę, że „mjurydyzm jako ruch społeczny skierowany był przeciw kolonialnemu uciskowi caratu oraz feudalnym panom azerbejdżańskim”. W opinii stalinowskich fałszerzy historii Szamil i mjurydyzm były „ruchem reakcyjnym, nacjonalistycznym, stojącym całkowicie w służbie angielskiego kapitalizmu i sułtanów tureckich³¹”. Podobną procedurę zastosowano przy interpretacji historii wszystkich innych narodów nie rosyjskich. Wielu historyków i krytyków literackich, głównie z Azerbejdżanu, zostało w ostry sposób skarconych za pochwalną opinię o eposie z XI wieku „Dede Korkut”, „arcydziele heroicznej, narodowej poezji epickiej”. „W rzeczywistości epos „Dede Korkut” reprezentował panturkmeńskie tendencje... propagował nietolerancję narodo-

29. Tamże, s. 17.

30. Patrz jego artykuł w teoretycznym organie „Bolszewik”, nr 13/1950, Moskwa, „K woprosu o charakterie dwiżenija mjuridizma i Szamila”.

31. „Komsomolskaja Prawda”, 14. 5. 1950. Mjurydyzm powstał jako prąd religijno-polityczny po założeniu przez Mahometa Bechuddina Makszben-diego zakonu Mjurydów (Buchara, XIV w.). Pozyskał on sobie wielu zwolenników pośród narodów kaukaskich w drugiej ćwierci XIX w. Jego idee pozostają do dziś żywe.

wą...³²”. Pisarze i krytycy kazachscy, którzy odważyli się określić dziewiętnastowiecznego przywódcę muzułmańskiego, Kena-sari Kasimowa, jako „ludowego, demokratycznego chana” poddani zostali surowym represjom. Ocena ta była zdaniem stalinistów faszywa, ponieważ Kasimow „zamierzał do wypędzenia Rosjan z Kazachstanu, do reakcyjno-feudalnej i nacjonalistycznej izolacji ludu kazachskiego od wielkiego narodu rosyjskiego³³”.

Prasa partyjna ostro zgañała także jakuckich autorów, za to, że ośmielili się określić nacjonalizm paru przedrewolucyjnych jakuckich autorów jako „zdrowy i postępowy”, ponieważ był wymierzony przeciw kolonialnej niewoli caratu. Jakuci są niewielką grupą narodowościową w obrębie Rosyjskiej Federacji i dopiero w XIX wieku powstała ich literatura narodowa. Inicjatorem był młody nauczyciel i etnograf, Aleksiej Kułakowskij, autor pierwszej gramatyki jakuckiej. Jego uczniowie, A. Sofronow, i N. Nieustrojew, wyróżniali się oryginalnością swych prac. Poziom rozwoju społecznego Jakutów był taki niski, że nie mogło być mowy o istnieniu burżuazji, co nie powstrzymało bynajmniej stalinistów przed doczepieniem twórcom jakuckiej literatury narodowej etykiety „mieszczańskich nacjonalistów”. Zamiast nich wyniesiono do rangi właściwych twórców literatury jakuckiej kilku pisarzy rosyjskich, którzy w swych pracach zajmowali się Jakutami³⁴.

Wszystkie narody sowieckie, w szczególności zaś mniejsze grupy narodowościowe, żyjące na obszarze Federacji Rosyjskiej, poddane zostały niebłaganej presji skorygowania swej historii według wytycznych Stalina. Surowo zganiono inteligencję buriacko-mongolskiej ASSR, ponieważ kilku tamtejszych historyków i krytyków chciało stosować własne kryteria oceny roli Dżyngis-Chana. Kamieniem obrazy stał się epos „Gesser-Chan”, w którym według wersji stalinistów „systematycznie gloryfikuje się krwawe zbrodnie Dżyngis-Chana i jego hordy³⁵”. Wszystkie

32. G. I. Lomidze: *O socjalistycznym sodierżanii i nacjonalnoj formie literatury narodow SSSR*, Moskwa 1952, s. 12.

33. Tamże.

34. Odnosny artykuł ukazał się w „Prawdzie” z 2 lipca 1951. Kłasyccznym wprost przykładem stalinowskich fałszerstw w dziedzinie historii literatury Jakucji jest zbiorowa praca (autorzy: N. Kanajew, G. Jefremow i G. Tichonow): *Protiw izwraszczenij istorii jakuckoj literatury*, Jakutnigoizdat, 1953.

35. Na ten temat patrz artykuł w „Kultura i żyźń” z 11 stycznia 1951: „O reakcyjnej suszcznosti eposa Gesse-Chan”; wynika z niego, że pewne koła w buriacko-mongolskiej ASSR usiłowały ten epos kolportować. Ukazały się także na ten temat różne prace i kilku pisarzy buriackich próbowało wykazać, że epoka Dżyngis-Chana była w historii mongolskiego narodu złotym wiekiem.

te przykłady dowodzą, że fałszowanie historii ludów sowieckich stało się integralną częścią dziejopisarstwa za czasów Stalina. Prasa komunistyczna nieprzerwanie piętnowała idealizowanie przeszłości narodów nie rosyjskich. Ciągłości „postępowego” rozwoju w historii rosyjskiej dopatrywano się nawet w czasach najbardziej ponurej reakcji, natomiast gdy chodziło o przeszłość narodów nie rosyjskich wolno było uważać za postępowe tylko to, co zmierzało do przyłączenia do Rosji.

Marksistowscy historycy sowieccy patrzyli zawsze na rozwój dziejowy każdego narodu pod kątem walki klasowej i dlatego z zasady wypowiadali się przeciw teorii, która traktowała jako jednolitą całość rozwój historyczny narodu. Posłużyło to obecnie stalinistom do wytoczenia najcięższych argumentów przeciw próbom pozytywnej oceny przeszłości nie rosyjskich narodów i odbiło się fatalnie na rozwoju literatury narodowej w Sowietach. Okres żdanowszczyzny wypełniony był gwałtownymi atakami na pisarzy i artystów w republikach. W r. 1951 zaatakowano sowiecko-ukraińskiego poetę Sosjurę za wiersz „Kochajcie Ukrainę”. Białoruskiej autorce liryków, K. Bujło, zarzucono „nacjonalistyczną ograniczoność”, skrytykowano pisarzy gruzińskich za posługiwanie się tradycyjnymi formami przypowieści poetyckiej. Setki a nawet tysiące nazwisk obejmowałaby lista pisarzy i artystów, których nie tylko niszczone moralnie ale których często dosięgał fizyczny terror stalinizmu.

Po II wojnie światowej całe warstwy społeczne, znowu padły ofiarą prześladowań, które dałoby się porównać z terrorem okresu jeżowszczyzny. Nie oszczędzono nawet biurokracji partyjnej. Ślepa samowola stała się jednym z elementów polityki narodowościowej Stalina w republikach. Tylko niewielka część ówczesnych wydarzeń wyszła później na światło dzienne, wstydzono się bowiem ukazać cały rozmiar popełnionych zbrodni, w których uczestniczył niejeden z funkcjonariuszy urzędujących również za czasów Chruszczowa. Dopiero w roku 1961 dowiedziano się, że Stalin zarządził w r. 1949 wielką czystkę w Armenii.

„W życiu naszej republiki” — czytamy w sowieckim źródle — „jest jeszcze jeden rok, który ciężko będzie zapomnieć, to rok 1949, który nie mało nieszczęścia i też przyniósł naszemu narodowi. Na rozkaz zbrodniarzy urzędujących we władzach bezpieczeństwa — przy czynnym poparciu Stalina — deportowano bez podania powodu wiele niewinnych osób pod ogólnie sformułowanym zarzutem, że są Dasznakami³⁶”.

Jak widać z tego Stalin wywołał nawet duchy Dasznaków,

36. Organ KP Armenii, „Kommunist”, 15. 11. 1961.

aby usprawiedliwić akcję eksterminacji narodowych komunistów i inteligencji armeńskiej³⁷.

Dalszym przykładem prowokacji skonstruowanej przez Stalina i organy bezpieczeństwa jest „afery mingrejska”, która miała być pretekstem do zniszczenia narodowej inteligencji w Gruzji. Pierwsze dokładniejsze informacje na ten temat zawiera przemówienie Chruszczowa, wygłoszone na zamkniętym posiedzeniu XX Zjazdu. Pod koniec 1951 i w początku 1952 roku aresztowano kilku gruzińskich funkcjonariuszy partyjnych. Zarzucono im utworzenie nacjonalistycznej organizacji, której celem miało być oderwanie Gruzji od Sowietów i przyłączenie jej do Turcji³⁸. To bezsensowne oskarżenie służyć miało jednemu celowi: zastraszeniu narodowych kadr Gruzji, zmuszeniu do milczenia elity gruzińskiej inteligencji i złamaniu oporu przeciw russyfikacyjnej polityce Stalina.

Szczególny rozdział w powojennej historii stalinizmu stanowią wydarzenia w krajach bałtyckich, gdzie russyfikacja, czystki i nagi terror przybrały niesłychane formy. Posługując się pretekstem zwalczania „nacjonalistów mieszczańskich” organy bezpieczeństwa odkrywały coraz to nowych „wrogów”, głównie w szeregach inteligencji, ale także wśród przywódców partyjnych narodowości litewskiej, łotewskiej i estońskiej. Szczególnie ostro zaatakowane zostały instytucje naukowe w tych republikach³⁹.

W takiej atmosferze wszędzie w szybkim tempie postępuje

37. Dasznakami nazywano członków ormiańskiej organizacji narodowej „Dasznakutium”, powstałej na początku dwudziestych lat ub. stulecia i dążącej do uniezależnienia Armenii od Moskwy. W latach 1918-20 tworzyli oni rząd niepodległej Armenii. Aby wyjaśnić sens chwytu Stalina z roku 1949 zacytujemy *Politiczeskij słowar* z roku 1940, gdzie na stronie 157 znajduje się następująca charakterystyka pozostałości organizacji Dasznaków: „Po ugruntowaniu władzy radzieckiej w Armenii partia Dasznaków została rozwiązana. Pozostałości tej grupy stały się agenturą imperialistycznych organizacji szpiegowskich i walczyły w sojuszu z trockistami i bucharinowcami ze Związkiem Sowieckim zajmując się szpiegostwem i szkodnictwem społecznym. Naród sowiecki zniszczył gniazda tych szpiegów i morderców”.

38. W przemówieniu Chruszczowa (wg. tekstu opublikowanego przez „Kulturę” w roku 1956) stwierdzono: „Sfałszowane dokumenty posłużyły jako dowód, że w Gruzji rzekomo istniała nacjonalistyczna organizacja, która planowała przy pomocy sił imperializmu likwidację władzy sowieckiej. W związku z tym aresztowano szereg odpowiedzialnych pracowników partii i administracji w Gruzji. Jak się później okazało cała sprawa była oszczerstwem wymierzonym przeciw gruzińskiej organizacji partyjnej”.

39. Przykład jeden z wielu: W łotewskim organie partyjnym „Cina” z 8. 9. 1950 jeden z tamtejszych czołowych stalinistów, Pelsze, pisał w takim stylu o akademii nauk Łotewskiej SSR: „Akademia Nauk i podległe jej instytuty są zbiorowiskiem mieszczańskiego nacjonalizmu. Wróg ludu Oszinc odgrywa obecnie wielką rolę w akademii, w której czynny jest także jako

rusyfikacja. Dotknięte nią były specjalnie wyższe uczelnie i akademie nauk. W szeregu dyscyplin naukowych zaniechano stosowania terminologii w języku danego narodu i to nawet w większych republikach, jak sowiecka Ukraina czy Białoruś. Na wyższych uczelniach przeważa wszędzie jako wykładowy język rosyjski. Po artykule Stalina, w którym zaatakował Marra, opracowano nowe plany nauczania, przewidujące poważne przywileje dla języka rosyjskiego nawet w szkołach średnich. Tylko na skutek śmierci Stalina nie zdołano w pełni zrealizować tego planu reform. Jakkolwiek nie wyszły one poza stadium początkowe, wystarczyło to jednak, aby zadać dotkliwie ciosy interesom wielu narodów sowieckich.

Antyżydowska polityka Stalina.

Już za czasów Lenina żydowska grupa ludnościowa walczyła z trudnościami. Nigdy nie uznano jej za naród, ponieważ w myśl doktryny komunistycznej nie posiadając własnego terytorium nie wypełniali oni jednego z podstawowych warunków koniecznych do tego uznania. Animosja między Leninem a organizacją żydowskich socjaldemokratów „Bund” zaistniała już w roku 1903. Kiedy część lewicowo nastawionych Żydów zerwała z „Bundem” i mienszewikami i gotowa była pod warunkiem uznania ich praw narodowych udzielić poparcia rewolucji pod przewodnictwem bolszewików, natknęła się na wrogie nastawienie starych bolszewików. Osobiste poglądy Lenina na kwestię żydowską były następujące:

„Nie ma żadnego narodu żydowskiego. Nie ma go i nie będzie go nigdy. Już sama myśl o tym, że istnienie takiego ciała zbiorowego byłoby możliwe i pożądane, jest reakcyjna i powinna być zwalczana, bowiem sprzeciwia się interesom proletariatu żydowskiego. Przez wprowadzenie wolności politycznych osiągają Żydzi równouprawnienie w nieżydowskim społeczeństwie. Zaprzestają posługiwania się żargonem, przyswajają sobie język, kulturę i zwyczaje tego społeczeństwa i wreszcie stapiają się z nim. Z punktu widzenia ogólnych interesów rewolucji proces ten jest pożądany. Jest on równie nieunikniony, jak oddziaływanie obiektywnych warunków rozwoju społecznego⁴⁰”.

pracownik naukowy b. zastępca kierownika wydziału służby zdrowia — Skaja. Natomiast komuniści i rosyjscy towarzysze nie są dopuszczani do prac akademii”. W „Izwestjach” z 18 kwietnia 1950 opublikowano ostrą krytykę estońskiego ministerstwa oświaty. Czytamy tam m.in.: „Minister oświaty uważa za słuszne, że estońscy i rosyjscy nauczyciele obradują osobno... Sens tego jest oczywisty: chcą oni uchylić się od krytyki rosyjskich nauczycieli i chcą odwlec proponowane przez stronę rosyjską zmiany personalne”.

40. Salomon Goldelmann: *Zur Frage der Assimilierung und Denationalisierung der Juden in der Sowjetunion* — „Sowjetstudien” Nr 10, czerwiec 1961, Monachium, s. 38.

Tak więc już przed rewolucją uznano, że przed Żydami stoi tylko jedna perspektywa: asymilacja. Wielu funkcjonariuszy partyjnych żydowskiego pochodzenia czerpało korzyści z tej tezy o asymilacji. Równocześnie jednak manifestował się coraz silniej opór żydowskiej grupy narodowej wobec tej upokarzającej koncepcji. Już w latach dwudziestych staliński próbowali wyjaśnić, że ten opór spowodowany jest wyłącznie motywami religijnymi. Przeczą temu jednak np. fakty z terenu Ukrainy, gdzie silna liczebnie mniejszość żydowska mogła zorganizować własne życie kulturalne. Wyrosła tam po rewolucji nowa żydowska warstwa narodowa — cała plejada pisarzy, malarzy, intelektualistów, którzy nie czuli się Rosjanami czy Ukraińcami i nie zamierzali wyrzec się języka żydowskiego. Mimo gwałtownych starć ze zwolennikami asymilacji przeżyli Żydzi w latach dwudziestych i trzydziestych okres rozkwitu kulturalnego. Na samej tylko Ukrainie posiadali w roku 1932 765 szkół z 90.000 uczniów, 3 seminaria nauczycielskie, 16 szkół średnich, 5 szkół rolniczych, poza tym 50 żydowskich centrów wiejskich, 115 bibliotek i świetlic, 47 klubów, 3 teatry państwowe i 1 teatr dla dzieci, 10 gazet i czasopism, szereg zespołów amatorskich, jak chóry, orkiestry i zespoły taneczne. W tymże roku powstały na terenie całego Związku 4 wydawnictwa i 14 teatrów żydowskich⁴¹.

Stalinowskie organy bezpieczeństwa zastosowały po raz pierwszy terror wobec Żydów już w latach trzydziestych, kiedy to na podstawie sfalszowanych przeważnie materiałów obciążających, zlikwidowano szereg znanych przedstawicieli kultury żydowskiej. Te posunięcia były wówczas raczej wyrazem ogólnej polityki niż jakiegos konkretnego programu w kwestii żydowskiej. Sytuacja zaostrzyła się, gdy w maju 1934 utworzono żydowski okręg autonomiczny Birobidżan na terenie RSFSR (odnośne postanowienie zapadło już w marcu 1928 r.). Stalin postanowił oddać Żydom do dyspozycji własny obszar traktując to jako odpowiednik do deklaracji Balfoura o utworzeniu narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie. Republika żydowska powstać miała na powierzchni 37.000 km. kw. nad lewym dopływem Amuru, Bira. Według danych z roku 1940 ludność tego okręgu wynosiła 108.400 osób i składała się „głównie z Żydów przesiedlonych z innych terenów Związku Sowieckiego oraz przybyłych z zagranicy⁴²”. Projekt ten nie spotkał się wprawdzie z poklaskiem asymilatorów oraz czołowych przywódców komunistycznych pochodzenia żydowskiego (np. Kaganowicza), którzy próbowali go

41. Tamże, s. 49.

42. *Politiceskij słowar*, Moskwa 1940, s. 186.

wszelkimi środkami sabotować, nie przeszkodziło to jednak, że pionierzy żydowscy stworzyli podstawy dla osiedlenia Żydów w Birobidżanie.

W końcowej fazie stalinizmu polityka narodowościowa przybierała coraz ostrzejsze formy, co postawiło Żydów wobec nowych problemów. Wojujący nacjonalizm wielkoruski rozpoczął teraz ofensywę przeciw tym Żydom, którzy zaakceptowali politykę asymilacji i zajęli szereg wybitnych stanowisk w kulturze i nauce. Żdanowszczyzna już w pierwszym swym stadium wysunęła hasło walki z „kosmopolitami”, to znaczy tymi twórcami, którzy nie byli — bez zastrzeżeń — rosyjskimi patriotami. „Literaturnaja Gazieta” opublikowała 12 stycznia 1949 roku atak na 50 pisarzy, podejrzanych o „kosmopolityzm”. W ich liczbie 49 było żydowskiego pochodzenia. Po raz pierwszy w historii Sowietów prasa zaczęła „demaskować” Żydów umieszczając w nawiasach obok nazwisk przyjętych przez nich później, dawne nazwiska żydowskie. Metoda ta, zapoczątkowana przez prasę moskiewską, została niezwłocznie przejęta przez gazety w innych miastach. Na Ukrainie, gdzie liczba zasymilowanych Żydów była szczególnie duża, całe szpalty gazet wypełniły się żydowskimi nazwiskami. Stalinowskie organy bezpieczeństwa rozpoczęły w międzyczasie prześladowanie życia kulturalnego Żydów. Niespodziana akcja policji bezpieczeństwa spowodowała rozwiązanie Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Wszyscy wybitniejsi członkowie tego komitetu (z wyjątkiem Ilji Erenburga) zostali aresztowani. Pośród nich znajdował się przywódca związków zawodowych, A Losowski, sekretarz komitetu i pisarz Szachne Epstein, poeta Perec Markisz, pisarz Icik Feffer i wielu innych. Zlikwidowano wszystkie żydowskie wydawnictwa, teatry i centra kulturalne. Przy użyciu nikczemnych metod zaaranżowano „afere krymską”. Aresztowanym zarzucono, że chcieli najpierw osiedlić Żydów na Krymie, później zaś przy pomocy „imperialistów tureckich” oderwać go od Sowietów.

Wkrótce wyszła na jaw niechęć jaką żywił Stalin wobec Żydów. Irytowało go, że Żydzi chcieli emigrować, że solidaryzowali się z Izraelem. Terror zaczęto stosować dopiero od chwili wzmiankowanej przemiany w teorii komunistycznej i związania jej z wojującym szowinizmem wielkoruskim. L. Dmyterko, gorliwy poplecznik Stalina na Ukrainie, pisał:

„Propaganda burżuazyjnego kosmopolityzmu zmierza do osłabienia patriotycznych uczuć niepodległościowych różnych narodów, do ich osłabienia i wydania na łup monopolu amerykańskich⁴³”.

43. „Literaturnaja Gazeta”, 9. 3. 1949.

Jaką sytuację stworzyli prowokatorzy typu Dmytrenki na Ukrainie mówi o tym sprawozdanie z II Plenum stowarzyszenia pisarzy ukraińskich, które odbyło się w marcu 1949 roku. Bynajmniej nie agenci tajnej policji, ale niektórzy pisarze twierdzili, że wśród literatów ukraińskich działa „grupa wrogów ludu ze Stebunem i Adelheimem na czele”. „Ci antypatrioci zostali zde-maskowani, ich wywrotowej działalności położono koniec. Naszym zadaniem jest oczyścić całkowicie kulturalny front z pozostałości wrogiej grupy kosmopolitów i wytępić ich”.

Działalność Żydów ukraińskich w końcowej fazie stalinizmu dowodzi, że odgrywali oni pozytywną rolę w życiu kulturalnym tej republiki i że ukraińska kultura zawdzięcza im wiele. Natomiast Dmytrenko zarzucał „kosmopolicie” Ch. Tokarowi, że wypisywał „dytyramby na cześć burżuazyjnych nacjonalistów”. Przy tej okazji nazwał on „wrogami ludu sowieckiego” wybitnego reżysera i aktora żydowskiego Meyerholda oraz założyciela sowiecko-ukraińskiego teatru, O. Kurbasa. Po śmierci Stalina Kurbas został zrehabilitowany i zajął należne mu miejsce w życiu kulturalnym Ukrainy sowieckiej. Dmytrenko napiętnował szereg „kosmopolitów”, ponieważ podkreślali związek między ukraińską i zachodnią kulturą. Zaatakowano gwałtownie wielu pisarzy, ponieważ ośmielili się krytykować zachowanie się rosyjskiej i ukraińskiej ludności podczas prześladowań Żydów przez hitlerowców. Krótko po wojnie opisał wydarzenia w odważnym wierszu „Abraham” Sawa Hołowaniwskij. Ówczesne wydarzenia potwierdzają, że stalinistom nie łatwo poszła nagonka anty-żydowska na Ukrainie. Szereg pisarzy pochodzenia żydowskiego, oskarżonych o kosmopolityzm i brak patriotyzmu, nie skapitulowało. Absurdalność wysuwanych przeciw nim zarzutów była oczywista, tym bardziej że wielu z nich odznaczyło się w wojnie sowiecko-niemieckiej. Dymisjonowany redaktor naczelny „Witczyzny”, Adelheim, posiadał order „Czerwonej Gwiazdy” i inne odznaczenia, inny „kosmopolita”, L. Perwomajskij, był korespondentem wojennym, od roku 1943 pracował nawet dla „Prawdy”. Przykłady te można by mnożyć. Nie ma wątpliwości, że szerokie koła inteligencji ukraińskiej deklarowały solidarność z atakowanymi intelektualistami żydowskimi i popierały ich.

Ale stalińscy realizowali swe cele uparcie i konsekwentnie. Ilustruje to krótki przegląd wydarzeń na Ukrainie, na kilka tygodni przed śmiercią Stalina. Na XV kongresie komsomołu Ukrainy, jej I sekretarz Szewel powiedział: „Szczególne znaczenie posiada w dzisiejszej sytuacji bezwzględne demaskowanie mieszczańskiego nacjonalizmu, ukraińskiego i żydowskiego”. Sowicka prasa na Ukrainie donosiła w lutym 1953 roku o wielkich

czystkach i licznych aresztowaniach. Gazety pełne były sprawozdań o odkryciu „wrogich elementów” na prowincji. Nacjonalizm ukraiński i żydowski były w zasadzie oceniane w ten sam sposób. Widoczne jednak było, że biurokracja partyjna starała się najostrzejszą nagonkę prowadzić przeciw nacjonalizmowi żydowskiemu, oszczędzać natomiast Ukraińców. Pierwszy sekretarz obwodu kijowskiego, Hrysa, został dymisjonowany, ponieważ „przeoczył szkodliwą działalność Żyda nazwiskiem Rakin”. Ukraiński minister zdrowia, Medwij, został złożony z urzędu tylko z tego powodu, że jego zięciem był żydowski lekarz Trachtenberg. Równocześnie z nim zwolniono ponadto 20 lekarzy żydowskich z ministerstwa. Do czystki doszło także w ukraińskiej akademii nauk, zastosowano przy tym te same kryteria. W drugiej połowie lutego 1953 sytuacja na Ukrainie zaostrzyła się jeszcze bardziej. Propaganda antysemita postęgiwała się otwartymi kłamstwami. Twierdzono np., że pisarz ukraiński Galan został zamordowany w roku 1949 przez „syjonistów” chociaż proces wyraźnie wykazał, że sprawcy należeli do Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). W prasie pojawiły się twierdzenia, że znani niekomunistyczni politycy ukraińscy z okresu rewolucji, jak Petlura, Winniczenko i Hruszewskij mieli kontakty z żydowską organizacją „Joint”. Wszyscy Ukraińcy, którzy chcieli chronić żydowskich współobywateli przed prześladowaniami, stali się przedmiotem ostrych ataków. Władze partyjne zganiły np. różnych funkcjonariuszy obwodu żytomirskiego, ponieważ wzięli w obronę kilku usuniętych z pracy lekarzy Żydów i wystawili im najlepsze świadectwa. Krytyka organów partyjnych nie oszczędzała nawet najwyższych władz sądownictwa na Ukrainie, ponieważ zezwoliły adwokatowi ukraińskiemu, Wołowyczowi, bronić oskarżonego Żyda nazwiskiem Fidelman. Do jakich ekscesów doszłoby jeszcze, gdyby tych ponurych wydarzeń nie przerwała śmierć Stalina!⁴⁴

Antysemityzm Stalina oznaczał bankructwo polityki sowieckiej wobec Żydów. W niektórych wypadkach stalinieści wykazywali w swej akcji pewną zręczność. Na użytek polityki antyżydowskiej fabrykowali złośliwe etykiety („jarłyki”), które na pozór nie sprzeciwiały się zasadom komunizmu i w przeciwieństwie do antysemityzmu hitlerowskiego miały charakter raczej socjalny a nie rasistowski. „Kosmopolici”, „antypatrioci”, „syjoni-

44. Dokładne sprawozdanie o położeniu na Ukrainie na parę tygodni przed śmiercią Stalina umieścił W. Felix w czasopiśmie „Wpered” Nr 2, maj 1953, Monachium, pod tytułem: „Polityczne stanowyszcze w Ukrajini w perszomu kwartali 1953”. Wszystkie odnośne informacje pochodzą z tego źródła, tam wymienione są też odnośne numery pisma „Radjańska Ukrajina”.

go układu sił w obrębie narodu rosyjskiego. Opisywane przez nas wydarzenia okresu stalinowskiego były spowodowane tym, że w biurokracji doszły do głosu szowinistyczne elementy. Ze stwierdzeniem tym nie stoi bynajmniej w sprzeczności fakt, że do warstwy biurokracji należeli także przedstawiciele innych narodowości. Warunkiem ich politycznej kariery było płaszczenie się przed „wielkim bratem rosyjskim” i głośniejsze od innych śpiewanie „Rosja ponad wszystko”.

Okres stalinowski ma tym niemniej dla narodu rosyjskiego epokowe znaczenie. Apoteoza „Herrenvolku” skorumpowała szerokie warstwy narodu, podkopała tolerancję i zagłuszała dążenia demokratyczne. Co się stało z wielkimi tradycjami demokratycznymi Herzena, Bielinskiego i Czernyszewskiego, do których nawiązywano bezpośrednio po rewolucji październikowej i które miały stać się jej największą wartością? Stalinizm wypowiedział się natomiast po stronie wrogiego „zapadnikom” prądu „słowianofilów”. Znalazło to wyraz w ponownym powołaniu do życia „Słowiańskiego Komitetu Związku Sowieckiego”. Od roku 1942 ukazuje się organ tego komitetu, miesięcznik „Sławianie”. To wskrzeszenie pansławizmu położyło na historii narodu rosyjskiego jeszcze bardziej wyraźne piętno.

Rozdział drugi

„POWRÓCIĆ DO LENINOWSKIEJ POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ!”

Już pierwsze wydarzenia po śmierci Stalina postawiły politykę narodowościową w centrum zainteresowania. Przejściu do tzw. zasady kolegalności w kierownictwie sowieckim towarzyszyło rozbicie terrorystycznej bazy, na której opierała się dyktatura Stalina. Rozpoczęły się pierwsze rehabilitacje jego ofiar, z więzień Moskwy zwolniono lekarzy, rzekomych uczestników „sprzysiężenia”. Wkrótce potem otworzyły się bramy więzień gruzińskich dla niedobitków „afery mingrelskiej”. Partia obwieściła powrót do tzw. praworządności socjalistycznej. Doszło do aresztowań kilku najbliższych współpracowników Stalina.

Ta pierwsza fala anty-terroru oraz wprowadzenie zasady kolegalności zapoczątkowały głębokie wstrząsy społeczne. Biurokracja partyjna była główną podporą terroru stalinowskiego, musiała jednak zawsze drogo okupywać swoje uprzywilejowane stanowisko. Nie mogła zapobiec temu, że często sama padała ofiarą krwawych czystek swego pana i władcy. Nowy kurs partii przyniósł jako pierwszą radykalną przemianę społeczną w Sowietach *emancypację warstwy biurokracji*. Służyła ona dotąd wielkomocarstwowym celom dyktatora. Obecnie jej wielonarodowy skład zadecydował o tym, że już w pierwszej fazie popuszczenia cugli musiała brać pod uwagę interesy poszczególnych narodów. Nie rosyjska część biurokracji partyjnej zaczęła się więc angażować coraz bardziej na rzecz własnych republik. W wielu wypadkach postawiono znak równości między własną emancypacją a usamodzielnieniem danej republiki. Szybko też znalazł się slogan dla tych usiłowań: „Powrócić do leninowskiej polityki narodowościowej!”. Rozwój wydarzeń sprzyjał tym tendencjom, ponieważ już pierwsze kroki na drodze do destalinizacji zmusiły do defensywy

wielkoruskie koła szowinistyczne, nadające ton w okresie stalinowskim.

Zmiana frontu przez biurokrację partyjną nie była jednak jedynym powodem, dla którego zwrot w polityce narodowościowej nagle stał się aktualny. Pierwszą falę anty-terroru śledziły masy z pewną dozą nieufności połączonej z nieukrywaną ulgą. Z każdym dniem rosła nadzieja — szczególnie w szeregach inteligencji nie rosyjskich republik — że czasy ulegną zmianie. Z coraz większym naciskiem zaczęto się domagać korektury polityki narodowościowej partii.

Warto tu wspomnieć wydarzenia związane z upadkiem Berii. Już pierwsze wzmianki o jego likwidacji wskazywały na związek tej sprawy z polityką narodowościową¹. Jeszcze bardziej przemawiała za tym kampania przeciw Berii w republikach. Na posiedzeniu rejonowych i miejskich komitetów KP Ukrainy w Kijowie (lipiec 1953), wiceprezydent Ukraińskiej Akademii Nauk, Semenenko oświadczył: „Nigdy i nikomu nie uda się zakłócić wielkiej sprawy przyjaźni narodów. Nasz naród ukraiński nie zapomni braterskiej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego i nadal będzie umacniał przyjaźń z nim i innymi narodami naszego kraju”². Na zebraniu partyjnym we Lwowie docent Laszczuk oświadczył, że Beria „chciał wbić klin między narody Związku Sowieckiego”³.

Można by, cytując ówczesną prasę sowiecką, wykazać, że w republikach próbowano w inny nieco sposób niż w Moskwie oświeć sprawę Berii. W stolicy Związku wysuwano na plan pierwszy próbę Berii postawienia policji ponad partią i państwem, w republikach piętnowano jego knowania w dziedzinie polityki narodowościowej. W okresie rządów Stalina było wielu ekspertów od spraw narodowościowych; wśród czołowych funkcjonariuszy końcowej fazy stalinizmu było ich tylko dwóch: Beria i Chruszczow. Zawsze jeden z nich zabierał głos na temat polityki narodowościowej gdy zachodziła po temu potrzeba⁴. Należy

1. W „Prawdzie” z 10. 7. 1953 czytamy: „Najważniejszym obowiązkiem partii jest dalsze umacnianie niezłomnej przyjaźni narodów ZSSR, naszego socjalistycznego państwa, obejmującego wiele narodów, wychowanie człowieka sowieckiego w duchu proletariackiego internacjonalizmu oraz zdecydowana i nieprzejednana walka z wszelkimi przejawami mieszczańskiego nacjonalizmu”.

2. „Prawda”, 10. 7. 1953.

3. „Prawda”, 12. 7. 1953.

4. Gdy w roku 1949 uroczyście obchodzono 70 rocznicę urodzin „wielkiego Wodza” Chruszczowowi przypadło zadanie napisania artykułu na cześć polityki narodowościowej Stalina. Artykuł ten ukazał się w „Prawdzie” z 24 grudnia 1949 pod tytułem: „Stalinowska przyjaźń między narodami jest gwarancją niezwykłości naszej ojczyzny”. Na XIX zjeździe KPZS referat w sprawie narodowościowej wygłosił Beria.

tu zaznaczyć, że na XIX Zjeździe przemówienie Berii było sprzeczne ze stalinowskim kursem polityki narodowościowej. Beria ocenił nie tylko zasługi narodu rosyjskiego, który walczył o przetrwanie państwa, ale także zasługi innych narodów sowieckich, „które za wzorem narodu rosyjskiego ofiarne walczyły z nim ramię w ramię”. Wspomniał też złowieszczą rolę imperializmu rosyjskiego:

„Carat występował, jak wiadomo, w roli ciemniźcyiela i kata narodów Rosji. Liczne narody nie rosyjskie były całkowicie pozbawione praw. Nie posiadały własnej organizacji państwowej, były rządzone przez urzędników carskich, we wszystkich urządach tylko rosyjski był dopuszczanym językiem, jakkolwiek nie rozumiała go ludność tubylcza⁵”.

Jak więc widzimy Beria zajął pozycję do pewnego stopnia niezależną. Przyczyny, dla których tak bardzo po śmierci Stalina interesował się kwestią narodowościową były dwojakie. W pierwszym rzędzie grały tu rolę niezwykle skomplikowane wydarzenia w Gruzji, w które sam był zamieszany. Stalin skonstruował „afery mingreelską” i oskarżył o nacjonalistyczne machinacje kilku najbliższych współpracowników Berii. W kilka tygodni po śmierci Stalina Beria nakazał rehabilitację ofiar „afery mingreelskiej”. Dotychczasowy minister bezpieczeństwa, Ruchadze, został aresztowany, jeden z najzaufañszych ludzi Berii, Dekanosow, został ministrem spraw wewnętrznych Gruzji. Beria zmierzał do tego, żeby poprzez zwrot w polityce narodowościowej wzmocnić własną pozycję w skali ogólnosowieckiej. Są dowody na to, że starał się o pozyskanie przyjaźni kilku nie rosyjskich intelektualistów, którzy byli prześladowani za czasów Stalina, w czym zresztą on sam brał udział⁶.

Berii naturalnie nie można uważać za prawdziwego zwolennika zmiany kursu polityki wobec narodów nie rosyjskich. Jego stanowisko może być co najwyżej uważane za dowód, że funkcjonariusze partyni, walczący po śmierci Stalina o władzę, mniej

5. „Prawda”, 9. 10. 1952.

6. Interesujące informacje zawiera dziennik znanego ukraińskiego reżysera filmowego A. Dowżenki. Píše on, jak na posiedzeniu Politbiura w początku 1944 r. Stalin ostro krytykował jego scenariusz do filmu „Ukraina w płomieniach” i jak Beria dodał: „Już my ci pomożemy, żebyś to zrozumiał”. Dowżenko opowiada dalej, że na krótko przed aresztowaniem Berii przyszedł do niego jeden z jego współpracowników i zaproponował mu napisanie krótkiego listu do Ławrenija Pawłowicza Berii. — „Zrobi on dla ciebie wszystko” (cytowane za czasopismem „Dnipro” nr 12 grudzień 1962, Kijów).

lub bardziej jasno doceniali wagę polityki narodowościowej, i że w dżungli ówczesnych kombinacji i poszukiwań sojuszników traktowali nowy kurs wobec nie rosyjskich narodów jako użyteczny środek taktyczny.

Już w roku 1953 wydarzenia w republikach przybierały z każdym dniem coraz bardziej dramatyczne formy. Coraz otwarciej wysuwano hasło: „Koniec z rusyfikacją, więcej praw dla nie rosyjskich narodów!”. W czerwcu 1953 odbyło się plenum KC Ukrainy, na którym sekretarz KC, Melnikow, został dymisjonowany. Jako uzasadnienie podano, że „wypaczał” on leninowsko-stalinowską politykę narodowościową, „przysyłał obcych terenowi funkcjonariuszy na Ukrainę zachodnią” oraz „rusyfikował szkolnictwo zachodnio-ukraińskie”. Podobne posiedzenie odbyło się w czerwcu 1953 roku na Litwie, tam także mówiono bez ogródek o „wypaczaniu leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej partii”. Na miejsce Rosjanina, W. P. Aronowa, II sekretarzem partii litewskiej wybrany został W. J. Nuńka. Ostrej krytyce poddano praktykę załatwiania spraw narodowościowych metodami administracyjnymi⁸. Na Łotwie w czerwcu domagano się awansów dla kadr narodowych, a plenum KC Łotwy potępiło „wykroczenia administracji i naruszanie praworządności socjalistycznej”. W lipcu 1953 w Azerbejdżanie usunięto do-

7. „Prawda Ukrainy” z 13. 6. 1953. stwierdziła, że politbiuro i sekretarz KC KP Ukrainy, towarzysz Melnikow, „dopuszcili się w codziennej pracy wykroczeń przeciwko leninowsko-stalinowskiej polityce narodowościowej naszej partii, które wyraziły się w fałszywych posunięciach na obszarach zachodniej Ukrainy, gdzie na czołowe stanowiska w partii i administracji mianowano głównie funkcjonariuszy z innych terenów Ukraińskiej SSR, a także i w tym, że nauka w uczelniach wyższych zachodniej Ukrainy odbywała się faktycznie w języku rosyjskim”.

8. Pismo „Sowieckaja Litwa” z 18. 6. 1953 donosiło: „Plenum stwierdziło poważne braki i błędy w pracy komitetu centralnego KP Litwy, przede wszystkim zaś wypaczenia leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej partii, wyrażające się w niedostatecznym szkoleniu i popieraniu narodowych elementów litewskich na czołowe stanowiska w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym. Plenum potępiło rozpowszechnioną metodę załatwiania wszystkiego przy użyciu metod administracyjnych, które organom partii i administracji zastępują polityczną pracę wśród mas. Omówiono również poważne braki i błędy w dziedzinie organizacyjnego i gospodarczego umocnienia kolchozów. Podkreślono konieczność gruntownego wyplenienia popełnionych błędów, podjęto konkretne kroki celem usprawnienia pracy politycznej, konsekwentnego przeprowadzania leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, lepszego wychowywania i szkolenia litewskich kadr narodowych i częstszego awansowania ich na czołowe stanowiska w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym. Poza tym postanowiono umocnienie kolchozów pod względem politycznym, organizacyjnym i gospodarczym”.

9. „Sowieckaja Latwija”, 28. 6. 1953.

tychczasowego namiestnika Stalina, Bagirowa. Zarzucano mu „poważne wykroczenia przeciw zasadom partyjnym przy dobieraniu kadr¹⁰”.

Ofensywa biurokracji partyjnej oraz inteligencji narodowej w republikach posługiwała się, jak widać, osobliwymi sloganami. To, że mówiono o „wypaczaniu leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej” nie powinno przesłaniać istoty rzeczy: domagano się korektury tej polityki.

W tym samym czasie rozpoczyna się powolny odwrót od rodmuchanej w ostatnich latach Stalina gloryfikacji „wielkiego narodu rosyjskiego”. Nacisk wielkoruskich kół szowinistycznych zmalał, ale nie zniknął całkowicie. W czerwcu 1953 pojawiły się np. w centralnej prasie sowieckiej ostre ataki na Instytut Historyczny Uzbekkiej Akademii Nauk z powodu wydanej tam „Historii Ludów Uzbekistanu”. Odkryło się to zupełnie w duchu żdanowszczyzny, tak jak gdyby Stalin żył w najlepsze¹¹. Poszczególnych naukowców i pisarzy zresztą prasa sowiecka atakowała w dalszym ciągu. Jako przykład może posłużyć surowa krytyka znanego pisarza kazachskiego Auesowa z powodu jego powieści „Abai”. Wciąż zarzucano atakowanemu, że gloryfikowali przeszłość i pogardliwie traktowali Rosjan. Ten motyw przewodni miał brzmieć jeszcze długo¹². Decydowało jednak to, że dochodzące do głosu poważne siły domagały się skorygowania linii polityki narodowościowej.

Szanse obu stron zależały w dużym stopniu od tego, jak będzie się rozwijać destalinizacja. W pierwszym okresie następcy Stalina chcieli usunięcia jedynie największych wypaczeń ery stalinowskiej. W roku 1953 i dwu latach następnych nikt nie odważył się nazwać Stalina otwarcie zbrodniarzem. W pierwszą rocznicę śmierci cała prasa wydrukowała jego zdjęcia. W teoretycznym organie partyjnym, „Kommunist” (nr 4-marzec 1954) pisano jeszcze:

10. „Prawda”, 19. 7. 1953.

11. „Izwestia” z 6 czerwca 1953 stwierdza, że autorzy tej pracy „nie doceniają znaczenia połączenia się Uzbekistanu z Rosją dla sprawy postępu w Uzbekistanie”. Dalej, że „ukrywają oni reakcyjny charakter islamizmu, zachowują niezwykłą wstrzemięźliwość w demaskowaniu pantiurkizmu i pan-islamizmu i wreszcie idealizują w pewnej mierze reżym feudalny”.

12. „Kazachstanskaja Prawda” z 21. 6. 1953 pisze: „M. Auesow nie uwypuklił dostatecznie roli wybitnych osobistości rosyjskich, z którymi Abai utrzymywał kontakt. Nie są one dość barwnie opisane i nie reprezentują najlepszych cech wielkiego narodu rosyjskiego. Zamiast żywych charakterów pokazuje on napuszonych słabeuszy, którzy wyżywają się w młóceniu pustych frazesów. Wystarczy pomyśleć o Michajłowie czy Andrejewie, człowieku, który jako pierwszy wprowadzał Abaia w „naukę rosyjską”.

„Programowe wskazania Lenina w kwestii narodowościowej były teoretycznie nadal rozwijane w uchwałach partii i pracach J. W. Stalina, wzbogacających doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Sowietach na odcinku polityki narodowościowej... Prowadząc konsekwentnie leninowsko-stalinowską politykę narodowościową partia usuwała źródła sporów między narodami naszego kraju i połączyła te narody w jedną braterską rodzinę”.

Choć więc dyskusje o błędach polityki narodowościowej były w pełnym toku ówcześni przywódcy komunistyczni udawali całkowitą solidarność z stalinizmem, zdając sobie jednak sprawę, że rozprawa z nim jest nieunikniona. Potwierdzało to fakt, że kierownictwo partii bynajmniej nie było jednolite w poglądach. Uznający konieczność reform przywódcy partyjni skupiali się wokół osoby Chruszczowa. Przeciwwstawiała się im grupa zwolenników centralizmu, którzy opowiadali się nadal za starymi praktykami.

Odnosi się wrażenie, że już pod koniec 1953 r. przywódcy sowieccy uznawali iż przynajmniej w stosunku do najsilniejszej, słowiańskiej, grupy narodów nastąpić winien zwrot. Aby stworzyć wrażenie, że partia zainteresowana jest istotnie zmianą polityki narodowościowej komuniści posłużyli się trzechsetną rocznicą przyłączenia Ukrainy do Rosji. Jubileusz połączenia Rosji z Białorusią dał się również odpowiednio wykorzystać. Półwysep Krym, należący dotychczas do RSFSR, przekazany został postanowieniem Prezydium Rady Najwyższej Ukrainie, „jako podarunek narodu rosyjskiego”. Prasa centralna zaczęła naraz podkreślać, że „narod ukraiński był pierwszym, który wszedł na drogę socjalizmu idąc śladami narodu rosyjskiego”. Republika ukraińska została proklamowana „drugą między równymi”. W związku z przekazaniem Krymu rozkręcono wielką akcję propagandową. K. J. Woroszyłow oświadczył:

„Ten akt o wielkiej państwowej doniosłości potwierdza raz jeszcze, że stosunki między suwerennymi republikami związkowymi w Sowietach opierają się na prawdziwym równouprawnieniu, zrozumieniu i poszanowaniu wzajemnych interesów. Tylko w warunkach sowieckich możliwe jest tak sprawiedliwe rozwiązanie tych stosunków”.

Ukraiński przywódca komunistyczny, Korotczenko, ocenił ten podarunek jako dowód „bezgranicznego zaufania i miłości narodu rosyjskiego do ukraińskiego”.

Demonstracja ta miała udowodnić, że kierownictwo partyjne chce żeby polityka narodowościowa była sprawiedliwa, żeby przyjaźń narodów była podstawą systemu sowieckiego. Naród rosyj-

ski gotów jest ponieść dla tego celu ofiary¹³. Bezwątpienia chodziło o otwarcie wentyla, aby rozładować narastające w międzyczasie nastroje krytyczne.

Pierwsze 10-15 miesięcy po śmierci Stalina można więc scharakteryzować w ten sposób: Pierwsza fala anty-terroru wzmocniła poczucie bezpieczeństwa najpierw w biurokracji, później zaś w szerokich kołach ludności i otworzyła furtkę dla krytyki. Emancypacja sowieckiej biurokracji partyjnej sprzyjała zwiększonemu zainteresowaniu niektórych jej przedstawicieli sprawami republik narodowych. Zaczęła się wyraźnie zmniejszać, przepaść między biurokracją a inteligencją narodową. Pozycja szowinistycznych elementów wielkoruskich w partii została wyraźnie zachwiana, równocześnie zaś we wszystkich republikach, szczególnie w bałtyckich, na Ukrainie i Kaukazie, pojawiły się silne skłonności do bronięcia własnych interesów narodowych. Tendencje te zwracały się głównie przeciw rusyfikacji i zmierzały do obsadzenia stanowisk w republikach przedstawicielami miejscowej ludności. Przywódcy komunistyczni zdawali się coraz bardziej doceniać wysuwające się na czoło sprawy narodowościowe, nie byli jednak zdolni do podjęcia konkretnych zarządzeń i starali się na razie jedynie o poprawę atmosfery.

Wynik dyskusji: Stalin wrogiem leninowskiej polityki narodowościowej

Legenda Stalina gaśla powoli. Dziesięć lat minęło od jego śmierci, a proces ten nie został jeszcze zakończony.

W pierwszym okresie dwie sprawy decydowały o nowym kursie: krytyka z powodu naruszania praworządności i krytyka polityki narodowościowej. Dla narodowych kół powstał bodziec w postaci zdemaskowania Stalina jako wroga leninowskiej polityki narodowościowej i rusyfikatora. Krytyka polityki narodowościowej zmarłego dyktatora powodowała z kolei, że rosło nastą-

13. We wzmiankowanym już w tekście książki o artykule „Kommunist”, nr 4 (marzec, 1954), poświęconym pierwszej rocznicy śmierci Stalina, pisano na temat przekazania Krymu Ukrainie: „Ten doniosły akt państwowy potwierdza dalsze wzmocnienie jedności i niewzruszonej przyjaźni narodów rosyjskiego i ukraińskiego w bratniej rodzinie narodów sowieckich. Potwierdza on na nowo, że wzajemne stosunki socjalistycznych narodów sowieckich oparte są na prawdziwym równouprawnieniu, głębokim poszanowaniu i zrozumieniu wzajemnych interesów i zmierzają do rozkwitu republik związkowych. Partia komunistyczna upatruje swój wielki obowiązek w tym, żeby w przyszłości stale umacniać przyjaźń między narodami — co stanowi podstawę siły i niezwyciężoności wielonarodowego państwa sowieckiego”.

wienie krytyczne także wobec innych jego praktyk. Ze słownictwa komunistycznego zaczęło powoli znikać nieuchronne dawniej łączenie nazwisk „Lenin-Stalin”. Początek przyniosła dyskusja o Leninie jako założycielu ZSSR.

Historycy sowieccy opublikowali szereg dokumentów z roku 1922 na temat sporu Lenina ze Stalinem o „autonomizację”. „Woprosy istorii” nr 3/1956 umieściły interesujący artykuł W. W. Pentkowskiej, która sprawę tę przedstawiła po raz pierwszy zgodnie z prawdą. Autorka, która za czasów Stalina wiernie powtarzała wszystkie jego fałszerstwa, stwierdziła obecnie, że Stalin próbował z uporem przeforsować swoją „teorię autonomii” wbrew Leninowi. Gdy w roku 1922 dyskutowano w jakiej formie nastąpić ma połączenie utworzonych właśnie republik sowieckich: ukraińskiej, białoruskiej, federacji transkaukaskiej i federacji rosyjskiej w jeden organizm państwowy, Stalin proponował wcielenie wszystkich republik na zasadzie autonomicznej do federacji rosyjskiej. Kontrprojekt Lenina przewidywał utworzenie Związku Sowieckiego jako „federacji równouprawnionych państw”. Pentkowska opisuje w swoim artykule, że „Lenin zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wypaczenia przez szowinizm wielkopanstwowy idei inkorporacji na zasadach autonomii i ostrzegał przed próbami tych, którzy utworzenie ZSSR chcieli wykorzystać dla przeprowadzenia „teorii autonomii”, ponieważ naruszyłoby to zasady proletariackiego internacjonalizmu i równouprawnienia”. Pentkowska podkreśla kilkakrotnie, że na plenum KC Rosyjskiej Komunistycznej Partii Bolszewików (luty 1923), w czasie którego dyskutowano sprawy polityki narodowościowej, projekt tez Stalina zredagowany był bardzo zwięźle.

„Pierwsza, programowa, część tez nie została rozwinięta. W drugiej części była mowa o odchyleniach, mogących powstać pod wpływem nacjonalizmu mniejszych narodów bądź też szowinizmu wielkoruskiego. Nie podkreślono jednak, że szowinizm wielkoruski stanowi główne niebezpieczeństwo”.

Koncepcja Lenina zwyciężyła, z tego powodu, że Związek Sowiecki powstał jeszcze za jego życia, i że zaangażował on cały swój autorytet, aby nakłonić delegatów do głosowania za jego projektem. Gdy Stalin doszedł do władzy, nie mógł już anulować istniejącej formy państwowej, postarał się więc przynajmniej o modyfikację tworu leninowskiego szeregiem własnych koncepcji.

W dyskusji na temat różnicy zdań między Leninem a Stalinem w sprawie utworzenia Związku Sowieckiego wzięło udział wielu historyków, głównie rosyjskich i ukraińskich. Doniosłość tego rewolucyjnego „odkrycia”, że Stalin reprezentował odmienne poglądy niż Lenin, można ocenić w całej rozciągłości dopiero

wtedy, gdy uświadomimy sobie, że przez dziesiątki lat przedstawiano obydwu jako absolutnie zgodnych we wszystkich sprawach. W prasie ukraińskiej zaczęli naraz zabierać głos ludzie, którzy oświadczyli, że Stalin był wrogiem narodu ukraińskiego. Wystąpienia te ułatwiało to, że kilku historyków rosyjskich nalegało na opublikowanie nieznanych dotąd materiałów. Wszyscy przeciwnicy też stalinowskich gromadzili się wokół ówczesnej redakcji „Woprosy istorii”.

Już w pierwszym roku po śmierci Stalina, w dyskusji na temat jego roli i roli Lenina przy utworzeniu Związku Sowieckiego wyłonił się problem federacji. Ale dopiero później sprawa ta stała się właściwym przedmiotem sporów w odniesieniu do polityki narodowościowej. W latach 1955 i 1956 historycy doszli do wniosku, że jeśli idzie o formę ustrojową Związku to Stalin był przeciwnikiem Lenina. Dyskusja, która rozpętała się w tym czasie wywarła wpływ na sowiecką politykę narodowościową w następnych latach, stojących już pod znakiem Chruszczowa. Nie zapominajmy także, że przeciwnicy stalinowskiej teorii autonomii stali się w latach trzydziestych ofiarami czystek i zostali przeważnie zgładzeni jako „kontrewolucyjni nacjonaści”. We wszystkich późniejszych pracach, gdy mowa była o roli Lenina w utworzeniu Związku, wskazywano na to, że Stalin sabotował leninowski plan federacji tworząc system ścisłej centralizacji i pozbawiając republiki wszelkiej samodzielności. Historyk partyjny M. S. Achmedow osądza dzisiaj poglądy Stalina na federalistyczny charakter Związku następująco:

„Stalin rozumował tu nie kategoriami dialektyka i marksisty, ale dogmatyka i scholastyka. Sądził, że niepodległość i samodzielność republik sowieckich jest nie do pogodzenia z jednolitym charakterem państwa związkowego. Istniał dla niego schemat: niepodległość *albo* zjednoczenie. Trzymając się tego dogmatu proponował wybór jednej z tych alternatyw: albo rzeczywista niepodległość, centrum rezygnuje z wszelkich ingerencji, utworzone zostają komisariaty ludowe dla spraw zagranicznych, własne aparaty handlu zagranicznego, własne koleje żelazne — albo faktyczne zjednoczenie republik sowieckich w jeden organizm gospodarczy i formalny podział władz... Widać z tego, że Stalin przeciwstawiał niezależność i niepodległość republik ich połączeniu się w jedną gospodarczą całość¹⁴”.

Z roku na rok przedostawało się do wiadomości publicznej coraz więcej szczegółów o sporach między Leninem i Stalinem i w końcu zaczęto dokładniej analizować genezę stalinowskiej po-

14. Patrz M. S. Achmedow — *W. I. Lenin i obrazowanie Sojuza SSR w „Woprosy Istorii KPSS”* Nr 6/1962. Artykuł ten przynosi także bardzo interesujące szczegóły o pewnych posunięciach Stalina, za pomocą których usiłował on udaremnąć plan Lenina.

lityki narodowościowej. Dzisiejsi historycy sowieccy dochodzą do dość sprzecznych wniosków. Z jednej strony fakty potwierdzają, że jedną z przyczyn wypaczeń tej polityki była koncepcja Stalina „sprzeczna z linią partyjną”. Negował on mianowicie pryncypialnie zasadę federacyjną i traktował Związek Sowiecki jako jedną całość, która winna być rządzona centralnie. Z drugiej zaś strony ludzie Chruszczowa ciągle mówią tylko o „przeinaczeniach” i o tym, że także w okresie stalinowskim realizowano testament Lenina.

Krytyczna analiza stalinowskiej polityki narodowościowej wyłoniła, jak widać, wiele kwestii, wykraczających daleko poza ramy właściwej kwestii, która dotąd pozostała nie rozwiązana.

Inny jeszcze, nowy problem nabierał coraz większego znaczenia, mianowicie, *które z odchyień było niebezpieczniejsze*. Aż do roku 1934, kiedy to Stalin definitywnie umocnił swą dyktaturę, mówiło się, podobnie jak za życia Lenina, o dwóch niebezpieczeństwach dla polityki narodowościowej: o wielkoruskim szowinizmie i lokalnym nacjonalizmie, tzn. o nacjonalizmie nie rosyjskich narodów (używano tego wyrażenia jako *terminus technicus*). Na XVII Zjeździe partii (1934) Stalin wynalazł nową formułę. Każde odchylenie nie zwalczane przez partię określał jako niebezpieczne. Na myśli miał oczywiście nacjonalizm nierosyjskich narodów. Pojęcie szowinizmu wielkoruskiego wyszło odtąd z użycia. Szowinizm ten nie był też nigdy w historii komunizmu w Sowietach pretekstem do czystek, podczas gdy w republikach związkowych wszystkie czystki, nie wyłączając trockistowskich i innych lewicowych odchyień, odbywały się pod szyldem „lokalnego nacjonalizmu”. W dyskusji na temat roli Lenina w czasie powstawania Związku Sowieckiego podjęto próbę przywrócenia leninowskiej „rangi odchyień”. Pentkowska donosi w cytowanym już artykule o notatce Lenina w związku z Plenum KC RKP(b) z 6 października 1922, która potwierdza, jaką wagę przywiązywał Lenin do uchwały tego Plenum. Chodziło o to, żeby wykluczyć z góry wszelką możliwość nadużywania powstającego Związku przez wielkomocarstwowych szowinistów. Lenin pisał w owym czasie: „Wypowiadam walkę wielkoruskiemu szowinizmowi, nie na życie, ale na śmierć”.

Lenin, jak wynika z publikowanych w międzyczasie dokumentów, opowiadał się wprawdzie za równouprawnieniem narodów i deklarował się jako wróg szowinizmu wielkoruskiego, ale w odróżnieniu od kilku innych przywódców komunistycznych wyciągał z tego faktu niewiele praktycznych konsekwencji. Na XI Zjeździe partii (1922) na przykład, Bucharin oświadczył, że naród rosyjski powinien dobrowolnie usunąć się nieco w cień, ponie-

waż „zaufanie uciemnionych przedtem narodów odzyskamy tylko wtedy, gdy świadomie zadowolimy się zajęciem skromniejszych pozycji w porównaniu z innymi narodami”. Lenin potępił tę tezę:

„Żadnych przywilejów dla jakiegokolwiek narodu, pełne uprawnienie dla ludów oraz zjednoczenie się proletariatu wszystkich krajów!... Demokratyczne państwo nie będzie tolerować ucisku i majoryzacji jednej grupy ludności przez drugą, w żadnej dziedzinie, na żadnym odcinku życia społeczeństwa¹⁵”.

Nie mamy zamiaru analizować tu sprzecznej i niekonsekwentnej postawy Lenina w tej sprawie, trzeba jednak przyznać w imię historycznej prawdy, że zamierzał podjąć szereg kroków przeciwstawiających się zmajoryzowaniu aparatu państwowego i partyjnego przez Rosjan. W jednej z uwag z roku 1922 domagał się, żeby na czele rządu związkowego stali kolejno: Rosjanin, Ukraińiec, Gruzin i td. Żądanie to było wysunięte w formie kategorycznej, notatka kończyła się słowem „absolutnie!”. Aparat partyjny i rządowy w republikach związkowych miał być, w myśl żądania Lenina, obsadzony miejscowymi kadrami, język narodowy danej republiki miał być językiem urzędowym. Sprawą tzw. „obiektywnej rusyfikacji” Lenin wprawdzie nie zajmował się, za to bardzo zdecydowanie występował przeciw „subiektywnej rusyfikacji”, przeprowadzanej środkami administracyjnymi. Jego postawa była zachętą dla kadr narodowych.

Prowadzona po śmierci Stalina dyskusja miała wielkie znaczenie także i dla rosyjskich kadr narodowych. Kilku stalinowskich fałszerzy historii rosyjskiej oraz obrońców szowinizmu i imperializmu zmuszono do milczenia, inni naukowcy rosyjscy, którzy dla kariery dali się wpręgnąć w rydwan Stalina, wyrzekli się swoich dawnych poglądów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wypowiedzi szeregu pisarzy rosyjskich w czasopiśmie moskiewskich i leningradzkich przyczyniły się poważnie do tego, by interesujące nas problemy były oceniane w sposób bardziej postępowy.

XX Zjazd Partii — zwrotnym punktem

Wymieńmy po krótko przemiany, jakie zaszły w okresie między śmiercią Stalina a XX Zjazdem. W czasie pierwszej fali antyterroru organy bezpieczeństwa zostały podporządkowane całkowicie partii, czołowi kierownicy tej maszyny terroru zostali rozstrzelani. Zapoczątkowano likwidację łagrów, potępiono kult jed-

15. Tamże, str. 32.

nostki i rządy jednoosobowe, proklamowana została zasada „kolektywnego kierownictwa”. Zarysowały się pierwsze oznaki zmian w systemie propagandy i agitacji głównie dlatego, że potępiono „talmudyzm” i manię cytowania. W pierwszych publikacjach poddano rewizji niektóre odcinki historiografii stalinowskiej. Coraz liczniejsi przywódcy komunistyczni opowiadali się za korekturą polityki narodowościowej. Uznano wreszcie, że trzeba położyć koniec przesadnej centralizacji i kontrolowaniu republik w drugorzędnych gospodarczych i wewnątrzno-politycznych sprawach. Jesień 1954 przynosi pierwsze zarządzenia w sprawie decentralizacji, rozszerzone zostają uprawnienia republik na odcinku kierownictwa gospodarczego. Tworzy się nowa atmosfera w dziedzinie polityki kulturalnej, coraz mniej jest hołdów pod adresem „wielkiego narodu rosyjskiego”; pod hasłem „równouprawnienia wszystkich narodów sowieckich” próbuje się robić pewne koncesje na rzecz kultur narodowych. Bezpośredni wpływ na politykę narodowościową Sowietów mają także dążenia emancypacyjne komunistycznych partii bloku wschodniego, szczególnie zaś silne tendencje do usamodzielnienia się w szeregach partii chińskiej, ferment w partiach Polski i Węgier oraz nowy kurs Moskwy wobec Jugosławii.

Wydarzenia te stanowiły niejako przygotowanie do XX-go Zjazdu. Nie były jednak zakończeniem tych przemian, wprost przeciwnie stały się punktem zwrotnym w historii Związku Sowieckiego, wyzwalając procesy, które miały wycisnąć piętno na późniejszym rozwoju. Najważniejsze było, że Zjazd wypełnił określoną funkcję jeśli chodzi o obrachunek ze Stalinem. Przeprowadził go na zamkniętym posiedzeniu Zjazdu Chruszczow oraz kilku uczestników dyskusji. Chruszczow opisał delegatom makabryczne szczegóły masowych likwidacji, zaś Mikojanowi przypadła w pierwszym rzędzie zasługa zdetronizowania Stalina, jako koryfeusza nauki sowieckiej. Dawniej prostalinowska historyczka, Pankratowa, wyznała, że za czasów Stalina historia była systematycznie fałszowana. Chruszczow poświęcił cały ustęp swej mowy „kilku zagadnieniom polityki narodowościowej”. Objawia się tu zresztą po raz pierwszy w całej okazałości jego niechęć do uczciwego obrachunku z przeszłością. Z jego sformułowań wynika, że na odcinku polityki narodowościowej „wszystko było w porządku”¹⁶. Nowym elementem było wyraźne opowiedzenie się

16. Czytamy dosłownie w mowie Chruszczowa: „Partii naszej udało się przezwyciężyć nieufność, która istniała między narodami Rosji carskiej, oraz związać wszystkie narody Związku Sowieckiego węzłami braterskiej przyjaźni, i to tylko dlatego, że zawsze poświęcała największą uwagę interesom tych narodów, ich narodowym odrębnościom i życzeniom, równocześnie zaś wycho-

za rozszerzeniem uprawnień republik i za zniesieniem wielu ograniczeń w tej dziedzinie z czasów stalinowskich. Uznanie przez Chruszczowa odrębności i specyfiki narodowej musi być uznane za próbę poczynienia pewnych koncesji na rzecz narodowych kadr w republikach związkowych¹⁷. W wytycznych XX Zjazdu potępiąca została przede wszystkim dotychczasowa nadmierna centralizacja. Na ten temat powiedział Bułganin:

„Muszę stwierdzić, że posunięcia zmierzające do likwidacji nadmiernej centralizacji w kierowaniu gospodarką napotykają na opór ze strony poszczególnych kierowników ministerstw związkowych i związkowo-republikańskich, którzy pragną kierować wszystkim z centrum, jak gdyby rzeczywiście mogli lepiej widzieć sytuację „z góry” niż kierownictwo republik związkowych. Podejmowane obecnie przez partię i rząd kroki w celu zwiększenia roli republik związkowych w kierowaniu budownictwem gospodarczym i kulturalnym całkowicie odpowiadają leninowskim zasadom narodowościowej prowadzonej przez naszą partię”.

Drugim ważnym wydarzeniem XX Zjazdu była zapowiedź rewizji historiografii stalinowskiej. Nowy punkt widzenia sformułował najdobitniej Mikojan:

„Wszak do niedawna były u nas w obiegu, a nawet uważano je za wzorowe, książki o historii tak wielkich organizacji partyjnych, jak organizacja zakaukaska i organizacja w Baku, w których fakty były sfałszowane! rolę jednych ludzi samowolnie uwypuklano, a o innych w ogóle nie wspomniano; drugorzędne wydarzenia wyolbrzymiano bez uzasadnienia, a inne, ważniejsze, pomniejszano. Kierownicza i przewodnia rola przedrewolucyjnego leninowskiego KC partii bolszewików została sprowadzona do minimum”.

Mikojan zaatakował pracę Lycholata o rewolucji na Ukrainie, która przeinaczała faktyczne wydarzenia. Dwa punkty zasługują tu na specjalne podkreślenie. Lycholat jest rosyjskim historykiem z Moskwy i Mikojan uważał, że historycy ukraińscy mogliby lepiej napisać historię swego kraju. Mikojan zwrócił się także prze-

wywała lud pracujący wszystkich narodów w duchu socjalistycznej wspólnoty, w duchu troski o interesy całego państwa. Dzięki temu narody dawnej Rosji, uciskane i zacofane, uzyskały niezwykle osiągnięcia w swym rozwoju, uzyskały równouprawnienie w połączonej bratnim związkiem rodzinie narodów ZSSR”.

17. W tej sprawie Chruszczow powiada co następuje: „Socjalizm nie niszczy narodowych różnic i odrębności, ale zapewnia wszystkim narodom i narodowościom wszechstronny rozwój i rozkwit gospodarki i kultury. Nie powinniśmy dlatego lekceważyć tych różnic i odrębności, natomiast powinniśmy poświęcać im największą uwagę w naszej całej codziennej pracy przy kierowaniu budownictwem gospodarczym i kulturalnym”.

ciw dawnym praktykom bezpodstawnego ogłaszania ówczesnych przywódców partyjnych za wrogów ludu¹⁸.

Historyczka Pankratowa poddała przekonywującej krytyce historiografię stalinowską:

„Niektórzy historycy upiększają wydarzenia historyczne, upraszczają je, oświełają jednostronnie, a zatem niesłusznie. Przedstawiają oni drogę przebytą przez partię jako nieprzerwany pochód triumfalny, bez żadnych trudności”.

W innym miejscu nawiązała do poruszonych przez Chruszczowa problemów polityki narodowościowej, mówiąc:

„Wszystkich tych zagadnień nie można rozwiązać we właściwy sposób jeśli nie zostaną przezwyciężone błędy w naświetlaniu sytuacji narodowości w Rosji carskiej. W naszych podręcznikach i książkach o historii poszczególnych narodów nie zwraca się prawie uwagi na demaskowanie ucisku narodowo-kolonialnego za czasów absolutyzmu carskiego. Niektórzy autorzy podkreślając słusznie postępowe znaczenie przyłączenia tych narodów do Rosji, pomijają drugą stronę zagadnienia. Carat niósł narodom okrutny ucisk, hamował ich rozwój polityczny, gospodarczy i kulturalny. Wiadomo, że Lenin nazwał Rosję carską „więzieniem narodów”. Dopiero Rewolucja Październikowa zburzyła to więzienie. Należy głębiej badać historię ruchów narodowych w Rosji. Ruchy te należy rozpatrywać konkretnie, z punktu widzenia historycznego i uwzględniając całokształt czynników zewnętrznych i wewnętrznych, a przede wszystkim walkę samych mas ludowych. Należy poświęcić szczególną uwagę postępowym zjawiskom w historii małych i wielkich narodów oraz kontynuować walkę na dwa fronty — przeciwko wielkomocarstwowemu szowinizmowi i lokalnemu nacjonalizmowi, ponieważ są to dwie strony tego samego medalu”.

Tajne przemówienie Chruszczowa na XX Zjeździe poruszyło dwie ważne sprawy, jeśli chodzi o politykę narodowościową: Chruszczow uznał, że leninowska polityka narodowościowa została naruszona w pierwszym rządzie przez deportację narodów, co zostało przez mówcę zilustrowane wymownymi przykładami. Poza tym zapowiedział on szeroko zakrojoną akcję rehabilitacyjną¹⁹.

18. Mikojan powiedział dosłownie: „Niektóre skomplikowane i pełne sprzeczności wydarzenia wojny domowej lat 1918-20 zostały wyjaśnione przez pewnych historyków nie jako wynik zmian w układzie sił klasowych w poszczególnych okresach, lecz jako rzekomy wynik szkodliwej działalności niektórych ówczesnych przywódców partyjnych, którzy wiele lat po opisywanych wydarzeniach zostali niesłusznie uznani za wrogów narodu”.

19. Chruszczow oświadczył dosłownie: „Tym potworniejsze są czyny popełnione na zlecenie Stalina, które stanowiły ciężkie naruszenie podstawowych zasad leninowskiej polityki narodowościowej państwa sowieckiego. Mamy na myśli masowe deportacje całych narodowości, łącznie ze wszystkimi komunistami i komsomołcami, bez żadnego wyjątku. Deportacje te nie były podyktowane żadnymi koniecznościami wojskowymi”.

Dopiero po XX Zjeździe kierownictwo partii zdecydowało się na pewne zadośćuczynienie w sprawie deportacji narodów, która była najhaniebniejszym posunięciem stalinowskiej polityki narodowościowej. 9 stycznia 1957 opublikowano uchwałę Rady Najwyższej ZSSR w przedmiocie ponownego utworzenia autonomicznych okręgów Bałkarów, Czeceńców, Inguszków, Kałmuków i Karaczajów. W miesiąc później uchwała ta została zatwierdzona i utworzono komitet dla spraw repatriacji tych narodów. Przewidziano, że repatriacja zostanie zakończona w roku 1958, powrót Czeceńców i Inguszków miał się zakończyć w roku 1960²⁶. Uchwałą z 29 lipca 1958 roku przekształcono kałmucki okręg autonomiczny w autonomiczną republikę²⁷.

Wiele rzeczy wskazuje na to, że kierownictwo sowieckie zdecydowało się na tę rehabilitację nie tylko ze względów etycznych. Opinia publiczna domagała się takiej decyzji, same zaś zainteresowane narody dokładały w tym kierunku wszelkich starań.

Rehabilitację deportowanych narodów przeprowadzono w trzech etapach. W roku 1955 podniosła się po raz pierwszy kurtyna milczenia i pojawiły się pierwsze informacje prasowe, z których wynikało, że narodom tym zezwolono na nowych terenach osiedlenia na organizowanie własnego życia kulturalnego. W „Kazachstańskiej Prawdzie” ukazało się 17 maja 1955 roku ogłoszenie o gazecie w języku Czeceńców i Inguszków, która miała zacząć się ukazywać od 1 lipca tegoż roku i werbować tą drogą abonentów. Pojawiły się reportaże o występach zespołów amatorskich obu tych ludów. Państwowe wydawnictwo republiki kirgiskiej rozpoczęło wydawanie książek w języku Karaczajów i Czerkiesów²⁸.

Druga faza rehabilitacji zapoczątkowana została XX Zjazdem i tajnym przemówieniem Chruszczowa, w którym potępiona została deportacja narodów przez Stalina. Rozpoczęło się na naj-

26. W postanowieniu prezydium Rady Najwyższej ZSSR z 11 lutego 1957, opublikowanym w „Wedomosti Werchownogo Sowietu SSSR” nr 4 z 24. 2. 1957, czytamy: „Zatwierdzone zostały następujące uchwały prezydium Rady Najwyższej z 9 stycznia 1957: 'O przemianowaniu Kabardyńskiej ASSR w Kabardyńsko-Bałkarską ASSR', 'O restytuowaniu ASSR Czeceńców i Inguszków w ramach RSFSR', 'O utworzeniu kałmuckiego Obwodu Autonomicznego w obrębie RSFSR', 'O przemianowaniu Autonomicznego Obwodu Czerkiesów'. W związku z tym przeprowadzone zostaną odpowiednie zmiany i uzupełnienia w paragrafie 22 konstytucji ZSSR”.

27. „Prawda” z 30 lipca 1958. Uchwała mówi o tym, jak zostały wypełnione życzenia robotników kałmuckiego obwodu autonomicznego.

28. „Sowieckaja Kirgizja”, 19 maja 1956.

wyższym szczeblu przygotowywanie szeroko zaplanowanej akcji repatriacyjnej.

Początkiem trzeciej i ostatniej fazy była lutowa sesja Rady Najwyższej ZSSR w roku 1957. Jednak i ona nie przyniosła rehabilitacji wszystkich deportowanych ludów. Ani słowem nie wspomniano o przywróceniu obszaru autonomicznego Niemców Wołżańskich i o powrocie Tatarów Krymskich do ich siedzib. Zresztą także zrehabilitowane narody nie mogły w całości powrócić na swoje ziemie rodzinne, ponieważ ich domostwa zostały w międzyczasie zajęte przez innych, a budowy nowych domów naturalnie nie zaplanowano, zresztą leżało to już w kompetencji innych władz.

Rehabilitacja deportowanych ludów jest jednym z niewielu przykładów dobrej woli okazanej przez kierownictwo ZSSR. Krzywdy wyrządzone przez stalinowską politykę narodowościową zostały przynajmniej częściowo naprawione.

„Odkrycie” Rosyjskiej Sowieckiej Republiki Federacyjnej

Do dziś dnia nie spełnione zostały nadzieje na demokratyzację systemu sowieckiego i na prawdziwie konsekwentny rozrachunek ze stalinizmem. „Odwilż” nie trwała długo. Tym bardziej interesujące są posunięcia sowieckiej polityki narodowościowej na obszarze Rosyjskiej Federacji. Struktura administracyjna RSFSR była wprawdzie podobna jak w innych republikach, ale w dziedzinie polityki narodowościowej zajmowała przez cały okres rządów Stalina zupełnie odrębne stanowisko. Czternaście pozostałych republik związkowych posiadało własne, narodowe partie komunistyczne, natomiast organizacja partyjna RSFSR podporządkowana była bezpośrednio Komitetowi Centralnemu KPZS. W każdej z republik istniały np. narodowe organizacje pisarzy, artystów, dziennikarzy, natomiast w Federacji Rosyjskiej nie było (poza zespołami amatorskimi) niczego w tym rodzaju. Widać i z tego, jak niechętny był stosunek polityki narodowościowej Stalina do federacyjnego charakteru ustroju ZSSR, i jak sam Stalin próbował forsować swą pierwotną teorię autonomii. Stowarzyszenia rosyjskich twórców kultury były zbyteczne, ponieważ w końcowym okresie stalinizmu twórcy ci reprezentowali cały Związek Sowiecki. Gdy chodziło o występowanie na zewnątrz, o stosunki z zagranicą, pisarze ukraińscy, kazachscy czy żydowscy w ogóle się nie liczyli.

Pośród wielu czynników zmierzających do zmiany tego stanu rzeczy decydującą rolę odgrywały naturalnie momenty gospodar-

cze. Ludzie odpowiedzialni widzieli coraz jaśniej, że zasada wewnętrzno-sowieckiego podziału pracy, tak jak ją rozumiano za czasów Stalina, jest nie do utrzymania. Z każdym rokiem stawiało się oczywistsze, że system gospodarczy musi być w rozsądny sposób zmodernizowany i zrationalizowany. Pierwsze zarządzenia decentralizacyjne za Malenkowa oraz późniejsza reforma kierowania przemysłem i budownictwem, uchwalona już za rządów Chruszczowa (1957), wzmocniły rolę republik i obszarów autonomicznych, co postawiło Federację Rosyjską wobec specyficznych problemów. Jej biurokracja partyjna musiała w coraz większym stopniu uwzględniać gospodarczo-polityczną specyfikę RSFSR, należyte wykorzystanie bogactw naturalnych oraz odpowiednio rozdzielać inwestycje i siły robocze.

Jeszcze bardziej skomplikowane problemy wywołało „Odkrycie”, że rosyjscy twórcy kulturalni w większym stopniu winni poświęcić się problemom własnej, ściślejszej ojczyzny, zamiast nadal występować w roli jedynych reprezentantów całego Związku Sowieckiego. Wiele rzeczy zadecydowało o pewnym „wyodrębnieniu” rosyjskiego życia kulturalnego pod rządami Chruszczowa. Partia była bardzo konkretnie zainteresowana w tym, żeby postępowi pisarze i artyści rosyjscy, których tradycyjne centra kulturalne ogarnął w latach 1955-56 ferment nie mieli możliwości bezpośredniego oddziaływania na intelektualistów innych republik, wykorzystując swą uprzywilejowaną, „ogólno-sowiecką” pozycję. Można było wyraźnie śledzić, jak często występujący w republikach związkowych trend do uzyskania większej swobody, inspirowany był z Moskwy lub Leningradu. Artykuły drukowane w roku 1956 w czasopiśmie literackich oraz w „Woprosy istorii” i „Woprosy filozofii” zagrzewały do walki zwolenników reformy w republikach. Nic przeto dziwnego, że dzierzymordy partyjne starały się o izolowanie i osłabienie wpływu rosyjskich pisarzy i intelektualistów.

Istotne znaczenie posiadała teza Chruszczowa o konieczności jak najściślejszego powiązania elity umysłowej z praktyką „budowy komunizmu”. Spośród wszystkich intelektualistów sowieckich, rosyjscy zdradzali najwięcej skłonności do oderwanych od życia spekulacji i niechętnie dawali się zaprzęgać do wózka powszedniości. Czy czuli się oni za czasów stalinowskich przyjemnie pochlebiani awansem do roli przedstawicieli „Herrenvolku”? Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że aspekt ten nie odgrywał poważniejszej roli. Rosyjski intelektualista był najczęściej po prostu typem wielkomiejskim, który nie interesował się drobiazgami dnia codziennego. Wszyscy owi rosyjscy pisarze, plastycy, aktorzy, muzycy, wirtuozowie, śpiewacy i td. chcieli żyć w wielkich mias-

tach. Natomiast inteligencja narodów nierosyjskich pochodziła przeważnie ze wsi i była dlatego mocniej powiązana z problemami codziennego życia.

Intencją partii było zmienienie tego stanu rzeczy. Przedstawmy po krótko kroki, jakie podjęła partia, aby bardziej związać rosyjską inteligencję z narodem, aby zainteresować ją kulturalnymi dążeniami i potrzebami rosyjskich mas.

27 lutego 1956 Komitet Centralny KPZS uchwalił utworzenie centrali partyjnej dla Federacji Rosyjskiej, pod nazwą Biura KC KPZS dla RSFSR. Organizacja partyjna Federacji Rosyjskiej nie została wprowadzie przez to zarządzenie zrównana z partiami w innych republikach, w rezultacie została jednak nieco wyodrębniona z centrali partyjnej i, chcąc nie chcąc, mogła zająć się bliżej życiem politycznym kulturalnym i gospodarczym własnego kraju²⁹. Następnie postanowiono, że będzie się ukazywać organ tego biura „Sowieckaja Rossija”. Dziennikarze rosyjscy nie potrafili się przestawić na specyficznie rosyjskie problemy, co prowadziło do wielu konfliktów i zmian personalnych w redakcjach³⁰. Jeszcze głębsze rysy uwidoczniły się w Federacji Rosyjskiej na odcinku kulturalnym. Na kongresie pisarzy rosyjskich, obradującym w Moskwie 7-13 grudnia 1958, 397 delegatów reprezentujących 2539 pisarzy rosyjskich oraz innych narodowości Federacji Rosyjskiej uchwaliło utworzenie Związku Literatów RSFSR. Niewątpliwie w akcie tym większą rolę niż inicjatywa samych pisarzy odgrywały pewne intencje partii. Głównym referentem był „bezpartyjny” pisarz L. S. Sobolew, którego wywody zawierały silne akcenty szowinistyczne. Poniżej wszelkiej krytyki była np. jego ocena Pasternaka:

„Pasternak może ile chce popłakiwać nad losem inteligencji, która rzekomo ginęła dla rewolucji, może ślubować tej inteligencji dożgonną mi-

29. Sformułowana w dość zawiły sposób i nie całkiem jasna uchwała brzmi: „Celem praktycznego kierowania pracą organizacji i organów obwodowych, krajowych, partyjnych, terenowych i gospodarczych oraz celem operatywnego rozstrzygnięcia o sprawach gospodarczego i kulturalnego budownictwa w RSFSR postanowiono utworzyć biuro KC KPZS dla RSFSR”. Dalej postanowiono w uchwale, że każdorazowy I sekretarz KC KPZS będzie równocześnie I sekretarzem tego biura. Biuro KC KPZS dla RSFSR posiadać ma następujące wydziały: organizacyjny, propagandy i agitacji, nauki, szkolnictwa i kultury, rolnictwa, przemysłu i transportu, administracyjno-handlowy. („Sprawocznik partyjnego rabotnika” — państwowe wydawnictwo literatury politycznej, Moskwa, 1957, s. 126).

30. Już 31 maja 1958 biuro KC KPZS dla RSFSR zmuszone było skrytykować pismo „Sowieckaja Rossija” za nieudolne wypełnianie swych zadań, dymisjonować dotychczasowego redaktora naczelnego P. P. Jerofejewa i zastąpić go I. F. Kustowałowem (tamże, st. 496 i 497).

łość a mimo tego nie ma podstaw do uważania się za przedstawiciela rosyjskiej inteligencji³¹”.

Mimo takich niesmacznych wypadów wyraźne było dążenie, do związania pisarzy rosyjskich z RSFSR. Od grudnia 1957 ukazuje się organ pisarzy Federacji Rosyjskiej — „Literatura i żyżn”. Początkowo wychodziła on pod egidą komitetu organizacyjnego Związku Literatów ZSSR, później zaś Związku Literatów RSFSR.

W roku 1958 powstało biuro organizacyjne Stowarzyszenia Artystów Plastyków RSFSR, od 1 lipca tegoż roku ukazuje się jego organ: „Chudożnik RSFSR”³². Następnie powstał szereg innych organizacji kulturalnych Federacji Rosyjskiej.

Także zmiany terytorialne i administracyjne przyczyniły się do wzrostu znaczenia RSFSR. W lipcu 1956 roku przekształcono karelo-fińską republikę związkową w karelską republikę autonomiczną. Niemalą rolę odegrały w tym posunięciu polityczne zamiary rządu sowieckiego wobec Finlandii. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej karelo-fińskiej republiki związkowej oświadczył:

„Obecny status naszej republiki, jako karelo-fińskiej republiki związkowej nie odpowiada narodowemu składowi ludności. Celowość przekształcenia jej w autonomiczną republikę sowiecką i włączenie jej do Federacji Rosyjskiej uzasadnione jest historyczną wspólnotą gospodarczą narodu karelskiego i wielkiego narodu rosyjskiego³³”.

Problemy narodowościowe Federacji Rosyjskiej podkreślone zostały także w pewnej mierze przez przywrócenie do życia rozwiązanych przez Stalina republik i obszarów autonomicznych.

Należy pamiętać, że na obszarze RSFSR istnieje 16 republik autonomicznych, 8 obwodów autonomicznych i 10 okręgów narodowych, zaś liczba różnych narodowości jest o wiele wyższa niż we wszystkich innych republikach. Rosyjska grupa narodowościowa jest przy tym na wszystkich tych obszarach najsilniejsza liczebnie. Tylko na obszarze Federacji Rosyjskiej żyją ludy, których poziom kulturalny przed rewolucją październikową był tak niski, że w wielu wypadkach nie posiadały własnego rozwiniętego języka, i porozumiewały się prymitywnym dialektem. Problemy narodowościowe RSFSR są zatem specjalnej natury, silne piętno wycisnęły na nich tradycje wielkoruskiego szowinizmu

31. „Prawda”, 8. 12. 1958.

32. „Sprawocznik partijnego rabotnika”, s. 496 i 497.

33. „Prawda”, 17. 7. 1956.

i polityki kolonialnej. Sowieckie źródła potwierdzają, że dziś jeszcze działają tam siły, zmierzające do zniesienia autonomii³⁴.

Brak zdecydowania w sowieckiej polityce narodowościowej sprawił, że proces „usamodzielnienia” RSFSR nie został jeszcze do dziś zakończony. To co zostało w tej dziedzinie do tej pory osiągnięte nie traci przez to znaczenia. „Odkrycie” RSFSR jako odrębnego tworu przypadło na krótki okres odprężenia, gdy po śmierci tyrańca budziło się sumienie i wyprostowywał się kręgosłup ludzi w Sowietach. Rozwój ten zmusił przywódców rosyjskich do usunięcia wielu przerostów nacjonalizmu. Uczyniono mały krok w kierunku słusznej polityki narodowościowej. Wcześniej czy później rewizja własnej pozycji w wielonarodowym państwie stanie się dla narodu rosyjskiego zobowiązaniem, z którego nie będzie mógł się wycofać.

„Grupa antypartyjna” i nowy kurs polityki narodowościowej

Kierownictwo partyjne po śmierci Stalina nie miało od początku jednolitego charakteru. Gremium to składało się z ludzi o bardzo różnych poglądach. Podczas gdy Chruszczow i jego ludzie dążyli do reform, inna grupa, złożona z dawnych najbliższych współpracowników Stalina, opowiedziała się za utrzymaniem dawnych metod rządzenia. Do terminologii partyjnej weszła ona później pod nazwą „antypartyjnej grupy Malenkowa, Kaganowicza i Mołotowa”. Do tej trójki czołowych funkcjonariuszy dołączono później jeszcze Szepiłowa i Pierwuchina. W czerwcu 1957, gdy grupa antypartyjna wykorzystała swą przewagę w prezydium KC KPZS i próbowała w dramatycznych okolicznościach pozbyć się Chruszczowa — los partii był na ostrzu noża. Sytuacja Chruszczowa i jego zwolenników, przeciw którym wypowiedział się jeszcze ówczesny przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSSR, Woroszyłow, zmieniła się dopiero po zwołaniu Plenum Komitetu Centralnego, które opowiedziało się bez zastrzeżeń po stronie Chruszczowa.

34. W „Istorii SSSR” nr 1/1963 opublikowano artykuł M. S. Dżunuzowa — „O sowieckoj autonomii i perežitkach nacjonalizma”, w którym zacytowano list niejakiego Sz. z Ufy. W liście tym zawarte jest żądanie zniesienia autonomii na terenie RSFSR i przekształcenie obszarów autonomicznych w normalne jednostki administracyjne jednolitej Rosyjskiej Sowieckiej Republiki Proletariatu. Autor listu proponuje podobnie postąpić w innych republikach związkowych, gdzie miałyby zostać zlikwidowane republiki i obwody autonomiczne oraz okręgi narodowe. „Zniknie wówczas jeden z hamulców opóźniających nasz pochód do komunistycznego, proletariackiego jutra”. Nie jest to z pewnością głos odosobniony i reprezentuje on poglądy rozpowszechnione w kołach szowinistów wielkoruskich.

Uchwała Plenum czerwcowego z roku 1957 zawierała listę wykroczeń przeciw linii partii, popełnionych przez „grupę antypartyjną”. O jednym z najważniejszych powiedziano co następuje:

„Byli oni przeciwni rozszerzeniu uprawnień republik związkowych w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego, w dziedzinie ustawodawstwa, jak również przeciwni byli zwiększeniu roli rad terenowych (sowietów) w rozwiązywaniu tych zadań. Tym samym antypartyjna grupa przeciwdziałała realizowanemu zdecydowanie przez partię kursowi zmierzającemu do szybszego rozwoju gospodarki i kultury w republikach narodowych, kursowi zapewniającemu dalsze zacieśnienie leninowskiej przyjaźni między wszystkimi narodami naszego kraju³⁵”.

Różnice poglądów między zwolennikami Chruszczowa a „grupą antypartyjną” w sprawach polityki narodowościowej dotyczyły dwóch grup zagadnień. Najpierw chodziło o sprawę rozszerzenia praw republik. „Grupa antypartyjna” składała się ze zwolenników skrajnego centralizmu i patrzyła z największą nieufnością na odwrót od tradycyjnych metod biurokratycznego rządzenia. Niemałe znaczenie miało dla spraw polityki narodowościowej nastawienie tej grupy w sprawie destalinizacji i rehabilitacji ofiar Stalina. Sprawę komplikował fakt, że jej przywódcy uczestniczyli osobiście w przeprowadzaniu wielkich czystek z lat trzydziestych, a częściowo także i powojennych i że spowodowali pogromy inteligencji narodowej w republikach.

Aby uprzytomnić sobie atmosferę czerwca 1957 należy pamiętać, że inne były następstwa polskiego Października i rewolucji węgierskiej w obu tych krajach, a inne w Sowietach. W Polsce i na Węgrzech przyspieszyły one proces destalinizacji, w Sowietach natomiast zmobilizowały z różnych względów zwolenników ostrego kursu. Wielu zdobywczy rewolucji węgierskiej nie można było anulować mimo interwencji sowieckiej. W Sowietach natomiast na czoło wysunęła się kwestia opanowania przez partię rosnących tendencji odśrodkowych. Nastroje w narodach zamieszkujących Związek Sowiecki odegrały tu niemałą rolę. Odnosi się to szczególnie do pogranicznych republik ukraińskiej i białoruskiej. Właśnie na rok 1956 przypada okres rozwoju stosunków między Polską a Ukrainą i Białorusią. Rozwój wydarzeń w Polsce i na Węgrzech podziałał bardzo ożywiająco na liberalne tendencje inteligencji twórczej w Sowietach. Pogorszyły się natomiast stosunki między Moskwą a Belgradem. Sowieccy funkcjonariusze partyjni rozpętali wielkie kampanie przeciw „narodowemu komunizmowi” i rewizjonizmowi.

Walka o władzę wewnątrz partii odbiła się w korzystny spo-

35. „Sprawocznik partyjnego rabotnika”, Moskwa 1957, s. 121 i 122.

sób na dążeniach narodów sowieckich. Pogłębiały się coraz bardziej różnice zdań, osobiste animozje zatruwały atmosferę, musiało przyjść rozstrzygnięcie. Utarczki między zwolennikami Chruszczowa a „grupą antypartyjną” osłabiły w rezultacie na pewien czas tendencje do zaostrzenia kursu.

We wszystkich republikach, szczególnie zaś na Kaukazie, Ukrainie i Białorusi inteligencja potępiła „grupę antypartyjną” w szeroko zorganizowanych akcjach. Odbyło się to pod hasłem: „Rozbijacze frakcyjni byli wrogami nierosyjskich republik”. Kadry partyjne na Ukrainie wykorzystały akcję przeciw Malenkowowi, Kaganowiczowi i Mołotowowi, aby domagać się rozszerzenia praw swej republiki. W artykule wstępnym „Prawdy Ukrainy” z 12 lipca pisano:

„Wielką zasługą partii jest praca nad usunięciem wypaczeń polityki narodowościowej oraz to, że bez ociągania obrała ona kurs na szybszy rozwój gospodarki i kultury w republikach narodowych. Przyczyniło się to do dalszego wzmocnienia leninowskiej przyjaźni narodów sowieckich. Ten leninowski kurs przyniósł nam już cenne osiągnięcia. Dlatego cała rodzina narodów sowieckich zgodnie potępia antypartyjną grupę Malenkowa, Kaganowicza i Mołotowa oraz Szepiłowa, który się do nich przyłączył. Ci zarozumiali panowie, którzy głusi byli na potrzeby ludu i wrogo nastawieni do wszystkiego co nowe, próbowali zawrócić partię na starą drogę, sprzeciwiali się rozszerzeniu praw republik związkowych i innym ważnym posunięciom, niezbędnym do urzeczywistnienia uchwał XX Zjazdu KPZS”.

Jak już wspomnieliśmy rozprawa między Chruszczowem a „grupą antypartyjną” ułatwiła republikom domaganie się jak najszerzej rehabilitacji ofiar Stalina. Zarzuty przeciw Malenkowowi, Kaganowiczowi i Mołotowowi ilustrowane były konkretnymi przykładami z lat trzydziestych i z okresu powojennego. Aby już nie powracać do tej sprawy później, stwierdźmy tu od razu, że korzystny wpływ wystąpień przeciw „grupie antypartyjnej” na politykę narodowościową nie ograniczył się do roku 1957, lecz trwa do dziś dnia.

Już w lipcu 1957 roku stwierdzono na szeregu zebraniach publicznych na Ukrainie, że „w roku 1947, od pierwszego dnia swojej działalności w Ukraińskiej SSR Kaganowicz zupełnie bezpodstawnie, i pod pozorem walki z nacjonalizmem, obwiniał wielu rzetelnych przedstawicieli kultury ukraińskiej”³⁶.

Także w późniejszych latach gromadzono na Ukrainie mate-

36. „Radjańska Ukrajina”, 12. 7. 1957. W tym samym wydaniu sprawozdanie z zebrania kijowskich pisarzy, na którym przemawiał Andrij Matyszko i opowiadał m.in., jak Kaganowicz przekreślił całkowicie sens wiersza Maksyma Rylskiego „Ja, syn kraju sowiejskiego” i twierdził, że autor chciał w nim gloryfikować Radę Centralną Petlury.

riały przeciw członkom „grupy antypartyjnej” i rozszerzano ramy rehabilitacji ofiar terroru stalinowskiego. Dopiero w lipcu 1963 roku zdecydowało się kierownictwo partii na pełną rehabilitację Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Została ona rozwiązana w roku 1938 uchwałą Kominternu, razem z KPP i Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi. Przy tej okazji nie ograniczono się do potępienia Stalina, ale wymieniono także Kaganowicza, który stwierdzeniem, że KPZU przeżarta jest nacjonalistycznym odchyleniem i wypełniona knowaniami wroga, przyczynił się do likwidacji komunistów zachodnio-ukraińskich³⁷.

Na XXI Zjeździe KPZS (1959) przedstawiciele republik azjatyckich wykorzystali sprawę „grupy antypartyjnej” dla narodowych interesów republik. Muchtidinow oświadczył wówczas:

„Rozbicie grupy antypartyjnej, której członkowie zademonstrowali nastawienie szowinistyczne i nie wierzyli w to, żeby kadry w republikach narodowych zdolne były do wykonywania zadań państwowych, przyczyniło się do dalszego umocnienia przyjaźni naszych narodów i ich wzajemnego zblżenia pod przewodnictwem partii³⁸.”

XXII Zjazd partyjny (1961) przyniósł wzmożenie akcji rehabilitacji w republikach. W listopadzie 1961 roku podjęto znów na szeroką skalę krytykę „grupy antypartyjnej” łącząc z tym żądanie przywrócenia należnej rangi prawdzie historycznej, bezcereemonialnie gwałconej w okresie stalinizmu. Na konferencji aktyw partyjnego w Mińsku I-szy sekretarz komitetu centralnego KP Białorusi, K. T. Mazurow, przypomniał całkowite zniszczenie w latach trzydziestych kadr narodowych, przeprowadzone przez Stalina, Jeżowa i Berię a także Malenkowa³⁹. Na konferencji ormiań-

37. Patrz „Za prawidłowe oświeśczenie historii Komunistycznej Partii Zapadnoji Ukrainy” w piśmie „Kommunist” nr 10. 7. 1963. Przykład KPZU jest typowy, ponieważ pokazuje jak łatwo przychodziło stalinistom oskarżenie o nacjonalizm. W wymienionym piśmie czytamy: „Większość kierowniczego aktyw KPZU została na podstawie sfałszowanych i kłamliwych informacji uznana w 1938 r. za zamaskowaną agenturę faszyzmu. Dalszy rozwój wydarzeń nie potwierdził tego zmyślnego oskarżenia, przeciwnie, okazało się ono prowokacją, jak to stwierdzono w oświadczeniu pięciu partii komunistycznych w roku 1956”. Nowe kierownictwo KPZU zostało już w roku 1933 pomówione o nacjonalizm. Kosar i Baraba uznani zostali za „zamaskowanych agentów ukraińskich organizacji nacjonalistycznych”. Nieco później cały aktyw kierowniczy KPZU, przeciwko któremu również podniesiono podobne fałszywe oskarżenia, stał się ofiarą bezprawnych represji”.

38. „Prawda”, 31. 1. 1959.

39. „Sowieckaja Biełorusia”, 14. 11. 1961. Także na XXII zjeździe PKZS Mazurow dał obraz tych wydarzeń: „... Jak wiadomo w latach 1933/36 miała miejsce weryfikacja w partii i wymiana legitymacji partyjnych. Malenkow, który pracował w owym czasie w aparacie KC, wykorzystał tę akcję, aby wystąpić przeciw uczciwym członkom partii. Wspólnie z Jezo-

skiego aktywu partyjnego, 14 listopada 1961, I-szy sekretarz KP Armenii, J. N. Zarobjan, poinformował o działalności Malenkowa w tej republice w latach trzydziestych. Miał on osobiście uczestniczyć w aresztowaniach i posługiwać się metodami sprzecznymi z prawem⁴⁰. Zarobjan podał następnie kilka mało znanych szczegółów na temat wydarzeń z roku 1949. Podobne rewelacje usłyszano z ust I-go sekretarza KC kompartii Gruzji, W. P. Mżawanadze, na konferencji tamtejszego aktywu partyjnego⁴¹. Także w republice mołdawskiej ujawniono przy okazji obrachunku z „grupą antypartyjną” wiele dotychczas nieznanych prawie faktów o dawnych machinacjach stalinowskich⁴².

Spośród wielu przykładów wybraliśmy tylko kilka, które wiązały się z przeszłością partii. Rozprawa z „grupą antypartyjną” nie pozostała bez wpływu na dziedzinę kulturalną i życie publicz-

wem ukuł on wersję o istnieniu rozgałęzionego antysowieckiego ruchu podziemnego na Białorusi, który miał być rzekomo kierowany przez towarzyszy zajmujących czołowe stanowiska w aparacie partyjnym i państwowym republiki. Na tej podstawie usunięto przy wymianie legitymacji połowę członków organizacji partyjnej na Białorusi. Gdy przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych republiki, Gołodied, zakwestionował na plenum KC KP Białorusi wyniki weryfikacji i wymiany legitymacji partyjnych, Malenkow pojechał na Białoruś i rozpędził na cztery wiatry kadry republiki. W rezultacie jego posunięć w czasie pobytu na Białorusi prawie wszyscy czołowi towarzysze republiki, w tym sekretarze KC, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, komisarze ludowi i liczni towarzysze z terenowych organów partyjnych i administracji, jak również przedstawiciele inteligencji twórczej zostali usunięci z partii a wielu z nich aresztowano. Wszyscy ci niewinni ludzie zostali dziś zrehabilitowani, wielu z nich pośmiertnie...”.

40. Organ KP Armenii, „Kommunist” z 14. 11. 1961. Zarobjan opisał okoliczności zamordowania ówczesnego I sekretarza KP Armenii, Agassi Chandsziana i podał następujące informacje o terrorze w roku 1937: „W ciągu niewielu miesięcy 1937 roku aresztowano w naszej republice 3.500 odpowiedzialnych funkcjonariuszy partyjnych, terenowych, gospodarczych, wojskowych i młodzieżowych. Wielu z nich zostało rozstrzelanych bez wyroku sądowego i bez przeprowadzenia normalnego śledztwa. Między aresztowanymi znalazł się komisarz ludowy finansów, Gajk Jagubjan, komisarz ludowy handlu, Aram Dastakjan i dowódca dywizji ormiańskiej, Akop Atojan, oraz wielu innych, obecnie w pełni zrehabilitowanych”.

41. „Zaria Wostoka”, 11/1961. W wywodach Mżawanadze znajduje się następujący, ciekawy fragment o czystkach z lat trzydziestych: „Następujący czołowi politycy zostali bezpodstawnie zamordowani: Mamila Orachelaszwili, Micha Kachnani, Szalwa Aliawa, Lewan Gogoberidze, Sos Guachidze, Nestor Lakoba, Lawrentij Kartwelischwili i wielu innych, zrehabilitowanych pośmiertnie. A ilu czołowych pisarzy, poetów, naukowców i inżynierów prześladowano, deportowano, zamordowano w Gruzji bez jakichkolwiek podstaw prawnych, na zasadzie oskarżenia awanturnika Berii i jego kompanów”.

42. II Sekretarz KP Mołdawii, N. A. Melnikow, referował na zebraniu partyjnym w Kiszyniowie, 15. 11. 1961 (cytowane za „Sowieckaja Mołdawia” z 17. 11. 1961): „W okresie kultu jednostki prześladowano bezprawnie w mołdawskiej organizacji partyjnej wielu odpowiedzialnych działaczy z partii, terenowej administracji i gospodarki. Część z nich została rozstrzelana

ne w ogólności. Powstał w ten sposób precedens, na który mogły się powoływać siły postępowe, gdyby Chruszczow i jego zwolennicy zaczęli na nowo zaostrzać kurs.

Walka o rehabilitację

Pierwsze zarządzenia o rehabilitacji ofiar Stalina przysły już w roku 1954. Na XX Zjeździe Chruszczow oświadczył, że do roku 1956 zrehabilitowanych zostało 7679 osób⁴³. Patrząc wstecz na dziesiątek lat, który upłynął od śmierci Stalina stwierdzić wypada, że nie wszystkim oddano jeszcze sprawiedliwość, ale XX Zjazd stanowił wyraźnie punkt zwrotny. Od tego momentu inteligencja narodowa i biurokracja partyjna republik związkowych nalegają, żeby możliwie największa liczba dawnych ofiar otrzymała zadośćuczynienie.

Chruszczow i jego zwolennicy byli zainteresowani przede wszystkim w rehabilitacji części zamordowanych starych bolszewików. Grały w tym rolę momenty natury czysto etycznej.

Pośród ofiar najmniej było polityków. O wiele większy był udział przedstawicieli życia kulturalnego, naukowców i innych reprezentantów inteligencji narodowej. Moskiewskim przywódcom komunistycznym chodziło o przywrócenie prawdy historycznej — naturalnie tylko do pewnych granic. Dla narodów nierosyjskich najważniejsze było, żeby twórcy ich kultury zostali oczyszczeni.

Akcja rehabilitacji ogarnęła szerokie koła. Jeszcze zanim rozpoczęła się na dobre rehabilitacja starych bolszewików w pewnych kołach domagano się, aby oddano sprawiedliwość uczestnikom walki z faszyzmem, głównie na terenach okupowanych przez Niemców. Obok partyzantów kierowanych przez sztab, znajdujący się poza frontem istniały jeszcze grupy, które określały się jako komunistyczne, ale które działały samodzielnie. Podejrzliwość Stalina zwróciła się przeciw nim z całą ostrością. Określono ich jako „ruch podziemny prowokatorów” i odpowiednio potraktowano. Na Ukrainie sowieckiej udało się przeprowadzić rehabilitację tych

na. Do tych ostatnich należą sekretarze ukraińskiej KP(b) dla terenu mołdawskiego — Gołub, Bichman i Doczul, przewodniczący CKW autonomicznej republiki mołdawskiej — Woronycz, przewodniczący rady komisarzy ludowych autonomicznej republiki — Staryj (Borisow), Besarabscy politycy emigracyjni — Milew, Kriworukow i wielu innych...”.

43. Cytowane z tajnego przemówienia Chruszczowa na XX zjeździe partii. Chruszczow dodał jeszcze, że osoby te „w przeważającej części zostały po śmierci zrehabilitowane”.

grup wkrótce po śmierci Stalina⁴⁴. O wiele trudniej poszło z partyzantami białoruskimi. Dopiero w lutym 1960 roku I-szy sekretarz KC KP Białorusi, Mazurow, zapowiedział na XXIV Zjeździe tej partii rehabilitację mińskiego ruchu oporu. W czerwcu tegoż roku Zakład Historii Partii przy Komitecie Centralnym partii białoruskiej oraz Instytut Historyczny Białoruskiej Akademii Nauk opublikowały dokument rzucający nowe światło na miński ruch oporu⁴⁵. Terror Stalina uderzał naprawdę we wszystkich: w partyzantów, którzy ryzykowali życie w walce o komunizm, w uczonych, którzy położyli wielkie zasługi dla swego kraju i w polityków, którzy jeszcze na dzień przed aresztowaniem bogobojnie powtarzali tezy Stalina.

Akcja rehabilitacji przeprowadzana była z ociąganiem, ponieważ ci co o niej decydowali nie posiadali ani dość odwagi ani rozeznania politycznego, aby zerwać ostatecznie i całkowicie ze stalinizmem. Ten chwiejny kurs trwa do dziś i proces nie jest jeszcze zakończony. Ze wszystkich usiłowań, które dotychczas przedsięwzięto w dziedzinie rehabilitacji największe znaczenie miały próby podjęte przez republiki związkowe, zmierzające do usprawiedliwienia tendencji, które za życia Stalina napiętnowano jako „nacjonalistyczne”.

Mniej więcej w okresie XX Zjazdu partii zaczęto domagać się, aby walka ludów kaukaskich przeciw imperializmowi carskiemu została także na nowo oświetlona w sposób odpowiadający prawdzie historycznej. W centrum debaty stały sprawy ruchu Szamila i mjurydyzmu. W początku 1956 roku po raz pierwszy zajęto stanowisko w sprawie zafałszowania przez Stalina historii narodów kaukaskich. W jednym z czasopism historycznych podano krytyce autorów, którzy przemilczeli fakt, że walka wyzwolencza Szamila miała miejsce w okresie, kiedy carat był „żandarmem Europy”. Walka ludów kaukaskich osłabiała carat i „pomagała w ten sposób rewolucji 1848 r. w Europie, walkom wyzwolenczym na Węgrzech, w Polsce i „innym ruchom wolności-

44. „Partyjnaja Żiżń” nr 17/1957 donosiła: „Wokół niektórych dawnych przywódców partyzanekich i kierowników ruchu oporu stworzono niezdrową atmosferę... Obwiniono ich o niepatriotyczne czyny na terenach okupowanych przez agresora niemieckiego. Śledztwo prowadzone było przy użyciu niewłaściwych metod i tendencyjnie. Komitet centralny KP Ukrainy anulował odnośną uchwałę i przywrócił w prawach członków partii towarzyszy, których bez podstaw obwiniono. Przeciwno funkcjonariuszom, którzy odpowiedzialni byli za nieobiektywne metody śledztwa w przedmiocie działalności partyzanckiej patriotów sowieckich, wdrożono postępowanie partyjno-dyscyplinarne”.

45. Patrz „Kommunist Bełorusii” nr 6/1960, gdzie dokument ten opublikowano w pełnym brzmieniu.

wym i rewolucyjnym". W artykule tym podkreślono także, że Marks i Engels bardzo pozytywnie oceniali walkę wyzwolenczą Szamila⁴⁶.

Usiłowania rehabilitacji ruchu Szamila i mjurydyzmu wywołały oczywiście niejednen sprzeciw⁴⁷. Dyskusja na ten temat, prowadzona dotychczas w czasopismach historycznych przez szczupłe grono naukowców, zaczęła nagle pasjonować szerokie koła ludności. Do pełnej rehabilitacji Szamila nie doszło, nie uważa się go jednak już za reakcjonistę i zdrajcę, lecz za bojownika o wolność i wybitną osobistość swojej epoki⁴⁸.

Pewne koła w Azji centralnej podjęły próbę rehabilitacji dżadidizmu, ogłaszając go ruchem postępowym, który posiadał prawe i lewe skrzydło. Tendencja ta przybrała na sile w roku 1956, kiedy zrehabilitowano szereg osób uchodzących za zwolenników dżadidizmu⁴⁹. Dyskusja wokół tej sprawy prowadzona była w nieco spokojniejszym tonie. Okazało się jednak, że biurokracja partyjna nie zezwoli na rehabilitację całego ruchu.

Trzecim ruchem, którego rehabilitację forsowano na Ukrainie sowieckiej, był borot'bizm. Pierwotnie stanowił on lewe skrzydło ukraińskiej partii socjal-rewolucyjnej, skupiające się wokół pisma „Borot'ba” (walka). Grupa ta założyła w maju 1918 własną partię, w marcu 1919 przybrała nazwę: „Ukraińska Partia Socjal-Rewolucjonistów (Komunistów)”. W sierpniu tegoż roku połączyła się ze zbliżoną do niej grupą socjaldemokratów i w ten sposób powstała Ukraińska Partia Komunistyczna — Borot'biści. W końcu, pod osobistym wpływem Lenina, udało się nakłonić bolszewików i borot'bistów do współpracy.

Od 1956 roku starają się historycy i pisarze sowiecko-ukraiń-

46. A. M. Pikman — *O borbie kawkaskich gorcew z carskimi kolonizatorami* w „Woprosy istorii” nr 3/1956.

47. Przykładem jest artykuł S. K. Buszujewa — *O kawkazkom miuridizmie* w „Woprosy istorii” nr 12/1956, w którym zachowano znany z przeszłości ton.

48. W *Małaja Sowieckaja Encyklopedia*, tom X, który ukazał się w roku 1960, czytamy na szpalcie 498: „Szamil — przywódca ruchu wyzwolenczego narodów Dagestanu i Czeceńców, który skierowany był przeciw lokalnym panom feudalnym oraz kolonialnej polityce carskiej Rosji i walczył pod flagą miurydyzmu”.

49. Szereg danych na ten temat zawiera artykuł M. W. Machabowa — *O socialnoj prirode srednieazjatskiego dżadidizma i jego ewolucii w period wielikoj oktiabrskoj rewolucji* w „Istorii SSSR” nr 3/1963. Najważniejszą pracą, w której podjęto próbę rehabilitacji dżadidizmu, był *Zarys historii KP Turkiestanu. Socjaldemokratyczna organizacja Turkiestanu przed okresem październikowym (1903-marzec 1917)*, Taszkient 1958; cytowane są także prace M. Rachmanowa, M. Juldaszajewa i Issata Sułtanowa (wszystkie w języku uzbeckim).

scy, w oparciu o fakty historyczne, o sprawiedliwą ocenę borot'bizmu. Z punktu widzenia interesów Ukrainy sprawa jest o tyle ważna, że borot'biści zajmowali zdecydowane stanowisko w sprawie polityki narodowościowej, domagając się uznania pełnej suwerenności Ukrainy sowieckiej oraz swobodnego i sprawiedliwego ukształtowania stosunków między Ukrainą i Rosją. Koła występujące za rehabilitacją borot'bizmu były na tyle silne, że próby te odbiły się nawet echem w wydanej w roku 1958 „Istorii Ukraińskoj SSR”. W tym samym roku w partii wzięła jednak górę szowinistyczna i wypaczająca historyczne fakty ocena borot'bizmu. Do dziś dnia uchodzi on przeto oficjalnie za „nacionalistyczne i kontrrewolucyjne zjawisko”⁵⁰.

Na przykładzie Ukrainy można najlepiej ocenić jak zacięcie walczone w poszczególnych republikach o każdą rehabilitację. Walki tej nie da się nawet porównać z podejmowanymi na ogólnosowieckiej płaszczyźnie usiłowaniami rehabilitacji przywódców komunistycznych i funkcjonariuszy partyjnych. Za czasów Stalina nie było w republikach związkowych ani jednego większego procesu, ani jednej większej czystki, która by nie odbywała się pod pretekstem „nacionalizmu”. Nawet w procesach przeciw trockistom w aktach oskarżenia mówiono o „nacionalizmie mieszczańskim”, „separatyźmie” i t.d.⁵¹. Czystki przeprowadzano także wśród rosyjskich przywódców komunistycznych, ale nie jest znany ani jeden fakt zarzucania im „rosyjskiego nacionalizmu mieszczańskiego”. Szczególnie drażliwy posmak miała na Ukrainie walka o rehabilitację M. Skrypnyka, dawnego towarzysza Lenina. Na znak protestu przeciw polityce Stalina popełnił on 7 lipca 1933 roku samobójstwo. Historiografia stalinowska określiła go jako „narodowego komunistrę”, jego nazwiska nie wolno było później wymieniać. Pierwsze głosy, domagające się

50. Autorzy sowiecko-ukraińscy: M. Suprenko, S. Kryżaniwskyj i L. Nowyczenko podjęli próbę przedstawienia w innym świetle borot'bizmu. W teoretycznym organie KP Ukrainy, „Kommunist Ukrainy” nr 2/1958 ukazał się zasadniczy artykuł G. Owczarowa pt.: *Z prywodu wyswittlenja pytanja pro borot'bizm*, który należy właściwie uważać za ostateczne podsumowanie dotychczasowej dyskusji. Na temat tego interesującego zjawiska politycznego ukazała się na Zachodzie cenna praca Iwana Majstrenki: *Borot'bizm — a chapter in the history of ukrainian communism*, New York, 1954. Próby rehabilitacji borot'bizmu jako ruchu politycznego nie powiodły się zupełnie, natomiast zrehabilitowano częściowo szereg czołowych borot'bistów, głównie z kół pisarzy (np. W. Błakytynj).

51. Cenne informacje na temat czystek z lat trzydziestych na Ukrainie, podaje praca H. Kostiuka: *Stalinist rule in the Ukraine. A study of the decade of mass terror (1929-1939)*. Institute of the Study of the USSR, Munchen, sierpień 1960.

rehabilitacji Skrypnyka pojawiły się w roku 1956⁵². Ale równocześnie podniosły się głośne sprzeciwy i żądania, aby potępiający sąd z czasów Stalina został utrzymany. Jeszcze w roku 1960 wyższy funkcjonariusz partyjny na Ukrainie sowieckiej, I. Krawcew, pisał:

„W początku lat trzydziestych partia komunistyczna Ukrainy potępiła nacjonalistyczne błędy Skrypnyka, który walkę na dwóch frontach: przeciw wielkomocarstwowemu szowinizmowi i lokalnemu nacjonalizmowi chciał zastąpić walką tylko na jednym froncie: przeciw szowinizmowi wielkomocarstwowemu. W ten sposób siedł on na rękę ukraińskim nacjonalistom mieszcząnskim. Poglądy Skrypnyka zmierzały w gruncie rzeczy do odsunięcia języka ukraińskiego od bratniej mowy rosyjskiej, do stworzenia przedziału między kulturą ukraińską i bratnią kulturą rosyjską”⁵³.

Dopiero po XXIII Zjeździe partii, 25 stycznia 1962 r., ukazały się w całej prasie sowieckiej artykuły, poświęcone 90-tej rocznicy urodzin Skrypnyka i zaopatrzone jego fotografią. Potwierdzały one jego rehabilitację. Byłoby jednak przesadą uważać rehabilitacje takie jak Skrypnyka za regułę. Na Ukrainie trwają jeszcze do dziś dnia usiłowania rehabilitacji szeregu zlikwidowanych przywódców komunistycznych.

Podobne wysiłki na Białorusi doprowadziły do rehabilitacji pewnej liczby wybitnych polityków, którzy w latach trzydziestych zostali zgładzeni jako przedstawiciele narodowo-demokratycznego odchylenia (Nazdemowszczyna). Ich czołowymi reprezentantami byli M. Gołodied, były przewodniczący rady komisarzy ludowych na Białorusi, oraz A. Czarwiakow, przewodniczący Rady Najwyższej republiki.

Szczególnie twarda walka toczyła się o rehabilitację osobistości z życia kulturalno-politycznego. Gdy po śmierci Stalina podjęto pierwsze próby likwidacji łagrów, tylko część intelektualistów doczekała się uwolnienia. Tysiące zmarło lub zostało uśmierconych w obozach. Kwiat inteligencji dwóch narodów — Ukraińców i Białorusinów — wyniszczono. Gdy w roku 1958 zażądano

52. Pierwszą próbę podjęły „Woprosy istorii” nr 3/1956. Nastąpiło to w formie listu, podpisanego przez dwóch starych bolszewików z Kijowa, J. S. Oslikowskiego i A. W. Snegowa. Zachęcenii wystąpieniem Mikojana na XX zjeździe skrytykowali oni pracę moskiewskiego historyka A. W. Lychołata. Na temat twierdzenia tego ostatniego, że Skrypnyk był winnym odchylenia narodowego autorzy listu piszą co następuje: „Oderwane błędy wypowiedzi Skrypnyka w kwestii narodowościowej w kilka lat po pierwszym zjeździe KP Ukrainy nie są dostatecznym powodem, żeby zniesławiać starego przywódcę partii bolszewików i rządu ukraińskiego”.

53. Na temat oporu Krawcewa przeciw rehabilitacji Skrypnyka patrz jego broszura: *Zbliżenie socjalistycznych nacji w processe perechoda k komunizmu*, Kijów 1960.

teza: „socjalistyczna w treści, narodowa w formie” nie może być stosowana do sztuki sowieckiej. I. Dzerewin oraz W. Sachnowskij-Penkejew reprezentowali np. następujący pogląd: „Jest to formuła nie estetyczna ale polityczna”. Wymienieni proponowali, żeby obok narodowej formy uznano także, że sztuka może posiadać narodową treść⁶⁵. Osetyński krytyk Nafi Dshusojty twierdził, że formuła „socjalistyczna w treści, narodowa w formie” przeczy podstawowemu kryterium artystycznemu o jedności treści i formy⁶⁶. Ormianin Robert Karapetjan pisał już w roku 1958:

„Przemiany, którym podlega literatura ormiańska znalazły wyraz nie tylko w fakcie, że stała się ona socjalistyczna w treści i narodowa w formie, ale także i w tym, że na skutek swej treści stała się ona literaturą wyrażającą organiczną jedność, literaturą, która poprzez rozwój narodowy i społeczny przybrała charakterystyczne cechy narodowe. Treść literatury ormiańskiej jest i pozostanie narodowa”⁶⁷.

Dyskusja ta zakończyła się klęską przeciwników tradycyjnej sowieckiej formuły o sztuce. Wobec stanowiska zajętego przez partię inne zakończenie nie było możliwe. Ten sam charakter posiadały próby zreformowania sowieckiej polityki kulturalnej poprzez zasadniczą krytykę artykułu Stalina o języku, podjętą przez licznych filologów. Po XXII Zjeździe KPZS w sowiecko-ukraińskim czasopiśmie lingwistycznym ukazał się artykuł wstępny, w którym stwierdzono:

„Warunkiem pomyślnego wypracowania teoretycznych podstaw sowieckiego językoznawstwa w najbliższym czasie jest wyeliminowanie z obiegu w świecie naukowym szeregu nieścisłych lub całkiem fałszywych tez, które wprowadził do badań językoznawczych Stalin... Rozważając charakter mowy jako zjawiska społecznego, Stalin postawił całkiem bezpodstawnie znak równania między narodową kulturą jako całością i narodowym językiem, nie uwzględniając przy tym takich form kultury narodowej, jak muzyka, sztuka i td. Wyrażnie idealistyczną była próba Stalina wyjaśnienia zwycięstwa jednego języka nad drugim w procesie wzajemnego oddziaływania na siebie różnych języków poprzez budowę gramatyczną i słowozbiór, nie zaś przez obiektywne, gospodarcze i inne czynniki życia społecznego, które przez Stalina w ogóle nie zostały wspomniane... Praktyka historyczna nie usprawiedliwiła negowanych przez Stalina możliwości świadomego ingerowania w rozwój językowy przez człowieka”⁶⁸.

65. A. Jegorow: *Ob internacionalnom i nacionalnom w iskustwie*, „Komunist” nr 17/listopad 1961.

66. Tamże.

67. Cytowane za A. Adamowiczem — *Die nationalen Literaturen der UdSSR*. Manuskrypt referatu wygłoszonego na XV konferencji Instytutu Badań ZSSR, Monachium, w lipcu 1963.

68. *Mowoznawstwo*, tom XVII, Wydawnictwo akademii nauk Ukraińskiej SSR, Kijów 1962, s. 4.

Członek akademii W. W. Winogradow wystąpił po XXII Zjeździe z gwałtownymi atakami na rozprawę Stalina o językoznawstwie:

„Nie widzimy nigdzie w Sowietach żadnych oznak tworzenia się powszechnego, międzynarodowego języka przyszłości. W programie KPZS podkreślono, że różnice między językami narodowymi, między językami narodów socjalistycznych będą utrzymywały się długo, mimo że będą na siebie wzajemnie oddziaływać i wzbogacać się”.

Profesor Winogradow sądzi, że tezy Stalina przeczyły „konkretnym historycznym prawidłowościom rozwoju językowego w społeczeństwie socjalistycznym”⁶⁹.

Postępowa część językoznawców sowieckich próbowała więc za pomocą argumentów teoretycznych położyć tamę rusyfikacji języków narodów nie rosyjskich przede wszystkim nie rosyjskich narodów słowiańskich. Usiłowania te nie były wszelako w stanie powstrzymać nacisku rusyfikacyjnego. W dyskusji tej wzięło udział także kilku rosyjskich językoznawców, którzy określili swój język jako środek komunikowania się w społeczeństwie sowieckim i nie przypisywali mu jakiegś specjalnej funkcji wynaradawiającej wobec języków innych narodów sowieckich.

O kadry narodowe

W burzliwym okresie, który nastąpił po XX Zjeździe dużą rolę grało domaganie się uprzywilejowania kadr narodowych w republikach związkowych. Pierwsze posiedzenia komitetów centralnych, które odbyły się po śmierci Stalina na Ukrainie i w republikach bałtyckich, zajmowały się głównie tą sprawą. Proces emancypacji biurokracji sowieckiej wyraził się w republikach nie tylko próbą pewnego zbliżenia funkcjonariuszy do społeczeństwa, ale także uwolnienia się od stałej „opieki” funkcjonariuszy rosyjskich. Dążenie to objawiło się we wszystkich republikach zaraz po Zjeździe.

Szczególnie jaskrawe formy przybrały próby derusyfikacji aparatu partyjnego i administracji w republikach azjatyckich wraz z Kazachstanem. Były sekretarz KC kompartii turkmeńskiej, S. Babajew, skarżył się gorzko w roku 1959 w centralnym organie partyjnym na sytuację panującą w jego republice na odcinku kadr:

69. M. W. Winogradow: *Zadaczi sowieckiego jazykoznanja w „Stroitelstwo kommunizma i obszczestwennye nauki”*, materiały zebrania ogólnego Akademii Nauk ZSSR z 9-20 października 1962. Wydawnictwo akademii nauk ZSSR, Moskwa 1962, s. 87.

„Mimo ogólnego zwiększenia się liczby specjalistów nasza republika cierpi na brak kadr kierowniczych w przemyśle, transporcie i budownictwie. Można by zapobiec temu stanowi rzeczy, gdyby w zakładach i na budowach zatrudnić więcej specjalistów pochodzących z ludności miejscowej. Ale niektóre komitety obwodowe, miejskie i rejonowe nie przywiązują wielkiej wagi... do wyszkolenia młodych specjalistów, szczególnie na średnim poziomie. W sześciu szkołach technicznych, w których szkolą się kadry dla przemysłu, transportu i budownictwa, uczy się 1873 studentów, w tym 352 Turkmenów, czyli 18,8 procent. Liczbę studentów spośród miejscowej ludności dałoby się podwyższyć, mówią o tym doświadczenia innych uczelni. Na turkmeńskim uniwersytecie państwowym Turkmeni stanowią 52,6 procent studentów”⁷⁰.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy Babajew przypisuje w pierwszym rządzie aparatowi partyjnemu. Jego krytyka dotyczy nie tylko szkolenia specjalistów, ale także kadr naukowych.

W Kazachstanie istniała silna opozycja przeciwko obsadzaniu stanowisk kierowniczych przez Rosjan, szczególnie po ogłoszeniu przez Chruszczowa planu oddania pod uprawę ugorów i nowych terenów. Sekretarz KC KP Kazachstanu, M. Dżandildin, pisał w roku 1959 o sytuacji w republice:

„Od czasu do czasu pojawiają się osoby, które, jeśli nie całkiem otwarcie, to w ukrytej formie, występują przeciwko rozwijaniu sił produkcyjnych i wykorzystywaniu bogactw naturalnych naszej republiki, ponieważ obawiają się, że uczestniczyć w tym będą przedstawiciele innych bratnich republik. Wykorzystanie bogactw naturalnych na wielką skalę (a interesy budownictwa komunizmu wymagają tego) nie może nastąpić bez użycia sił roboczych i kadr inżyniersko-technicznych z innych republik. Dlatego należy wszelki, nawet najmniejszy opór przeciw temu ogólno-sowieckiemu zadaniu, wychodzący często z kadr miejscowych, potępić i zdecydowanie zwalczać jako oznakę ograniczenia narodowego. Ograniczenie narodowe objawia się także często w naruszaniu leninowskich zasad selekcji i rozdziału kadr. Niedawno opinia publiczna naszej republiki potępiła wypowiedzi poszczególnych przedstawicieli naszej inteligencji, według których tylko takie osoby zajmować mają odpowiedzialne stanowiska, które znają język kazachski, i że konieczny jest powrót do polityki „korenizacji” aparatu, jak to czyniono w pierwszych latach władzy sowieckiej”⁷¹.

70. S. Babajew: *Wospitanije nacionalnych kadrow* w „Partijnaja Żiżn” nr 23/wrzesień 1957, s. 13.

71. „Korenizacja” pochodzi od „korennoj” — pierwotnie; oznaczała ona wysunięte przez Lenina żądanie przymusowego obsadzenia aparatu partii i administracji przedstawicielami miejscowej ludności. „Korenizacja” uzyskała poważne wyniki na Ukrainie sowieckiej i w Transkaukazji. W roku 1929 aparat republiki związkowej Gruzji obsadzony był w 74%, w Azerbejdżanie w 36,8% i w Armenii w 93,5% przez przedstawicieli miejscowej ludności. W narodach turkietańskich osiągnięte na tym polu wyniki były raczej skromne. Udział rodzimych funkcjonariuszy wynosił w Kirgizji — 6,3%, w Kazachstanie — 12,1%, w Baszkirii — 7,9% („Woprosy istorii KPSS” nr 1/1964). Historycy sowieccy tłumaczą to niskim poziomem kulturalnym ówczesnej ludności środkowej Azji, co jednak wyjaśnia sprawę tylko częściowo. Całkowita „korenizacja” była jednym z punktów progra-

Pod presją Moskwy przestano wprawdzie o tym dyskutować, nie znaczyło to jednak, że problem przestał istnieć. Odnośne żądania wysuwane były często i w późniejszych latach przez wyższych funkcjonariuszy KP Kazachstanu oraz przedstawicieli tamtejszej inteligencji.

Program rewizji sowieckiej polityki narodowościowej

Streśćmy po krótkce żądania rewizji sowieckiej polityki narodowościowej, wysuwane po śmierci Stalina. Siły, które wysunęły wówczas, lub po XX Zjeździe, program rewizji były różnorodne. W pewnych okresach czasu nawet niektórzy przywódcy komunistyczni byli zainteresowani w emancypacji republik związkowych, szczególnie zwolennicy reform z grupy Chruszczowa. Najdalej szedł w żądaniach A. I. Mikojan, który na XX Zjeździe ocenił powrót do „zasad leninowskich wobec republik” jako największe osiągnięcie kierownictwa komunistycznego po śmierci Stalina. Był on na Zjeździe prawie jedynym mówcą, który zachęcał do rehabilitacji ofiar Stalina i potępił fałszowanie historii republik związkowych⁷².

Skąd to nagłe zainteresowanie się biurokracji partyjnej republik rewizją polityki narodowościowej? Domagający się rewizji funkcjonariusze wietrzyli korzystną koniunkturę. Po śmierci „ojca narodów” Chruszczow musiał toczyć ciężką walkę z grupą zjadłych zwolenników centralizmu. Potrzebował on pomocy w walce z centralistami, którzy w przeszłości uczestniczyli osobiście w różnych akcjach przeciw narodom nie rosyjskim, obecnie zaś nadal reprezentowali szowinistyczny punkt widzenia. Pomoc tę znalazł Chruszczow w republikach, najbardziej niezawodni przyjaciele byli w partii ukraińskiej, wielu z nich ściągnął on później do kierownictwa partyjnego.

Obok domagającej się reform biurokracji partyjnej jeszcze silniejszy może nacisk w tym kierunku wywierali przedstawiciele

mu narodowo-komunistycznego ruchu narodów turkietańskich, zwalczanego zaciekle przez Lenina a później przez Stalina. Przeciwności między Moskwą a komunistami turkietańskimi zahamowały „korenizację” na tym obszarze. (N. Dżandildin: *Nekotoryje woprosy internacionalnogo wospi-tanija*, „Kommunist” nr 12/wrzesień 1959, s. 34).

72. Według bardzo wiarogodnych pogłosek Mikojan żądał już w roku 1954, w czasie swej wizyty w Armenii spowodowanej wyborami do Rady Najwyższej ZSSR, wznowienia klasyków ormiańskich, usuniętych z literatury tego kraju przez Stalina. Krótco po jego przemówieniu nastąpiła faktyczna rehabilitacja tych autorów.

inteligencji mniejszych narodów. Zmierzali oni wszędzie do tego samego celu — korektury polityki narodowościowej, ale poszczególne ich życzenia różniły się między sobą. KPZS nie zaakceptowała tego programu opozycji narodowej. Niemniej jednak pozostaje on dokumentem epoki, w której zmiany następowały szybko po sobie, a ogólne rozluźnienie systemu skłaniało ludzi w Sowietach częściej do wyrażania prawdy niż w latach późniejszych.

Do czego dążyli zwolennicy reform w biurokracji partyjnej? Zainteresowani byli oni w możliwie najszerszym programie rehabilitacji, przede wszystkim we własnych partiach. Ponieważ ofiary Stalina likwidowane były pod zarzutem „narodowego komunizmu” lub „odchylenia narodowego” stałe domaganie się rehabilitacji sprawiło, że Rosjanie porzucili szereg uprzedzeń.

Stalinowski aparat terroru nie istniał już, funkcjonariusze partyjni uświadomili sobie powoli, że najpewniejszą bazą dla umocnienia ich pozycji jest własna republika. Głód władzy wzrósł silnie u funkcjonariuszy, gdy udało im się ograniczyć kontrolę centrali w drobnych sprawach, który to fakt stał się z kolei korzystną pożywką dla patriotyzmu republik. Dla zwolenników reform w republikach korzystne było także to, że partia chciała wprowadzić racjonalistyczne metody gospodarowania i zmierzała do decentralizacji kierownictwa gospodarczego. Napiętnowany został rozpowszechniony za rządów Stalina woluntaryzm. Hasłem dnia stała się opłacalność. Polecono wszystkim funkcjonariuszom przyswoić sobie wiedzę ekonomiczną, praca partyjna miała polegać na prawidłowym rozwiązywaniu pojawiających się problemów gospodarczych.

Jednym z wyrazów budzącego się patriotyzmu republik było żądanie biurokracji partyjnej w przedmiocie sprawiedliwej polityki gospodarczej. Dotykało ono samych podstaw polityki narodowościowej. Chruszczow i jego zwolennicy dopatrywali się w tym żądaniu wykroczenia przeciw „ogólno-sowieckim interesom” i potępiali je jako lokalny patriotyzm (*miestnicestwo*). Popierana przez menagerów gospodarczych biurokracja partyjna zmierzała jednak do przejścia na tzw. gospodarkę zespoloną („kompleksową”), w której możliwości każdej z republik nie były rozpatrywane pod kątem abstrakcyjnego planowania ogólnosowieckiego lecz w sposób całkiem konkretny.

Nowa polityka kadrowa jest dalszym punktem programu kół zmierzających do reform. Posługując się w wielu wypadkach cytataми z Lenina domagają się one uprzywilejowania kadr miejscowych.

A jaki był program inteligencji narodowej? Była ona zainteresowana w rehabilitacji możliwie wielu osób i miała przy tym

na celu nie tylko wzbogacenie kultury narodowej. Wielu spośród usuniętych niegdyś poza nawias społeczeństwa odgrywało doniosłą rolę w określonych procesach historycznych, reprezentowało szkoły otwierające nowe horyzonty. Weźmy jako przykład rehabilitację twórcy sowiecko-ukraińskiego teatru, O. S. Kurbasa. Zaraz po tej rehabilitacji odczuwało się wyraźną zmianę w ukraińskim świecie teatralnym. Pozostający dotąd w cieniu zwolennicy Kurbasa nabrali znów otuchy. Ukazały się wspomnienia i inne przyczynki do historii tej wybitnej szkoły ukraińskiego teatru. Rehabilitacja klasycznego pisarza ormiańskiego Akopa Raffi (1835-1888) odbiła się bezpośrednio na twórczości szeregu tamtejszych pisarzy współczesnych. To samo da się powiedzieć o rehabilitacji białoruskich autorów: Maksima Gareckiego, Władimira Dubouki i Jazefa Puszczy.

Inteligencja republik narodowych dążyła poza tym do zniesienia innej dyskryminacji. Od czasu gdy żdanowszczyzna podniosła naród rosyjski do roli „Herrenvolku” i jedyne go reprezentanta kultury sowieckiej zdegradowano kulturę innych narodów sowieckich do poziomu prowincjonalnego. Była to teza nie tylko na użytek wewnętrzny, ale próbowano to wmówić nawet zagranicy. Próby zniesienia tej dyskryminacji uwieńczone były tylko częściowym powodzeniem, ale nawet to stanowi pewne trwałe osiągnięcie.

Jednym z ważniejszych punktów programu inteligencji narodowej, nie wywołującym zresztą entuzjazmu w biurokracji partyjnej, było dążenie do zahamowania rusyfikacji. Problem „języka” pojawił się już w pierwszych dniach po śmierci Stalina na obszarze republik bałtyckich i na Ukrainie, wkrótce potem ogarnął Transkaukazję i z całą siłą wybuchnął wreszcie w sowieckiej Azji centralnej oraz Kazachstanie. Biurokracja partyjna nie zajęła w tej kwestii jednolitego stanowiska. Część jej uznała zażądanie, aby obcy funkcjonariusze pod przymusem uczyli się miejscowego języka za przejaw „ograniczenia narodowego”. Znamienne były także próby innego argumentowania. W jednym z moskiewskich organów partyjnych nastawieni szowinistycznie funkcjonariusze partyjni próbowali przekonać swych kolegów estońskich, że żądania te są przesadą, „ponieważ wielu towarzyszy i tak już dawno nauczyło się mówić po estońsku, i zrobili to całkiem dobrowolnie, gdyż całkowicie oddali się swojej pracy”⁷³.

Ci, którzy pragnęli, aby języki narodowe odgrywały w życiu publicznym należną im rolę ponieśli jednak wkrótce porażkę. Nowa ofensywa rosyjskich kół szowinistycznych, przeforsowała fak-

73. „Partijnaja Żiźń” nr 13/lipiec 1960, s. 23.

tycznie priorytet języka rosyjskiego jako urzędowego na całym obszarze sowieckim.

Podjęmowane np. na Ukrainie starania, zmierzające do derusyfikacji szkolnictwa wyższego, uwieńczone zostały tylko połowicznym sukcesem. Na Białorusi pozostało wszystko po staremu⁷⁴. Natomiast w republikach kaukaskich, podobnie jak i w bałtyckich, nawet za czasów Stalina miejscowy język narodowy był językiem wykładowym na wyższych uczelniach. Ogólnie biorąc jednak w republikach związkowych wzięła górę tendencja posługiwania się językiem rosyjskim.

Osobny rozdział stanowią wysiłki nad uratowaniem narodowych języków słowiańskich jako mowy potocznej. Należy wątpić, czy w ciągu dziesięciu lat po śmierci Stalina uczyniono na Ukrainie i Białorusi wszystko co należało, aby zapewnić tej sprawie powodzenie. Sam fakt jednak, że znaleźli się ludzie, którzy wystąpili w obronie mowy ojczystej pozostawił po roku 1960 wyraźne ślady we wszystkich republikach. Mimo podejmowanych przez rusyfikatorów prób zastraszenia, we wszystkich republikach wyrasta liczna generacja młodych pisarzy i artystów, którzy — popierani przez ludność — starają się uczynić własną mowę żywą i nowoczesną, i pracują w ten sposób na rzecz kultury narodowej.

74. Mińskie czasopismo „Maładość” nr 4/1963 umieściło interesujący list, podpisany przez 4 studentów fakultetu filozoficznego przy białoruskim uniwersytecie im. Lenina w Mińsku. Czytamy w nim m.in.: „... Jeszcze coś, co nas szczególnie obchodzi! Z satysfakcją stwierdziliśmy na uczelniach wyższych Ukrainy, że wykłady odbywają się tam w rodzimym języku ukraińskim, i to nie tylko na wydziałach humanistycznych. Tak samo jest w republikach bałtyckich. My się nie możemy niestety tym poszczycić, mimo tego, że absolwenci seminariów pedagogicznych idą później pracować na wieś, gdzie wszyscy mówią po białorusku. Jak wiadomo jest to jedną z przyczyn, dlaczego poziom kultury językowej i wykształcenia pośród nauczycieli szkół średnich jest tak niski”.

Rozdział trzeci

ODWRÓT OD STALINIZMU NIE PRZEPROWADZONY DO KOŃCA

W okresie po-stalinowskim, na skutek specjalnych okoliczności, nastąpiło pewne rozluźnienie systemu na różnych odcinkach życia publicznego. W obliczu rozgrywek na górze partyjnej biurokracja pojęła, że musi przystosować swe metody rządzenia do nowych warunków. W większości przerzuciła się z tego powodu na stronę zwolenników reformy. Teoria i praktyka komunizmu zaczęły odchodzić od skostniałych formuł, ale jedno zagadnienie zostało niezmienione: partia rościła sobie nadal prawo do absolutnej władzy, do kierowania i regulowania wszystkich przejawów życia społecznego. Nawet ci przywódcy partyjni, którzy opowiadali się bez zastrzeżeń po stronie reform, nie chcieli przekroczyć granicy, która by osłabiła pozycję biurokracji. Kryterium to, jako najważniejsze, stosowano we wszystkich sprawach. Wiele projektów, które powstały po śmierci Stalina (w tym niejeden całkiem rozsądny) zaprzepaszczone w trybach biurokratycznych. Reformy zainicjowane przez Chruszczowa i jego zwolenników pod hasłem „decentralizacji”, „zwiększenia praw republik”, „rozszerzenia kompetencji władz lokalnych” znowu z tego powodu ugrzęzły w ślepym zaułku super-centralizmu.

Odwrót od zasad stalinowskiej polityki narodowościowej pozostał także częściowy. Tam, gdzie wydawał się dochodzić do głosu rozsądek, powrócono nagle do znanego kursu zygzakowatego, a wiele „postępowych” projektów po przejściu przez biura partyjne przekształciło się w arcyreakcyjne posunięcia.

Kazachstan tygłem polityki narodowościowej Chruszczowa

Zagospodarowanie odłogów i ugorów w Kazachstanie i Azji

środkowej miało być ukoronowaniem dążeń Chruszczowa do podniesienia rolnictwa. Odnośna uchwała zapadła na wrześniowym plenum KC KPZS w roku 1953. Poza tym plan siedmioletni przewidywał szeroko zakrojone plany uprzemysłowienia Kazachstanu. Nareszcie miały zostać wykorzystane jego wielkie bogactwa naturalne. Ludność Kazachstanu wynosiła wówczas zaledwie 3,5% ogółu ludności sowieckiej, podczas gdy obszar tej republiki stanowił ponad 12% całego obszaru związkowego. Tak się przedstawiała sytuacja gdy przystępowano do realizacji planów Chruszczowa. Plany te przewidywały od samego początku napływ do Kazachstanu sił roboczych z innych republik. Na obszarze tym skoncentrowała się więc ze szczególną intensywnością polityka narodowościowa Moskwy. Jako pierwsza pojawiła się kwestia stosunku ludności napływowej do autochtonów. Zaraz potem powstał problem w oparciu o jakie zasady rozwijać ma się w tym nowym Babilonie życie kulturalne oderwanej od swych narodowych siedzib ludności, jakie środki trzeba stosować, aby zapobiec wynarodowieniu tysięcy przybyłych tu młodych Białorusinów, Ukraińców, Litwinów i Łotyszów.

Zanim przejdziemy do omówienia tej kwestii przytoczmy parę cyfr. Gdy z początkiem 1959 roku odbywał się w Sowietach spis ludności kolonizacja Kazachstanu nie była jeszcze zakończona, kazachska grupa narodowościowa stanowiła już wtedy mniejszość we własnym kraju. Liczyła ona tylko 2,7 milionów na 9,3 milionów ogółu ludności. Ludność napływowa składała się przede wszystkim z Rosjan (3,9 milionów), Ukraińców (762 tys.) i Białorusinów (107 tys.). Do tradycyjnych mniejszości narodowościowych Kazachstanu należą Uzbegy, Koreańczycy i Ujgurowie. Tę mozaikę narodowościową powiększają jeszcze Polacy i Niemcy, jako że Kazachstan był w okresie stalinowskim miejscem zsyłki.

Na nowych obszarach zasiedlenia nie przewidywano pierwotnie przemieszania tych wszystkich grup narodowościowych. I tak np. kierowano kolonistów z Ukrainy do uprzednio dla nich przewidzianych miejsc, na których mieli rozpocząć pracę pionierską. Partia była zainteresowana w takim rozwiązaniu, ponieważ przynosiło ono korzyści materialne. Opiekę nad osiedleńcami przejmowały ich tereny ojczyste, stamtąd wysyłano im sprzęty domowe i odzież, stamtąd szła opieka kulturalna. Ponieważ przesiedleńcy żyli w zwartych grupach etnicznych było rzeczą nader łatwą zapewnić im możliwość pielęgnowania ich odrębności narodowych. Do tego celu można było wykorzystać wymienioną akcję opiekuńczą. Sami koloniści wysuwali projekty autonomii kultu-

ralnej. Propozycje te zostały zdecydowanie odrzucone przez biurokrację partyjną¹.

Biurokracja była zafascynowana ideą pochodzącą ze spuścizny Stalina: nigdy przedtem nie nadarzyła się tak korzystna okazja do stworzenia „narodu sowieckiego”. Poza szkołami kazachskimi i rosyjskimi są jeszcze w Kazachstanie szkoły z językiem wykładowym uzbeckim, koreańskim, ujgurskim i niemieckim, ale to są szczątkowe pozostałości przeszłości. Życie kulturalne nowych osiedleńców ma się rozwijać na bazie „nowych komunistycznych stosunków między bratnimi narodami”. Oderwani od kraju rodzinnego przedstawiciele różnych narodowości mają realizować w Kazachstanie własną pracą gigantyczny plan, ich życie kulturalne zamykać ma się natomiast w środowisku przenikniętym rosyjską kulturą. Nie ma tu szkół ukraińskich, białoruskich czy litewskich. Na nowych obszarach gazety ukazują się wyłącznie w języku rosyjskim, w tymże języku nadawane są programy radiowe i telewizyjne. Rzadkie występy narodowych zespołów śpiewu i tańca oraz grup amatorskich nie odgrywają w warunkach postępującego przemieszania się narodów poważniejszej roli.

„Narody Kazachstanu! zacieśniajcie wzajemne więzy przyjaźni” — nawołuje partia². W praktyce oznacza to, że Kazachowie mają zrezygnować z odgrywania we własnej republice roli kierowniczej. Rezultatem takiej polityki jest pogłębianie nie przyjaźni, ale nienawiści. Potwierdzają to same źródła sowieckie. Dżandildin donosił np. w roku 1957, że przedstawiciele ludności kazachskiej gorzko uskarżali się na lekceważenie praw ich języka we własnej republice. Według ich twierdzenia mowa kazachska przeżyła największy rozwój w latach dwudziestych i trzydziestych, obecnie zaś „na skutek wypaczenia przez partię polityki narodo-

1. W artykule E. W. Tadewosjana „Dalnyszeje zblizenij socialisticheskich nacij w SSSR” w czasopiśmie „Woprosy filozofii” nr 6/1963 czytamy na str. 8: „Doświadczenia historii wskazują, że sowieckie republiki narodowe stworzyły rozległe i równe możliwości dla rozwoju innych grup narodowościowych, które przesiedlone zostały z innych terenów. Nie można przeto zgodzić się z tymi, którzy stwierdzając postępujący rozwój wielonarodowościowy w szeregu republik i powstawanie w nich mniej lub więcej zwartych grup obconarodowych (np. w Kazachstanie) żądają dla tych grup specjalnej autonomii. Dziś nie jest to potrzebne, propozycje takie są odbłaskiem minionego już etapu w historii stosunków między narodami w ZSSR”.

2. Na IX zjeździe KP Kazachstanu (1959) ówczesny I sekretarz N. I. Bielajew oświadczył m.in.: „Dalsze wzmocnienie przyjaźni naszych narodów ma wielkie znaczenie dla Kazachstanu, gdzie w zakładach i urzędach, kołchozach i sochozach zatrudnieni są ludzie różnych narodowości. Dlatego głównym zadaniem organizacji partyjnych jest wychowanie w duchu internacjonalnym i stałe realizowanie leninowskiej polityki narodowościowej”. („Kazachstanskaja Prawda”, 15. 1. 1959).

wościowej jest wypierana i jej zasięg kurczy się coraz bardziej³”.

Polityka narodowościowa praktykowana w Kazachstanie dowodzi, że komuniści sowieccy tkwią nadal dogmatycznie w teorii przemieszania się narodów i że nie wyczuwają zupełnie sytuacji. Akurat dziś, gdy zaostrza się stale konflikt między Moskwą a Pekinem, próbują oni przez masową inwazję elementu słowiańskiego opanować Kazachstan, graniczący z Chińską RL. Zwolennicy Chruszczowa przewyższali nawet Stalina jeśli chodzi o szowinizm wielkomocarstwowy, jako że zagłada narodu kazachskiego we własnej republice postępuje w okresie ich rządów.

Reforma szkolna roku 1958

Do wielkich reform Chruszczowa zaliczyć trzeba obok przekształcenia metod kierowania przemysłem i budownictwem oraz ośrodków traktorowo-maszynowych niewątpliwie także reformę szkolnictwa. Jej pierwotnym zadaniem było stworzenie ściślejszego powiązania między szkołą a rosnącymi potrzebami gospodarki. Mimo że cele tej reformy są z punktu widzenia pedagogicznego bardzo kontrowersyjne, stanowi ona interesującą próbę modernizacji sowieckiego systemu szkolnictwa.

Już w tezach Chruszczowa na temat tej reformy znajdowała się propozycja dotycząca bezpośrednio życiowych interesów narodów nierosyjskich. W szkołach każdej z republik Związku Sowieckiego były, niezależnie od języka wykładowego, dwa przedmioty obowiązkowe: miejscowy język narodowy i język rosyjski. Chruszczow zainicjował, aby w tej sprawie decydowali sami rodzice i ich dzieci. Fatalne skutki, jakie spowodowała ta zmiana w republikach, ujawnia statystyka liczby szkół z rosyjskim językiem wykładowym w poszczególnych republikach narodowych oraz odsetek uczęszczających do nich uczniów. Ostatnie oficjalne dane odnoszą się do roku szkolnego 1955/56 i rozciągają się na szkoły podstawowe, siedmioklasowe i średnie⁴.

3. „Kommunist Kazachstanu”, nr 7/1957, tamże czytamy: „Niektórzy towarzysze wypowiedzieli się w dyskusji, że tylko takie osoby należy powoływać na kierownicze stanowiska, które opanowały język kazachski”. Poza tym Dżandildin stwierdził: „Trafiają się u nas ludzie, którzy kolportują wszelkie możliwe prowokacyjne pogłoski, szerzy się plotkarstwo i listy anonimowe, w których szkaluje się w złośliwy sposób partię, jej politykę narodowościową i uczciwych działaczy partyjnych”.

4. Wszystkie te dane zaczerpnięte zostały z *Kulturnoje stroitelstwo SSSR*”, zbiorowego opracowania statystycznego, wydanego w Moskwie 1956, str. 186 f. Rubryka dotycząca odsetka Rosjan w każdej z republik odnosi się do 1959 r. (dane spisu ludności).

<i>Republika</i>	<i>Liczba szkół ogółem</i>	<i>Liczba szkół z rosyjskim językiem wykładowym</i>	<i>% dzieci w szkołach z rosyjskim językiem wykład.</i>	<i>Odsetek ludności rosyjskiej w danej republice</i>
RSFSR	113 109	101 315	94	83,3
Ukraina	29 361	4 008	26	16,9
Białoruś	11 346	592	22	8,2
Uzbekistan ..	5 396	298	20	13,5
Kazachstan ..	8 728	3 758	66	43,1
Gruzja	4 156	279	20	10,1
Azerbajdżan .	3 567	170	23	13,6
Litwa	3 765	131	11	8,5
Mołdawia ...	1 809	487	33	10,2
Łotwa	1 498	319	33	26,6
Kirgizja	1 700	324	49	30,2
Tadżykistan .	2 542	43	16	13,3
Armenia	1 160	53	9	3,2
Turkmenia ..	1 128	81	21	17,3
Estonia	1 103	69	22	20,1

Z cyfr tych wynika, że w wymienionym roku szkolnym liczba szkół z narodowym językiem wykładowym odpowiadała w poszczególnych republikach procentowym stosunkom ludnościowym. Natomiast do szkół z rosyjskim językiem wykładowym uczęszczała pewna liczba dzieci nierosyjskich. Propozycje Chruszczowa i reforma szkolnictwa zmierzają prostą drogą do tego, żeby w szkołach z rosyjskim językiem wykładowym znieść naukę języka narodowego jako przedmiotu obowiązkowego. Jest to jedyna tego rodzaju próba w dziejach Związku Sowieckiego, zmierzająca do obalenia podstawowych zasad polityki narodowościowej. Nie tylko dzieci rosyjskie żyjące w danej republice, ale także liczni uczniowie nierosyjscy uczęszczający do szkół rosyjskich nie będą musieli uczyć się oficjalnego języka narodowego. Pod pozorem pociągającego argumentu, że stanowić to będzie odciążenie dla dzieci, otworzono automatycznie bramy dla rusyfikacji całego szkolnictwa. W teorii jest mowa, że rodzice decydują według własnej woli o rodzaju szkoły, w praktyce mamy tu słabo zamaskowany wybieg, zmierzający do uczynienia ze szkoły środka „internacjonalizacji” kultury narodów sowieckich. Wiadomo wprawdzie, że część ludności ze względów patriotycznych i przywiązania do tradycji opowie się za nauczaniem dzieci w języku narodowym. Maszyna propagandowa, przedstawiająca związane z nowymi zarządzeniami możliwości awansu społecznego, pracuje jednak na pełnych obrotach i to stanowi ciemny punkt zagadnienia.

Propozycje Chruszczowa wywołały niezwykle silny opór pośród przedstawicieli narodowej inteligencji w republikach związkowych. Pod koniec 1958 roku prowadzona była w całym kraju publiczna dyskusja, przy czym nawet część biurokracji partyjnej opowiedziała się po stronie ludności. Ówczesny sekretarz obwodowy ukraińskiej KP w Kijowie, P. Trońko, pisał:

„W warunkach istniejących w naszej republice powinna być naszym zdaniem, obowiązkową nauka języka rosyjskiego, ukraińskiego i jakiegoś obcego we wszystkich szkołach⁵”.

Dwaj najwybitniejsi przedstawiciele kultury ukraińskiej, pisarze Maksym Rylśkyj i Mykoła Bażan, żądali nawet w „Prawdzie” zachowania jako przedmiotów obowiązkowych rosyjskiego i ukraińskiego. Z naciskiem próbowali oni przekonać swych czytelników, że niesłuszny jest argument jakoby dzieci były przeciążone nauką języków.

„Języki ukraiński i rosyjski muszą być przedmiotami obowiązkowymi od pierwszej do ósmej klasy. Na te dwa przedmioty przypada w tygodniu o cztery godziny więcej (autorzy chcą powiedzieć: więcej niż na rosyjski lub ukraiński wzięte osobno). Długoletnia praktyka naszej szkoły wskazuje na bezpodstawność obawy, że nauka w dwóch językach — ukraińskim i rosyjskim — stanowi obciążenie dla uczniów”.

Obaj pisarze proponowali dla szkół średnich „obowiązkowe i równouprawnione nauczanie w języku ukraińskim i rosyjskim we wszystkich szkołach Ukraińskiej SSR”. „Uchwała taka odpowiada zasadom leninowskiej polityki narodowościowej, jest przeto w pełni demokratyczna⁶”.

Podobne głosy podnoszą się także w innych republikach. Był sekretarz KC KP Azerbejdżanu, A. Bajramow, oświadczył:

„Nauka języka rosyjskiego jest konieczna we wszystkich szkołach narodowych. Natomiast w szkołach rosyjskich istniejących w republikach narodowych powinno się wprowadzić nauczanie języka ludności autochtonnej. Pomocze to na jeszcze lepsze wychowywanie młodzieży według leninowskich zasad internacjonalizmu proletariackiego⁷”.

Partia okazała się głucha na te wszystkie apele⁸. Na grudniowej sesji Rady Najwyższej w roku 1958 zatwierdzono projekt reformy szkolnictwa.

5. „Kommunist Ukrainy” nr 12/1958, str. 21 ff.

6. „Prawda”, 22. 12. 1958.

7. „Prawda”, 11. 12. 1958.

8. Obraz oporu przeciw propozycjom Chruszczowa, zmierzającym do rusyfikacji szkolnictwa daje artykuł Jarosława Bilińskiego: „The Soviet education laws of 1958-9 and Soviet Nationality policy” w „Soviet Studies”, Vol. XIV, October 1962, No. 2, Oxford.

Dla okresu po-stalinowskiego znamienne jest fakt, że opór przeciw propozycjom Chruszczowa dotyczącym sprawy nauczania języków zmniejszył się wprawdzie po przyjęciu ustawy, nie został jednak złamany. W początku 1959 roku odbyły się we wszystkich republikach sesje miejscowych Rad Najwyższych, na których przyjęto — w oparciu o ramy ogólnozwiązkowej ustawy szkolnej — ustawy o reformie szkolnictwa w republikach. Dwie republiki odważyły się na odmienną redakcję paragrafów dotyczących języka wykładowego.

Na pierwszym posiedzeniu 16 marca 1959 nowoobrana Rada Najwyższa Łotewskiej SSR zatwierdziła republikańską ustawę szkolną. Głównym referentem był ówczesny zastępca premiera M. K. Berkław. Wyraził on imieniem większości ludności życzenie, aby w szkołach łotewskich zgodnie z tradycją prowadzono naukę trzech języków: łotewskiego, rosyjskiego i jakiegoś obcego. Celem odciążenia uczniów plany nauczania języków miały zostać uproszczone i udoskonalone. W ten sposób w legalnej drodze zmieniono odnośny paragraf ogólnozwiązkowej ustawy szkolnej⁹.

Nowoobrano Rada Najwyższa Azerbejdżańskiej SSR zajęła się sprawą reformy szkolnej na pierwszym posiedzeniu 25 marca. Ówczesny premier, W. J. Achundow, zażądał poprawy nauczania w rosyjskim języku, zarazem jednak domagał się, aby także nie azerbejdżańskie dzieci na terenie republiki obowiązane były do nauki języka azerbejdżańskiego. Mówił on wprawdzie, że rodzice mają prawo wyboru rodzaju szkoły, a tym samym i języka wykładowego, ale równocześnie stwierdził: „... W programie nauczania dla szkół rosyjskich przewidziany jest język azerbejdżański jako obowiązkowy”. Ponieważ, według informacji Achundowa, we wszystkich szkołach azerbejdżańskich pozostać ma jako obowiązujący jeszcze jakiś język obcy, jasne się staje, że azerbejdżańska biurokracja partyjna i państwowa oraz inteligencja są zdecydowane korzystać z uprawnień zagwarantowanych przez konstytucję¹⁰.

Wszystkie te próby wywołały gwałtowną reakcję moskiewskiej centrali partyjnej oraz posłusznych jej akolitów w republikach. Dyskusja nad tezami o reformie szkolnictwa spowodowała już w roku 1958 czystki w aparacie partyjnym republik, kto zaś w dalszym ciągu opierał się przyjęciu tez moskiewskich wylatywał z wielkim hałasem. Łotwie i Azerbejdżanowi nakazano surowo zmianę ustaw o reformie szkolnictwa. I tak na II sesji Rady

9. Sprawozdanie z tego posiedzenia w „Sowieckaja Łatwija”, z 17, 18, 20 i 21. 3. 1959.

10. Sprawozdanie z tego posiedzenia w „Bakinskij Rabocizj” z 27, 28 i 29. 3. 1959.

Najwyższej Azerbejdżańskiej SSR musiano uchwalić, że rozstrzygnięcie sprawy języka wykładowego w szkołach pozostawione być musi rodzicom i uczniom¹¹. Odpowiedniej korektury dokonano także w ustawie szkolnej republiki łotewskiej.

Od przeprowadzenia reformy szkolnej upłynęło już kilka lat i tylko ukrytemu oporowi republik zawdzięczać należy, że rusyfikacja szkolnictwa postępuje powoli. Spośród nowozałożonych szkół jednakże szkoły z rosyjskim językiem wykładowym wykazują szczególnie dynamiczny rozwój. Z największymi trudnościami walczyć muszą mniejsze narody, szczególnie te, które żyją na obszarze federacji rosyjskiej. Przykładem może tu być sytuacja w autonomicznej republice Czuwaszów z początkiem 1963 roku. Według informacji ministra oświaty tej republiki, D. Jegorowa, „wprowadzono na życzenie ludu pracującego republiki” we wszystkich wyższych klasach szkół ośmioletnich i średnich język rosyjski jako wykładowy. W roku szkolnym 1961/62 „uwzględniając życzenia rodziców i uczniów” rozpoczęto naukę w języku rosyjskim we wszystkich przedmiotach ogólnokształcących od piątej klasy wzwyż. Dotyczy to szczególnie arytmetyki, fizyki i chemii. Co się zaś tyczy programu na rok szkolny 1962/63 Jegorow doniósł o następującym „triumfie leninowskiej polityki narodowościowej”:

„W tym roku otwarto szereg czuwaszskich szkół z rosyjskim językiem wykładowym poczynając od pierwszej klasy i opracowano dla nich specjalny plan nauczania. Język ojczysty (czuwaszski) pozostaje w tych szkołach jako przedmiot nauczania¹²”.

Przypuszczać należy, że podobne stosunki jak w autonomicznej republice Czuwaszów panują (względnie zapanują wkrótce) i w innych republikach autonomicznych na obszarze RSFSR¹³.

Reforma szkolna stworzyła w republikach związkowych, jeśli chodzi o nauczanie języka narodowego, zawiłą sytuację. Ga-

11. „Bakinskij Rabocizj”, 28. 11. 1959.

12. „Narodnoje obrazowanie” nr 12/1962, Moskwa.

13. Odnosny paragraf ustawy szkolnej RSFSR brzmi: „RSFSR jest wielonarodową republiką. Należy przeto poświęcić szczególną uwagę reorganizacji systemu szkół narodowych. Zgodnie z leninowską polityką narodowościową w szkołach republiki prowadzi się naukę w 46 językach. Równocześnie w szkołach republik i obszarów autonomicznych prowadzi się naukę języka rosyjskiego, który jest potężnym środkiem powiązań międzynarodowych, wzmocnienia przyjaźni narodów sowieckich i zbliżenia ich do skarbnicy kultury rosyjskiej i światowej. Poza tym dzieci w szkołach narodowych uczą się jednego języka obcego. Nauka trzech języków prowadzi do przeciążenia uczniów. W związku z tym, ogólną aprobatę uzyskała propozycja zawarta w tezach KC i Rady Ministrów, według której pozostawia się decyzji rodziców do szkoły z jakim językiem wykładowym chcą posyłać dzieci.

oporu przeciw polityce narodowościowej partii. Dotknięta została nimi nie tylko inteligencja republik, ale często nawet najwyżsi funkcjonariusze partyjni, z którymi dotychczas liczone się w Moskwie.

Zajmijmy się najpierw wydarzeniami, które miały miejsce w marcu 1957 w redakcji pisma „Woprosy Istorii”. W specjalnej uchwale KC KPZS poddano krytyce działalność redakcji, udzielono nagany redaktorowi naczelnemu — A. M. Pankratowej, zaś jej zastępcę — J. N. Burdżałowa usunięto z redakcji. Bezpośrednim powodem były próby krytycznego oświetlenia wydarzeń rewolucji październikowej przez kilku współpracowników pisma. Wskazali oni na szereg dyskryminacji w polityce narodowościowej, praktykowanych pod wpływem Stalina i zajęli się bliżej opracowaniami historii narodów nierosyjskich, dokonanymi również w stylu stalinowskim. Inicjatywie „Woprosów istorii” zawdzięczać trzeba rehabilitację ruchu Szamila, pierwsze kroki na drodze do rehabilitacji M. Skrypnyka i szereg innych postępowych posunięć¹⁹. Wystąpienie przeciw temu czasopismu było uderzeniem w te koła inteligencji rosyjskiej, które chciały nawiązać bezpośrednio do internacjonalistycznych tradycji okresu przed- i porewolucyjnego i dokonać rewizji historiografii stalinowskiej. W tym samym czasie zabrano się też ostro do różnych centralnych instytucji naukowych w Moskwie i Leningradzie, gdzie podniosły się pierwsze głosy na rzecz rehabilitacji szkoły historycznej Pokrowskiego. Partia zdusiła te próby, które uwieńczone zostały pewnym powodzeniem dopiero w kilka lat później, mniej więcej w okresie XXII zjazdu partii.

Na skutek reformy szkolnictwa zaostrzyły się sprzeczności powstałe na gruncie odmiennych stanowisk zajmowanych wobec teoretycznych i praktycznych problemów polityki narodowościowej. Na dyskusje te partia, jak zwykle, odpowiadała wielkimi czyszczeniami, które zaczęły się pod koniec 1958 i zaostrzyły się w ciągu roku 1959. Na żądanie Komitetu Centralnego KPZS usunięto w grudniu 1958 I-szego sekretarza KC KP Turkmenii, Suchana Babajewa oraz sekretarza Nurdżamal Durdijewę. Obojgu zarzucano, że „naruszyli w poważnym stopniu leninowską zasadę doboru i awansu społecznego”. Na XV zjeździe KP Turkmenii nowy, zainstalowany przez Moskwę, I-szy sekretarz D. D. Karajew oznajmił, że Babajew i Durdijewa dobierali kadry nie pod kątem

19. Odnośna uchwała umieszczona została m.in. w „Sprawocznik partijnogo rabotnika”, str. 381 i 382. Tamże następujące zdanie: „Uderza, że czasopismo zrezygnowało z krytyki wystąpień rewizjonistycznych i nacjonalistycznych, które są szczególnie rozpowszechnione w prasie jugosłowiańskiej”.

ich kwalifikacji zawodowych i politycznych, ale że kierowali się „względami lokalnego patriotyzmu”.

„Pozwólcie towarzysze delegaci, abym w waszym imieniu, w imieniu całej partii naszej republiki wyraził głęboką wdzięczność leninowskiemu komitetowi centralnemu KPZS, prezydium KC KPZS i towarzyszowi N. S. Chruszczowowi osobiście za bezcenną pomoc, której udzielili turkmeńskiej organizacji partyjnej przy zdemaskowaniu antypartyjnej działalności Babajewa i Durdijewy jak również za pomoc w zwiększeniu bojowości turkmeńskiej organizacji partyjnej²⁰”.

Opór azerbejdżańskiej organizacji partyjnej i inteligencji tej republiki przeciw reformie szkolnej spowodował w połowie 1959 roku czystkę, której ofiarą padł I-szy sekretarz KC KP Azerbejdżanu, Imam Dadźdemirogly Mustafajew. Lista zarzucanych mu uchybień zawiera wprawdzie szereg posunięć natury nie ściśle politycznej (obciąża go się np. odpowiedzialnością za katastrofalne położenie rolnictwa w republice), podkreślono jednak, że ostatnimi czasy osłabła jego „czujność w przedmiocie internacjonalistycznego wychowania ludu pracującego”. Kierowana przez Mustafajewa organizacja partyjna popełniła szereg poważnych błędów przy dysponowaniu kadrami²¹.

Opór przeciwko zawartym w reformie szkolnictwa rozstrzygnięciom w przedmiocie języka wykładowego był także przyczyną usunięcia innego wybitnego przywódcy komunistycznego republiki azerbejdżańskiej, I. A. Ibragimowa. Już za życia Stalina, w latach 1946-53, był on ministrem szkolnictwa republiki. Z własnego doświadczenia wiedział więc, że propozycje Chruszczowa oznaczają dla azerbejdżańskiej kultury pogorszenie nawet w porównaniu do okresu stalinowskiego. Od roku 1954 był on przewodniczącym prezydium Rady Najwyższej Azerbejdżanu i zastępcą przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej Związku Sowieckiego. Kiedy rozpoczęła się dyskusja na temat reformy szkolnej utracił on oba te stanowiska. Na XXIV zjeździe KP Azerbejdżanu

20. Z materiałów XV zjazdu Turkmenii, „Turkmenskaja Iskra”, 19 i 20. 1. 1959. I-szy sekretarz KC, Suchan Babajew, ur. 1910, Turkmen, zajmował to stanowisko od roku 1956. Już w czasach Stalina zrobił on zadziwiającą karierę. Od roku 1945 był przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Turkmenii, od 1952 r. członkiem KC KPZS. Czterokrotnie odznaczony orderem Lenina, posiadacz innych orderów i odznaczeń. Babajew jest autorem szeregu artykułów, które ukazały się w prasie centralnej i turkmeńskiej. Zajmował się on w nich często nierozwiązanymi problemami narodowościowymi w Turkmenii. Usunięta z nim razem Nurdżamal Durdijewa była od roku 1954 sekretarzem KC KP Turkmenii i deputowaną Rady Najwyższej ZSSR.

21. „Bakinskij Raboczyj”, 11. 7. 1959 oraz „Partijnaja żizn” sierpień 1959. I. D. Mustafajew był od roku 1954 I sekretarzem KC KPA i deputowanym do Najwyższej Rady ZSSR, zaś od XX Zjazdu partii członkiem KC KPZS.

(1960) został jeszcze zatwierdzony jako członek KC, ale już na następnym, XXV zjeździe, zdegradowano go do funkcji zastępcy członka KC. Centrala moskiewska postanowiła zatem odsunąć stopniowo od wpływów tego działacza partyjnego o formacie ogólnosowieckim. 11 grudnia 1959 „Bakinskij Rabocij” doniósł, że Ibragimow przyznał się do popełnienia „różnych błędów w przedmiocie zagadnień językowych” teraz zaś uznał, że

„język rosyjski oddziaływał niezwykle zapładniająco na rozwój języka narodowego, także języka azerbejdżańskiego. Przyczynił się on do wzbogacenia jego zasobu słów, gramatyki, obrazowości i wyrazistości”.

Między czerwcem a listopadem 1959 usunięto w dramatycznych okolicznościach wybitnych łotewskich funkcjonariuszy partyjnych, urzędników partyjnych i naukowców z powodu rzekomych skłonności nacjonalistycznych. W lipcu 1959 zdjęto z urzędu zastępcę premiera republiki łotewskiej, Edwarda Berklawa²². Równocześnie zwolniono przewodniczącego państwowej komisji planowania, E. Mukinsa, przewodniczącego związków zawodowych, I. Pinksisa, kierownika gospodarczego instytutu akademii nauk, P. Dzerwe i wielu innych. Następnym etapem była czystka w łotewskim komsomole, przeprowadzona we wrześniu 1959. Usunięto I-go sekretarza tej organizacji, Władysława Ruskulisa oraz II-go sekretarza, Janis Brencisa. Na IX plenum KC KP Łotwy w listopadzie 1959 zwolniono „na własne życzenie” długoletniego I-go sekretarza — J. Kalnbersina i przeniesiono go na czysto reprezentacyjny urząd przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej Łotewskiej SSR. Jego tamtejszy poprzednik, Karlis Osolin, zdegradowany został do funkcji zastępcy. Premier W. Lazis ustąpił również, rzekomo ze względów zdrowotnych²³. Opór przeciwko polityce Moskwy wyszedł najoczywiściej z sze-

22. „Cina”, 16. 7. 1959.

23. Większość pozbawionych stanowisk funkcjonariuszy należy do weteranów ruchu komunistycznego. Janis Kalnbersin, członek partii od 1917 r. uczestniczył już w pierwszej próbie ustanowienia w r. 1917 władzy sowieckiej na Łotwie. W chwili pozbawienia go funkcji był członkiem KC KPZS, od czerwca 1957 zastępcą członka prezydium KPZS. Posiadacz trzech orderów Lenina oraz orderu I klasy za Wielką Wojnę Narodową. Willis Lacis, w momencie pozbawienia go stanowisk zastępcą członka KC KPZS oraz członek politbiura KC KPL, był także weteranem ruchu komunistycznego. W roku 1949 otrzymał on nagrodę stalinowską za swą powieść „Szturm”, po raz drugi w roku 1952 za powieść „Ku nowym brzegom”. Carlis Ozolin, ur. 1906, przyłączył się już w gimnazjum do ruchu komunistycznego i należy do partii od 1926 roku. Był on jednym z przywódców ruchu partyzanckiego na Łotwie podczas II wojny światowej, redaktorem naczelnym dziennika „Cina”, zaś od XX zjazdu KPZS członkiem komisji kontroli KC KPZS. Posiadacz orderu Lenina i innych odznaczeń. Edward Berklaw, członek partii od 1939 r., deputowany Rady Najwyższej ZSSR.

regów starej gwardii komunistów łotewskich. Prasa łotewska i centralne organy sowieckie podają dość dokładnie jakie były przyczyny tych sporów. Chodziło przede wszystkim o rusyfikację, którą powstrzymać chciała część przywódców partyjnych. Ich dążeniem było popierać wszędzie miejscowe kadry i zmusić rosyjską mniejszość, aby uznała język łotewski jako urzędowy w republice, nauczyła się nim mówić i posługiwała się nim w życiu publicznym. Dążenia te charakteryzuje łotewski organ partyjny w następujący sposób:

„Przedstawiciele tego odchylenia skłonni są do przeceniania znaczenia odrębności narodowych w pracy partyjnej i administracji natomiast niedoceniają wspólnych interesów klasowych klasy robotniczej. Niebezpieczeństwo tego odchylenia i jego reakcyjny charakter polegają na tym, że popiera ono mieszczański nacjonalizm, podkopuje spójnię narodów sowieckich i służy przez to imperialistom²⁴”.

Ważną rolę odegrały także różnice zdań między łotewskimi komunistami a moskiewską centralą partyjną na temat polityki gospodarczej. Od przemysłu łotewskiego żądano w ramach „wewnętrzno-sowieckiego podziału pracy” zwiększenia produkcji wagonów i motorów dieslowskich. Ekonomisci łotewscy byli natomiast zdania, że forsowanie rozbudowy ciężkiego przemysłu jest z punktu widzenia gospodarki narodowej republiki szkodliwe i twierdzili, że należy wszystkimi siłami popierać rozwój przemysłu przetwórczego. Ośrodkiem tych dążeń stał się Instytut gospodarki przy łotewskiej akademii nauk. Dyrektorowi instytutu, P. Dzerwe, zarzucono odchylenie od marksizmu, mimo że jeszcze krótko przedtem uznawano go za jednego z najwybitniejszych teoretyków marksistowskich i powierzono mu współudział w opracowaniu łotewskiego wydania „Kapitału” Marksa. Opór przeciw forsowaniu budowy ciężkiego przemysłu był także próbą podważenia oficjalnej tezy, która głosiła, że Łotwa nie posiada dostatecznego rezerwuaru sił roboczych i jest skazana na ich dopływ z innych republik²⁵.

Dla stosunków w bałtyckich republikach było znamienne, że młodzież akademicka stanęła obok starej gwardii komunistów w szeregach przeciwników moskiewskiej polityki narodowościowej. I-szy sekretarz KC KP Łotwy, A. J. Pelsze, poświęcił przeto w drugim półroczu 1959 wiele czasu na konferencje ze studentami, komsomołcami i innymi przedstawicielami młodzieży. Na jednym z zebrań aktywu Komsomołu republiki w październiku 1959 kry-

24. „Sowieckaja Łatwija”, 14. 8. 1959.

25. Tamże, 2. 10. 1959 — „Tylko ludzie umysłowo ograniczeni mogą próbować powstrzymywania lub hamowania ruchu migracyjnego sił roboczych”.

tykował on błędy swych poprzedników, do niedawna także przyjaćiał politycznych.

„Niekórzy z poprzednich czołowych funkcjonariuszy partyjnych naszej republiki zesłi z linii partyjnej i przyczynili się w ostatnich czasach do wypaczenia leninowskiej polityki narodowościowej. Posunęli się oni zdecydowanie zbyt daleko w sztucznym wyolbrzymianiu kwestii narodowościowej i niektórych odrębności republiki. Gospodarkę łotewską chcieli traktować jako zamkniętą całość ulegając lokalno-patriotycznym tendencjom i staczając się w ten sposób na pozycje nacjonalizmu mieszczańskiego, narodowego ograniczenia. Były zastępcą premiera łotewskiej SSR, E. Berklaw, występował przeciw rozbudowie ciężkiego przemysłu, zwiększeniu produkcji wagonów i lokomotyw dieslowskich, pragnął przeznaczone na ten cel środki użyć do zwiększenia inwestycji kapitałowych w przemyśle lekkim i spożywczym, którego produkcja przeznaczona byłaby w pierwszej linii dla samej republiki. On i inni towarzysze popełnili także poważne błędy przy doborze i rozprowadzeniu kadr. Zignorowali oni leninowską zasadę doboru kadr pod kątem kwalifikacji politycznych i zawodowych, natomiast stale i wyłącznie kierowali się względami na przynależność narodową... Podobne wypaczenia dotyczyły też sprawy nauczania języków. Zamiast ściśle stosować zasadę dobrowolności chcieli załatwić tę sprawę metodą zarządzeń administracyjnych. Niewątpliwie jest korzystne, żeby kadry pracujące w republikach narodowych nauczyły się języka ludności autochtonnej. Dobro sprawy wymaga jednak również, aby wszystkie kadry narodowe w Sowietach znały język rosyjski. Znajomość języków zbliża narody, daje kadrom możliwość kontaktowania się na szerokiej płaszczyźnie z ludnością i lepszego pracowania. Bat administracyjny, odwrót od leninowskiej zasady dobrowolności, te metody mogą tylko szkodzić sprawie, zaostczać stosunki między narodami i wzmacniać pozycję mieszczańskiego nacjonalizmu²⁶”.

Czystka na Litwie przebiegała niemniej dramatycznie niż na Łotwie, choć nie obejmowała tak wybitnych funkcjonariuszy partyjnych. I-szy sekretarz KC KP Litwy, A. Sneczkus, informował na VII plenum tej partii w następujących słowach o tym co zaśzło:

„... Atoli nie wszystkie kierownictwa organizacji i instytucji uwzględniły fakt, że nasza republika jest wielojęzyczna i że musi się to odbić w pracy kadr. Zdarzali się kierownicy, którzy poszli drogą nacjonalistyczną. Taką drogę wybrał były rektor uniwersytetu państwowego w Wilnie, Juosas Bulawas”.

Ostro krytykowano także aparat litewskiego ministerstwa kultury z powodu dokonanych tam „przeinaczeń polityki narodowościowej²⁷”. Na VIII plenum KC KP Litwy w grudniu 1959 ówczesny sekretarz W. Njunka wskazał na reakcyjną działalność kościoła katolickiego na Litwie.

26. Tamże, 13. 10. 1959.

27. „Sowieckaja Litwa”, 29. 7. 1959.

„Watykan oraz reakcyjni księża katolicy, którzy uciekli z Litwy próbują wszelkimi środkami zapewnić wpływ duchowieństwu katolickiemu. Powinniśmy przeto cierpliwie wpływać na wierzących, nie raniąc ich uczuć religijnych, ale pomagając im do uwolnienia się od zabobonu religijnego. Równoległe do tego winniśmy zdecydowanie demaskować wymierzoną przeciw ludowi działalność reakcyjnych duchownych²⁸”.

Podobna fala niepokoju i namiętnych sporów objęła także Estońską SSR. Na VII plenum KC KP Estonii sekretarz L. N. Lenzman stwierdził: „Niektóre organizacje partyjne, niektórzy komuniści nie okazali wymaganej czujności, nie prowadzili zasadniczej walki z wpływami ideologii burżuazyjnej”. Aby wywołać odpowiednie nastroje mówił on szczegółowo o rzekomej wzmożonej działalności emigrantów estońskich i ich organizacji, „które organizowane są przy pomocy pieniędzy amerykańskich i składają się ze zdrajców” i chcą „kłamstwami i oszczerstwami podważyć podstawy naszego sowieckiego systemu — przyjaźń narodów sowieckich, w pierwszej zaś linii przyjaźń narodu rosyjskiego i estońskiego²⁹”.

Bardzo ostre formy przybrały dyskusje na temat kwestii narodowościowej w Mołdawskiej SSR. Ogólne rozluźnienie systemu po śmierci Stalina przyczyniło się także w tej republice do aktywizacji narodowej inteligencji i wszystkich sił, które opierały się systematycznej russyfikacji. Na czele tego ruchu stali mołdawscy pisarze, profesorowie uniwersytetu i młodzież akademicka. Szczegółowo mówił o tym na IX plenum KC KP Mołdawii we wrześniu 1959 ówczesny I-szy sekretarz S. T. Serdjuk:

„... Nie możemy zamykać oczu na fakt, że pośród niektórych przedstawicieli świata kultury i nauki pojawiają się sporadycznie tendencje nacjonalistyczne, co wyraża się w tym, że ludzie ci ignorują fakt wielonarodowego składu naszej republiki, stale patrzą w przeszłość i gloryfikują niektórych naszych dawnych przywódców. W czasopiśmie „Dniestr” i „Kiperusz” publikowane są często prace, które nie służą przyjaźni narodów. Fakty te potwierdzają, że kierownicy stowarzyszenia literatów i jego organizacja partyjna demonstrują niekiedy brak zasad i liberalizm przy wartościowaniu prac literackich i publicystycznych”.

Następnie przemawiał ówczesny przewodniczący mołdawskiego towarzystwa popularyzacji wiedzy politycznej i gospodarczej, J. S. Grozul, i stwierdził, że niektórzy intelektualisci mołdawscy w swoich pracach „szczególnie na temat historii mołdawskiej literatury” popełnili poważne błędy ideologiczne i ujawnili pewne cechy narodowej ograniczoności. „Błędy te znajdujemy w artykułach i wystąpieniach W. Korobana, rzucają się one w oczy w pracach innych teoretyków literatury i próbują przenikać do pod-

28. Tamże, 3. 12. 1956.

29. „Sowieckaja Estonia”, 26. 7. 1959.

ręczników szkolnych i akademickich, co napawa szczególną troską". Z przemówienia dyrektora wydawnictwa, B. S. Tanasewskiego, wynika, że przedstawiciele tego odchylenia są w republice mołdawskiej popierani przez różnych czołowych funkcjonariuszy partyjnych. W centrum ataków znajdował się redaktor naczelny „Dniestru”, Menjuk³⁰.

Przeprowadzone pod koniec 1958 roku czystki w Turkmenii były zapoczątkowaniem takich samych akcji w innych republikach środkowo-azjatyckich. W ciężkich sporach, które wybuchły z początkiem 1960 roku z powodu polityki narodowościowej odgrywały dużą rolę momenty czysto polityczne. Grupa kirgiskich komunistów i intelektualistów próbowała mianowicie przeprowadzić rehabilitację Mołdo Kyłycza³¹ i Kasyma Tynystana (albo Tynystanowa)³², którym przyczepiono etykietkę mieszczańskich nacjonalistów. Na XI zjeździe KP Kirgizji w lutym 1960 ówczesny I-szy sekretarz KC, I. Rassakow, wykrzykiwał:

„Próby poszczególnych przedstawicieli nauki i literatury (B. Januzaljew, K. Judachin, A. Toktombajew, B. Kerimszanowa, K. Malikow, S. Umetalijew), którzy podnoszą do roli przywódców reakcyjnego poetę, Mołdo Kyłycza i czołowego ideologa nacjonalizmu mieszczańskiego, K. Tynystana, są nawrotem burżuazyjnego nacjonalizmu. Biuro komitetu centralnego potępiło w uchwale z 5 stycznia 1960 roku fałszywe i politycznie szkodliwe wystąpienia B. Januzalijewa, A. Toktombajewa, K. Judachina, B. Kerimżanowej, S. Umetalijewa, i K. Malikowa. Biuro skorygowało swoje błędne uchwały w odniesieniu do Mołdo Kyłycza i w sprawie rehabilitacji partyjnej K. Tynystana i oceniło w zasadniczy i sprawiedliwy sposób kierunek ideologiczny prac Kyłycza i Tynystana. Podjęte zarządzenia zatwierdzone zostały jednogłośnie przez styczniowe VIII plenum KC KP Kirgizji”.

Rassakow oddał hołd „starszemu bratu, wielkiemu narodowi rosyjskiemu”, który pomógł Kirgizom przezwyciężyć zacofanie i sformować się w jeden naród³³. Także na zebraniu inteli-

30. „Sowieckaja Mołdawia”, 26. 9. 1959.

31. Mołdo Kyłycz (1860-1917), znany poeta kirgiski, autor wielu epei, pieśni lirycznych i satyrycznych. W okresie stalinowskim następująca charakterystyka poety znalazła się w broszurze A. Altmyszabajewa: „Niekotoryje osobienosti formirowania i razwitia socjalisticeskoj kultury narodow sowieckiego wostoka”: „Zatruty reakcyjną ideologią pantiurkizmu i panislamizmu jak również ideologią nacjonalizmu mieszczańskiego dzadidistów i Alaszcewa. Nigdy nie potrafił we właściwy sposób ocenić postępowego znaczenia zjednoczenia Kirgizji z Rosją i zachował postawę niekonsekwentną, pełną sprzeczności i w całości biorąc reakcyjną (cytowane wg. „Znamia”, nr 8/1961, Moskwa, str. 213).

32. Kazym Tynystan (także Tynystanow), poeta i krytyk literacki, szczególnie w latach 1912-1933 zajmował się teorią literatury. Pierwsze oskarżenie o nacjonalizm pojawiło się w „Prawdzie” 6. 3. 1933. W roku 1934 został on zlikwidowany.

33. „Sowieckaja Kirgizia”, 28. 2. 1960.

gencji kirgiskiej w maju 1960 mówcy partyjni napiętnowali „tendencje odchylenia nacjonalistycznego” pośród intelektualistów i młodzieży³⁴. Kierownictwu partyjnemu powiodło się wprawdzie przeprowadzenie czystki, ale problem nie został przez to zlikwidowany. W roku 1961 przedstawiciel młodej inteligencji kirgiskiej, poeta liryczny Ramis Ryskulow, zdobył się na odwagę publicznego krytykowania uchwały KC KP Kirgizji potępiającej Mołdo Kyłycza i w jeszcze większym stopniu Tynystana³⁵. Moskiewska centrala partyjna również nie wydawała się zadowolona z działalności Rassakowa. Na VI plenum KC Kirgizji, w maju 1961, został on usunięty ze swego stanowiska z zaznaczeniem, że zajmie się inną działalnością”. Tak zakończyła się kariera czołowego funkcjonariusza ze starszej generacji komunistycznej.

Jeszcze jeden aspekt czystki w Azji środkowej zasługuje na uwagę. Kierownictwo KPZS odkryło nagle na tym obszarze, w pierwszej połowie 1960 roku, szereg nadużyć, kradzieży, sprzeniewierzeń i to w wielkich rozmiarach. Oślawione „oczekowitariatelstwo” stało się od dawna jednym z elementów stylu pracy biurokracji komunistycznej. Wytepienie tych przywarów byłoby możliwe tylko na drodze „demokratyzacji systemu” i rezygnacji z nierealnych, rozdętych planów. Wiele pomogłaby atmosfera rzeczowości i krytyki. Prawdopodobnie jednak afery te były pewnym siłom w kierownictwie KPZS na rękę, mogły one stać się pretekstem do osłabienia narodowej biurokracji partyjnej w Azji środkowej. W centrum wydarzeń stoi zakrojona na wielką skalę czystka w Tadżykistanie (wiosna 1960), kiedy to pozbawiono stanowisk i pociągnięto do odpowiedzialności szereg wybitnych komunistów z I-szym sekretarzem KC T. Uldżabajewem oraz premierem N. Dodżudojewem na czele. Z opublikowanych w związku z tym sprawozdań można było się dowiedzieć, że w republice tej doszło do spisku najwybitniejszych funkcjonariuszy partyjnych i państwowych, nie wyłączając prokuratorów i oficerów bezpieczeństwa. Poprzez systematyczne oszustwa usiłowali oni rzekomo stworzyć pozór rozwijającej się szybko i kwitnącej gospodarki Tadżykistanu³⁶.

Podobna czystka wstrząsnęła także Uzbecką SSR. Pośród lic-

34. Tamże, 21 i 22. 5. 1960.

35. Tamże, 8. 2. 1960.

36. „Kommunist Tadżykistana”, 17. 4. 1961. Centralną postacią tej czystki był T. Uldżabajew, ur. 1916, członek partii od 1939 r. jeden z najbliższych współpracowników Chruszczowa, od XX zjazdu KPZS członek centralnej komisji rewizyjnej, odznaczony orderem Lenina. Na 4 miesiące przed zastosowaniem wobec niego sankcji partyjnych podał on na styczniowym plenum KC KPZS, że wykonane zostały w pełni plany zbiorów bawełny, które wyniosły 27 q z hektara.

nych dotkniętych nią znajdował się premier A. A. Alimow, który w drugiej połowie 1961 roku został z tego stanowiska usunięty, rzekomo aby objąć inne stanowisko, ale nazwisko jego nie pojawiło się więcej w prasie. I on był znanym w całym Związku Sowieckim działaczem komunistycznym.

Premier kazachstańskiej SSR, Daulenow, opierał się także oficjalnej polityce narodowościowej, w rezultacie czego musiał ustąpić w roku 1962. W roku 1963 na czerwcowym plenum KC KPZS, które było poświęcone sprawom ideologicznym, został on także usunięty z Komitetu Centralnego KPZS. Zarzucono mu otwarcie, że w niektórych sprawach okazał „zaściankowość polityczną”. W rejestrze jego przewinień wymieniono m.in.:

„W kwietniu b.r., w czasie podróży służbowej, doszło do pijatyk, w których obok Daulenowa uczestniczyli także b. sekretarz partii obwodu Czinkent, Makarow, oraz b. przewodniczący obwodowego komitetu wykonawczego, Eskendirow. Podczas tych pijatyk Daulenow wyrażał się jak nacjonalista i obrażał w brutalny sposób różnych miejscowych działaczy³⁷”.

Wiele oznak wskazuje na to, że na tle niektórych czystek doszło w sprawach polityki narodowościowej do różnic zdań w kierownictwie. Problemy narodowościowe nie odegrały może wielkiej roli w dymisjonowaniu A. I. Kiryčenki, w owym czasie drugiego po Chruszczowie człowieka partii, natomiast decydowały z pewnością o usunięciu młodego przedstawiciela środkowoazjatyckiej biurokracji partyjnej, N. S. Muchtidinowa.

A. I. Kiryčenko, wybitny reprezentant ukraińskiej biurokracji partyjnej, zabierał często głos na temat wytycznych sowieckiej polityki narodowościowej. Znamienne było stanowisko, jakie zajął na XXI zjeździe partyjnym KPZS (1959), kiedy to wypowiedział się przeciwko przerzucaniu kadr z europejskiej do wschodniej części Związku: „... Czy nie byłoby bardziej celowe szkolić i kształcić kadry miejscowe, w dobrze znanych im warunkach i bez konieczności przystosowywania ich do nowej sytuacji, jak np. do danego klimatu³⁸”. Wiele okoliczności dotyczących obalenia Kiryčenki, pozostało niewyświetlonych. Zarzucono mu nieudolność, grubiaństwo wobec podwładnych a nawet niemoralny tryb życia. Wydaje się prawdopodobne, że w różnych kwestiach sowieckiej polityki narodowościowej zajmował on niezależne stanowisko. W styczniu 1960 został on usunięty z pre-

37. „Partijnaja żizń Kazachstana” nr 10/1962 oraz „Kazachstanskaja Prawda”, 27. 12. 1962. S. Daulenow, ur. 1907 r., w partii od 1931 r., od stycznia 1961 premier Kazachstanu. Należał do funkcjonariuszy partyjnych o formacie ogólnosowieckim. Posiadał orderu „Czerwonego Sztandaru Pracy”.

38. „Prawda”, 1. 2. 1959.

zydium i sekretariatu KC KPZS i zdegradowany do funkcji I-go sekretarza obwodu rostowskiego na Ukrainie. Już w czerwcu tegoż roku musiał on to stanowisko opuścić i nie wiadomo czym się obecnie zajmuje.

Uzbecki funkcjonariusz partyjny, Nuritdin Akramowicz Muchtidinow, ur. w 1917 roku, zrobił szybką karierę u boku Chruszczowa, zaawansował w roku 1956 na zastępcę członka prezydium KC KPZS, w rok później został sekretarzem KC KPZS. Z jego zdaniem zaczęto się powszechnie liczyć, uchodził on nie tylko za reprezentanta środkowo-azjatyckiej elity partyjnej, ale za jednego z sowieckich fachowców w sprawach arabskich i krajów zacofanych w rozwoju. W czasie podróży zagranicznych wykazał niezwykle zdolności dyplomatyczne. Wszystkie mowy polityczne Muchtidinowa, szczególnie te które wygłosił na XXI i XXII zjeździe partii, stanowiły interesującą mieszankę złożoną z linii partyjnej, oficjalnego rytuału i ukłonów pod adresem „wielkiego brata”. Spoza tej fasady docierało jednak wyraźnie podkreślanie wszystkich spraw interesujących narody Środkowej Azji. Te same akcenty powracały później często w wystąpieniach tych kół środkowo-azjatyckich, które zmierzały do korektury polityki narodowościowej. Na XXI zjeździe oświadczył on np.:

„Aby zwycięsko przebyć drogę do komunizmu trzeba w kraju tak wielonarodowym jak nasz trzymać się twardo zasad internacjonalistycznych w polityce narodowościowej... W naszym kraju nie istnieje podział na narody uciskające i uciskane, wyzyskujące i wyzyskiwane, postępowe i zacofane, 'historyczne' i 'niehistoryczne'”.

Muchtidinow wypowiedział się za pogłębianiem znajomości języka rosyjskiego w narodach nierosyjskich w takich oto pochwalnych słowach: „Bogaty język rosyjski jest najbardziej rozpowszechnionym i uznanym z języków całej ludzkości”. Natomiast jego postawa wobec reformy szkolnictwa zawierała akcenty wykluczające możliwość kapitulacji języków narodowych wobec rosyjskiego: „Kiedy rozważana była sprawa reformy szkolnictwa w całym kraju wskazano słusznie na to, że w republikach narodowych musi być stosowana zarówno nauka języka miejscowego jak rosyjskiego”. Do ulubionych zwrotów Muchtidinowa należało zawsze to, że narody Azji i Afryki patrzą na Związek Sowiecki i dlatego „pomyślne rozwiązanie problemów narodowościowych w naszym kraju ma olbrzymie znaczenie o zasięgu międzynarodowym³⁹”.

39. Tamże, 31. 1. 1959.

Przemówienie Muchtidonowa na XXII zjeździe partii miało ten sam charakter. Nowym elementem były tylko napaści na „grupę antypartyjną”.

„Funkcjonariusze ci przeciwstawiali się ze wściekłością wszystkiemu, co mogło rozszerzyć prawa republik i umocnić ich suwerenność, byli oni przeciwnikami utworzenia rad gospodarczych. Okazali nie tylko niezdolność do odrzucenia tego co przestarzałe i zużyte, ale także nieufność wobec kadr narodowych republik”.

Muchtidinow mocno podkreślił straty narodowych republik w okresie terroru stalinowskiego:

„Obecni tu na zjeździe delegaci z republik środkowo-azjatyckich, transkaukaskich i innych pamiętają dobrze ilu to wiernych działaczy na kierowniczych stanowiskach oraz przedstawicieli inteligencji zostało w tych republikach po prostu wytepiionych. Nie wolno zapomnieć, że właśnie XX zjazd uratował życie i przywrócił honor tysiącom obywateli sowieckich, którym wyrządzono krzywdę!⁴⁰”.

Jest rzeczą zastanawiającą, że przemówienie Muchtidinowa było wprawdzie gorąco przyjęte przez obecnych, nie został on jednak ponownie wybrany do KC. Zjazd ten stanowił zakończenie jego kariery.

Nie wymieniliśmy wszystkich przeprowadzonych czystek, ale obraz jest i tak dostatecznie wyraźny: w ciągu dziesięciu lat po śmierci Stalina nie doszło ani do porozumienia ani do uspokojenia w sprawie polityki narodowościowej. Najbardziej znamieny jest sojusz między częścią starej gwardii działaczy komunistycznych a młodzieżą. Zjawisko to występuje szczególnie silnie w republikach bałtyckich, wcielonych do Sowietów dopiero po II-ej wojnie światowej, co mogłoby być tłumaczone w ten sposób, że proces integracji młodych Estończyków, Łotyszy i Litwinów nie został doprowadzony do końca. Tak jednak nie jest, podobna sytuacja jest i w innych republikach, szczególnie w środkowo-azjatyckich. Należy zatem oczekiwać, że nierozwiązany problem narodowościowy przysporzy Sowietom jeszcze wiele kłopotów w przyszłości.

Walka partii z „lokalnym patriotyzmem” gospodarczym

Sowiecka polityka gospodarcza ostatnich dziesięciu lat dowodzi najlepiej, że przywódcy komunistyczni są niezdeterminowani i

40. Tamże, 25. 10. 1961.

niezdolni do uwolnienia się od teorii i praktyki stalinizmu. Uznali oni wprawdzie w okresie „destalinizacji”, że usunięte być muszą błędy popełnione w przeszłości wobec republik związkowych na odcinku polityki gospodarczej. Ale zaraz po pierwszych próbach rozszerzenia uprawnień tych republik cofnięto się z tej drogi. Władze republikańskie uzyskały jedynie więcej swobody decyzji przy praktycznej realizacji planów, które są im narzucone z góry. Partia nie była i nie jest zainteresowana w tym, aby zreformować w sposób zasadniczy istotę stosunku między republikami a centralą. Już od czasów Lenina polityka gospodarcza partii opiera się na określonych modelach, wypracowanych na bazie ogólnosowieckiej. Niebezpieczeństwa związane z tym stanem rzeczy są jasne gdy zważyć, że Sowiety są olbrzymim krajem, złożonym z bardzo odmiennych stref gospodarczych. Między modelami ogólnosowieckimi a planami, które w maksymalnym stopniu uwzględniałyby potrzeby republik, musiały powstać wcześniej czy później jaskrawe sprzeczności. Problem ten zaostriżył się na skutek biurokratycznej degeneracji systemu sowieckiego za czasów Stalina, kiedy to całe planowanie gospodarcze nabrało charakteru woluntarystycznego. Prawidłowości gospodarcze były temu systemowi planowania równie obce, jak uwzględnienie racjonalnych powiązań planowania między republikami czy obwodami.

Po śmierci Stalina przywódcy sowieccy oświadczyli, że odtąd głównym celem nowej polityki gospodarczej będzie ustalenie zdrowych proporcji między planowaniem państwowym w skali ogólnosowieckiej a interesami i możliwościami poszczególnych republik. Celowi temu służyć miała reforma kierowania przemysłem i budownictwem z roku 1957. Utworzenie rad gospodarczych i przekształcenie systemu planowania miało doprowadzić do wyrównania poziomu gospodarczego wszystkich republik, zrationalizować powiązania gospodarcze między nimi i przyczynić się, dzięki przejściu na tzw. gospodarkę kompleksową, do wielostronnego rozwoju gospodarczego każdej z republik.

Dla zobrazowania osiągnięć na polu wyrównania rozwoju przemysłu w republikach związkowych posługują się źródła sowieckie najczęściej procentowymi porównaniami z okresem przedrewolucyjnym. Jest to zwykły chwyt propagandowy, nie dający żadnego wyobrażenia o prawdziwych osiągnięciach. Jeśli w takim Tadżykistanie — a w okresie caratu o jakimś uprzemysłowieniu Azji środkowej w ogóle nie mogło być mowy — istniała przed rewolucją powiedzmy jedna fabryka, zaś w okresie 50 lat rządów sowieckich wybudowano do tego drugą, czytamy w statystykach, że nastąpił „wzrost” o 100%. Jedynym sprawdzianem

rozwoju przemysłowego republik jest produkcja przypadająca na jednego mieszkańca. Jeden z naukowców zachodnich obliczył tą metodą na podstawie źródeł sowieckich produkcję przypadającą na jednego mieszkańca w roku 1913 oraz w 38 roku władzy Sowietów, czyli w roku 1955⁴¹:

(w rublach, na 1 mieszkańca)

	1913	1955
RSFSR	83	2 406
Ukraina	79	1 206
Azerbejdżan	175	1 478
Uzbekistan	64	882
Białoruś	19	696
Kazachstan	10	747
Gruzja	18	753
Turkmenia	30	876
Armenia	17	1 436
Tadżykistan	10	313
Kirgizja	5	565
	9	157

Jeśli przyjąć, że produkcja przemysłowa Rosji w latach 1913 i 1955 = 100 otrzymamy następujące cyfry porównawcze: dla Ukrainy — 96,2 oraz 50,1%, dla Uzbekistanu — 77,0 i 36,6%, dla Azerbejdżanu — 212,8 i 61,4%. Różnica poziomu uprzemysłowienia była więc dla tych krajów w roku 1955 o wiele większa niż przed rewolucją. Gdyby rozciągnąć to porównanie na wszystkie nierosyjskie republiki z jednej strony i właściwą Rosję z drugiej rezultaty sowieckiej polityki gospodarczej w stosunku do republik narodowych okazały się jeszcze bardziej drastyczne. Przyjmując produkcję przemysłową Rosji na 1 mieszkańca za 100 otrzymamy jako odnośną cyfrę dla wszystkich nierosyjskich prowincji imperium carów — 72,7, dla roku 1955 natomiast tylko 41,4%. Rezultat tego zestawienia oznacza więc że: *w ciągu wymienionych 38 lat panowania sowieckiego wzrosła dysproporcja między rozwojem gospodarczym Rosji i pozostałych republik sowieckich. Federacja rosyjska została w tym czasie w większym stopniu uprzemysłowiona niż pozostałe części terytorium sowieckiego*⁴².

41. W. Hołubnyczyj: „Wyzysk nierosyjskich republik SSSR” — „Vpered” nr 4/1957.

42. Tamże.

(w odsetkach)

	RSFSR	Pozostałe republiki
rok 1913: ludność	63,1	36,9
produkcja przemysłowa	70,2	29,8
rok 1955: ludność	58,1	41,9
produkcja przemysłowa	77,0	23,0

Ludność Rosji malała procentowo, równocześnie zaś wzrastał procentowy udział rosyjskiej produkcji przemysłowej.

Cyfry te, pochodzące ze źródeł zachodnich, zostały potwierdzone przez niektóre publikacje sowieckie. Poniższa tabela obrazuje udział RSFSR i Ukrainy w produkcji żelaza i stali⁴³.

	Produkcja surówki			Produkcja stali		
	1913	1940	1955	1913	1940	1955
Związek Sowiecki	100	100	100	100	100	100
RSFSR	31,4	35,3	48,8	41,5	50,8	59,2
Ukraina	68,6	64,7	49,9	56,7	48,8	37,4

Wzrost dysproporcji gospodarczych obrazują także dane dotyczące wydobycia węgla⁴⁴.

	1913		1940		1955	
	Milj.t.	%	Milj.t.	%	Milj.t.	%
ZSSR (w obec. granic.) ..	29,15	100	165,9	100	391,3	100
RSFSR	6,04	20,7	72,8	43,9	228,7	58,5
Ukraina	22,8	78,2	83,8	50,5	126,0	32,2
Kazachstan	0,09	0,3	7,0	0,2	28,0	7,1
Uzbekistan	—	—	0,0	0,0	2,6	0,7
Gruzja	0,07	0,2	0,6	0,4	2,7	0,7
Kirgizja	0,1	0,3	1,5	0,9	2,7	0,7

Szczególnie jaskrawe dysproporcje istnieją jeśli chodzi o ilość produktów przemysłu spożywczego, przypadających na 1 miesz-

43. „Woprosy ekonomiki”, nr 10/1957, str. 73.

44. Tamże, str. 74.

kańca w RSFSR i republikach środkowo-azjatyckich, włącznie z Kazachstanem. Potwierdzają one szczególnie niekorzystną sytuację w tej dziedzinie w Azji środkowej. Poniższa tabela obejmuje wschodnie regiony RSFSR, czyli tzw. zacofane tereny tej republiki i unaocznia, do jakiej nędzy doprowadziła polityka komunistów bogate w żywność republiki środkowej Azji⁴⁵.

Stan z roku 1954, na 1 mieszkańca
(w odsetkach całości; ZSSR = 100)

	<i>Ural</i>	<i>Zach. Syberia</i>	<i>Wsch. Syberia</i>	<i>Daleki Wschód</i>	<i>Środk. Azja i Ka- zachstan</i>
mięso	81,6	106,5	152,5	28,1	20,0
wędliny	98,5	94,5	118,7	105,7	64,6
konserwy	16,5	66,7	76,2	259,0	119,5
tłuszcze zwierzęce ..	74,7	258,0	99,5	32,1	85,3
ser	54,2	145,7	37,4	—	20,8
tłuszcze roślinne ...	14,5	21,4	0,6	73,3	270,0
cukier	3,2	9,6	0,8	36,4	59,3
cukier rafinowany ..	1,4	—	—	—	14,5
wyroby cukiernicze .	77,5	79,2	64,8	152,0	57,5
mąka	107,8	130,0	107,5	87,1	71,8
kasza	133,0	65,0	51,0	63,2	96,0
makaron	132,5	101,0	103,0	149,0	66,8
sól	57,6	82,0	49,4	—	124,5
piwo	67,4	49,1	67,3	101,5	86,7
wino	32,7	40,8	35,2	80,6	80,0

Uprawa bawełny prowadzona jest w Azji centralnej z zachowaniem klasycznych metod gospodarki kolonialnej z okresu caratu. Cztery republiki środkowo-azjatyckie, poza Kazachstanem, dostarczyły w roku 1962 68,8% surowej bawełny sowieckiej, natomiast wyprodukowały tylko 5,1% materiałów bawełnianych licząc w skali ogólnosowieckiej. Przędzalnie i tkalnie bawełny znajdują się przeważnie w centralnych regionach RSFSR, o ddalone o tysiące kilometrów od środkowej Azji⁴⁶.

Przywódcy sowieccy uznają w teorii konieczność wyrównania różnic poziomu gospodarczego między republikami i zapowiadają realizację tego postulatu w „etapie przejściowym do komunizmu”. Kiedy ustalano wytyczne planu siedmioletniego przewidziano dla całego obszaru sowieckiego wzrost produkcji przemysłowej o 80%, dla Gruzji — o 75%, dla Ukrainy — o 77%, dla RSFSR i Tadżykistanu — o 80%, dla Azerbejdżanu — o 90%,

45. Tamże, nr 6/1956, str. 41.

46. Obliczone wg. danych wyjętych z *SSSR w cifrach w 1962 roku, 1963*, str. 67, 110, 125 i 130.

ponad 80% produkcji tkanin bawełnianych, 78% produkcji środków budowlanych i ponad 50% produkcji przemysłu chemicznego. Dowodzi to, że uprzywilejowana pozycja Rosji rośnie nadal pod władzą sowiecką, ale nie oznacza to bynajmniej, że na obszarze rosyjskim w zdrowy sposób rozwijają się siły produkcyjne. Fakt, że w roku 1963 mniej niż 10% sowieckiej produkcji przemysłowej przypadało na obszary położone na wschód od Uralu jest w perspektywie historycznej niekorzystny dla narodu rosyjskiego⁵⁷.

Nierówny poziom rozwoju techniczno-kulturalnego

Źródła sowieckie obrazując kulturalne osiągnięcia w republikach związkowych posługują się podobną metodą, jak przy analizach gospodarczych: procentowym wzrostem w porównaniu do okresu carskiego. Uzyskany w ten sposób obraz jest jeszcze bardziej wypaczony od gospodarczego. W końcowym okresie caratu rozwój gospodarki kapitalistycznej uległ poważnemu przyśpieszeniu. Mimo że na prowincji prowadzono klasyczną gospodarkę kolonialną — nawet tam powstawały różne fabryki. Całkiem inaczej przedstawiała się natomiast sytuacja w dziedzinie kulturalnej. Na Ukrainie i Białorusi piśmiennictwo w językach narodowych było zakazane. Słabe przejawy życia kulturalnego w środkowej Azji zduszone zostały przez terror policji carskiej i pod naciskiem akcji rusyfikatorów. Rok 1913 zajmuje w statystycznych gospodarczych pewną określoną pozycję wyjściową, na odcinku kulturalnym natomiast pozycja ta równała się zeru. Nie może w tych warunkach imponować fakt, że gdzieś w Kirgizji, Turkmenii czy w Tadżykistanie osiągnięto za czasów sowieckich w dziedzinie kulturalnej wzrost o 200, 300% czy nawet więcej. W listopadzie 1965 zakończył się 48 rok rządów sowieckich, czas zdawałoby się aż nadto wystarczający do dokonania rewolucji kulturalnej i wyrównania poziomów. Jedynie analiza obecnej sytuacji na tym odcinku pozwala na ujawnienie prawdziwego oblicza sowieckiej polityki narodowościowej.

Zacznijmy od szkolnictwa. W roku 1962 rozmieszczenie uczniów szkół różnych typów wyglądało następująco⁵⁸:

57. J. N. Zlastenko: „Razmieszczenije proizvoditielnych sił i stiranje suszczestwiennych razliczij mieźdu gorodom i dierewniej”, „Woprosy filozofii”, nr 11/1963.

58. Obliczone na podstawie tabeli w *Narodnoje choziajstwo SSSR w 1961 godu*, Moskwa 1962, str. 135. Cyfry absolutne podane są w załączniku.

(w odsetkach)

<i>Republika</i>	<i>Uczniowie szkół ogólnych</i>	<i>Różnice w porównaniu z odsetkiem ludności</i>	<i>Studenci szkół wyższych</i>	<i>Różnice w porównaniu z odsetkiem ludności</i>	<i>Uczniowie średnich szkół zawodowych</i>	<i>Różnice w porównaniu z odsetkiem ludności</i>
ZSSR	100,0		100,0		100,0	
RSFSR	56,0	+0,2	65,3	+9,5	61,2	+5,4
Ukraina	18,0	—1,9	18,2	—1,7	19,1	—0,8
Białoruś	3,6	—0,2	2,5	—1,3	3,0	—0,8
Uzbekistan	4,3	+0,3	4,3	+0,3	2,6	—1,4
Kazachstan	5,1	+0,3	3,2	—1,6	4,1	—0,7
Gruzja	1,9	—	2,2	+0,3	1,1	—0,8
Azerbejdżan	1,9	+0,1	1,4	—0,4	1,3	—0,5
Litwa	1,2	—0,1	1,1	—0,2	1,6	—0,3
Mołdawia	1,5	+0,1	0,8	—0,6	0,8	—0,6
Łotwa	0,7	—0,2	0,9	—	1,1	+0,2
Kirgizja	1,1	+0,1	0,7	—0,3	0,8	—0,2
Tadżykistan	1,0	+0,1	0,7	—0,2	0,5	—0,4
Armenia	0,9	—	0,8	—0,1	0,7	—0,2
Turkmenia	0,7	—	0,5	—0,2	0,5	—0,2
Estonia	0,4	—0,2	0,5	—0,1	0,7	+0,1

Jak z tego wynika sytuacja w Federacji Rosyjskiej jest korzystniejsza niż w innych republikach, skoro zważyć że jej ludność stanowi 55,7% ogółu ludności sowieckiej. W średnim szkolnictwie zawodowym i na uczelniach wyższych uprzywilejowana pozycja RSFSR jest jeszcze wyraźniejsza. Odwrotne procesy obserwować można w większości innych republik sowieckich. Uderzająco niski jest odsetek studentów w porównaniu do uczniów szkół powszechnych na Białorusi. Podobnie niekorzystne relacje występują w republikach kirgiskiej, tadżyckiej i turkmeńskiej.

Poniższa tabela dotyczy studentów różnych narodowości w poszczególnych republikach. Analiza składu narodowościowego wykazuje w wyraźny sposób niekorzystną sytuację młodzieży autochtonnej. (Patrz górna tabela na str. 124).

O rozmieszczeniu szkół wyższych w poszczególnych republikach decyduje centrala i fakt ten rozstrzyga o różnicach w poziomie wykształcenia wyższego. Przed paru laty nastąpiło pewne złagodzenie tego systemu centralizacji, ale republiki nadal nie mają prawa decydowania o lokalizacji szkół wyższych. Dolna tab. na str. 124 obrazuje rozmieszczenie szkół wyższych w republikach z osobnym uwzględnieniem uczelni kształcących wysoko kwalifiko-

Skład narodowościowy studentów szkół wyższych⁵⁹
(w procentach)

<i>Republika</i>	<i>Odsetek ogółu studentów sowieckich</i>	<i>Odsetek studentów najważniejszej grupy autochtonnej</i>	<i>Odsetek studentów rosyjskich</i>	<i>Odsetek Rosjan w ludności republiki</i>
RSFSR	62,4	82,9	82,9	83,3
Ukraina	17,4	62,4	30,0	16,9
Białoruś	2,4	67,4	21,4	8,2
Uzbekistan ..	4,2	47,1	25,9	13,5
Kazachstan ..	3,2	40,6	44,1	43,1
Gruzja	2,3	76,7	9,5	10,1
Azerbejdżan ..	1,5	70,8	14,7	13,6
Litwa	1,1	88,9	5,8	8,5
Mołdawia	0,8	50,4	22,8	10,2
Łotwa	0,9	64,6	24,3	26,6
Kirgizja	0,7	47,0	36,5	30,2
Tadżykistan ..	0,8	47,4	23,4	13,3
Armenia	0,8	94,6	3,1	3,2
Turkmenia ..	0,5	55,3	29,7	17,3
Estonia	0,5	82,1	14,2	20,1

wane kadry dla przemysłu i budownictwa. Uczelnie te szkolą ludzi kierujących gospodarką i łatwo sobie wyobrazić jakie wiążą się z tym konsekwencje dla grup narodowościowych⁶⁰.

<i>Republika</i>	<i>Liczba szkół wyższych</i>	<i>Liczba wyższych szkół przemysłowych i budowlanych</i>
RSFSR	430	119
Ukraina	135	32
Białoruś	24	2
Uzbekistan	30	2
Kazachstan	28	5
Gruzja	18	1
Azerbejdżan	12	2
Litwa	12	1
Mołdawia	6	0
Łotwa	10	1
Kirgizja	8	1
Tadżykistan	6	1
Armenia	10	1
Turkmenia	4	0
Estonia	6	1

59. Obliczone na podstawie *Wyzszeje obrazowanie w SSSR*, praca zbiorowa, Moskwa 1961, str. 128 ff.

60. Tamże, str. 110 ff.

Na obszarze RSFSR w roku szkolnym 1960/61 było 119 wyższych uczelni przemysłowych i budowlanych, we wszystkich pozostałych republikach — tylko 50. W Mołdawii i Turkmenii nie można w ogóle kształcić wysoko kwalifikowanych fachowców w tych działach. Uderzająco niska jest liczba odnośnych szkół na Białorusi, choć tamtejsza produkcja przemysłowa ma w pewnych działach znaczenie ogólnosowieckie.

Łatwo sobie wyobrazić na jakie trudności natrafia młodzież z republik związkowych, która chce się uczyć na wyższych uczelniach przemysłowych i budowlanych w RSFSR. Polityka szkolna tego typu równa się w praktyce wprowadzeniu numerus clausus dla nie Rosjan, czego dowodzą następujące cyfry: na 1.496.097 studentów w RSFSR 1.242.587 stanowią Rosjanie. Dostęp do uczelni wyższych Federacji Rosyjskiej jest zatem utrudniony nawet dla młodzieży z autonomicznych obszarów i republik które obejmują w RSFSR 16,7 ludności. Rzeczywisty obraz dyskryminacji jest jeszcze gorszy niż to obrazuje statystyka, skoro zważyć, że w szkołach wyższych RSFSR studiuje tysiące młodzieży z krajów zacofanych w rozwoju.

Przytoczone cyfry stanowią wymowne oskarżenie kulturalnej polityki systemu sowieckiego wobec narodów nierosyjskich.

Wyższym uczelniom ekonomicznym i prawniczym przypada coraz większe znaczenie w szkoleniu kadr gospodarczych w republikach. W RSFSR istnieje 35 szkół tego typu, we wszystkich pozostałych republikach sowieckich — tylko 16. Upośledzona sytuacja nierosyjskich studentów ujawnia się także w tym, że w ośmiu republikach związkowych, a mianowicie w Gruzji, Mołdawii, Łotwie, Kirgizji, Tadżykistanie, Armenii, Turkmenii i Estonii, szkół tego typu w ogóle nie ma⁶¹.

Ten stan rzeczy nie jest wyłącznie spuścizną okresu stalinowskiego. W okresie dziesięciu lat po śmierci Stalina nie zrobiono prawie nic dla rozbudowania szkolnictwa wyższego w republikach. Na domiar złego kompetentne czynniki sowieckie głoszą otwarcie, że i w przyszłości nie zamierzają zmienić obecnego stanu rzeczy. W latach 1963-1970 planuje się utworzenie 6 wyższych uczelni przemysłowych i budowlanych w RSFSR, 3 na Ukrainie, 3 na Białorusi, 5 w Kazachstanie i po jednej w Uzbekistanie i Turkmenii. W pozostałych dziewięciu republikach nie przewiduje się powołania do życia uczelni tego typu⁶². Upośledzenie republik

61. Tamże.

62. Szczegóły na ten temat w Biuletynie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Średniego ZSSR z 9. 5. 1963.

związkowych jest nie tylko ukrytym elementem sowieckiej polityki kulturalnej, ale przez przywódców sowieckich traktowane jest jako wypróbowany środek prowadzący do „społeczeństwa komunistycznego”. Na odcinku służby zdrowia i szkolnictwa powszechnego sytuacja jest nieco lepsza, rozmieszczenie wyższych uczelni medycznych oraz seminariów nauczycielskich jest bardziej sprawiedliwe. We współczesnym społeczeństwie pozycja danego narodu mniej zależy jednak niestety od liczby lekarzy a bardziej od liczby naukowców i techników. Poniższa tabela podaje cyfry fachowców z wyższym wykształceniem w poszczególnych republikach, ze specjalnym uwzględnieniem inżynierów⁶³.

<i>Republika</i>	<i>Fachowcy z wyższym wy- kształceniem</i>	<i>Różnice w porównaniu z odsetkiem ludności</i>	<i>Inży- nierowie</i>	<i>Różnice w porównaniu z odsetkiem ludności</i>
ZSSR	100,0		100,0	
RSFSR	58,4	+ 2,6	66,2	+ 10,4
Ukraina	19,4	— 0,5	18,3	— 1,6
Białoruś	3,1	— 0,7	1,9	— 1,9
Uzbekistan ..	3,0	— 1,0	1,8	— 2,2
Kazachstan ..	3,7	— 1,1	2,9	— 1,9
Gruzja	2,9	+ 1,0	2,3	+ 0,4
Azerbejdżan .	2,0	+ 0,2	1,5	— 0,3
Litwa	1,0	— 0,3	0,8	— 0,5
Mołdawia ...	0,9	— 0,5	0,4	— 1,0
Łotwa	1,1	+ 0,2	0,9	—
Kirgizja	0,8	— 0,2	0,4	— 0,6
Tadżykistan .	0,6	— 0,3	0,3	— 0,6
Armenia	1,1	+ 0,2	0,9	—
Turkmenia ..	0,6	— 0,1	0,3	— 0,4
Estonia	0,6	—	0,3	— 0,1

Równie jaskrawe różnice istnieją w rozmieszczeniu fachowców o średnim wykształceniu w poszczególnych republikach. Szczególnie wymowne są cyfry dotyczące techników. (Górna tabela na str. 127).

Obie wspomniane tabele obejmują naturalnie fachowców o wyższym i średnim wykształceniu wszystkich narodowości w każdej z republik. Niewyjaśniona pozostaje przeto kwestia, ilu z nich należy do ludności autochtonnej⁶⁴. (Dolna tabela na str. 127).

63. *Narodnoje choziajstwo SSSR w 1961 godu*, str. 581.

64. *Tamże*, str. 705.

<i>Republika</i>	<i>Fachowcy o średnim wykształceniu</i>	<i>Różnica w porównaniu z % ludności</i>	<i>Technicy</i>	<i>Różnica w porównaniu z % ludności</i>	<i>Agronomowie, zootechnicy, weterynarze</i>	<i>Różnica w porównaniu z % ludności</i>
ZSSR	100,0		100,0		100,0	
RSFSR	61,6	+ 5,8	67,7	+ 11,9	50,7	— 5,1
Ukraina	18,3	— 1,6	17,6	— 2,3	23,4	+ 4,5
Białoruś	3,2	— 0,6	2,4	— 1,4	3,3	— 0,5
Uzbekistan	2,3	— 1,5	1,9	— 2,1	3,1	— 0,9
Kazachstan	4,1	— 0,7	3,4	— 1,4	5,7	+ 0,9
Gruzja	1,5	— 0,4	0,9	— 1,0	2,3	+ 0,4
Azerbejdżan	1,4	— 0,4	1,0	— 0,8	1,7	— 0,1
Litwa	1,0	— 0,3	0,7	— 0,6	1,7	+ 0,4
Mołdawia	0,9	— 0,5	0,5	— 0,9	1,4	—
Łotwa	1,1	+ 0,2	1,3	+ 0,4	2,0	+ 1,1
Kirgizja	0,8	— 0,2	0,5	— 0,5	1,2	+ 0,2
Tadżykistan	0,6	— 0,3	0,3	— 0,6	0,6	— 0,3
Armenia	0,6	— 0,3	0,4	— 0,5	0,9	—
Turkmenia	0,6	— 0,1	0,4	— 0,3	0,7	—
Estonia	0,6	—	0,6	—	1,3	+ 0,7

<i>Republika</i>	<i>Naukowcy</i>	<i>Różnica w porównaniu z odsetkiem ludności</i>	<i>Doktorzy nauk</i>	<i>Różnica w porównaniu z odsetkiem ludności</i>
ZSSR	100,0		100,0	
RSFSR	68,5	+ 12,7	71,4	+ 15,6
Ukraina	13,1	— 6,8	12,6	— 7,3
Białoruś	1,8	— 2,0	1,7	— 2,1
Uzbekistan	2,8	— 1,3	2,1	— 1,9
Kazachstan	2,7	— 2,1	1,4	— 3,4
Gruzja	2,5	+ 0,6	4,1	+ 2,2
Azerbejdżan	1,3	—	1,8	—
Litwa	0,8	— 0,5	0,2	— 1,1
Mołdawia	0,5	— 0,9	0,4	— 1,0
Łotwa	0,9	—	0,5	— 0,4
Kirgizja	0,6	— 0,4	0,5	+ 0,5
Tadżykistan	0,5	— 0,4	0,3	— 0,6
Armenia	1,2	+ 0,3	1,5	+ 0,6
Turkmenia	0,5	— 0,2	0,2	— 0,5
Estonia	0,5	— 0,1	0,5	— 0,1

„Doktor nauk” jest z najwyższym tytułem naukowym w Sowietach. Uzyskanie go jest znacznie trudniejsze niż uzyskanie tytułu doktora w innych państwach. Tylko 28,6% sowieckich doktorów nauk żyje poza granicami RSFSR w republikach narodowych. Poniższa tablica obrazuje przynależność naukowców do głównych grup narodowościowych w 15 republikach⁶⁵.

Dane z roku 1961 (w odsetkach)

<i>Narodowość</i>	<i>Odsetek ogólnej liczby naukowców w Sowietach</i>	<i>Odsetek ludności Sowietów</i>
Rosjanie	65,2	54,6
Ukraińcy	10,1	17,8
Białorusini	1,5	2,9
Uzbecy	1,1	3,8
Kazachowie	0,6	1,7
Gruzini	2,2	1,3
Azerbejdżanie	1,3	1,4
Litwini	0,8	1,1
Mołdawianie	0,1	1,1
Łotysze	0,7	0,7
Kirgizi	0,1	0,5
Tadżykowie	0,2	0,7
Ormianie	2,2	1,3
Turkmeni	0,2	0,5
Estowie	0,5	0,5

Sytuacja narodów bałtyckich i kaukaskich jest korzystniejsza niż innych nie licząc oczywiście Rosjan. U Bałtów zadecydował o tym fakt, że zostali wcieleni do Związku Sowieckiego dopiero po wybuchu II-ej wojny światowej i przeciwstawiali się szczególnie ostro próbom rusyfikacji. Korzystna sytuacja narodów kaukaskich tłumaczy się tym, że liczba Rosjan żyjących na obszarze tych republik jest stosunkowo niska i że jeszcze w okresie przedrewolucyjnym poziom rozwoju kulturalnego był tu wysoki, co umożliwiło kontynuowanie tradycji naukowych. Natomiast położenie wszystkich pozostałych grup narodowościowych, nie wyłączając Ukraińców i Białorusinów, jest katastrofalne. Różnica między odsetkiem ogólnej liczby naukowców a odsetkiem ludności w całych Sowietach wynosi u Ukraińców 7,7%, u Białorusinów — 1,4%, Uzbeków — 2,7%, Kazachów — 0,9%, Kirgizów — 0,4%, Tadżyków — 0,5% i Turkmenów — 0,3%.

Przynależność narodowościową naukowców w poszczególnych republikach związkowych obrazuje poniższa tablica⁶⁶.

65. Tamże, str. 704.

66. *Wyższe obrazowanie w SSSR*, str. 215.

Stan z roku 1960 (w odsetkach)

<i>Republika</i>	<i>Odsetek ogólnej liczby naukowców</i>	<i>Odsetek naukowców głównej narodowości</i>	<i>Różnica w porów- naniu z odsetkiem głównej narodowo- ści w danej re- publice</i>
RSFSR	69,0	79,4	— 3,9
Ukraina	13,2	48,3	— 28,5
Białoruś	1,9	46,9	— 34,2
Uzbekistan	2,9	34,3	— 27,9
Kazachstan	2,7	21,4	— 8,6
Gruzja	2,5	83,8	+ 18,5
Azerbejdżan	2,0	64,6	— 2,9
Litwa	0,9	83,6	+ 4,3
Mołdawia	0,5	25,8	— 39,6
Łotwa	0,9	65,3	+ 3,3
Kirgizja	0,6	24,7	— 15,8
Tadżykistan	0,6	33,7	— 19,4
Armenia	1,2	93,5	+ 5,5
Turkmenia	0,5	36,8	— 24,1
Estonia	0,6	78,9	+ 3,3

Cyfry dotyczące tzw. aspirantów dowodzą, że władza sowiecka nie zamierza bardziej sprawiedliwie rozmieścić naukowców w republikach⁶⁷.

Rozmieszczenie aspirantów sowieckich w poszczególnych republikach (stan z roku 1960, w odsetkach)

<i>Republika</i>	<i>Aspiranci w ogóle</i>	<i>Z tego :</i>	
		<i>na wyższych uczelniach</i>	<i>w instytucjach naukowych</i>
RSFSR	66,86	69,73	63,29
Ukraina	12,34	14,98	9,04
Białoruś	2,67	1,75	3,83
Uzbekistan	3,89	2,41	5,74
Kazachstan	2,39	1,80	3,12
Gruzja	2,18	2,06	2,33
Azerbejdżan	2,84	2,30	3,50
Litwa	0,90	0,77	1,05
Mołdawia	0,54	0,51	0,58
Łotwa	0,64	0,39	0,95
Kirgizja	0,75	0,47	1,11
Tadżykistan	1,23	0,73	1,85
Armenia	0,99	0,77	1,26
Turkmenia	0,79	0,48	1,18
Estonia	0,91	0,78	1,08

67. Tamże, str. 224.

Podział aspirantów według przynależności narodowościowej
(stan z końca 1960 roku — w odsetkach)

<i>Narodowość</i>	<i>Odsetek ogólnej liczby aspirantów</i>	<i>Różnica w porówna- niu z odsetkiem da- nej narodowości u Sowietach</i>
Rosjanie	+ 3,7	58,3
Ukraińcy	— 6,7	11,1
Białorusini	— 1,4	2,4
Uzbecy	+ 0,7	3,0
Kazachowie	— 0,1	1,6
Gruzini	+ 1,0	2,3
Azerbejdżanie	+ 1,4	2,8
Litwini	—	1,1
Mołdawianie	— 0,6	0,4
Łotysze	— 0,1	0,7
Kirgizi	+ 0,1	0,5
Tadżykowie	+ 0,2	0,9
Ormianie	+ 0,6	1,9
Turkmeni	+ 0,1	0,6
Estowie	+ 0,1	1,1

Nierównomierny podział należących do różnych grup narodowościowych z wykształceniem wyższym i średnim w porównaniu do odsetka tych narodowości w ludności całego Związku obrazuje oficjalne źródło sowieckie⁶⁸ (Patrz tabela na str. 131).

Wszystkie te cyfry składają się na smutny obraz sytuacji na odcinku kulturalnym oraz szkolenia kadr technicznych w poszczególnych republikach. Wspomnieliśmy już o tym, że w początkach władzy sowieckiej uczyniono sporo, aby stworzyć podstawowe warunki dla rozwoju kulturalnego. Dotyczy to przede wszystkim wyćpienia analfabetyzmu i wyszkolenia wielu nauczycieli. Jeśli jednak chodzi o szkolenie kadr technicznych ze średnim i szczególnie z wyższym wykształceniem w republikach trudno sobie wyobrazić większą dyskryminację od tej, którą ujawniają opublikowane w ostatnich miesiącach statystyki sowieckie. Statystyki te przemilczają jednak uparcie fakt, stanowiący najwyraźniejszy dowód jaskrawej dyskryminacji narodów nierosyjskich, a jest nim skład narodowościowy wyższych szczebli biurokracji państwowej i gospodarczej. Jeśli chodzi o stanowiska kluczowe udział

68. Z artykułu M. S. Dżunusowa: „O sowieckiej autonomii i pierzeżytkach nacjonalizmu”, „Istoria SSSR”, nr 1/1963, str. 16.

Narodowość	Odsetek ludności całego Związku (stan z 15. 1. 1959)	Odsetek ogólnej licz- by fachowców sowiec- kich z wykształce- niem średnim i wyż- szym (stan z 1. 12. 1960)
Rosjanie	54,65	62,7
Ukraińcy	17,84	15,2
Białorusini	3,79	2,9
Uzbecy	2,88	1,1
Tatarzy	2,38	1,5
Kazachowie	1,73	0,9
Azerbejdżanie	1,41	1,1
Ormianie	1,34	1,5
Gruzini	1,29	1,8
Litwini	1,11	0,8
Żydzi	1,08	4,9
Moldawianie	1,0	0,4
Łotysze	0,8	0,7
Tadżykowie	0,7	0,3
Turkmeni	0,5	0,2
Baszkirowie	0,47	0,2
Estowie	0,47	0,5
Kirgizi	0,4	0,2

przedstawicieli ludności nie miejscowej jest we wszystkich bez wyjątku republikach o wiele wyższy niż na stanowiskach mniej ważnych.

Wynaradawiająca funkcja języka rosyjskiego?

Jak już pisaliśmy w pierwszym okresie „liberalizacji” po śmierci Stalina wydawało się, że górę wezmą tendencje przeciw rusyfikacji.

Rozczarowanie nie dało długo na siebie czekać. Po zapowiedzi walki o stworzenie tzw. bazy materialno-technicznej komunizmu partia opowiedziała się niedwuznacznie po stronie rusyfikatorów. W łonie elity sowieckiej zaczęła się rozgrywka między zwolennikami dwóch kierunków: prawdziwego internacjonalizmu i rusyfikacji. W centrum ich dyskusji stoi kwestia roli, jaką odgrywać ma język rosyjski wobec narodów nierosyjskich w „etapie budowy komunizmu”.

Jakie stanowisko reprezentują tu rusyfikatorzy, w których

szeregach znajduje się obok szowinistów wielkoruskich także wielu przedstawicieli funkcjonariuszy partyjnych i inteligencji narodów nierosyjskich, co jest typowym objawem długotrwałej kolonialnej zależności? Punktem wyjściowym jest dla nich teza, że rosyjski stał się językiem, w którym porozumiewają się narody całego Związku Sowieckiego. W roku 1926 6,6 milionów obywateli sowieckich nierosyjskiego pochodzenia określiło rosyjski jako swój język ojczysty, zaś na podstawie spisu ludności z roku 1959 było ich już 10,2 milionów. Na 20 milionów nie-Rosjan żyjących w RSFSR 4,7 milionów (23,5%) uznało rosyjski za język ojczysty⁶⁹. Dochodzi do tego jeszcze fakt powszechnej znajomości języka rosyjskiego. Już w latach trzydziestych zaniechano w Czerwonej Armii prób utrzymania języka narodowego jako języka w którym wydawane są rozkazy. W roku 1958 odrzucono zdecydowanie żądanie podniesienia języka narodowego do roli urzędowego w republikach związkowych. Za argument posłużyło twierdzenie, że już Lenin był przeciwny wszelkiemu uprzywilejowaniu jakiegokolwiek języka⁷⁰. Rusyfikatorzy pragną uczynić rosyjski jedynym językiem urzędowym władz państwowych i komunalnych, związków zawodowych i armii.

Według innej tezy rusyfikatorów rosyjski jest drugim językiem ojczystym nie tylko w porozumiewaniu się z przedstawicielami innych grup narodowościowych, ale i w codziennym życiu. „Normalnie narody posługują się jednym językiem, ale w warunkach socjalizmu i komunizmu wzrastać będzie liczba narodów używających dwóch języków⁷¹”.

69. „Woprosy filozofii”, nr 6/1963, str. 11.

70. I. P. Camerjan pisał w „Woprosy filozofii”, nr 7/1959, str. 42: „Lenin występował przeciw ustanowieniu obowiązkowego języka państwowego i wskazywał przy tej okazji na to, że marksiści rosyjscy dążą do wyposażenia ludności w szkoły, w których wykładano by we wszystkich językach miejscowych i dążą do ustawowego zakazu wszelkich przywilejów dla jakiegokolwiek narodu jak również każdego możliwego naruszenia praw mniejszości narodowych. Gdyby jakiś język ogłosić językiem państwowym zająłby on automatycznie uprzywilejowane stanowisko w porównaniu z innymi. Fakt, że w konstytucji nie ma mowy o języku państwowym w republikach nie umniejsza w żadnej mierze praw każdej z republik”.

71. M. D. Kammari: „Stroitelstwo kommunizma i dalnejszeje zblizenije nacji w SSSR”, „Woprosy filozofii” nr 9/1961, str. 40. Autor wymienia kilka mniejszych grup narodowych w Sowietach, które wybrały język rosyjski jako podstawę rozwoju własnej kultury i celem przewyciężenia różnic dialektycznych. „Oznacza to, że rozwijają one swą kulturę narodową w oparciu o własne języki literackie, które powstają z dialektów, jak również w oparciu o rosyjski język literacki, który przekształca się w powszechny, ponadnarodowy język literacki i odgrywa coraz większą rolę w rozwoju kulturalnym i w stosunkach między narodami ZSSR”.

Wprowadzenie języka rosyjskiego jako drugiego języka ojczystego nie oznacza jednak bynajmniej, że rusyfikаторzy uznają języki narodowe za równouprawnione. Dwujęzyczności — *dwojaczizje* — towarzyszy propagowanie języka rosyjskiego jako jedynego klucza otwierającego innym narodom drogę do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej. Uzasadnia się tę tezę warunkami szybkiego rozwoju technicznego. Milionom młodych robotników i studentów wbija się w głowę, że tylko znajomość języka rosyjskiego umożliwi im awans w zawodzie i śledzenie postępu naukowego. Rusyfikаторzy usiłują w ten sposób zepchnąć w fałszywym kierunku usiłowania kadr narodowych w republikach, które szukają bezpośrednich kontaktów ze światową literaturą, techniką i nauką.

Największy cios zadano tym kadrom wysuwając postulat otwartej rusyfikacji języków nierosyjskich. Największy nacisk wywiera się naturalnie na oba języki słowiańskie: ukraiński i białoruski. Czasami słyszy się propozycje szybkiego stopienia obu tych języków z rosyjskim. Zmierza się w ten sposób do automatycznego wzmocnienia najważniejszego elementu integracji na etapie zlewania się narodów sowieckich w jedną całość. Rosjanie połączeni z 45 milionami Ukraińców i Białorusinów mogliby łatwiej ten cel osiągnąć.

Oddajmy głos rusyfikаторowi ukraińskiego pochodzenia, I. Krawcewowi:

„W okresie budowy komunizmu narasta proces zbliżania się wzajemnego narodów socjalistycznych. W rezultacie pojawia się także w językach narodowych coraz więcej wspólnych słów, zamierają lokalne dialekty, coraz większe znaczenie zyskuje język rosyjski, jako narzędzie wzmacniania przyjaźni narodów w Sowietach. Języki narodowe będą się coraz zbliżać do rosyjskiego. Jak wiadomo wiele narodów sowieckich przejęło już alfabet rosyjski, a wraz z nim także wiele słów rosyjskich. Niektóre słowa rosyjskie zyskały zasięg międzynarodowy, jak np. „sputnik” czy „lunik”. Równocześnie przejmuje język rosyjski to co najlepsze z języków narodowych, wzbogaca się ich kosztem. Rozwija się proces stopniowego zbliżania się języków narodowych w Sowietach, szczególnie dotyczy to języków narodowości i grup narodowościowych spokrewnionych ze sobą. Ten proces wzajemnego wzbogacania się i zbliżania się języków zakończy się ich całkowitym stopieniem się w jeden język światowy, kiedy komunizm zwycięży w skali światowej. Stopniowe zlewanie się języków oraz ich wszechstronny rozwój i wzbogacanie się nastąpi już w okresie socjalizmu⁷²”.

Apetyt rusyfikаторów obejmuje jednak także i języki narodów niesłowiańskich. Domagają się oni przejmowania przez te języki słów, szczególnie zaś terminów technicznych z rosyjskiego i na-

72. „Radjańska Ukrajina”, 13. 4. 1960.

zywają to „wzbogacaniem” tych języków. Kazachski funkcjonariusz partyjny Dżandildin pisał w tej sprawie co następuje: „Przejmowanie przez język kazachski słów rosyjskich i innych... nie narusza jego budowy gramatycznej, jest zjawiskiem prawidłowym i postępowym⁷³”.

Na podstawie oficjalnych źródeł można ustalić, że nie tylko w językach słowiańskich, ale także w prawie wszystkich pozostałych językach sowieckich, 70-80% wyrażenń naukowo-technicznych, politycznych, pedagogicznych i innych są zapożyczeniami z języka rosyjskiego. W języku baszkirskim np. na 1764 terminy z dziedziny fizyki 1420 zostało przejętych z rosyjskiego. Na 1948 pojęć z dziedziny chemii tylko 149 jest rodzimego, baszkirskiego pochodzenia⁷⁴. Podobna jest sytuacja w odniesieniu do innych języków.

Rusyfikatorzy maskują swe zamierzenia zasłoną dymną frazeologii komunistycznej. Język rosyjski określa się jako mowę Lenina, jako najbardziej postępowy i wyrazisty język na świecie. Rozpętana niedawno propaganda wspiera we wszystkich republikach żądania rosyjskich kół szowinistycznych, które *otwarcie żądają, ażeby rozpoczęto na drodze administracyjnej likwidację języków mniejszych narodowości*. Należący do partii inżynier Szenderow, domagał się w liście skierowanym do redakcji pisma „Partijnaja żiźń”, aby „zabronić (*otmenit!*) języków mniejszych narodowości⁷⁵”. W pewnych kołach Federacji Rosyjskiej wskazuje się na to, że niektóre z republik autonomicznych stały się właściwie zbędne⁷⁶. Najśmielszym jest jednak żądanie, żeby pisarze nierosyjskich republik przestali pisać w języku ojczystym. I dla takich wypowiedzi otwarte są łamy centralnych organów partyjnych! Pisarz dagestański A. Agajew uważa, że gdy wszyscy pisarze sowieccy, niezależnie od narodowości zaczną pisać po rosyjsku, przyspieszy to powstanie jednolitej sowieckiej kultury⁷⁷.

Sprzeciwiają się temu różnorodne siły społeczne, począwszy od tych komunistów, którzy pamiętają jakie było pierwotne sta-

73. „Kommunist”, nr 13/wrzesień 1959, str. 39, Moskwa.

74. Tamże, str. 57.

75. „Partijnaja żiźń”, nr 12/czerwiec 1962, str. 62, Moskwa.

76. Patrz w „Istoria SSSR” nr 1/1963, cytowany już artykuł M. S. Dżunusowa. Donosi on, że autor listu domagał się likwidacji autonomicznej baszkirskiej SSR.

77. Ached Agajew opublikował dwa artykuły, w których domagał się likwidacji literatur narodowych. Pierwszy ukazał się w „Izwiestiach” 5. 12. 1961, drugi 2. 3. 1962 w „Litieratura i żiźń”, kiedy zażądał od niego wyjaśnień rosyjski pisarz Sołouchin.

nowisko partii w tych sprawach, poprzez przedstawicieli inteligencji narodowej, którzy z politycznych pobudek sprzeciwiają się szowinistom rosyjskim aż do elementów nacjonalistycznych. Te ostatnie istnieją bez wątpienia w każdej sowieckiej grupie narodowościowej i bynajmniej nie jako „pozostałości minionych czasów”, jak określają je oficjalne źródła. Stanowią oni logiczną i zrozumiałą reakcję na przejawiający się na każdym kroku szowinizm wielkoruski. Najbardziej interesującą z wymienionych sił stanowią pewne koła antyimperialistyczne, które wypowiadają się bez zastrzeżeń za internacjonalizmem równocześnie zaś odrzucają stosowaną przez rusyfikatorów politykę wynarodowienia, uważając że jest ona nie do pogodzenia z komunizmem. Próbuja one zapewnić rozwój pewnych zasadniczych form życia kulturalnego narodów nierosyjskich w wielonarodowym państwie sowieckim i wypada z satysfakcją stwierdzić, że także niektórzy Rosjanie reprezentują te tendencje.

Do czego dążą te siły? Od czasu dyskusji na temat reformy szkolnej coraz rzadziej słyszy się głosy domagające się rozszerzenia praw języków narodowych. Większość przeciwników kursu szowinistycznego uważa także, że język rosyjski winien być uznany za środek porozumiewania się ze sobą narodów sowieckich, odgraniczają jednak wyraźną linią tę funkcję języka rosyjskiego od wszelkich innych postulatów rusyfikatorów. Podkreślają oni stale, że naukę języka rosyjskiego należy uważać za naukę języka obcego i że wychowany nowocześnie człowiek sowiecki obok swego języka narodowego i rosyjskiego przyswoi sobie z czasem jeszcze inny język obcy. W żadnym jednak wypadku nie powinno wzmożone używanie języka rosyjskiego działać hamująco na rozwój języków narodowych.

Przedstawiciele tego kierunku uważają, że właśnie narodowe skończyłyby się rychło, gdyby poszczególne narody więcej o sobie wiedziały, gdyby np. pracujący w Federacji Rosyjskiej Białorusini czy Kazachowie mogli bez przeszkód posługiwać się swymi językami ojczystymi i informować zainteresowaną część otoczenia rosyjskiego o właściwościach życia i folkloru ich ojczyzny. Sądzą oni, że byłoby z niezmierną korzyścią gdyby zajęto się przekładami dzieł literackich powstałych w różnych narodach sowieckich na rosyjski z równym zapałem, jak to się czyni obecnie w kierunku odwrotnym. Według danych oficjalnych dokonano w roku 1959 przekładów prac napisanych w 57 językach narodów sowieckich na inny język używany w Sowietach, zaś w roku 1960 liczba tych języków wyniosła 58⁷⁸. Zamieszczona poniżej tabela obrazuje stan

78. „Woprosy filozofii”, nr 8/1962, str. 15.

rzeczy w tej dziedzinie, stanowiącej istotnie ważny czynnik wzajemnego oddziaływania na polu kulturalnym⁷⁹:

<i>Język oryginatu</i>	<i>Liczba przełożonych książek</i>	<i>Z tego:</i>		
		<i>na rosyjski</i>	<i>na inne języki sowieckie</i>	<i>ilość języków, na które przełożono</i>
rosyjski	6 538	—	5 329	87
ukraiński . . .	214	158	23	25
białoruski . . .	56	35	21	9
uzbecki	73	30	41	16
kazachski . . .	46	21	25	12
gruziński	87	66	20	9
azerbejdżański	42	21	21	11
litewski	116	85	5	8
mołdawski . .	29	26	3	4
łotewski	95	74	16	13
kirgiski	19	12	6	7
tadżycki	43	25	16	10
ormiański . .	93	53	38	15
turkmeński . .	25	13	12	10
estoński	105	85	11	10

Pewne pozytywne tendencje, jeśli chodzi o tę politykę przekładów, wystąpiły po raz pierwszy na krótko przed XX zjazdem partii i były wyrazem odwrótu od wypaczeń okresu żdanowszczyzny. Przekłady z jednego języka sowieckiego na inny są popierane we wszystkich republikach związkowych, ponieważ

„zbliżenie kulturalne jest częścią składową jednolitego procesu zbliżenia narodów, procesu który przenika wszystkie dziedziny życia naszych narodów. Proces łączenia się narodów i kultur zakończony zostanie dopiero w momencie zwycięstwa komunizmu w całym świecie. Nie należy przeto w sztuczny sposób wymuszać łączenia się kultur narodowych, skoro nie istnieją jeszcze konieczne po temu warunki społeczne i gospodarcze⁸⁰”.

Także niektórzy autorzy rosyjscy nie stawiają znaku równania między zbliżeniem narodów sowieckich na odcinku kulturalnym a rusyfikacją. Z różnych publikacji można dojść do przekonania, że między rosyjskimi sławistami niewiele jest zwolenników rusyfikacji. Tłumaczy się to nie tylko tym, że z racji swego wykształ-

79. „Istoria SSSR”, nr 3/1962, str. 43.

80. Tamże, str. 43.

Republika	Liczba książek			nakłady w tys. egzemplarzy		
	1958	1961	1962	1958	1961	1962
ZSSR OGÓŁEM	63 641	73 999	79 140	1 103 086	1 119 351	1 248 842
z tego w języku rosyjskim	45 312	53 489	—	886 322	879 700	—
RSFSR ogółem	41 061	45 586	50 913	859 436	851 788	981 210
z tego w języku rosyjskim	37 717	42 313	47 454	824 635	805 532	929 952
Ukraińska SSR ogółem	6 618	8 718	8 313	116 222	120 895	121 446
z tego w języku ukraińskim	3 975	4 041	3 824	88 395	85 136	87 058
Białoruska SSR ogółem	1 191	1 638	1 612	14 512	18 966	17 073
z tego w języku białoruskim	478	437	444	8 836	8 576	8 517
Uzbecka USSR ogółem	1 558	2 033	1 976	20 035	24 663	26 442
z tego w języku uzbeckim	780	1 148	1 168	13 491	17 559	17 132
Kazachska SSR ogółem	1 681	1 516	1 531	16 367	16 020	15 419
z tego w języku kazachskim	631	627	598	7 520	9 428	8 410
Gruzińska SSR ogółem	2 047	2 621	2 342	11 255	12 447	13 041
z tego w języku gruzińskim	1 429	1 949	1 791	9 832	9 264	10 113
Azerbejdżańska SSR ogółem	1 075	1 326	1 547	8 320	10 990	12 559
z tego w języku azerbejdżańskim	763	1 011	1 097	6 519	9 490	9 660
Litewska SSR ogółem	1 780	1 896	1 962	11 692	13 807	12 442
z tego w języku litewskim	1 372	1 511	1 508	9 472	10 949	9 687
Mołdawska SSR ogółem	842	1 311	1 402	6 418	9 374	8 875
z tego w języku mołdawskim	485	563	592	4 215	5 954	5 277
Łotewska SSR ogółem	1 613	2 488	2 331	12 560	13 237	11 865
z tego w języku łotewskim	1 071	1 491	1 290	9 098	9 013	9 026
Kirgiska SSR ogółem	813	880	819	5 047	5 079	4 095
z tego w języku kirgiskim	453	449	420	2 946	2 793	2 107
Tadżycka SSR ogółem	516	675	688	3 649	4 093	4 289
z tego w języku tadżyckim	360	445	441	2 740	3 156	3 199
Ormiańska SSR ogółem	1 104	1 088	1 240	7 331	6 833	7 517
z tego w języku ormiańskim	933	889	1 055	5 921	5 816	6 340
Turkmeńska SSR ogółem	603	634	655	3 236	3 145	4 221
z tego w języku turkmeńskim	414	430	418	2 753	2 604	3 036
Estońska SSR ogółem	1 139	1 589	1 809	7 106	8 014	8 348
z tego w języku estońskim	939	1 237	1 324	6 237	6 881	6 982

Sytuacja w Kirgizji nie jest tak niekorzystna jak na Białorusi, ale i tu można stwierdzić zmniejszenie ilości wydanych w latach 1958-61 książek w języku kirgiskim i wysokości ich nakładów. W Turkmenii ilość wydanych w języku narodowym książek uległa pewnemu zwiększeniu przy równoczesnym obniżeniu ogólnej wysokości nakładów. W porównaniu do innych stosunki w republice ormiańskiej są korzystniejsze, ale i tu obserwuje się w latach 1958-61 ruch wsteczny.

Tabela powyższa nie oddaje pełnego obrazu sytuacji, ponieważ księgarnie i organizacje kolportażowe w republikach nierosyjskich zalewane są rosyjskimi książkami, które wydano w RSFSR. Od lat inteligencja i młodzież we wszystkich republikach protestują przeciw tym praktykom. Najgłośniejsze protesty pochodzą z Ukrainy i Białorusi. W jednym z reportaży tak opisuje się stan rzeczy panujący w księgarni białoruskiej:

„Na półkach księgarni w Paryżu widzimy wiele książek: polityczne, rolnicze, popularno-naukowe, dzieła klasyków rosyjskich i zachodnio-europejskich, literaturę współczesną. Niezawsze można nabyć pożądaną książkę, szczególnie mało jest książek białoruskich autorów. Przyczyną tego jest zapewne fakt, że prace pisarzy białoruskich ukazują się od pewnego czasu w coraz mniejszych nakładach. Wysokość tych nakładów: 3.000, 5.000 i 8.000 egzemplarzy zupełnie nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania. Do stolic rejonowych dociera tylko minimalna ilość książek białoruskich, w sklepach wiejskich i na straganach w ogóle się ich nie sprzedaje... Często nie przywiązuje się żadnej wagi do rozprzestrzeniania książek białoruskich⁹³”.

W prasie sowiecko-ukraińskiej od lat mnożą się protesty przeciw zaniechaniu książki ukraińskiej. „Literaturna Hazeta” pisała w roku 1957, że książki ukraińskie ukazują się w tak małych nakładach, że nawet w Kijowie bywają wyprzedane wkrótce po ich ukazaniu się⁹⁴. Dziennik urzędowy ukraińskiego ministerstwa Kultury donosił w roku 1957, że połowa obwodów ukraińskich kolportuje książki w ukraińskim języku albo w bardzo zły sposób, albo po prostu je bojkotuje⁹⁵. Przedmiotem szczególnych skarg jest organizacja kolportażowa „Sojuzdruk”, której zarzuca się, że umyślnie nie rozprowadza ukraińskich książek i czasopism w różnych częściach obszaru ukraińskiego, jak np. na Krymie⁹⁶. Niektóre z księgarni miejskich nie mają na składzie ani jednej książki ukraińskiej⁹⁷, nawet w centralnych bibliotekach czasem nie można znaleźć nawet najważniejszych publikacji ukraińskich. Dla kultury ukraińskiej szczególnie niekorzystny jest fakt, że nawet bi-

93. „Literatura i mastyctwa”, nr 11/1958, Minsk. Artykuł S. Pracza.

94. „Literaturna Hazeta”, 17. 4. 1957.

95. „Radjanska Kultura”, 14. 2. 1957.

96. „Literaturna Hazeta”, 13. 13. 1956.

97. „Radjanska Kultura”, 10. 1. 1957.

blioteki wiejskie są niedostatecznie zaopatrzone w wydawnictwa ukraińskie⁹⁸. Zaś w bibliotekach rejonowych trudno jest w ogóle doszukać się jakiejś książki ukraińskiej⁹⁹. Najgorsza jest jednak sytuacja w bibliotekach szkolnych, gdzie brak jest nawet tych książek, które program szkolny zalicza do obowiązkowych¹⁰⁰, nie mówiąc już nawet o dziełach ukraińskich klasyków i najwybitniejszych autorów współczesnych.

Na przykładzie ukraińskim unaocznić można szczególnie trudne problemy na odcinku wydawniczym. W jednym z ukraińskich organów partyjnych można było wyczytać w roku 1957, że w ciągu ostatnich 11 lat ukazały się tylko cztery śpiewniki dla dzieci szkolnych, do tego jeszcze kiepsko wydane¹⁰¹. W roku 1963 ukazał się śpiewnik dla orkiestry bandurystów w nakładzie 390 egzemplarzy¹⁰². Liczni przyjaciele muzyki protestowali przeciw temu w organie partyjnym wskazując, że tak jak w XIX-tym wieku, trzeba dziś ręcznie przepisywać nuty. Podobnie jak inne narody sowieckie naród ukraiński ma duże tradycje w dziedzinie muzyki i bogatą kulturę pieśni ludowych. Propaganda sowiecka posługuje się chętnie doborowymi chórami ukraińskimi, które szkoli się z wielkim nakładem kosztów po to aby wysłać je na występy na Zachód. Ale całkiem inaczej wygląda sprawa, gdy chodzi o rozwijanie kultury muzycznej w republikach. Bandury będące najpopularniejszym ukraińskim narodowym instrumentem muzycznym, produkowane są jedynie w warsztatach rzemieślniczych. Nie ma także państwowych lub utrzymywanych z publicznych środków kursów nauki gry na bandurze. Natomiast jeśli chodzi o bajan (rosyjska odmiana akordeonu) organizuje się niezliczone kursy, na tym się nie oszczędza¹⁰³. Podobnie wygląda jeśli chodzi o produkcję płyt. Działające na obszarze ukraińskim orkiestry filharmoniczne, rozgłośnie radiowe i telewizyjne również bojkotują utwory kompozytorów ukraińskich¹⁰⁴.

98. Tamże, 14. 4. 1957.

99. „Literaturna Hazeta”, 17. 4. 1957.

100. Tamże.

101. „Prawda Ukrainy”, 10. 2. 1957.

102. „Radjańska Ukrajina”, 13. 11. 1963.

103. „Literaturna Hazeta” doniosła 24. 5. 1957, że w pierwszym półroczu 1956 2.265 osób ukończyło kursy gry na bajanie. To samo pismo uskarżało się, że nie można nigdzie na Ukrainie dostać tego narodowego instrumentu.

104. „Radjańska Ukrajina” pisała 10. 2. 1957, że teatry na Ukrainie ignorują kompletnie utwory muzyczne ukraińskich kompozytorów. Ta sama gazeta wyraziła 9. 6. 1957 ubolewanie z powodu macoszego traktowania ukraińskiej muzyki przez charkowską orkiestrę filharmoniczną. 11. 7. 1957 pismo to stwierdziło, że orkiestra filharmoniczna w Dniepropetrowsku nie chce w ogóle słyszeć o istnieniu muzyki ukraińskiej.

Ukraińcy są jednym z przodujących narodów w Sowietach, a mimo tego szereg ważnych prac ukraińskiej Akademii Nauk ukazuje się w nakładach mniejszych niż 1.000 egzemplarzy. Praca zbiorowa „Mowoznawstwo”, tom 16 ukazała się w nakładzie 750 egzemplarzy, tom 17 poświęcony narodowemu wieszczowi Ukrainy, Szewczence, pomyślany jako wydanie jubileuszowe, doczekał się jeszcze niższego nakładu, bo 500 egzemplarzy. „Historia systemów gospodarczych na Ukrainie” mogła ukazać się tylko w 600 egzemplarzach, bardzo wartościowa publikacja: „Zarys wczesnych dziejów Ukraińskiej SSR” wydrukowana została w 3.000 egzemplarzy. Napisanej przez O. Dibrowę „Geografii Ukraińskiej SSR” (podręcznik uniwersytecki) pozwolono ukazać się w ilości 3.500 egzemplarzy. Wszystko to miało miejsce w roku 1963 na Ukrainie, gdzie istnieje 32.000 bibliotek publicznych, kilka tysięcy bibliotek przy szkołach wyższych, szereg zakładów badawczych i innych instytucji. Szczególne trudności spotykają na swej drodze młodzi zdolni pisarze, którzy chcą wydać swe prace. Gdy uda im się wreszcie znaleźć wydawcę, ustala się śmiesznie niski nakład, który natychmiast po ukazaniu się zostaje rozbity¹⁰⁵.

Nieustannie zaleca się wyłącznie książki rosyjskie. Kierownicy licznych bibliotek, klubów i t.d. dysponują poważnymi środkami na zakup książek, na prenumeratę periodyków, ale nie są ani trochę zainteresowani w tym, aby popierać literaturę w języku narodowym. W listopadzie 1961 na zebraniu literatów białoruskich jeden z uczestników wskazał na to, że całkiem dobrze redagowane pismo „Połymia” aż do 15 listopada miało tylko 3.128 abonentów. „... W naszej republice mamy przecież ok. 20.000 bibliotek, 12.000 szkół, setki domów kultury i klubów”. Wymieniano poważne organizacje kulturalne, które nie abonują ani jednego czasopisma białoruskiego¹⁰⁶. Przeciwno tym stosunkom występują nawet wybitni funkcjonariusze partyjni w republikach, którzy skąd inąd popierają bez zastrzeżeń linię partyjną. Sekretarz komitetu centralnego KP Kirgizji, Kazakbajew, informował, że w republice tej trzeba było w roku 1962 zrezygnować z wydania szeregu ważnych publikacji, nawet tych które gotowe już były do druku, ponieważ po prostu nie było papieru. „Osobliwe, że tak wiele się o tym mówi i z takim naciskiem, a mimo to nie potrafimy poprawić sytuacji na odcinku produkcji papieru¹⁰⁷”.

105. „Radjańska Ukrajina” donosiła 13. 11. 1963: „Czytelnicy biegają jak wariaci od księgarni do księgarni, od kiosku do kiosku, w nadziei znalezienia wreszcie tomika poezji ulubionego autora”.

106. „Literatura i mastactwa” nr 29/listopad 1961, Mińsk.

107. A. K. Kazakbajew: „W družbie narodów istocznik naszej siły” w tomie zbiorowym XXII zjazd KPSS i woprosy ideologiceszkoj raboty, Moskwa 1962, str. 335.

Możemy tu powtórzyć to samo, co stwierdziliśmy już omawiając sowiecką politykę gospodarczą w republikach związkowych: żadne na świecie państwo suwerenne nie tolerowałoby takiego stanu rzeczy.

Nie doszło do rozprawy z wyhodowanym przez system stalinowski antysemityzmem.

Rehabilitacja uczestników „spisku lekarzy” była pierwszą oznaką nowego nastawienia postalinowskiego kierownictwa ZSSR wobec żydowskiej polityki Stalina. Jakkolwiek aresztowani lekarze byli przeważnie Rosjanami lub Ukraińcami, prowokatorzy próbowali zrobić z pięciu wybitnych profesorów: Wowsiego, Kogana, Feldmana, Grinsztejna i Ettingera agentów syjonizmu. Dwaj z nich: Kogan i Ettinger zmarli na skutek tortur w więzieniu. NKWD dołożyło starań, aby z pozostałych uczynić agentów brytyjskich i innych mocarstw Zachodu. Rehabilitacja ich nastąpiła wprawdzie jeszcze w okresie urzędowania zgładzonego w grudniu 1953 Berii, ale zwolennicy Chruszczowa obniżyli wartość własnego wystąpienia przeciw antysemityzmowi Stalina nazywając Bериę — wbrew faktom — organizatorem tego „spisku lekarzy”¹⁰⁸.

Opublikowanie na nowo prac niektórych pisarzy żydowskich zamordowanych na rozkaz Stalina, jak np. Izaaka Babla, Lejby Kwitka czy Icika Feffera, miało pokazać, że kierownictwo partii nie pochwała praktyk stosowanych przez Stalina wobec Żydów. Ale na XX zjeździe Chruszczow i inni uczestnicy dyskusji nie potępiли antysemickich wykroczeń Stalina. Zapowiedź szeroko zakrojonych rehabilitacji i odwrót od stalinizmu budziły jednak iskrę nadziei, że po długich latach prześladowań i skazania na milczenie nastąpi teraz renesans kulturalny żydowskiej grupy narodowej. Impuls, który wysunął sprawę żydowską w Sowietach na światło dzienne był politycznej natury. 4 kwietnia 1956 ukazał się w wychodzącym w Warszawie żydowskim tygodniku „Folkssztymme” artykuł, który odezwał się głośnym echem pośród Żydów sowieckich i na Zachodzie.

„Masy żydowskie wierzą dokładnie tak samo jak my komuniści, że prawda zwycięży. XX zjazd KPZS dał hasło do gruntownego wypłenicenia przerosłów kultu jednostki, aby mogły się urzeczywistnić głębokie nadzieje mas żydowskich, ich wiara w zwycięstwo prawdy leninowskiej”.

108. Szczegóły na temat tych wydarzeń w książce Borysa Lewickiego: „Terror i Rewolucja, Biblioteka „Kultury”, 1965, Paryż, str. 183, 188.

Wymienione pismo doniosło także o pełnych nadziei nastrojach pośród Żydów sowieckich.

„Z radością otrzymujemy każdą wiadomość od bliskich nam towarzyszy i przyjaciół z Moskwy i Kijowa, Mińska i Odessy, którzy pozostają niezachwiani i zdecydowani są wszystkie swe siły poświęcić odbudowie żydowskiego życia społecznego i kulturalnego. Ileż nadziei budzi w nas wiadomość o ponownym otwarciu żydowskiego teatru państwowego i o szeregu innych ważnych posunięć, mających znaczenie polityczne, gospodarcze i kulturalne dla ludności żydowskiej w Sowietach. To jest nasza otucha, którą dzielą masy żydowskie w całym świecie¹⁰⁹”.

Jakże jaskrawy jest kontrast między tą euforią żydowskiej grupy narodowej w Sowietach a późniejszymi wypowiedziami Chruszczowa, według których russyfikacja Żydów jest faktem dokonanym, co dowodzi rzekomo, że sami Żydzi nie pragną ożywienia żydowskiego życia kulturalnego. Kiedykolwiek jednak miały miejsce występy poszczególnych artystów lub zespołów amatorskich z programem treści żydowskiej sale wypełniały się — jak donoszą naoczni świadkowie — rozentuzjamentowanym tłumem żydowskim. Żydowscy komuniści z Francji informują, że według stwierdzenia wyższego urzędnika w sowieckim ministerstwie kultury, Daniłowa, ok. 3 miliony widzów oglądało w roku 1957 występy teatru żydowskiego¹¹⁰. Kiedy grupa artystów zorganizowała występy rozrywkowe pod hasłem: „Śmiech to zdrowie!” — przychodził kto żywy, starzy i młodzi¹¹¹. Podobne zjawiska obserwuje się we wszystkich dziedzinach kulturalnego życia żydowskiego. Wzrosło więc niezwykle zainteresowanie książkami żydowskimi, jakkolwiek w rezultacie terrorystycznej polityki Stalina język ten znajduje się na wymarcu.

109. Wiadomość o ukazaniu się takiego artykułu w „Folksstimme” obiegła Sowiety z szybkością błyskawicy. Wg. prywatnych źródeł liczba abonentów „Folksstimme” w Sowietach wzrosła w kwietniu 1956 do 12.000. Poza tym przedrukowany został wymieniony artykuł przez czołowe pisma prokomunistyczne i komunistyczne. Przyczynił się on bardzo do tego, że komuniści zachodni uznali wiarygodność ruchu antystalinowskiego.

110. „Geszer”, Jerozolima, nr 2/1959, str. 84. Cytowane za Salomonem Goldelmannem: „Zur Frage der Assimilierung und Denationalisierung der Juden in der Sowjetunion” w czasopiśmie „Sowjetstudien” nr 10/czerwiec 1961, Monachium.

111. Tamże. Niejaki Sluvs opisuje swoje przeżycia i rozmowy związane z tymi przedstawieniami: „Podczas koncertu żydowskiego w Moskwie zadziwiła mnie wielka liczba Żydów pomiędzy słuchaczami: młodzi ludzie i dziewczęta, których spotkać można by na takiej imprezie w Paryżu, Brukseli, Amsterdamie i Londynie, ale z pewnością nie w Nowym Yorku. Nawiązałem rozmowę z trzema młodymi ludźmi w wieku 16-20 lat. Jeden oświadczył, że dobrze mówi po żydowsku, drugi — że tylko rozumie, trzeci nie miał już o nim prawie żadnego pojęcia. Dlaczego przyszedłeś w takim razie na koncert? — zapytałem go. Odpowiedź: Bo mnie to bardzo interesuje! —

Nie należy też zapominać, że żydowska grupa ludnościowa nie posiada w Sowietach własnego terytorium narodowego. Żydzi mają więc o wiele mniejsze szanse zachowania swej odrębności od innych ludów, związanych z własną ziemią.

Powrót do stalinowskiej dyskryminacji Żydów zarysował się głównie w roku 1957, kiedy to w rezultacie chruszczowskiej reformy kierowania przemysłem i budownictwem nastąpiło masowe przenoszenie kadr urzędniczych i technicznych z centrów przemysłowych i wielkich miast na prowincję. Minister Kultury ZSSR, Jekatierina Furcewa, oświadczyła przedstawicielom amerykańskiego czasopisma „National Guardian”, że bardzo wielu Żydów obsadziło centralne urzędy i że próbuje się teraz część z nich przenieść do zakładów położonych na prowincji. Ówczesny szef prasowy ministerstwa Spraw Zagranicznych, Leonid Iljiczew, próbował później w rozmowie w korespondentką „National Guardian”, Tabithą Petran, osłabić sens tego oświadczenia i zarazem usprawiedliwić je. Oświadczenie Furcewej zostało skomentowane w następujący sposób: „Wszelkie zmiany podyktowane są gospodarczymi potrzebami kraju, nie zaś jakkolwiek chęcią dyskryminacji jednostek czy narodów”. Iljiczew dodał, że „za czasów władzy sowieckiej nigdy nie istniała i nigdzie nie istnieje kwestia żydowska czy jakikolwiek inny problem narodowościowy¹¹²”. Większe trudności miał Iljiczew jednak, gdy próbował osłabić wagę wypowiedzi Chruszczowa, który według „New York Times” powiedział miał socjalistom francuskim: „W Związku Sowieckim ograniczono liczbę Żydów w pewnych zawodach¹¹³”. Iljiczew stwierdził: „Jest rzeczą naturalną, że każdy naród wychowuje sobie własne kadry, i że z tych właśnie kadr wyjść mają przywódcy danego narodu. Nie oznacza to naturalnie, że nie ma utalentowanych Żydów, i że nie dopuszcza się ich do stanowisk¹¹⁴”.

Pouczające było tu wymienione spotkanie przywódców sowieckich z socjalistami francuskimi, które miało miejsce w maju 1956 w kilka tygodni po XX Zjeździe. Już wtedy kierownictwo

Rozmawiałem z wieloma Żydami w Moskwie, którzy potwierdzili, że ostatnimi czasy dokonana się jakaś przemiana w ich dzieciach. Ocknęli się także ci, u których poczucie przynależności do wspólnoty żydowskiej prawie zanikło. Nagle zaczęli się oni żywo interesować problemami życia żydowskiego, historią, literaturą i sztuką tego narodu, jak gdyby otworzył się przed nimi nowy świat, o którego istnieniu nie mieli przedtem pojęcia, a który teraz zapragnęli poznać z młodzieńczym zapałem”.

112. Ukazało się we wrześniu 1956 w „National Guardian”, przedrukowane w „Zeszytach teoretyczno-politycznych”, zeszyt 1/2, 1957, Warszawa.

113. „New York Times”, 10. 6. 1956.

114. „Zeszyty teoretyczno-polityczne”, zeszyt 1/2, 1957, Warszawa.

partii zastanawiało się jak zahamować namiętnie występujące dążenia do destalinizacji¹¹⁵. Dyskutowano również sprawę antysemityzmu w Sowietach. Na zapytanie: „Czy istnieje w waszym narodzie antysemityzm, a jeśli tak, jakie kroki podejmujecie przeciw niemu?” — odpowiedział wówczas Mikojan, w wykrętny sposób:

„Być może, utrzymały się jeszcze pewne pozostałości systemu kapitalistycznego, ale jako całość naród nasz myśli kategoriami internacjonalizmu. Przy dokładnym zbadaniu znajdziecie może syjonistyczne tendencje u Żydów, pozostałości nacjonalizmu zachowały się także w Gruzji”.

Na zapytanie: „Czy Żyd ma możliwość emigrowania do Izraela?” — Chruszczow oświadczył: „Powiem wam otwarcie, że nie popieramy takich wyjazdów”. — „Z jakich swobód kulturalnych korzystają Żydzi w Sowietach, czy mają teatr żydowski, czy pisarze mogą pisać i wydawać swe prace w tym języku?” Na to Mikojan: „Z tych praw korzystają u nas wszystkie grupy narodowościowe. Jest to sprawa praktycznych potrzeb. Żydzi mówią po rosyjsku, ukraińsku i td., zależnie od tego, gdzie mieszkają”. Ponieważ ze względów prestiżowych n i e można było dać jasnej odpowiedzi Chruszczow polecił swym rozmówcom francuskim, aby porozmawiali sami z kilku Żydami, zajmującymi poważne stanowiska w sowieckim aparacie państwowym i wojsku. Stwierdził on, że rodzice żydowscy wolą posyłać dzieci do szkół rosyjskich, ponieważ „dyplom rosyjski otwiera drogę do wszystkich uczelni wyższych na całym obszarze sowieckim”. Na temat utworzenia szkół z żydowskim językiem wykładowym Chruszczow oświadczył co następuje:

„Gdybyśmy utworzyli szkoły żydowskie znalazłoby się tylko niewielu Żydów chcących się tam uczyć. Nie jest możliwe zorganizowanie uniwersytetu żydowskiego, ponieważ nie znalazłoby się dość chętnych studentów. Poza tym język żydowski nie jest używany w żadnej instytucji sowieckiej. Gdyby Żydów zmusić do uczęszczania do szkół żydowskich, na pewno by się zbuntowali. Wyglądałoby to na tworzenie czegoś w rodzaju getta. Mimo wszelkich subsydiów i abonamentów trzeba było zamknąć teatr żydowski z powodu braku widzów. Tak jak wszystko inne tak i teatr stoi otworem dla aktorów żydowskich. We Lwowie np. jest teatr rosyjski, a jego aktorzy, są w przeważającej mierze Żydami”.

Przy tej okazji Chruszczow poruszył sam kwestię antysemityzmu w Sowietach:

„Tu i ówdzie pojawiają się u nas jeszcze nastroje antysemickie, są to pozostałości dawnej przeszłości. Stanowisko zajmowane przez Żydów i ich

¹¹⁵. Wszystkie te cytaty pochodzą z francuskiego czasopisma „Realités”, zeszyt majowy 1957.

stosunek do innych narodów — to są sprawy bardzo skomplikowane. W początkowym okresie rewolucji mieliśmy dużo Żydów w kierownictwie partyjnym i państwowym. Byli oni wykształceni i może na ogół nastawieni bardziej rewolucyjnie od Rosjan. Potem wykształciliśmy nowe kadry”.

Pierwuchin, obecny przy tej rozmowie, dodał: „Naszą własną inteligencję”. Chruszczow kontynuował:

„Gdyby dzisiaj Żydzi zajmowali kierownicze stanowiska w naszych republikach, ludność miejscowa patrzyłaby na to krzywym okiem, ponieważ nie uważa się ona za głupszą i mniej uzdolnioną od Żydów. Albo weźmy przykład z Ukrainy. Gdyby posadzić Żyda na wysokim stanowisku i pozwolić, aby otoczył się żydowskimi doradcami, wywołałoby to aż nadto zrozumiałą zazdrość i wrogość wobec Żydów. Ale my nie jesteśmy antysemitami. Weźcie takiego Kaganowicza, który zajmuje bardzo wysokie stanowisko, albo spójrzenie na Mitina, który też jest Żydem. A nasza droga tłumaczka, Lydia Faktor, która tak pięknie tłumaczy naszą rozmowę, też jest Żydówką. Ja sam mam wnuka, który jest pół-Żydem. My walczymy z antysemityzmem”.

Trudno o coś bardziej sprzecznego jak te wypowiedzi Chruszczowa. Nawiązuje on do „osiągnięć” Stalina, dzięki którym żydowska inteligencja i masy żydowskie wyobcowane zostały z własnego kręgu kulturalnego. Chruszczow opowiada się za stanowiskiem „leninowsko-stalinowskim” według którego Żydzi mają się asymilować, równocześnie zaś przyznaje całkiem otwarcie, że i ta droga nie prowadzi do równouprawnienia Żydów, ponieważ w republikach powstały w międzyczasie „kadry narodowe”. Dla zachowania pozorów Chruszczow bierze w obronę dążenie narodów nierosyjskich, do zasilania własnymi kadrami aparatu w republikach. Czyni to jednak tylko po to, aby usprawiedliwić jaskrawą dyskryminację Żydów w Sowietach. W pozostałych wypadkach dążenie do obsadzenia kluczowych stanowisk w republikach własnymi kadrami uważane jest za przejaw nacjonalizmu, za „miejscowiczostwo”, które KPZS musi jak najostrzej zwalczać. Uważa się za rzecz godną potępienia jeśli Żydzi, ten „obcy” element, zajmują kierownicze stanowiska w republikach, natomiast masową inwazję rosyjskich urzędników, specjalistów i kadr technicznych określa się jako błogosławieństwo.

Tego rodzaju wypowiedzi Chruszczowa nie stanowiły rzadkości w ostatnich dziesięciu latach. Szczególnie silnym echem odbiło się na Zachodzie opublikowanie rozmowy Chruszczowa z delegacją kanadyjskich komunistów (sierpień 1956). Jeden z członków delegacji, nazwiskiem Salsberg, sporządził z tej rozmowy protokół, na podstawie którego można by obwinąć Chruszczowa o tendencje antysemickie. Salsberg twierdzi m.in., że Chruszczow identyfikował się z poglądem Stalina, że nie powin-

no się było osiedlać Żydów na Krymie, co można by nawet uznać za pochwalanie „afery krymskiej¹¹⁶”.

Kiedy oficjalnie ogłoszono, że eksperyment utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Birobidżanie zakończył się kompletnym fiaskiem przywódcy komunistyczni zamiast zastanowić się nad prawdziwymi przyczynami tego niepowodzenia zaśpiewają się rzekomymi przyczynami, obraźliwymi dla Żydów. Sam Chruszczow w rozmowie z korespondentem paryskiego „Le Figaro” powiedział w marcu 1958 r. m.in.:

„Żydzi zawsze wybierali zawody rzemieślnicze... Nie lubią oni pracy kolektywnej i dyscypliny grupowej, są indywidualistami... Pytacie mnie, dlaczego nie ma szkół żydowskich w Birobidżanie? Ponieważ nie można zmusić Żydów, aby uczęszczali do żydowskich szkół... Utworzenie żydowskiej wspólnoty kulturalnej jest niemniej trudne, jak utworzenie żydowskiej wspólnoty politycznej: Żydzi interesują się wszystkim, zgłębiają wszystko, kłócą się o wszystko, zaś w rezultacie pozostają między nimi głębokie różnice zdań na temat spraw kulturalnych¹¹⁷”.

Wydaje się, że odpowiedzialne władze sowieckie same nie orientowały się co właściwie zaszło w Birobidżanie. Aż do roku 1959 wszystkie podręczniki sowieckie informowały, że „połowa” tamtejszej ludności składa się z Żydów. Natomiast spis ludności ze stycznia 1959 wykazał, że na 162.856 mieszkańców Żydowskiego Obwodu Autonomicznego tylko 8,8% (14.269) stanowią Żydzi!

W roku 1958 pojawiły się we wzmożonej formie tendencje antysemickie. W niektórych republikach, mających znaczniejszy procent ludności żydowskiej pojawiły się „uświadamiające” broszury, na takie tematy, jak np.: „Czym jest talmud” i „O religii żydowskiej¹¹⁸”. Propaganda sowiecka uważa wprawdzie walkę z „judaizmem” za fragment ogólnej akcji antyreligijnej, ale zastosowanie w tym wypadku argumenty miały całkiem specjalny charakter. Dzięki stosowaniu nacisku administracyjnego zamykano coraz większą ilość synagog, zaś rabinów oraz członków gminy żydowskiej aresztowano pod różnymi pozorami. W 1961 poddano represjom przewodniczących gmin żydowskich: Bardacha z Kijowa, Jeruzalimskiego z Taszkientu i Frieda z Mińska. Nazwiska ich figurowały pod protestem sowieckim przeciw napaści angiel-

116. Sprawozdanie J. B. Salsberga: „Talks with Soviet leaders on the Jewish Question”, in „Jewish Life”, luty 1957, str. 40.

117. „Le Figaro”, 9. 4. 1958.

118. W stylu osławionego „Stuermerra” utrzymane są broszury T. K. Kiczko: *Pro judejsku religiju* (po ukraińsku), wydana przez Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Politycznej i Nauki, Kijów 1959; *Czto takoje talmud?* (po rosyjsku), w tym samym wydawnictwie, 1960.

sko-francusko-izraelskiej na Egipt (1956)¹¹⁹. W związku z zaostrzeniem (szczególnie w roku 1962) kar za „kradzież mienia publicznego”, spekulację i wielkie afery korupcyjne coraz częściej zaczęto stosować karę śmierci. Prasa sowiecka donosząc o tych karach podkreślała specjalnie wszystkie nazwiska żydowskie, względnie mogące uchodzić za żydowskie¹²⁰.

Dyskryminacja Żydów stawała się z każdym dniem coraz wyraźniejsza. Zaczęło się to od wyszydzania „judaizmu” i szkalowania uczuć religijnych, potem prasa sowiecka zaczęła formować negatywny obraz Żyda i w końcu nastąpiło przejście do gwałtownej propagandy przeciw Izraelowi¹²¹. Ale to była tylko jedna strona medalu. Istnieją niezliczone dowody na to, że szerokie koła ludności sowieckiej przyjmują te poczynania z obrzydzeniem i ze wszystkich sił zwalczają antysemityzm. Jest to jednak bardzo nie na rękę biurokracji partyjnej, której nie podobało się, że Jewgienij Jewtuszenko spotkał się z tak entuzjastycznym aplauzem, szczególnie ze strony młodzieży, za swój poemat „Babij jar”. Nigdzie nie zarysowuje się tak jaskrawo różnica między postępowymi Rosjanami a partią, jak właśnie w kwestii żydowskiej. Ten młody poeta rosyjski stał się wyrazicielem dążeń młodej inteligencji rosyjskiej kiedy to w grudniu 1962 w Moskwie, w czasie spotkania przywódców partyjnych z twórcami kulturalnymi, miał miejsce pamiętny dialog Jewtuszenki z Chruszczowem. Stenogram tego dialogu jak również przemówienia, które przy tej okazji wygłosił znany reżyser filmowy Romm ukazały się w licznych gazetach i czasopismach na Zachodzie. Nieszczerze stanowisko partii, które wyraziło się w odpowiedzi Chruszczowa, zasługuje na przytoczenie:

JEWTUSZENKO: „Chciałbym przede wszystkim podziękować przedstawicie-

119. Protest ten opublikowały „Izwestia” 19. 11. 1956. „New York Herald Tribune” z 27. 11. 1961, wydanie paryskie, wymienił następujące miasta sowieckie, w których zamknięto synagogi: Stalino (obecnie Donsk), Chazawjurt, Kobuleti, Saratow, Rezina, Soroki, Kremenczuk, Połtawa, Wielikije Łuki, Nowogród Wołyński, Kalinkowiczi, Tukkun i Czerniowce.

120. 92-letni filozof brytyjski Bertrand Russell wyraził w związku z tymi powtarzającymi się incydentami zaniepokojenie w liście wystosowanym do Chruszczowa i wydrukowanym w „Prawdzie” 1 marca 1963. W tym samym numerze ukazała się odpowiedź Chruszczowa, w której jako uzasadnienie wyroków śmierci wymienia się momenty społeczne. Czasopismo „Encounter Pamphlet” nr 9/1963 słusznie zauważa, że usprawiedliwianie antysemityzmu względami socjalnymi odpowiada tradycjom klasycznego antysemityzmu w Rosji i na Ukrainie, w przeciwnieństwie do antysemityzmu hitlerowców, który opierał się na teoriach rasowych.

121. Obraz zarządzeń dyskryminujących Żydów sowieckich zawiera memorandum amerykańskich związków zawodowych, przedłożone 17. zgromadzeniu ogólnemu ONZ.

lom partii i rządu za umożliwienie tego spotkania. Pozwólcie mi rozpocząć moje przemówienie odczytaniem poematu, który uważam za szczególnie aktualny (odczytuje „Babi Jar”). Czcigodny Nikito Siergiejewiczu, zatrzymuję się na tym poemacie z uwagi na pewien określony cel. Wiemy wszyscy, że nikt nie uczynił tyle dla usunięcia negatywnych następstw kultu Stalina, jak Wy. Ale jedna sprawa pozostała otwarta, a jest ona także jednym z negatywnych następstw przeszłości, i do dziś jest nie rozwiązana: problem antysemityzmu.

CHRUSZCZOW: „Problem taki nie istnieje”.

JEWTUSZENKO: „Problem ten istnieje, Nikito Siergiejewiczu. Nie wolno tego zaprzeczać i nie wolno go przemilczać. Mamy z nim ciągle do czynienia. Wypadki takie zdarzają się. Sam byłem ich świadkiem. Uczestniczą w nich do tego osoby, zajmujące stanowiska urzędowe i przez to nadaje się samej sprawie charakter oficjalny. Z takim balastem jak nienawiść do Żydów nie dojdziemy do komunizmu. I tu nie wolno tego zaprzeczać i przemilczać. Problem ten trzeba rozwiązać i mamy nadzieję, że zostanie rozwiązany. Patrzy na nas cały postępowy świat, rozwiązanie tego problemu wzmocni jeszcze bardziej autorytet naszego kraju. Przez rozwiązanie tej kwestii rozumiem zahamowanie antysemityzmu i oddanie pod sąd antysemitów. Takie zdecydowane zarządzenia pozwolą wielu osobom pochodzenia żydowskiego na podźwignięcie się duchowe i przyniosą jeszcze większe sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa komunistycznego”.

Także przemówienie wybitnego reżysera filmowego, M. I. Romma było charakterystyczne.

„Należy u nas do tradycji, że dwa razy do roku odgrywa się „Uwerturę 1812” Czajkowskiego. Towarzysze, według mego zrozumienia uwertura ta zawiera jasną ideę polityczną, ideę zwycięstwa ortodoksji i samodzierżawja nad rewolucją. Jest to głupia uwertura, którą Czajkowski napisał na zamówienie, i pod koniec życia sam jej się wstydził. Nie jestem specjalistą od spraw historii muzyki, jestem jednak przekonany, że uwertura ta powstała w określonej koniunkturze, najwyraźniej w zamiarze oddania hołdu kościółowi i monarchii... I czemuż mamy dawać prawo obywatelstwa hymnowi carskich czarnych sotni?... Uwertura ta została wykonana po raz pierwszy kiedy upłynęły lata od rewolucji październikowej, kiedy wymyślono określenie „kosmopolici bez ojczyzny”, co pomyślane było jako namiastka słowa „Żyd”, a zresztą i to słowo pojawiło się kilka razy w druku. Na pierwszej stronie „Krokodyla” pokazano w owych latach jak wygląda ów „kosmopolita bez ojczyzny”, posiada on wybitnie semickie rysy twarzy, w ręku zaś trzyma książkę zatytułowaną „Żyd”, bynajmniej nie André Gide, ale po prostu „Żyd”. Nie doczekali się potępienia z naszej strony ani karykaturzysty, który to rysował, ani ten, który dopuścił do tego łobuzerskiego wybuchu. Wolimy zapomnieć o tym, jak gdyby można było zapomnieć, że dziesiątki naszych aktorów teatralnych i filmowych zostały napiętnowane jako „kosmopolici bez ojczyzny”, a między nimi byli tacy, którzy dziś znajdują się tutaj, pośród nas, jak Jutkiewicz, L. Trauberg, Sutyrenk, Komarskij, Blejman i inni oraz aktorzy Bojadżjew i Jusowskij. Niektórzy z nich zostali znów przyjęci do partii, niektórzy dostali zatrudnienie i cieszą się pełnią praw. Ale czy takie rzeczy można w ogóle naprawić, czy można wszystko zapomnieć, co człowiek cierpiał całymi latami, kiedy częstowano go kopniakami i rzucono na ziemię? A ci ludzie, którzy z przyjemnością, ba!, nawet z entuzjazmem prowadzili tę haniebną kampanię, którzy prześcigali się w pomysłach, aby jeszcze kogoś nowego wystać na szubienicę, czy tym ludziom spadł

choć wół z głowy? Nikt im nie uczynił większej krzywdy, uważa się to za rzecz niedelikatną”.

Niemniej znamienne jest to, co Romm powiedział na temat kultury zachodniej. Wykił on twierdzenie, że wszystkie ważniejsze wynalazki na świecie dokonane zostały w Rosji i żądał, ażeby Sowiety nie izolowały się od osiągnięć zachodniej kultury, przytaczając jako przykład włoski neo-weryzm.

Po Jewtuszenko włączyli się do dyskusji jeszcze inni pisarze, przeważnie z młodego pokolenia. Wreszcie doszło do jeszcze jednego spotkania przywódców sowieckich z pisarzami i innymi twórcami. Spotkanie to miało miejsce w marcu 1963 roku i zdobyło sobie światowy rozgłos z powodu gwałtownych ataków Chruszczowa na artystów rosyjskich, hołdujących pewnym prądom zachodnim. Jego przemówienie¹²² zawiera szereg ordynarnych fałszerstw historycznych i jest także próbą przedstawienia w nieprawdziwym świetle obecnej sytuacji Żydów w Sowietach. Chruszczow zaczął od próby przedstawienia antysemityzmu w Rosji carskiej wyłącznie jako monopolu „rządu carskiego, kapitalistów, obszarników i burżuazji”, a także i żandarmerii carskiej oraz osławionych „czarnych sotni”. „Klasa robotnicza była już przed rewolucją nieubłagany wrogiem antysemityzmu”. Z pamiętników znanych starych bolszewików, poświęconych okresowi rewolucji październikowej, wyczytać można, że nie całkiem tak było. Wystarczy wziąć do ręki wspomnienia przywódcy ukraińskiej partyzantki W. Degotja, aby przeczytać: „... I nawet owi partyzanci, którzy dowodzeni byli przez nas, komunistów, organizowali pogromy żydowskie za podszeptem zręcznych prowokatorów. Trudno było w takich wypadkach ich powstrzymać¹²³”. Chruszczow utrzymywał w swym przemówieniu, że żydowska organizacja socjalistyczna „Bund” była jedną z grup syjonistycznych. W rzeczywistości natomiast „Bund” był organizacją antysyjonistyczną i pozostał nią po zerwaniu z komunistami. Chruszczow przytoczył wydarzenie z II-giej wojny światowej, kiedy to pośród jeńców armii Paulusa pod Stalingradem znalazł się w roli tłumacza instruktor kijowskiej organizacji Komsomołu. Z faktu tego wyprowadził całkowicie fałszywą tezę, że między Żydami znajdowali się także kolaboranci hitlerowscy. Odnośne ustępy przemówienia Chruszczowa świadczą dobitnie, że także w dziesięć lat po śmierci Stalina nie zdołano w polityce narodowościowej przezwyciężyć jego teorii i praktyki w odniesieniu do Żydów.

122. „Prawda”, 10. 3. 1963.

123. W. Degotj: „Pod znamiem bolszewizmu”, 2 wydanie, Moskwa 1931. str. 172.

Forma i treść podobnych wypowiedzi Chruszczowa, a wraz z nim i partii, stanowiły oczywiście zachętę dla kół antysemitów w Sowietach. Wszyscy ci, którzy w okresie żdanowszczyzny toczyli wojnę z „kosmopolityzmem”, „syjonizmem” i t.d. siedzą ciągle jeszcze na kierowniczych stanowiskach w administracji kulturalnej partii, w redakcjach i t.p. Obecnie wietrzą oni korzystną dla siebie koniunkturę. Przedmiotem ich ataków stał się szereg artystów w Moskwie i Leningradzie, na prowincji natomiast przeszli oni do wręcz otwartego antysemityzmu. Przykładem mogą tu służyć wydarzenia na Ukrainie.

Lubomir Dmyterko, wymieniony już uprzednio autor antysemitowskiego artykułu w „Literaturnaja Hazeta” z 9 marca 1949, wyszedł obronną ręką i jest obecnie naczelnym redaktorem pisma literackiego „Witczyzna”¹²⁴. Wystarczy tylko wziąć do ręki to pismo, aby stwierdzić z jaką finezją prowadzi się w Kijowie propagandę antyżydowską. „Literaturna Ukrajina” opublikowała odnaleziony przed niedawnym czasem wiersz znanego pisarza ukraińskiego i rewolucyjnego demokracji, Iwana Franki. Opisuje on w nim stosunki społeczne panujące we wsi zachodnio-ukraińskiej na przełomie stuleci. Franko potępia tam przekleństwo ówczesnych chłopów ukraińskich — żydowskie karczmy wiejskie, które nie tylko szerzyły pijaństwo, ale przyczyniały się do całkowitego zadłużenia się chłopów. Byłoby zupełnym absurdem przypisywać z tego powodu Francji antysemityzm. Nie da się tego pogodzić z jego przekonaniami i z jego innymi utworami. Należy do nich przecież taki „Mojsej”, jeden z najpiękniejszych jego wierszy, jedyna w swoim rodzaju apoteoza narodu żydowskiego w literaturze ukraińskiej. A co zrobili z tego Dmyterkowie? Zamiast krytycznego komentarza umieszczono w tym samym numerze pisma reportaż o działalności milicji kijowskiej, w którym próbowano insynuować, że Żydzi są stałymi klientami tej milicji. Jako „aktualna ilustracja” wiersza Iwana Franki ukazało się zdjęcie pary żydowskiej, którą aresztowano za szmugiel.

W roku 1963 ukazała się nakładem Akademii Nauk Ukraińskiej SSR „naukowa” praca znanego już nam T. K. Kiczki, zatytułowana „Judaizm bez prykas” (Judaizm bez upiększeń). Było to szczytowe (miejmy nadzieję) osiągnięcie w nagonce na Żydów na terenie Ukrainy. Ta antysemitowska prowokacja wywołała w świecie zachodnim niezwykle silny oddźwięk. Po raz pierwszy zdobyły się na otwarty protest niektóre z partii komunistycznych, pewne koła z ruchu oporu przeciw faszyzmowi, uczestnicy światowego ruchu pokoju oraz prokomunistyczni intelektualiści.

124. „Literaturna Ukrajina”, 15. 10. 1963.

Nie było jeszcze takiego wypadku w historii Związku Sowieckiego. Pod naciskiem opinii publicznej kierownictwo partii zmuszone zostało do odwrotu. Dokonano tego niechętnie i najwyraźniej bez przekonania. Jako pierwszy odzegał się od „dzieła” Kiczki organ ukraińskiego ministerstwa Kultury, „Radjańska Kultura”¹²⁵. Obaj recenzenci uznali broszurę Kiczki za „w gruncie rzeczy pozytywną” i poddali krytyce jedynie „pewne braki”. Zarzucono np. autorowi, że niedostatecznie wyjaśnił dlaczego komuniści uważają religię za przeszkodę na drodze do budowy komunizmu, że za dużo miejsca poświęcił natomiast opisom postępowania rabinów i żydowskich gmin religijnych. „Radjańska Kultura” oświadczyła, że nie solidaryzuje się z tymi fragmentami pracy Kiczki, które są obraźliwe nie tylko wobec religii żydowskiej, ale i wobec narodu żydowskiego. Potępiona została teza, że między syjonizmem a narodem żydowskim można postawić znak równania, określono także jako fałszywe twierdzenie, że pod wpływem syjonizmu kształtuje się życie wewnętrzno-polityczne Izraela¹²⁶. Książka zawiera także obskurne karykatury, których recenzenci nie pochwalają. Ich krytyka jest jednak tak powściągliwa, że nie pasuje zupełnie do broszury na poziomie „Stürmera”:

„Poważne zastrzeżenia budzi układ książki. Bardzo wiele opublikowanych w niej ilustracji, podobnie jak okładka, odznaczają się pretensjonalnością, niedbałością, niskim poziomem artystycznym i mogą działać obraźliwie na wierzących”.

Gdy coraz bardziej przybierało na sile — szczególnie w zagranicznych kołach lewicowych — oburzenie na wybryki antysemickie w Sowietach, KPZS nie mogła dłużej zachować milczenia. Komisja ideologiczna komitetu centralnego KPZS wydała wreszcie oświadczenie, w którym czytamy m.in.:

„... Uczestnicy posiedzenia skrytykowali poważne błędy, których dopuszczono się w broszurze T. Kiczki „Judaizm bez upiększeń”, wydanej pod koniec r. 1963 nakładem Akademii Nauk Ukraińskiej SSR. Pragnąc ukazać reakcyjne oblicze judaizmu autor broszury, jak również autorzy przedmowy potraktowali niesłusznie szereg kwestii związanych z powstaniem i rozwojem tej religii. Szereg fałszywych twierdzeń oraz ilustracji umieszczonych w broszurze mogło zranić uczucia wierzących i być wykorzystane w

125. B. Lobowyk, K. Jampolskyj: „Knyha pro reakcijnu sutj judaizmu” w „Radjańska Kultura”, 26. 3. 1964.

126. Obaj recenzenci piszą: „Jak wiadomo w Izraelu istnieją obok organizacji syjonistycznych także demokratyczne i postępowe, które występują w obronie wolności demokratycznych, pokoju i pokojowej koegzystencji, zwalczają natomiast kolonializm i imperializm. W ogóle uznać należy za wybryk, że w pracy zajmującej się sprawami religii i ideologii zawarte są osady (do tego jeszcze fałszywe) na temat działalności państwa Izraela i jego roli w stosunkach międzynarodowych”.

Nie należy przy tym zapominać, że w procesie tym odgrywają bardzo ważną, a nawet główną rolę różni pisarze rosyjscy. W wielu republikach związkowych spotyka się pisarzy rosyjskich, którzy nie tylko tworzą w miejscowym języku narodowym, ale stali się nawet jego gorącymi orędownikami. Władimir Pawłow pisze np. po białorusku, Nadieżda Łusznikowa — po kazachsku. Oboje zdobyli sobie poważną pozycję w literaturze tych narodów. W szeregu wypadków Rosjanie rezygnują nawet ze wszystkich oferowanych im przez partię możliwości zrobienia kariery i poświęcają swój talent — bądź z pobudek romantyczno-idealistycznych, bądź z obrzydzenia do szowinistów we własnym narodzie — kulturze narodów, wśród których żyją. Do grupy tej należy także przedstawiciel starszej generacji pisarzy rosyjskich, W. Skozyrew, który żyje w Turkmenii i pisze po turkmeńsku. Jeszcze zanim pojawiły się głosy, że nierosyjscy pisarze powinni tworzyć w języku rosyjskim, jako jedynym języku literackim, oświadczył on: pisarz rosyjski pozostaje pisarzem rosyjskim nawet jeśli pisze o Turkmenii. Aby być pisarzem turkmeńskim trzeba jednak pisać po turkmeńsku. Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o Władimira Karpowa, który jest Rosjaninem, ale już od lat tworzy w języku białoruskim. Wypowiedział się on przeciwko rozpowszechnionej praktyce uważania autora, który żyjąc na Białorusi pisze w języku rosyjskim, za pisarza białoruskiego¹³⁹. O tolerancyjnym nastawieniu redaktorów rosyjskich świadczy fakt, że głosy w obronie pisarzy narodowych ukazują się często w czasopiśmie rosyjskich, wychodzących w stolicach tych republik. Nie jeden pisarz rosyjski demonstracyjnie unika tak wyświechtanych frazesów, jak „starszy brat rosyjski” i podkreśla za Jarosławem Smielakowem: „Jestem Rosjaninem z ducha i krwi. Odrzuciłem balast scholastyki, myślę i pracuję w kategoriach ogólnozwiązkowych. Od tych pamiętnych czasów stoję pod naszym godłem państwowym bynajmniej nie jako pierwszy, lecz jako równy pośród równych braci i sióstr¹⁴⁰”.

W obronie własnej polityki narodowościowej przywódcy sowieccy posługują się często argumentem, który wielu wydać się może przekonywujący. Powołując się na „postęp” próbują oni

139. Wszystkie dane wg. prof. Adamowicza, str. 46 f. Informuje on, że kilku pisarzy białoruskich, którzy w okresie stalinowskim poddawani byli represjom a w międzyczasie zostali rehabilitowani, w opublikowanych teraz wspomnieniach i artykułach szczególnie ciepłe słowa poświęciło pomocy, której doznawali oni od współwzięniów — pisarzy rosyjskich. W okresie stalinowskim istniała jak widać dobra szkoła przyjaźni narodów — obóz koncentracyjny...

140. Jarosław Smielakow: „Słowo russkiego” w „Litieraturnaja Gazeta”, 29. 12. 1962.

wykazać, że dążenie narodów sowieckich do zachowania i umacniania za wszelką cenę własnej odrębności narodowej i kulturalnej jest reliktem przeszłości. Przytaczają oni przy tym chętnie tradycje religijne ubiegłych stuleci, szereg zwyczajów i obyczajów, które faktycznie nie dadzą się pogodzić z nowoczesnymi pojęciami (np. stosunek do kobiet, zacofane pojęcia rodzinne). Posługują się jednak także i innym argumentem, a mianowicie że dążenia te zmierzają do odseparowania kultur narodów sowieckich od powszechnego rozwoju.

Stałe ataki na młodych pisarzy dowodzą najlepiej jak niesłuszne są te twierdzenia. Dążenia poetów białoruskich czy kazachskich nie są chyba aż tak bardzo oderwane od współczesnego życia, skoro przemawiają oni tak silnie właśnie do młodzieży rosyjskiej i znajdują u niej takie poparcie.

Pisane w języku ojczystym prace młodych sowieckich literatów, przynależnych do różnych grup narodowych, nie wykazują żadnych śladów zaściankowości narodowej ani gloryfikacji barbarzyńskiej przeszłości. Ich głównym dążeniem jest wzbogacenie ogólnoludzkich wartości kulturalnych poprzez intensywny rozwój życia kulturalnego własnego narodu. Partia opiera się temu, ponieważ widzi, że unowocześnienie życia kulturalnego poszczególnych narodów sowieckich uniemożliwia ich stopienie się w jedną całość. Nie trudno chyba osądzić, która ze stron reprezentuje tu stanowisko postępowe.

Decyduje nie nauka lecz linia partyjna

W okresie stalinowskim ustały naukowe badania kwestii narodowościowej i nie zostały podjęte także po zamknięciu tego okresu. Krótki przegląd wydarzeń ostatnich dziesięciu lat pozwoli na zrozumienie wielu przeobrażeń, jakim podlegała teoria i praktyka sowieckiej polityki narodowościowej.

Po roku 1953 domagano się wielokrotnie i z naciskiem, aby odwrót od stalinizmu wyraził się także zasadniczą zmianą w dziedzinie polityki narodowościowej. Ludzie wysuwający te żądania nie myśleli o tym, aby zadowolić się usunięciem tylko najjaskrawszych wypaczeń minionego okresu. Pragnęli nawiązać do prawdziwych tradycji internacjonalistycznych sowieckiego ruchu rewolucyjnego. Badania historyczne i socjologiczne chciano oprzeć na marksistowskiej szkole Pokrowskiego. Stalinizm nie ograniczył się do przeforsowania tezy o narodzie rosyjskim, jako najważniejszym czynnikiem państwowo-twórczym: nie tylko ograniczył do minimum uprawnienia republik, nie tylko stworzył warunki dla

przyśpieszonej rusyfikacji i eksterminacji całych narodów przez stosowanie środków terroru, ale poddał także gruntownej rewizji wiele ważnych tez, stanowiących punkt wyjściowy dla polityki narodowościowej. Jak wiadomo Stalin zmodyfikował tezę Lenina o Rosji, jako kraju imperialistycznym i zastąpił ją pojęciem „Rosji, będącej rezerwą zachodniego imperializmu”. Stworzono w ten sposób podstawę teoretyczną, do pomniejszenia odpowiedzialności carskiej Rosji za jej politykę wobec innych narodów. Historyk sowiecki Pokrowski nie uznawał tej koncepcji i określił rosyjskie zdobycze kolonialne za „największe nieszczęście” uciemżonych narodów. Po śmierci Stalina postępowi historycy sowieccy zaczęli się domagać, aby na tym odcinku badań historycznych powrócono do pierwotnej tezy.

„W szeregu prac, m.in. w różnych artykułach czasopisma („Woprosy istorii”) nie oświeśla się kolonialnej polityki narodowościowej caratu i roli Rosji carskiej jako więzienia narodów, przedstawia się natomiast wszelkie ruchy narodowe jako reakcyjne. Jest to fałszowaniem rzeczywistości i nie zgadza się z leninowską oceną ruchów narodowych¹⁴¹”.

W pierwszych latach po śmierci Stalina dochodziło do różnych takich demonstracji pod hasłem „powrotu do prawdy historycznej”. Ze szczególnym naciskiem domagano się tego na XX Zjeździe partii i postulaty te pozostały po dziś dzień, mimo wszelkich prób zatuszowania ich przez partię, jedyną drogą do wyjścia z obecnej sytuacji.

Badania nad historią i wzajemnymi stosunkami narodów sowieckich prowadzone były w pierwszych latach po roku 1953 w nowej atmosferze. Redakcje czasopism i wydawnictwa okazywały wiele tolerancji, dopuszczono do ukazania się artykułów, monografii i nawet obszernych prac, które stały pod znakiem powrotu do prawdy historycznej i stanowiły ważną podstawę do wielu rehabilitacji. Analizując poszczególne wydarzenia różni historycy wykazali więcej obiektywizmu niż poprzednio; w ich pracach można było często znaleźć obszerne cytaty z książek, które przedtem znajdowały się na indeksie. Zaprzestano obelżywego trakto-

141. W początku 1956 r. odbyło się posiedzenie akademii nauk społecznych przy KC KPZS. Główny referat wygłosił członek akademii, A. M. Pankratowa. Tytuł referatu: „50 rocznica pierwszej rewolucji rosyjskiej”. Sprawozdanie z tego posiedzenia umieściły „Woprosy istorii” nr 2/1956. Cytowane miejsce pochodzi od historyka E. N. Burdżalowa. Głosy takie były bardzo częste. Bez przesady powiedzieć można, że była to pierwsza próba zerwania z szowinistycznym kursem okresu stalinowskiego i żdanowszczyzny. Wielu uczestników dyskusji żądało otwarcie, aby wreszcie znowu zaczęto przedstawiać w prawdziwy sposób historię Transkaukazji, Ukrainy, środkowej Azji i td.

wania przeciwników. Było to bez wątpienia największe osiągnięcie tego przełomu. Mówiąc krótko: stworzono warunki dla zwycięstwa metod naukowych, jakkolwiek metody te przesiąknięte były nauką marksistowską.

Ale utrzymały się także tradycyjne formy badania spraw narodowościowych. Ujawniło się to na różnych sesjach, w których udział brali naukowcy i funkcjonariusze partyjni, i których celem było znalezienie właściwej formuły rozwiązania problemów narodowościowych. Przemiany dotyczące tematyki i stylu tych imprez są najlepszą ilustracją zygzakowatego kursu partii. W roku 1954 np. odbyła się w Tallinie sesja naukowa oddziału historycznego sowieckiej Akademii Nauk. Brały w niej udział różne instytuty z trzech krajów bałtyckich, Białorusi, Mołdawii i istniejącej jeszcze wówczas republiki karelo-fińskiej. Przemiotem rozpraw była historiografia okresu po rewolucji październikowej na obszarze bałtyckim. Pierwsza sesja tego typu odbyła się już w listopadzie roku 1951 w Rydze i poświęcona była historii feudalizmu na tymże obszarze. Druga sesja miała miejsce w marcu 1953 i zajmowano się na niej okresem kapitalistycznym. Sesja z roku 1954 stała pod znakiem niezdecydowania, w jakim kierunku rozwinię się obecnie sowieckie badania historiograficzne. Odbyła się o tyle w atmosferze rzeczowej, że większość referentów i dyskutantów zrezygnowała z posługiwania się frazeologią przyjętą za czasów Stalina. Głównym przedmiotem rozważań była analiza istotnych wydarzeń historycznych na obszarze bałtyckim, nie zaś stereotypowe powtarzanie o „zbawiennym wpływie wielkiego narodu rosyjskiego” na państwa bałtyckie¹⁴². W czerwcu 1957 odbyła się w Ufie sesja oddziału Akademii Nauk ZSSR na terenie baszkirskiej republiki autonomicznej, na której zajmowano się „dobrowolnym przyłączeniem” Baszkirii do państwa rosyjskiego przed 400 laty. Historycy marksistowscy lat dwudziestych zajmowali się bardzo szczegółowo historią narodu baszkirskiego. Baszkiria była swego czasu jedną z największych kolonii carskiej Rosji, zarówno z uwagi na liczbę ludności jak i obszar. Opór Baszkirów przeciwko eksploatacji gospodarczej i uciskowi narodowemu wyraził się w masowych powstaniach, z których największe trwało od roku 1705 do 1709. Ludność baszkirska brała także masowy udział w powstaniu Pugaczowa. Cała ta heroiczna walka o wolność została na wymienionej sesji przemilczana. Historycy sowieccy mówili bez rumieńca wstydu o rzekomym udziale Baszkirów w obronie południowo-zachodniej granicy rosyjskiego imperium w okresie od XVI do XIX wieku. Liczni mówcy chwalili

142. „Woprosy istorii” nr 12/1954, str. 159 ff.

nawet specjalnie Baszkirów za ich uczestnictwo w zdobyczach kolonialnych carskiej Rosji w XVII stuleciu¹⁴³.

W maju tego samego roku odbyła się w Ałma-Ata wspólna sesja akademii nauk ZSSR, Kazachstanu, Uzbekistanu, Turkmenii, Tadżykistanu i Kirgizji, poświęcona historii narodów środkowej Azji i Kazachstanu w okresie władzy sowieckiej. Ta szeroko zakrojona impreza miała przynieść nowe wypowiedzi na drażliwy temat polityki sowieckiej na obszarze środkowej Azji. W rezultacie jednak ton nadawały na sesji siły przeciwstawiające się postępowym tendencjom, które pojawiły się po XX zjeździe. Moskiewski kandydat nauk historycznych, G. N. Golikow, próbował już w pierwszym wygłoszonym na sesji referacie zrehabilitować Stalina jako „wybitnego marksistę”:

„Wielkie zasługi w walce z wrogami leninizmu, w obronie leninowskich zasad o subiektywnym charakterze nauk historycznych, częściowo także w odniesieniu do historiografii okresu rewolucji październikowej, położył wybitny marksista J. W. Stalin. Jego prace: „O podstawach leninizmu”, „O strategii i taktyce komunistów rosyjskich”, „Rewolucja październikowa i taktyka komunistów rosyjskich”, „Trockizm i leninizm”, „O międzynarodowym charakterze rewolucji październikowej” i kilka innych były pierwszym przyczynkiem do marksistowskiej historiografii rewolucji październikowej¹⁴⁴”.

Golikow uznał wprawdzie Pokrowskiego za marksistę załuzonego na polu badań historii sowieckiej, ale jego pozytywne wypowiedzi na temat Pokrowskiego zostały przekreślone całkowicie następującym stwierdzeniem: „Stworzona przez Pokrowskiego subiektywistyczna koncepcja historii zaszkodziła bardzo rozwojowi historiografii marksistowskiej”. Wprost śmiesznie brzmi, gdy ten epigon stalinizmu karci Pokrowskiego: „... M. N. Pokrowski nie pojął w pełni leninowskiej teorii rewolucji socjalistycznej. Przy wartościowaniu jej podstaw popełnił on zasadnicze błędy teoretyczne i metodologiczne”. Golikow zaatakował także bezpośrednio ówczesnych redaktorów czasopisma „Woprosy Istorii” E. Burżalowa, N. Nazyrina i innych. Żądanie wymienionych, aby przestano fałszować i przekręcać leninizm, skwitował Golikow twierdzeniem, że „nie rozumieją oni należycie polityki partii i walki z pozostałościami kultu jednostki¹⁴⁵”. Na sesji tej wygłoszono jednak również liczne rzeczowe referaty i to samo da się powiedzieć o wystąpieniach dyskutantów. Na ogół przeważał po-

143. Tamże, nr 6/1957, str. 186 ff.

144. G. N. Golikow: „Nawsrewsije woprosy naucznoj razrabotki istorii wielikoj oktiabrskoj socjalistycznej riewolucii”, w „Materiały obiedinennoj naucznoj sessii poswiaszczennoj istorii sredniej Azji i Kazachstana (Epoka socjalizma)”, Ałma-Ata 1959, str. 15.

145. Tamże, str. 21.

gład, że należy rozwijać badania historii środkowej Azji łącznie z Kazachstanem. Tym samym uczestnicy przyznali pośrednio, że przedwczesne okazały się próby znalezienia definitywnych formuł dla rozwiązania problemów tego obszaru¹⁴⁶.

Niezadowolające zakończenie tej sesji stało się prawdopodobnie powodem zorganizowania w Taszkencie w maju 1959 nowej imprezy. Temat, któremu była poświęcona został tym razem dokładnie ustalony: „Postępowy charakter zjednoczenia środkowej Azji z Rosją”. Już samo to sformułowanie zdradzało do czego zmierzają odpowiedzialne czynniki polityczne. Dyskusje na temat oceny polityki kolonialnej Rosji carskiej, które zaczęli prowadzić historycy i socjologowie po śmierci Stalina, ujawniły szereg zasadniczych różnic. Szkoła Pokrowskiego określała kolonializm jako „zło absolutne”, podczas gdy przedstawiciele innego kierunku uważali go za „mniejsze zło”. Ten ostatni punkt widzenia reprezentowała głównie profesor M. W. Neczkina, która przeprowadzała wyraźną linię podziału pomiędzy polityką wyzysku, prowadzoną przez rosyjski kolonializm, oraz pozytywnymi procesami, które rozwinęły się w tych narodach na skutek ich walki z ciemiężcami i na skutek oddziaływania na te narody rosyjskich sił postępowych. W okresie stalinowskim zdecydowane zwycięstwo odniosła teza o postępowym charakterze podbojów carskich. Po śmierci Stalina trzeba było koniecznie znaleźć inną formułę. Różne koła poszukiwały jej w dziełach Pokrowskiego, powiem już w latach 1958/59 rozważano rehabilitację jego szkoły. Powszechnie znane było pozytywne zdanie Lenina o tym uczonym. Rozwój potoczył się jednak innym torem: na taszkienckiej konferencji w maju 1959 osądzono Pokrowskiego i jego szkołę jeszcze surowiej:

„Pokrowski i jego szkoła określają niestęśnie połączenie narodów osiadłych na rubieżach Rosji jako „absolutne zło”. W pracach, które ukazały się w Związku Sowieckim w latach 1945-50, zostały we właściwy sposób ocenione pewne aspekty połączenia się Turkiestanu z Rosją¹⁴⁷”.

W ten sposób nieoczekiwaną porażkę ponieśli próby kół postępowych zmierzające do uzgodnienia przynajmniej w pewnej mierze historiografii sowieckiej na temat Azji środkowej z wymogami nauki i obiektywizmu. Rehabilitacji doczekały się fałszerstwa okresu żdanowszyny, nie zaś dzieła historyków marksistowskich z okresu rewolucji... Na sesji tej święcił triumf scholastycyzm i świadome przeinaczenie prawdy. Nieliczne rzeczowe wystąpienia

146. Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia poza przypisem 144 w: „Woprosy istorii” nr 5/157, str. 192 ff.

147. „Woprosy istorii” nr 8/1959, str. 173.

zostały całkowicie przytłumione przez zjawiska negatywne. Sesja taszkiencka była próbą ostatecznego utwierdzenia tezy o postępowym charakterze zjednoczenia Azji środkowej z Rosją. Fakt, że rosyjski kolonializm doprowadził do zniszczenia kwitnących niegdyś miast środkowej Azji, że przyniósł zubożenie całym narodom, że niszczył je nawet fizycznie został prawie całkowicie przemilczany, względnie uznano go za nieważny w porównaniu z pozytywnym wpływem wywieranym przez postępowe siły rosyjskie.

„Dzieje narodów Rosji i jej terenów pogranicznych są dziejami przewycięzania sporów między narodami, ich stopniowego jednoczenia się z wielkim narodem rosyjskim, którego internacjonalistyczne nastawienie potwierdza cały rozwój historii¹⁴⁸”.

— oświadczył na sesji A. M. Bogutdinow, członek Akademii Nauk Tadżyckiej SSR. Część funkcjonariuszy nie pojęła i tym razem, że była to symplifikacja, której nie da się pogodzić ani z marksizmem, ani z nauką.

Sesje tego typu odbywały się bardzo często. Znaczenie konferencji taszkienckiej, niezależnie od wymienionego już oddziaływania, polega także i na tym, że zahamowała ona szereg procesów rehabilitacyjnych w środkowej Azji i stworzyła atmosferę, w której szkoła Pokrowskiego i jej tezy na temat kolonializmu rosyjskiego nie będą mogły być zaakceptowane także i w najbliższej przyszłości. Formuła stalinowska na temat patriotyzmu sowieckiego i cywilizatorskiej roli rosyjskiego „Herrenvolku” okazała się silniejsza od naukowych osiągnięć szkoły marksistowskiej w okresie Lenina. Zwolennicy Chruszczowa, powodowani wyłącznie utylitaryzmem, próbują prześliznąć się nad szeregiem problemów i nadać nowy kierunek całokształtowi badań naukowych nad problemami narodowościowymi w Sowietach. Ich żądania dałyby się wyrazić słowami: „obrócić twarz ku przyszłości”. W roku 1959 symbolizował ją plan siedmioletni i konieczność podporządkowania wszystkich innych spraw stworzeniu materialno-technicznej bazy komunizmu. W oparciu o z góry powzięte i w interesie partii wydane orzeczenia postępuje odwrót od spraw przeszłości. Przeszłość interesuje kierownictwo partii coraz mniej. Akcent przesuwa się na sprawy bardziej aktualne na etapie „budowy komunizmu”. Na plan pierwszy wysuwane są coraz silniej stosunki wzajemne między narodami „socjalistycznymi”. O co chodzi tu konkretnie wyjaśnia lista imprez, poświęconych temu celowi. W kwietniu 1961 odbywa się w Taszkencie seminarium na temat

148. „Prawda Wostoka”, 29. 5. 1959.

„Przyjaźń narodów i internacjonalizm socjalistyczny, jako główna siła przy budowie komunizmu”. Udział wzięli przedstawiciele szeregu republik. W tym samym miesiącu odbyła się konferencja o „Transkauzji sowieckiej w bratniej rodzinie narodów sowieckich”. Uczestnikami byli naukowcy, funkcjonariusze partyjni i przedstawiciele organizacji społecznych. Ogólno związkowa konferencja sowieckich szkół wyższych, która miała miejsce w Taszkencie w maju 1962, stała pod znakiem „zwycięstwa leninowskiej polityki narodowościowej”. Podobnie jak taszkiencka sesja z roku 1959, która stanowiła zamknięcie debat na temat granic odwrotu od stalinowskich wytycznych w dziedzinie badań historycznych i oceny kolonializmu rosyjskiego, także i ta konferencja stanowiła w pewnym sensie punkt zwrotny, ponieważ ustalono na niej kierunek przyszłych prac badawczych w dziale polityki narodowościowej. „Zadanie tej konferencji polegało na tym, żeby w oparciu o doświadczenia i nauki przeszłości naszego kraju budzić zrozumienie dla programu partii w dziedzinie stosunków między narodami w etapie wytężonego budownictwa komunistycznego¹⁴⁹”. Na konferencji stwierdzono, że dla realizacji

„wspaniałego planu stworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu konieczne jest jeszcze większe zbliżenie i współpraca gospodarcza wszystkich narodów socjalistycznych i grup narodowościowych w Sowietach. Niedopuszczalne są najmniejsze odznaki lokalnego patriotyzmu, narodowego egoizmu i zaściankowości, ponieważ sprzeciwiają się one podstawowej, obiektywnej tendencji rozwoju komunizmu i stanowią przeszkodę w marszu narodu sowieckiego ku przyszłości”.

Opisane wydarzenia wskazują na próby KPZS rozciągnięcia kontroli nad dziejopisarstwem oraz całkowitego duszenia rozwijających się po śmierci Stalina procesów, bądź też wtłoczenia tych procesów w nowe formuły. Kiedy po konferencji taszkienckiej w roku 1959 zdawało się, że partia zdołała stworzyć „jasną” sytuację i uratować przynajmniej część doktryny stalinowskiej o postępowym charakterze „dobrowolnego zjednoczenia” różnych narodów z Rosją carską, wypadki zewnętrzne wpłynęły na ponowne ożywienie dyskusji. Rozstrzygającą rolę grał konflikt między Moskwą a Pekinem. W roku 1963 rozpoczęto ponownie dyskusję nad tymi problemami. Wiele przemawia za tym, że partia wołała tym razem ostrożniejsze sformułowania i uważała za wskazane poddać pewnej korekturze poglądy, które reprezentowała przed czterema laty. Ze zrozumiałych względów posłużono się inną taktyką. Obrady prowadzono nie na licznie obesłanych konferencjach, lecz w wąskim kręgu naukowców. Najważniejsza dyskusja

149. „Woprosy istorii”, nr 11/1962, str. 102.

tego typu odbyła się w drugiej połowie 1963 roku w redakcji „Woprosów istorii”. Potwierdziła ona w pełni, że zasadnicza ocena kolonialnej polityki caratu jest przedmiotem głębokiej różnicy zdań, że wielu historyków sowieckich, a w tym także historyków rosyjskich, nie podziela stanowiska partii, która chciałaby widzieć te sprawy w różowych kolorach. Centralnym punktem tej imprezy był referat naukowego współpracownika Instytutu Historii, Archeologii i Etnografii przy Kazachskiej Akademii Nauk, P. G. Gałuzo pt. „Leninowska koncepcja polityki kolonialnej caratu”¹⁵⁰.

Dyskusja nad imperializmem Rosji carskiej nosiła scholastyczny charakter, szczególnie odnosiło się to do definicji poszczególnych etapów historycznych. Sprawy te miały tylko pośrednie znaczenie dla polityki narodowościowej Sowietów. Natomiast najważniejsza z naszego punktu widzenia kwestia brzmiała: czy podboje caratu przyniosły postęp koloniom, czy przyczyniły się do szybszego rozwoju miejscowych sił produkcyjnych, czy też działały na ten rozwój hamująco? Gałuzo postawił tezę bliską prawdzie historycznej:

„W konsekwencji reakcyjnej polityki caratu obiektywny przebieg rozwoju ekonomicznego na przyłączonych do Rosji obszarach nie wpływał w duchu postępu na stopniowy rozwój kolonii... Carat uciskał narody nie tylko w sensie politycznym, ale gospodarczym. Imperializm kapitalistyczny hamował rozwój gospodarczy kolonii, utrzymywał istniejące w nich stosunki feudalne”.¹⁵¹

Tezy Gałuzy napotkały na ostry opór kół szowinistycznych. Historyk A. A. Fadiejew oświadczył np., że jeśli w ocenie tych wydarzeń historycznych dostrzega się tylko działalność kolonizatorów carskich nie może powstać nic innego jak obraz aneksji, uciemiężania i t.d. „Tego rodzaju jednostronne nastawienie byłoby jednak tylko potwierdzeniem wrogich nam koncepcji nacjonalistycznych w nauce historii... Przemilczanie obiektywnie postępowych następstw zjednoczenia z Rosją jest nie mniej szkodliwe, jak pomijanie milczeniem rozbójniczego charakteru imperializmu rosyjskiego”¹⁵².

Niektórzy historycy, nie zdobywając się na odwagę otwartego poparcia tez Gałuzy, występowali za usunięciem tez stalinowskich z historiografii sowieckiej i przeciw upiększaniu ciemnych

150. Do końca 1963 roku nie opublikowano pełnej dokumentacji związanej z tą imprezą. Dość pouczające sprawozdanie ukazało się tylko w „Woprosy istorii” nr 11/1963, str. 148 ff.

151. Tamże, str. 149.

152. Tamże, str. 150.

stron rosyjskiego systemu kolonialnego. S. M. Dubrowski domagał się możliwie dokładnego przedstawienia walki narodów żyjących na rubieżach państwa z caratem, zaś K. M. Tarnowski wezwał zgromadzonych do „porzucenia poglądów, które przedstawiają zjednoczenie w zbyt różowych kolorach!”¹⁵³ Przedstawiciele linii partyjnej próbowali wszystko to stłumić. „Problemy te rozwiązała nauka sowiecka już dawno” — oświadczył I-szy sekretarz KC partii Uzbekistanu, tow. S. R. Raszidow. Tak więc nakowcy wyrazili w sposób niedwuznaczny, że różne problemy są dla nich całkowicie otwarte, podczas gdy dla partii wszystko było przesądzone i oczywiste. Rezultaty tej taktyki jawnego oszukiwania samego siebie mogą się odbić w sposób negatywny w różnych dziedzinach polityki narodowościowej.

Z dyskusji przeprowadzonej w roku 1963 na temat polityki kolonialnej caratu wynika, że przywódcom komunistycznym kierującym państwem od roku 1953 nie udało się w sposób zasadniczy zerwać z poglądami uformowanymi w okresie stalinowskim. Historia ruchów wyzwoleniczych, skierowanych przeciw caratowi, pozostaje nadal tabu lub nie może przekraczać wytyczonych ram. Lojalni wobec partii historycy rozwinęli za czasów Chruszczowa teorię, że nie wszystkie ruchy wyzwolenicze narodów Rosji carskiej uważane być mogą za postępowe. Rozstrzyga o tym program społeczny tych ruchów, dokładnie mówiąc fakt, czy miały charakter antyfeudalny czy nie¹⁵⁴.

Dla stwierdzenia jak przedstawiało się dziejopisarstwo za Stalina a także i za Chruszczowa, wystarczy porównać je z tym co pisano w latach dwudziestych, za czasów Lenina. To, co wypracowano w tamtych czasach jest dziś po prostu przemilczane, bądź udostępnione tylko we fragmentach wybranym naukowcom. Niejako ukoronowaniem pierwszej marksistowskiej szkoły historycznej w Sowietach była pierwsza wszechzwiązkowa konferencja historyków marksistowskich, która obradowała w Moskwie od 28. 12. 1928 do 4. 1. 1929. Na konferencji tej panowało powszechnie zdanie, że termin „historia rosyjska” nie może być stosowany w odniesieniu do historii narodów sowieckich, ponieważ „przypisuje on rolę historyczną tylko wielkoruskiej grupie narodowościowej, ignoruje inne narody i przemilcza lub usprawiedliwia politykę ucisku kolonialnego i przemocy wobec narodów

153. Tamże, str. 151.

154. W maju 1962 odbyła się konferencja Instytutu Historycznego Sowieckiej Akademii Nauk, poświęcona zagadnieniom Rosji carskiej i ruchu wyzwoleniczego w Rosji. Sprawozdanie w czasopiśmie „Istoria SSSR” nr 5/1962, str. 243 ff.

nierosyjskich¹⁵⁵). Ówcześni historycy pracowali nad stworzeniem ogólnej koncepcji historii narodów sowieckich, która wykluczałaby raz na zawsze oddanie dziejopisarstwa w służbę szowinizmu wielkoruskiego. Starania te przejawiały się w różny sposób, najważniejsze z nich zasługują na to, żeby je tu wymienić.

W pierwszym rzędzie stwierdzono więc, że zgodny z prawdą obraz historii narodów sowieckich musi uwzględnić fakt, że wśród tych narodów są takie, których kultura i historia jest o wiele starsza od rosyjskiej. Badania nad dziejami narodów sowieckich prowadzone w aspekcie „narodu rosyjskiego” rozpoczynają się na ogół od Rusi Kijowskiej i księstw słowiańskich w wieku VIII i IX. Prawdziwie marksistowskie dziejopisarstwo musi natomiast uwzględnić całkiem nowe aspekty i wziąć za punkt wyjścia historię starszych narodów. I tak np. Gruzinów wymienia już w 5 stuleciu a.C. Herodot, uchodzący za ojca dziejopisarstwa. Pierwsze wiadomości o Ormianach sięgają VI stulecia przed naszą erą, to samo da się powiedzieć o innych dzisiejszych narodach sowieckich, w szczególności o Tatarach, Mongołach i td.¹⁵⁶.

Rozwój państwa moskiewskiego i jego zdobyczy kolonialnych pokazany został przez historyków marksistowskich w nowym świetle. „Od XVI wieku carska Rosja przekształcała się coraz bardziej w więzienie narodów”. Tzw. dobrowolne połączenie się narodów nierosyjskich z Rosją carską zostało uznane za wojnę kolonialną i podbój, zaś obrazowanie oporu tych narodów wobec caratu — za główne zadanie historyków¹⁵⁷. Teza rosyjskich szowinistów o „dobrowolnym” zjednoczeniu narodów nierosyjskich z państwem carów i o dobroczynnym wpływie tego zjednoczenia, zrehabilitowana w okresie kultu Stalina, została tylko w nieznacznej mierze podważona zaraz po śmierci dyktatora, natomiast Chruszczow i jego zwolennicy trzymali się jej z uporem i uczynili z niej linię wytyczną postalinowskiego etapu. W dalszym ciągu zatem trwa się przy zafałszowanej historii Rosji carskiej i wcześ-

155. *Małaja Sowieckaja Encyklopedija*, tom VIII, Moskwa 1931, str. 393.

156. Tamże, str. 394 f. Szczególnie interesująca jest ocena panowania tatarskiego: „Szowinistyczni, piszący w duchu wielkomocarstwowym historycy rosyjscy przelali wiele obłudnych łez na temat rzekomego ucisku tatarskiego... W rzeczywistości każda wojna epoki feudalnej przynosiła takie zniszczenia i uciemiężenie, zaś niektórzy książęta rosyjscy posługiwali się skutecznie tymi metodami w stosunku do współplemiennych sąsiadów. Tak zw. jarzmo tatarskie było, jeśli zamiast słownictwa nacjonalistycznego użyć słownictwa materialistycznego pojmowania historii, po prostu zwycięstwem jednej wielkiej formacji feudalnej nad drugą i przeniesieniem pokonanego w stan wasalnej zależności od zwycięzcy”.

157. Tamże, str. 396 ff.

negu okresu sowieckiego. Ciągłe jeszcze niektóre prace historyków okresu leninowskiego znajdują się na czarnej liście. A oto dwa przykłady, jak zmieniał się obraz historii:

Oddział syberyjski Sowieckiej Akademii Nauk postanowił w roku 1963 wydać pięciotomową „Historię Syberii”. Jeszcze pod koniec lat dwudziestych określano podbój Syberii jako „początek eksploatacji narodów syberyjskich”, zaś zdobywcę Syberii, Jermaka, jako typowego wyraziciela polityki kolonialnej. „Oddział Jermaka pobił chana Tatarów syberyjskich, Kuczumę (1581) i wtargnął w głąb Syberii, brodząc w krwi Tatarów, Wogułów i Ostiaków¹⁵⁸”. Źródła sowieckie za życia Lenina i przez parę lat po jego śmierci określały podbój Syberii jako „typową wojnę kolonialną”. „Narody syberyjskie walczące z polityką kolonialną caratu zawierały wzajemne przymierza przeciw ciemieżcom i buntowały się raz po raz. Szereg takich powstań przypada na pierwsze dziesięciolecie i na lata sześćdziesiąte XVII wieku. Rząd rosyjski stworzył szereg umocnionych punktów dla walki przeciw *inorodcom*”. Opisywano rolę jaką odegrało opodatkowanie, tzw. „jasak”, który zmuszał ludność miejscową do oddawania najwartościowszych futer. „Pod koniec wieku szesnastego wpływy pochodzące ze sprzedaży wartościowych futer stanowiły 30% dochodów państwa moskiewskiego”. Wielkie ilości zrabowanych skór nie były przekazywane dalej, lecz zatrzymywane przez administrację syberyjską, która brutalnymi środkami łamała wszelki opór¹⁵⁹.

W roku 1963 mówi się natomiast, że kolonialna polityka caratu nie była wcale taka straszna. Wiele narodowości syberyjskich zyskało możliwości wspaniałego rozwoju. Kolonializm rosyjski sprawił nawet, że zwiększył się przyrost naturalny tych ludów. „Liczba Buriatów wynosiła w wieku siedemnastym nie więcej jak 27.000, zaś pod koniec wieku dziewiętnastego (1897) było ich już 289.000. Ałtajska grupa ludów turkmeńskich rozmnożyła się w tym samym okresie czasu z 16.700 do 108.000. Liczba Tatarów syberyjskich wzrosła z 17 tysięcy do 53 tysięcy. Kolonizacja kraju przez Rosjan nie wpłynęła więc na rozwój ludności miejscowej i nie pozbawiła tej ludności ziemi uprawnej¹⁶⁰”.

Pod koniec października 1963 obchodzono „setną rocznicę dobrowolnego połączenia się Kirgizji z Rosją”. Różnica między oceną tego wydarzenia pochodząca z lat trzydziestych, kiedy jesz-

158. *Małaja Sowieckaja Encyklopedija*, tom III, Moskwa 1929, str. 101.

159. Jak wyżej, tom VII, Moskwa 1930, str. 855 ff.

160. „Woprosy istorii” nr 10/1963, str. 69.

cze nie wszystkie siły rewolucyjne w Rosji padły ofiarą terrorku Stalina, a oceną współczesną obrazuje poniższe zestawienie:

1963

„Dobrowolne zjednoczenie Kirgizji z Rosją, będące następstwem rozwoju historycznego, stało się wyrazem płomiennych starań narodu kirgiskiego o przyjaźń z wielkim narodem rosyjskim... Czym była Kirgizja przed 100 laty? Dzikim krajem, w którym panował szczepowy ustrój feudalny. W latach siedemdziesiątych poprzedniego stulecia powstały na ziemi kirgiskiej pierwsze zagrody chłopskie osadników rosyjskich. Pod ich wpływem rozszerzyli Kirgizi uprawę rolną i zaczęli przechodzić do stanu osiadłego. Rozwinał się przemysł. Można sobie wyobrazić, co stałoby się dziś z Kirgizją, gdyby nie znalazła się ona pod dobroczynną ochroną potężnego państwa rosyjskiego”. (Z przemówienia I-go sekretarza KC partii Kirgizji, T. Usubalijewa, wygłoszonego z racji uroczystości jubileuszowych, cytowane za „Sowieckaja Kirgizija”, z 31. 10. 1963).

1936

„Kolonizacja Kirgizji przez państwo carów rozpoczęła się w pierwszej połowie XIX wieku... Polityka kolonizacyjna caratu prowadziła do zubożenia i wymierania ludności kirgiskiej, której liczba zmniejszała się w ciągu dziesięć lat (1903-1913) o 7-10%. Kirgizi zostali wyparci w pustynne tereny górskie. Polityka kolonizacyjna rosyjskiego samodziśawia zahamowała na całe lata rozwój sił produkcyjnych... Wywołała ona bezmiernie niezadowolnienie, które wyraziło się w szeregu powstań ludu kirgiskiego. I tak 18. 5. 1898 wybuchło w Ujezdahishanie powstanie przeciw rosyjskiemu państwu carów. W roku 1916, podczas wojny imperialistycznej, wybuchło powstanie, które przybrało wielkie rozmiary i charakter narodowej walki wyzwoleniczej Kirgizów z caratem. Dla stłumienia powstania wysłano kilka pułków piechoty, artylerii, saperów i td. Generał Kuropatkin wydał rozkaz: „Nie szczędzić naboii!” W rezultacie stłumienia powstania ludność Kirgizji zmniejszyła się o 30-40%, podczas gdy straty w pogłowiu były wyniosły 60-70%. Część powstańców zniszczono, reszta uciekła na teren Chin”. (*Bolszaja Sowieckaja Encyklopedija*, t. 32, Moskwa 1936, str. 377).

Jak widać z powyższego Chruszczow nie ustępuje Stalinowi, gdy idzie o fałszowanie historii narodu rosyjskiego i narodów sowieckich. Fałszerzom historii kolonializmu rosyjskiego, który szczególnie na Kaukazie, w środkowej Azji i na Syberii zapisał jedno z najbrutalniejszych epizodów na kartach historii ludzkości, chciałoby się rzucić sparafrazowane słowa byłego szefa bezpieczeństwa, Szeleпина, na który XXII Zjeździe partii (1961) skierował je pod adresem oprawców stalinowskich:

„Niekiedy budzi się myśl, jak tacy ludzie mogą spokojnie stąpać po tej ziemi i spokojnie spać? Zjawy nocne powinny ich prześladować, powinien ich męczyć płacz i klątwy matek, żon i dzieci towarzyszy, którzy niewinnie oddali swe życie”.

Opisując rozwój polityki narodowościowej po marcu 1953 wskazywaliśmy wielokrotnie na fakt, że postępowi Rosjanie w wielu wypadkach odcinali się od linii partyjnej. Okres rozluźnienia nacisku po śmierci Stalina oraz pierwsze, nieśmiałe jeszcze, kroki na drodze do usunięcia najjaskrawszych wypaczeń ery stalinowskiej zainicjowały pewien znamieny proces, który określiliśmy jako „odkrycie RSFSR”, jako próbę „lokalizacji” narodu rosyjskiego w obrębie państwa sowieckiego. Do pełnego rozwoju tego procesu nie doszło, nie zmieniono tradycyjnych kierunków rosyjskiej ekspansji ludnościowej. Wprost przeciwnie: partia znalazła dla nich teoretyczne uzasadnienie w postaci formuły o „postępowej funkcji” umiędzynarodowienia republik nierosyjskich. W pierwszej fazie po śmierci Stalina podniosły się ze strony rosyjskiej głosy, domagające się przewartościowania dziejopisarstwa okresu stalinowskiego. Rosyjski historyk, Pankratowa, która na XX Zjeździe partyjnym żądała przywrócenia prawdy historycznej w opisywaniu kolonializmu rosyjskiego, nie była osamotniona. W końcu zwyciężyła jednak teza, że w przeszłości nie było żadnych podbojów ze strony Rosji carskiej, że miało natomiast miejsce „dobrowolne połączenie się” narodów z państwem carów. Rocznice tych podbojów znalazły się w okresie rządów Chruszczowa w kalendarzu obchodów komunistycznych i święcone były z jeszcze większą nawet pompą niż za czasów Stalina. W pierwszej fazie wielu Rosjan uważało zbliżenie między narodami za konieczne i rozumiało je w ten sposób, że rozwijana będzie wiedza i kultura innych narodów. Rosjanie ci propagowali przekłady z jednego języka na drugi oraz intensywną wymianę kulturalną. W miarę jak stabilizowała się nowa era, biurokracja partyjna spychała te postulaty na drugi plan, wysuwała natomiast na czołowe miejsce teorię o „dwóch językach ojczystych”, które opanować winien każdy obywatel sowiecki.

Okazało się przy tym, że postawa partii w sprawie narodowościowej pomyślana była równocześnie jako uderzenie w określone siły republik narodowych a zarazem w antyszowinistyczne i internacjonalistyczne koła rosyjskie. Partia życzyła sobie współpracy tylko z szowinistami, próbowała też z większym lub mniejszym powodzeniem zapchnąć na ten sam tor mentalność narodu rosyjskiego i jego elity. Kto się temu opierał, na tego wywierano odpowiedni nacisk. Mimo tego nie dało się wypełnić postępowych prądów w narodzie rosyjskim, szczególnie wśród inteligencji i młodzieży. Tendencje te można w określonych warunkach uważać za alternatywę szowinistycznego chaosu w polityce narodowości-

wej. Siły postępowe występują szczególnie silnie pośród historyków rosyjskich. Po uwolnieniu nauki historii od niektórych dogmatów stalinowskich naturalną konsekwencją stało się silniejsze zbliżenie dziejopisarstwa do prawdy. Szybko okazało się, że dziejopisarstwo okresu stalinowskiego znajdowało się w konflikcie z dwoma ważnymi czynnikami: z jednej strony z archiwami i dokumentami naukowymi, z drugiej zaś z pierwszą marksistowską szkołą historyczną okresu leninowskiego, kiedy kult Stalina nie przytłaczał jeszcze wszystkiego. Gdy w roku 1954 miano wydać zbiorowy tom poświęcony carskiemu generałowi Suworowowi, „bohaterowi” rzezi Pragi w roku 1794, odbyła się w Moskwie konferencja, na której po raz pierwszy zarysował się lekki opór przeciw stalinowskiej gloryfikacji wodza armii carskich. Historycy rosyjscy zaryzykowali uwagę, że teza jakoby Suworow był demokratą i republikaninem jest wołającym o pomstę fałszerstwem. „Idealizowanie działalności Suworowa” — zauważył historyk rosyjski A. N. Koczetkow — „prowadzi bezpośrednio do idealizowania polityki rosyjskiej monarchii niewolniczej, której Suworow oddał swoje siły¹⁶¹”. W latach 1955 i 1956 historycy rosyjscy stawali się coraz odważniejsi. Wiele rzeczy wskazuje, że ich wpływ na Komitet Centralny partii osiągnął najwyższy punkt na krótko przed XX Zjazdem. W dniach 25-28 stycznia 1956 odbyła się w obecności ok. 600 osób konferencja czytelników czasopisma „Woprosy istorii”. Krytykowano na niej w ostry sposób dogmatyzm w nauce historii, próby traktowania rozwoju nauki i polityki rosyjskiej jako czegoś odizolowanego od reszty świata i wreszcie gloryfikację rosyjskiego kolonializmu i zafałszowanie historii narodów nierosyjskich. Przy porównaniu tych wypowiedzi z niektórymi przemówieniami na XX Zjeździe, szczególnie z przemówieniem Mikojana, rzuca się w oczy prawie dosłowność sformułowań¹⁶². „Woprosy istorii” stały się centralnym punktem wszystkich zwolenników „przewietrzenia” sowieckiej i rosyjskiej historiografii. Na innym miejscu opisałyśmy już jak partia zahamowała ten rozwój stosując nacisk administracyjny. Od tego czasu nastąpiło przesunięcie problemów zasadniczych na peryferię historiografii sowieckiej, nie oznacza to jednak bynajmniej, że wymieniona alternatywa wobec linii partyjnej przestała na tym odcinku istnieć.

Z niemniej silną opozycją spotkała się językowa polityka partii. Teoria Stalina o językach strefowych została zaatakowana także przez językoznawców rosyjskich, jak np. przez znanego rusy-

161. Jak wyżej, nr 11/1954, str. 172

162. Szczegółowe sprawozdanie tamże, nr 2/1956, str. 199-213.

Rozdział czwarty

NOWE PROBLEMY NA NOWYM ETAPIE

Dotychczasowe rozdziały dały ogólny obraz procesów występujących w polityce narodowościowej Moskwy po śmierci Stalina. W owych dziesięciu latach zarysował się pewien odwrót od stalinowskiej teorii i praktyki, podejmowane były próby znalezienia praktycznego sposobu umocnienia i rozbudowania wielonarodowej struktury państwa sowieckiego. Z drugiej zaś strony występowały tendencje odwrotne, zmierzające do ujednolicenia na bazie „stopienia się narodów” i rusyfikacji. Mogliśmy stwierdzić, że zarówno pośród biurokracji partyjnej, jak i (w większym jeszcze stopniu) wśród inteligencji występowali przedstawiciele obu tych kierunków. W omawianym okresie rozwijały się równoległe procesy postępowe i renesans teorii i praktyki stalinowskiej.

Dla lepszego zrozumienia tych sprzecznych tendencji należy poddać dokładnej analizie rozwój wydarzeń w partii, szczególnie zaś w jej kierownictwie. Jaki program polityki narodowościowej wykryształizował się na tym tle? Rola XX Zjazdu partii została już omówiona. Partia jeszcze wtedy nie wiedziała jaki charakter przybierze ostatecznie jej polityka narodowościowa, wiedziała tylko, że trzeba usunąć wypaczenia okresu stalinizmu, rozszerzyć uprawnienia republik i stworzyć nową, znacznie swobodniejszą atmosferę dla konsolidacji wielonarodowej społeczności sowieckiej. Narody sowieckie zaczęły energicznie wysuwać swe żądania i spowodowały w ten sposób reakcję elementów szowinistycznych. Około roku 1958 zaczęły przybierać konkretną postać nowe plany gospodarcze, zaś proklamowanie na XXI Zjeździe partii planu siedmioletniego (1959) zapoczątkowało nową fazę w historii kraju. Jako główny cel określono stworzenie tzw. bazy materialnej komunizmu. Miało to bezpośrednie następstwa dla polityki naro-

dowościowej. Program gospodarczy wytyczony na bazie ogólnosowieckiej miał stworzyć automatycznie podstawę dla różnych procesów, nie mających nic wspólnego z polityką gospodarczą, jak np. przyspieszenie procesów osmozy narodowościowej przez wymianę kadr poszczególnych republik, przez przenoszenie sił roboczych i tp. Nowy program partyjny uchwalony na XXII Zjeździe stworzyć miał wreszcie, zgodnie z życzeniem Chruszczowa i jego ludzi, wytyczne także dla polityki narodowościowej.

Ukształtowanie się stosunków między narodami sowieckimi według nowego programu

Referat sprawozdawczy Chruszczowa na XX Zjeździe¹ dał wyraz temu, że partia uważa rozwiązanie problemów narodowościowych za sprawę niezmiernie skomplikowaną: „Rosja carska nazywana była więzieniem narodów, natomiast Związek Sowiecki stał się dla tych narodów braterską rodziną i ostoją przyjaźni, w której rozkwitają narody”. Chruszczow podjął próbę scharakteryzowania ZSSR jako „nowej w dziejach wspólnoty ludzi różnych narodowości”. „Sowiety są dla nich nową wspólną ojczyzną socjalistyczną, mają oni wspólną bazę gospodarczą w postaci gospodarki socjalistycznej, wspólna im jest struktura społeczna i klasowa, wspólny światopogląd — marksizm-leninizm, i wspólny cel — budowa komunizmu. Ich oblicze duchowe, ich dusza, mają wiele wspólnych cech”. Komentując nowy program Chruszczow poświęcił cały ustęp „zbliżeniu narodów i umocnieniu między nimi przyjaźni”. Pojawiły się wtedy dwie, związane ze sobą postępowe tendencje: „Po pierwsze postępuje żywiołowy i wszechstronny rozwój, rozszerzane są uprawnienia republik związkowych i autonomicznych. Po drugie zaś pod sztandarem internationalizmu proletariackiego w coraz większym stopniu dokonuje się zbliżenie wzajemne narodów socjalistycznych, stałemu zwiększeniu ulega ich wzajemny wpływ i przekazywanie wartości”. Według Chruszczowa „budowa komunizmu” i stworzenie jego bazy materialno-technicznej stanowią nową epokę w stosunkach między narodami sowieckimi. „Prawidłowa polityka gospodarcza jest kluczem współpracy między narodami”. Oznacza to, że partia planuje maksymalny rozwój gospodarczy republik, równocześnie jednak Chruszczow oświadczył: „Także w przyszłości gospodarka każdej z republik rozwijać się będzie jako organiczna część jednolitej gospodarki ogólnosowieckiej”. Automatyczną kon-

1. XXII Zjazd Kommunistycznej Partii Sowieckiego Sojuza — stenogram, tom 1, Moskwa 1962, str. 149-258.

sekwencją tego założenia będzie priorytet „braterskiej współpracy i pomocy wzajemnej wszystkich narodów sowieckich” przed osiągnięciami na terenie poszczególnych republik. Nowa polityka gospodarcza musi bezwarunkowo doprowadzić do przemieszania się narodowości, i to niezależnie, czy jest to uzasadnione z punktu widzenia rezerw sił roboczych i stanu kadr w poszczególnych republikach. „Skład narodowościowy ludności republik będzie ulegał coraz większemu przemieszaniu. Republiki sowieckie wymieniają stale wykwalifikowane kadry fachowe. Wszystko to przyczynia się do umocnienia więzi międzynarodowej pomiędzy ludami Związku Sowieckiego”.

Przedstawiając nowy kurs partii na odcinku narodowościowym Chruszczow dodał, że „własna państwowość narodów sowieckich musi być stale udoskonalana”, co stanowi oczywistą niekonsekwencję. Chruszczow bowiem zaraz potem powiedział, że „praktyka wskazuje nam już na konieczność stworzenia pewnych organów strefowych rozciągających się na szereg republik, aby lepiej koordynować starania republik o wykonanie planów budowy komunizmu”. W miejsce dotychczasowych oklepanych frazesów na temat stałego rozszerzania praw republik w dziedzinie gospodarczej pojawiło się coś odwrotnego, mianowicie ukrócenie praw republik na rzecz ponad-republikańskich organów. Wytyczne w dziedzinie polityki kulturalnej i pracy ideologicznej ujawniły jeszcze wyraźniej dążenia Chruszczowa do niwelacji. „Formy kultury narodowej nie kosztują, lecz ulegają doskonaleniu. Przeszarżałe formy, nie odpowiadające potrzebom budownictwa komunistycznego, zostają odrzucone, na ich miejsce powstają nowe”. Chruszczow oświadczył, że partia nie ma zastrzeżeń „w stosunku do narodowego kolorytu w literaturze i sztuce”, że jest tylko przeciwna „tendencji do archaizowania w tej dziedzinie”. Jeśli chodzi o języki narodów sowieckich partia zamierza także w przyszłości popierać ich rozwój. Każdy obywatel sowiecki będzie swobodnie rozstrzygał w jakim języku pobierać mają naukę jego dzieci. „U nas w żadnym wypadku nie hamuje się rozwoju języków narodowych. Ich rozwój nie powinien jednak prowadzić do umacniania barier dzielących narody, przeciwnie powinien ułatwiać ich wzajemne zbliżenie się”.

Chruszczow uzasadniał uprzywilejowane stanowisko języka rosyjskiego w wielonarodowym państwie sowieckim:

„Musimy wskazać na rosnące dążenia narodów nierosyjskich do przyswajania sobie języka rosyjskiego, który stał się faktycznie drugim językiem ojczystym narodów ZSSR, środkiem porozumiewania się między narodami oraz instrumentem, przy pomocy którego każdy naród i każda narodowość korzystają z osiągnięć kulturalnych wszystkich narodów sowieckich i całego

świata. Postępujący proces dobrowolnego przyswajania sobie języka rosyjskiego posiada pozytywne znaczenie dla rozwoju współpracy między narodami”.

Chruszczow przyznał że są ludzie, „którzy uważają się, iż zacierają się różnice między narodami” i przy tej okazji od razu zakomunikował wytyczne partii:

„Komuniści nie zamierzają utrzymywać i przedłużać w wieczność różnic narodowych. Będziemy popierać obiektywny proces coraz większego zbliżania się do siebie narodów i grup narodowościowych. Proces ten odbywa się na zasadzie dobrowolności w ramach budownictwa komunistycznego”.

W tym duchu utrzymany jest też IV rozdział nowego programu KPZS: „Zadania partii w dziedzinie stosunków między narodami”. Polityka narodowościowa rozpatrywana jest w ścisłym związku ze stworzeniem materialno-technicznej bazy komunizmu. Akcent został wyraźnie położony na wzajemne zbliżenie się narodów sowieckich, jednak komuniści nie odważyli się włączyć do programu tezy o natychmiastowym stopieniu się narodów sowieckich. W odnośnym punkcie programu czytamy:

„Zanik różnic między narodami, w szczególności zaś różnic w dziedzinie językowej, jest jednak procesem, który wymaga o wiele więcej czasu niż doprowadzenie do zaniku różnic klasowych”.

Czytając program odnosi się wrażenie, jak gdyby partia wstydziła się wyraźnie uwydatnić swój sojusz z szowinistami. Kilka sformułowań miało więc pozorować tolerancyjne nastawienie w sprawie narodowościowej: „Partia nie toleruje ignorowania odrębności narodowych a także ich nadmiernego podkreślenia”. W programie jest mowa o „dalszym rozwoju wszystkich sowieckich narodów i narodowości”, podkreśla się jednak równocześnie, że celem nie jest rozwój całokształtu ich kultury, lecz „bliska braterska współpraca i pomoc wzajemna oraz zbliżenie we wszystkich dziedzinach życia”. Aby stworzyć wrażenie, że partia nie chce w tej kwestii wypowiadać się zbyt konkretnie, program zadawała się następującym, ogólnikowym stwierdzeniem: „Własne, narodowe formy państwowe ludów sowieckich winny być wykorzystywane i doskonalone”. Bardziej precyzyjnie wypowiada się natomiast partia w sprawach gospodarczych, kulturalnych i ideologicznych, widzianych w aspekcie polityki narodowościowej.

Program sankcjonuje proponowane przez Chruszczowa utworzenie ponad-republikańskich organów gospodarczych, których zadaniem ma być kierowanie i koordynowanie działalności poszczególnych branż w określonych strefach. Partia obiecuje „poświęcić szczególną uwagę tym obszarom kraju, które powinny się

szybko rozwijać". Jest to dość rozciągliwe stwierdzenie, które wcale nie musi oznaczać wyrównania różnic w poziomie rozwoju gospodarczego między poszczególnymi republikami.

W dziedzinie kulturalnej program partii kładzie wyraźny akcent na zbliżenie kultur narodowych. „Wyształca się kultura internacjonalistyczna, wspólna wszystkim narodom sowieckim”. Partia zamierza „popierać postępowe tradycje wszystkich narodów”. Program nie precyzuje jednak, co oznacza słowo „postępowy”, jakkolwiek byłoby to właśnie tu jak najbardziej uzasadnione po erze stalinowskiej i żdanowszczyźnie. Mocno podkreśla się, że używanie określonego języka nie może być źródłem żadnych przywilejów, ograniczeń czy represji. W odniesieniu do języka rosyjskiego program zawiera jednak następujący ustęp:

„Dokonywujący się współcześnie proces dobrowolnego przyswajania sobie, obok języka ojczystego, także języka rosyjskiego, posiada pozytywne znaczenie, ponieważ prowadzi do wymiany doświadczeń i sprawia, że każdy naród uczestniczy w osiągnięciach kulturalnych innych narodów sowieckich i świata. Mowa rosyjska stała się praktycznie językiem wzajemnego porozumiewania się i narzędziem współpracy wszystkich narodów sowieckich”.

Polityki narodowościowej dotyczy bezpośrednio ustęp programu, w którym mowa o stałej wymianie specjalistów między poszczególnymi narodami sowieckimi.

„Rosnące potrzeby budownictwa komunistycznego wymagają stałej wymiany sił fachowych pomiędzy poszczególnymi narodowościami. Nie będą tolerowane jakiekolwiek zjawiska izolacji narodowej w dziedzinie wychowania i rozmieszczenia pracowników poszczególnych narodowości w republikach sowieckich. W interesie wszystkich narodów i grup narodowościowych w Sowietach leży likwidacja objawów nacjonalizmu²”.

Nagłą koniecznością dla komunistów było dotychczas możliwie konkretne sformułowanie ich celów programowych, ponieważ cała działalność partii opiera się w zasadzie na dyrektywach wyprowadzonych z programu. Obecny pozorny brak koncepcji jest typowy dla całej ery Chruszczowa wraz z jej głębokimi sprzecznościami. Kierownictwo partii, szczególnie zaś młode pokolenie komunistów, coraz wyraźniej dostrzega skutki stalinizmu nie potrafi jednak wydostać się z tej matni.

Dotyczy to nie tylko polityki narodowościowej, ale także pracy ideologicznej partii, jej polityki gospodarczej i w ogóle wszystkich dziedzin życia. Pozorny brak koncepcji w kwestii narodowościowej na etapie „budownictwa komunistycznego” jest równoznaczny z daleko idącą kapitulacją wobec wszystkich pojęć i zwyczajów wykształconych w epoce stalinowskiej.

2. Wszystkie cytaty pochodzą z nowego programu partii.

XX Zjazd wywołał pierwszą dyskusję, która toczyła się głównie wokół wypaczeń „leninowskiej polityki narodowościowej”, Konieczne okazało się naprawienie w granicach możliwości niesprawiedliwości, popełnionych za czasów Stalina. Przedmiotem tej dyskusji była także bardzo ogólnikowo sformułowana obietnica rozszerzenia uprawnień republik w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Często powoływano się przy tym na Lenina, aby wykazać, że Stalin nie tylko sprzeciwiał się jego koncepcji federalcyjnego podziału Związku Sowieckiego, ale że także później, kiedy musiał skapitulować przed Leninem, urzeczywistnił swoje poglądy na temat „autonomizacji” Sowietów posługując się nadmiernie rozwiniętą centralizacją.

Późniejsza dyskusja oparła się na innych źródłach. Nikt już prawie nie mówił o „rozszerzeniu praw republik”. Partia odrzuciła te zamiary do lamusa. Debatowano na temat ograniczenia kompetencji republik na korzyść organów ponad-republikańskich, co oznaczał oczywisty powrót do centralizmu. I znowu przytaczano Lenina, tym razem nie po to, aby napiętnować stalinowskie wypaczenia polityki narodowościowej, lecz żeby wykazać, że leninowska zasada federacji nie była niczym innym, jak ograniczonym do pewnego okresu czasu trickiem taktycznym. Ta cyrkowa wolta w dziedzinie najnowszych teorii komunizmu sowieckiego spowodowała wysunięcie tezy o dalszym „doskonaleniu” form narodowo-państwowych. Nowy program partii kończy się szumnym zapewnieniem: „Partia oznajmia uroczyście: obecne pokolenie ludzi sowieckich dożyje epoki komunizmu!” Przyszłe społeczeństwo komunistyczne ma być jednak nie tylko bezklasowe, lecz także jednolite w sensie narodowym.

Zaczęło się od nieporozumienia między teoretykami sowieckimi na temat objętego programem zbliżenia się narodów. Niektórzy z nich próbowali odrzucić dymną zasłonę frazesów, aby wykazać, że istotą programu jest stopienie się narodów. Ich rozumowanie było najzupełniej logiczne: program stawia sobie za cel nie zbliżenie, lecz zatarcie różnic między narodami. To zaś oznaczałoby właśnie początek właściwego stapiania się w jedną całość. M. F. Walejew przypomniał w jednej z swych prac wskazówkę Lenina, że „partia proletariacka zmierza do... zbliżenia i stopienia się narodów. Duchem tym przepojęne są wszystkie uchwały XX i XXI Zjazdu”. Walejew pisał, że są funkcjonariusze partyjni, którzy boją się nazwać rzecz po imieniu, sądzą bowiem, że byłoby to poniżeniem narodów sowieckich, zaś wywyższeniem narodu rosyjskiego. Po wyliczeniu szeregu powodów, dla których tego ro-

dzaju obawy są nie uzasadnione, stawia on tezę, że partia już teraz zmierza do stopienia się narodów.

„Należy przy tym podkreślić, że to stwierdzenie zarysowujących się zwolna procesów nie sprzeciwia się polityce partii, która zmierza do wzajemnego uwzględnienia odrębności narodowych i ogólnych interesów życiowych narodów sowieckich. Proces ten odbywa się w formie stopniowego umacniania ponad-narodowych powiązań między narodami socjalistycznymi³”.

Prawnik P. G. Siemenow mówił, że w nowym programie mowa jest o stopniowym obumieraniu państwa sowieckiego, i w związku z tym o przekazywaniu niektórych funkcji państwa w ręce społeczeństwa. Powołał się na Lenina, który powiedział raz, że zbliżenie się i stopienie narodów prowadzi do obumierania państwa: „Można z tego wnioskować, że stopienie się narodów jest warunkiem poprzedzającym obumieranie państwa”. Siemenow zauważa, że także „praktyka budowy form narodowo-państwowych w Sowietach dostarcza określonych dowodów na rzecz pozytywnego rozwiązania tej sprawy”. Jako prawnikowi, zajmującemu się nietytyle ideologią, co analizą konkretnych instytucji sowieckich, wydaje mu się, że obecna polityka sowiecka już dziś prowadzi do wynarodowienia. Cytuje on fragmenty obecnego programu na temat wymiany narodowych kadr kierowniczych, zaniku znaczenia granic między republikami i dochodzi do wniosku:

„Wzajemna asymilacja narodów *denacjonalizuje* w rzeczywistości narodowe obszary autonomiczne a nawet i republiki związkowe i zbliża w ten sposób społeczeństwo sowieckie do momentu, po przekroczeniu którego całkowite stopienie się państwowo-prawne narodów stanie się sprawą dającej się przewidzieć przyszłości⁴”.

Szczerść Siemenowa zasługuje na pochwałę, ponadto można podkreślić, że nie jest on w swych poglądach odosobniony.

Przedstawiciele drugiej grupy dyskutantów posługują się mglistymi sformułowaniami programu na temat ochrony interesów narodów sowieckich. Bronią oni tezy, że wzajemne zbliżenie się narodów i ich stopienie się — to dwie zupełnie różne sprawy, których nie wolno ze sobą mieszać. Dość znany autorytet w sprawach narodowościowych, E. W. Tadewosjan, potępia jako całkowicie błędne twierdzenie, że trwa już w pełni proces stapia-

3. M. F. Walejew: „Bratskoje sotrudnicestwo i zbliżenije narodow SSSR w borbie za pobiedu kommunizma” w *Iz opyta partijnych organizacij po wypołneniju reszenij XX i XXI zjezdow KPSS*, Moskwa 1961, str. 56.

4. P. G. Siemenow: *Programma KPSS o razwitiu sowieckich nacjonalno-gosudarstwiennych otnoszenij* w „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 12/161, str. 25, Moskwa.

nia się narodów sowieckich: „Powiązanie dialektyczne między obu tymi procesami nie upoważnia jednak ani do przeciwstawiania ich sobie, ani do ich identyfikowania”. Powołuje się on przy tym na tezy programu i na odpowiednie ustępy z referatu Chruszczowa na XXII Zjeździe, w myśl których zatarcie odrębności narodowych jest procesem o wiele dłuższym niż proste przewyższenie różnic klasowych. Te ostatnie zostaną usunięte w ciągu najbliższych dwudziestu lat, natomiast odrębności narodowe będą istnieć nadal. Tadewosjan próbuje pocieszać przeciwników kursu szowinistycznego tym, że

„także w ustroju komunistycznym nastąpi dalsze, głębsze i bardziej wszechstronne zbliżenie narodów na podstawie pełnej jedności i wspólnoty komunistycznych narodów w dziedzinie politycznej, gospodarczej i duchowej. Obecny stopień rozwoju stosunków między narodami określa przeto program w ogólności jako dalsze zbliżanie, nie zaś jako stapianie się narodów. Zacieranie się różnic narodowych jest procesem stopniowym i dlatego właśnie nie wolno go mylić z całkowitym zanikiem wszelkich możliwych różnic między narodami, z ich pełnym stopieniem się, które nastąpią w stosunkowo dalekiej przyszłości jako nieuchronne następstwo tego procesu⁵”.

Dysputy te nie mają naturalnie abstrakcyjnego charakteru. Jedną z następnych spraw, która pojawiła się na porządku dziennym, dotyczyła mgliście sformułowanego w programie „udoskonalenia form narodowej państwowości”. Komuniści sowieccy twierdzili dotąd stale, że najpewniejszą podstawę rozwiązania problemów narodowościowych tworzy autonomia administracyjno-terytorialna. W republikach związkowych, autonomicznych i t.d. narody i grupy narodowościowe posiadają ustawowo zagwarantowane instytucje, które zapewniają ich rozwój narodowo-kulturalny. Teza programu o udoskonaleniu została przeważnie skomentowana jako umniejszenie znaczenia podziału terytorialnego. Siemenow stwierdza np., że szybko postępuje umniejszenie znaczenia granic między poszczególnymi republikami narodowymi w Związku Radzieckim. Wypowiada się on za ich zniesieniem, jego teza brzmi: „Już dziś da się pewnie stwierdzić, że... odrębna państwowość narodowa i system federacyjny spełniły na ogół swą historyczną rolę”. Uważa on, że zasada federacyjna zostanie w najbliższej przyszłości „udoskonalona” przez wytyczne rozwoju gospodarczego i kulturalnego narodów i grup narodowościowych, i że nie może oznaczać to nic innego, jak „przejdzie do pełnej państwowo-

5. E. W. Tadewosjan: *Dalsze zbliżenie socjalistycznych nacji w ZSRR* w „Woprosy filozofii” nr 6/1963, str. 12, Moskwa. W artykule tym także wzmianka o kilku uczestnikach dyskusji, reprezentujących oba kierunki.

prawnej jedności ludzi pracujących wszelkich narodowości", tzn. do zniesienia republik i autonomii narodowej⁶.

Stanowisko to próbują niektórzy teoretycy komunistyczni podmurować cytataми z Lenina. Siemenow np. przypomina program partyjny z roku 1919, którego głównym twórcą był Lenin, a który przyjęty został przez VIII Zjazd RKP, uważał zasadę federacji jako formę przejściową, niezbędną aby usunąć nieufność proletariatu narodów uciemżonych w stosunku do mas pracujących kraju-ciemżyciela. Późniejsza droga prowadzić miała do „internacjonalnego zjednoczenia i pełnej jedności ludu pracującego”.

Prawnik B. L. Manelis próbuje wykazać na podstawie cytatów, że nie tylko Lenin, ale i Marks zdecydowanie występowali przeciwko federalizmowi jako trwałej zasadzie ustroju państwowego. Powołuje się on na polemikę Engelsa z tezami Wilhelma Liebknechta na temat możliwości oparcia budowy państwa niemieckiego na zasadzie federalnej. Marks i Engels wypowiadali się za jednolitym państwem niemieckim. Daszym rozwinięciem tego stanowiska Marksa i Engelsa jest, zdaniem Manelisa, leninowska zasada centralizmu demokratycznego. Genialność Lenina polega na tym, że, będąc w zasadzie przeciwnikiem federalizmu, uznał on jakie znaczenie i jaka funkcja przypadnie przejściowo tej zasadzie po rozpadnięciu się państwa carów. Autonomia i federacja z dodatkiem centralizmu demokratycznego zabezpieczyły państwo sowieckie. Lenin nigdy nie był zwolennikiem tezy, że zasada autonomii i federacji jest przeciwstawieniem centralistycznego ustroju państwowego⁷.

Grupa innych uczestników dyskusji nie odważyła się zaatakować tezy, że wprowadzenie przez Lenina zasady federacji byłością ciągnięciem czysto taktycznym. Tadewosjan skłania się np. do poglądu, że uznanie przez Lenina zasady federacji nie stoi w sprzeczności z głęboką niechęcią Marksa i Engelsa do tej zasady. Tadewosjan chciał osłabić podkreślanie przez innych taktycznego charakteru poparcia przez Lenina zasady federacyjnej, aby móc wystąpić z własną tezą: „Federacja sowiecka spełniła dobrze postawione przed nią zadania. *Jednak nie zostały w pełni wyczerpane możliwości, jakie wiążą się z sowiecką federacją i autonomią*”. Podczas gdy pierwsza grupa uczestników dyskusji przez „udoskonalenie form narodowej państwowości” rozumie likwidację fede-

6. „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 12/1961, str. 24 i 25.

7. B. L. Manelis: *Razwitiye W. I. Leninym wzgliadov marxizma na federaciju* w „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 14/1962. Jest to jeden z najważniejszych artykułów w tym przedmiocie. Stworzył on podstawę dla szeregu artykułów innych autorów, którzy uważali, że zasada federacji jest sprzeczna z marksizmem.

racji i autonomii narodowej, dla Tadewosjana „udoskonalenie” oznacza dalszy rozwój i pogłębienie zasady federalistycznej w państwie sowieckim. Ręka w rękę powinny iść przy tym: rozszerzenie praw republik narodowych i równoczesne doskonalenie centralizmu demokratycznego⁸.

Inna znów dyskusja teoretyczna na temat nowego programu dotyczy definicji pojęcia narodu. Poglądy Stalina uznane zostały przez szereg uczestników za jednostronne i nie do pogodzenia ze stanowiskiem Lenina. Ale właśnie tu zasługuje Stalin na obronę, ponieważ jego prace na temat sprawy narodowościowej powstawały pod ścisłą kontrolą Lenina. W okresie ożywionej destalinizacji pojawiły się nawet głosy powątpiewające, czy Stalin był ich autorem.

Co zarzuca się dziś Stalinowi? W swej definicji „narodu” uwzględnił on najważniejsze znamiona, jak wspólne terytorium, język, odrębności kulturalne, obyczaje, tradycje, pominął natomiast najważniejszy warunek powstania narodu — wspólnotę życia gospodarczego⁹. Obecnie zmierza się do rewizji tak sformułowanego pojęcia narodu. Wysuwane jest żądanie, aby za naród uważać wspólnotę ludzi, którą charakteryzuje „w pierwszym rzędzie wspólnota życia gospodarczego¹⁰”. Jest oczywiste, że rewizja ta ma niewiele wspólnego z badaniami socjologicznymi, i że służy głównie postulowanemu przez partię stopieniu się narodów. Monolityczny charakter systemu gospodarczego w Sowietach — nigdy nie podważany przez komunistów — stanowi podstawowy warunek i najlepszą gwarancję powstania nowego fenomenu historycznego — „narodu sowieckiego”. Definicja stalinowska jest przestarzała, ponieważ okazuje zbyt wiele „liberalnego” nastawienia wobec odrębnego rozwoju narodów sowieckich...

W podobny sposób przeinaczyć chcą teoretycy sowieccy pojęcie „narodu socjalistycznego”. Uważają oni, że obecna definicja nie wystarcza, że przemilczana, względnie niedoceniona, została najważniejsza cecha, mianowicie tendencja zbliżania się do innych narodów socjalistycznych. Jest rzeczą godną ubolewania, że podobne stanowisko zajmują autorzy, którzy w pozostałych, licznych, wypadkach zajmują stanowisko postępowe i szczerze antynacjonalistyczne. Np. Dżunusow stwierdza: „Bardzo często podkreśla się tendencję narodów socjalistycznych do rozwoju i roz-

8. E. W. Tadewosjan: *Leninskij etap w marxistowskim uczeniu o federacji*, w „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 12/1962.

9. W oparciu o artykuł I. Iljuszina, członka-korespondenta akademii nauk Białorusi: *Ważniejszy itog Leninskoj nacionalnoj politiki w Komunist Belorussii*, nr 7/1963, str. 48.

10. Tamże.

kwitu, ignorując równocześnie spotęgowany proces ich zbliżania się¹¹”. Także i on jest zdania, że „istota gospodarki socjalistycznej” ten proces zbliżania się przyspiesza.

Pod koniec roku 1963, kiedy sprawy polityki narodowościowej zyskały na aktualności w obliczu konfliktu sowiecko-chińskiego, partia czuła się zmuszona do szukania bardziej precyzyjnych formuł dla swego programu narodowościowego. Okazało się konieczne sprowadzić do wspólnego mianownika poglądy powstałe w toku dyskusji po XXII Zjeździe. Wielkie znaczenie przypisać należy tu konferencji socjologów, która miała miejsce w październiku 1963 roku, w mieście Frunze. Była to jedna z wielkich imprez najnowszych czasów. Zadaniem jej było rozwiązać wspomniane problemy¹². Główny temat brzmiał: „Rozwój stosunków między narodami w warunkach przechodzenia od socjalizmu do komunizmu”. Wygłoszono ogółem 80 referatów. Wyłonionych zostało 6 komisji, z których każda osobno rozpatrywała dany wycinek problemów narodowościowych m.in.: problemy gospodarcze i socjalne; rozwój narodowej państwowości; rozwój kultury i języka; wychowanie internacjonalne. Co przyniósł ten końcowy akord wielkiej dyskusji po XXII Zjeździe? Odpowiedź na to pytanie jest ważna, ponieważ obrazuje ona stanowisko partii w dziesięć lat po śmierci Stalina.

Zaostrzeniu uległa więc teza o „dwóch językach ojczystych” „postępowego” obywatela sowieckiego. W przyszłym społeczeństwie komunistycznym „rozwinie się pełna jedność narodów socjalistycznych: w dziedzinie gospodarczej, politycznej, kulturalnej, moralnej, umysłowej, i w pewnym sensie także językowej, ponieważ narody socjalistyczne posługują się obok języka ojczystego w coraz większym stopniu językiem rosyjskim, jako narzędziem porozumiewania się wszystkich narodów sowieckich¹³”.

W okresie konferencji socjologów w Frunze konflikt z Chinami przybrał już ostre formy. Sprawilo to m.in., że forsowana przez szowinistów teza o niezmiennie ważnej funkcji języka rosyjskiego, jako środka do stworzenia jednolitego narodu sowieckiego, została jako temat dyskusji zdjęta z porządku dziennego.

Z tego samego powodu podjęto próbę wyjaśnienia pojęć zbliżenia i stopienia się narodów. Na konferencji stwierdzono, że w

11. Artykuł M. S. Dżunuzowa: *K charakteristike processa zbliżenija sowieckich nacij w chodie stroitelstwa socjalizma i kommunizma* w „Istoria SSSR”, nr 3/1962, str. 33.

12. Do końca 1963 ukazały się tylko częściowe sprawozdania na temat związkowej konferencji socjologów. Najważniejsze z nich w „Sowieckaja Kirgizija” z 13. 10. 1963, „Bakinskij Rabocizj” z 28. 11. 1963 i w teoretycznym organie litewskiej KP „Kommunist Litwy” nr 11/1963.

13. „Kommunist Litwy”, nr 11/1963.

niektórych czasopismach w niewłaściwy sposób przedstawiono zbliżenie się narodów:

„Proces zbliżenia narodów socjalistycznych zawiera bez wątpienia pewne elementy stopienia się ich. To wszystko nie znaczy jednak, że w obecnych warunkach dojrzała już sprawa stopienia się socjalistycznych narodów¹⁴”.

Próba znalezienia drogi pośredniej ujawniła się w rozważaniach jakie czynniki bardziej opóźniają zbliżenie się narodów: nacjonalizm w republikach czy szowinizm wielkomocarstwowy. To ostatnie pojęcie jest swego rodzaju namiastką terminu „nacjonalizm wielkoruski”, którego przestano używać od czasów stalinowskich. Zebrani w Frunze socjologowie doszli do przekonania, że nie jest celowe stawianie sprawy w sposób tak abstrakcyjny.

„Każdy wypadek i każdy fakt odchylenia nacjonalistycznego winien być w konkretny sposób osądzony i znaleźć odpór. Z punktu widzenia rozważań taktycznych jest oczywiście najbardziej celowe zwalczać głównie własny nacjonalizm, ale moralnym prawem i obowiązkiem każdego komunisty, każdego obywatela, jest walczyć z każdym nacjonalizmem. Pojęcia „lokalny nacjonalizm” i „szowinizm wielkomocarstwowy” stają się coraz bardziej relatywne, ponieważ treści i istocie obu wspólne jest jedno: nacjonalizm¹⁵”.

Natomiast ściśle w oparciu o program traktuje się zagadnienie, jakie czynniki przyspieszają zbliżenie narodów i jak odbija się to praktycznie na ukształtowanie polityki narodowościowej. Na konferencji podkreślono, że o zbliżeniu się narodów decydować będą przemiany społeczno-gospodarcze, a w związku z tym także stan rozwoju sił produkcyjnych, natężenie stosunków między narodami przy szczególnym uwzględnieniu procesów migracyjnych. Hasłem jest zatem „przemieszczanie się narodów”. Myśl tę pogłębił kirgiski profesor Instytutu Filozoficznego przy Akademii Nauk ZSSR — M. S. Dżunusow. Przypominał on o obowiązkach narodów sowieckich wobec państwa sowieckiego. Powiązania gospodarcze winny ulec dalszemu wzmocnieniu. I tym razem akcent położony został nie na rozwoju miejscowych możliwości wytwórczych, ale na „jednolitej gospodarce ogólnosowieckiej” a w jej ramach na „określonych funkcjach” każdej republiki¹⁶.

Biurokracja partyjna i teoretycy sformułowali poetycznie brzmiącą wytyczną dla obecnej polityki narodowościowej: „*Poprzez rozkwit narodów do ich zbliżenia*” oraz „*Zbliżenie poprzez rozkwit*”. Dżunusow stwierdził, że właśnie ta formuła w najlepszy sposób ujmuje obie strony jednolitego procesu dialektycznego.

14. Tamże.

15. Tamże.

16. P. sprawozdanie w „Bakinskij Rabocizj”, 28. 11. 1963.

W fazie „budownictwa socjalistycznego” narody rozkwitają, zaś w okresie „budownictwa komunizmu” przeważa wzajemne zbliżanie się narodów. Dżunusow ostrzegał przed traktowaniem rozkwitu narodów „jako nieprzerwanego ciągnięcia nitki z kłębka, jako wiecznie trwającego rozwijania odrębności narodowych”¹⁷.

Konferencja socjologów w Frunze stworzyła jedynie pozory wprowadzenia ładu do sowieckiej teorii i praktyki w kwestii narodowościowej. Zadaniem jej było wytyczenie wyraźnego kierunku dla wielkiej dyskusji, powstałej po XXII Zjeździe. Nie pociągnęła się, ponieważ nie wystarczyło wyrażenie przez partię życzenia, że sytuacja ma ulec wyjaśnieniu. Profesorowie sowieccy w Frunze musieli mianowicie stwierdzić, że wiele problemów polityki narodowościowej nie zostało w naukowy sposób zbadań. Dżunusow wskazał na to, że chodzi tu nawet o podstawowe problemy, jak np. o charakter ideologii nacjonalizmu¹⁸. „Jednomyślnie uznano konieczność szczegółowego rozpracowania ogólnych metodologicznych kwestii zbliżania się narodów”¹⁹. Zapelowano do prawników, filozofów i socjologów, aby zajęli się skomplikowanymi problemami zbliżania się narodów sowieckich. Jedyne rezultaty konferencji w Frunze polega zapewne na stwierdzeniu zacofania sowieckiej teorii w dziedzinie polityki narodowościowej.

W praktyce zaś, obok danej polityki kulturalnej, decydujące znaczenie posiadać będą posunięcia na odcinku gospodarczym oraz kierowanie procesami migracyjnymi.

Powrót do centralizmu gospodarczego

Podobnie jak w dyskusji teoretycznej zarysowały się także w polityce gospodarczej lat 1953-63 dwie oddzielne fazy. Pierwsza stała pod hasłem rozszerzenia praw republik w dziedzinie kierowania gospodarką oraz decentralizacji aparatu gospodarczego. Jako punkt szczytowy tych usiłowań można określić z pewnymi zastrzeżeniami reformę kierowania przemysłem i budownictwem w roku 1957. Nie przyniosła ona zasadniczego przeobrażenia w stosunkach między republikami a centralą, nie dając republikom większych możliwości decydowania w sprawach zasadniczych, lecz jedynie więcej swobody w dziedzinie wykonywania wytycznych. Jak już wspomniano rozwój ten miał pewne pozytywne następstwa nie tylko dla biurokracji partyjnej i państwo-

17. „Sowieckaja Kirgizja”, 13. 10. 1963.

18. Tamże.

19. „Bakinskij Raboczij”, 28. 11. 1963.

wej, lecz także i dla samych narodów w republikach związkowych. Odnosi się to specjalnie do spraw kulturalnych, ale da się również powiedzieć o rozsądniejszym ukształtowaniu powiązań gospodarczych republik między sobą, a także w ich stosunkach z centralą. Reforma ta sprawiła, że po raz pierwszy od rewolucji podniosły się głosy, że rozumna polityka gospodarcza powinna uwzględniać specyfikę każdej republiki związkowej i strefy gospodarczej.

Druga faza rozpoczęła się ogłoszeniem planu siedmioletniego. Od tego momentu nabierają coraz bardziej formalnego charakteru oświadczenia o „dalszej obronie praw republik” i inne szumne frazesy tego rodzaju. Coraz więcej wpływów zdają się zyskiwać siły przemawiające za zdecydowaną centralizacją kierownictwa gospodarczego. Wśród ciężkich zmagania w obrębie biurokracji sowieckiej wyłania się powoli nowa linia wytyczna polityki gospodarczej. Kamieniem granicznym tego etapu jest plenum listopadowe KC KPZS z roku 1962, po którym pod koniec tegoż roku i z początkiem następnego przyszła reforma aparatu partyjnego i państwowego.

Na plenum tym postanowiono na wniosek Chruszczowa przekształcić organy kierownicze partii. Dotychczasowy podział terytorialny został zastąpiony zasadą podziału na zasadzie produkcyjnej. Zarządzenie to przynieść miało lepsze wykorzystanie komunistów w poszczególnych działach gospodarki. Do zadań powierzonych przez Chruszczowa i partię należało też „poprawienie” stosunków między aparatem partyjnym a aparatem państwowym i gospodarczym. Już na plenum listopadowym zapowiedziano gruntowną reformę organów kontroli i powołano do życia komisję kontroli partyjnej i państwowej. Oznaczało to w rzeczywistości, że bezpośrednia kontrola aparatu państwowego oddana została w ręce aparatu partyjnego. Chruszczow żądał przywrócenia zasady centralizmu w działalności Rady Ministrów ZSSR i rozszerzenia kompetencji „komitetów państwowych”, należących do tej Rady. Dotychczas posiadały one rozległe uprawnienia w dziedzinie koordynacji i kontroli, nie zajmowały się natomiast sprawami operacyjnymi, które należały do lokalnych organów gospodarczych. Szczególnie jaskrawy jest powrót do centralizmu w budownictwie, które przeniesione zostają z kompetencji rad gospodarki narodowej pod kompetencję nowego organu centralnego — Gosstroj ZSSR.

Dopiero w marcu 1963 gazety sowieckie opublikowały uchwałę Rady Najwyższej ZSSR o nowej strukturze aparatu państwo-

wego²⁰. Najważniejszym postanowieniem było utworzenie Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSSR, której podlega kierownictwo całej gospodarki sowieckiej. Radzie tej podlega bezpośrednio Rada Planowania ZSSR (tylko dla spraw planowania perspektywicznego), Rada Gospodarki Narodowej ZSSR (odpowiedzialna za wykonanie zadań planu), wymieniona już centrala dla spraw budownictwa (Gosstroj), wreszcie pewna ilość komitetów państwowych ZSSR i państwowych komitetów produkcyjnych ZSSR. W oficjalnych komentarzach, które ukazały się bezpośrednio po ogłoszeniu tej reformy, organy partii powitały z uznaniem powrót do centralizmu. W „Prawdzie” można było np. czytać co następuje:

„Rada Gospodarki Narodowej ZSSR oraz Państwowa Komisja Planowania ZSSR przekształcone zostały z organów związkowych w organy republik związkowych. Oznacza to, że od chwili obecnej postanowienia Rady Gospodarki Narodowej ZSSR są wiążące dla wszystkich odnośnych organów republik związkowych oraz dla rad gospodarki narodowej w rejonach administracji gospodarczej, jak również że wszystkie uchwały Państwowej Komisji Planowania ZSSR obowiązują państwowe komisje planowania w republikach związkowych. Utworzenie Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSSR jest ważnym posunięciem, które stworzyło zwarty system planowania i kierowania przemysłem i budownictwem w całym Związku Sowieckim, poczynając od pojedynczego zakładu, aż do centrali²¹”.

Reforma aparatu państwowego miała uwolnić Radę Ministrów od wszelkich możliwych zadań natury operacyjnej. Skoncentrowały się one obecnie w Najwyższej Radzie Gospodarki Narodowej. Dla centrali w Moskwie mogła to być racjonalizacja, natomiast dla republik oznaczało to poważne ukrócenie ich uprawnień.

KRONIKA ZMIENIAJĄCEGO SIĘ KURSU: od rozszerzenia praw republik do ponownego centralizmu

1954—1956 — Przeniesienie szeregu ważnych zakładów i kombinatów z kompetencji związkowej pod kompetencję republik. Liczba ich wyniosła po koniecie 1956 roku 15.000.

30 maj 1956 — Uchwała KPZS i Rady Ministrów ZSSR o reorganizacji ministerstw ZSSR. Powstają liczne nowe ministerstwa w repu-

20. „Prawda”, 14. 3. 1963. „Wiedomosti Wierchownogo Sowjeta SSSR” opublikowały 22. 2. 1963 dekret Rady Najwyższej ZSSR z 21. 1. 1963 o rozwiązaniu 10 komitetów państwowych przy Radzie Ministrów ZSSR. Miejsiczne opóźnienie oraz sposób i forma tego opublikowania (w wewnętrznym biuletynie) wskazują na to, że w kierownictwie KPZS wyłoniły się poważne różnice zdań na temat wytycznych tej reformy. Uwzględniając także inne dokumenty można wysunąć twierdzenie, że głównym przedmiotem sporu była walka zwolenników ścisłego centralizmu z przedstawicielami łagodniejszego kursu.

21. „Prawda”, 16. 3. 1963.

zmniejszenie się liczby Ukraińców żyjących na obszarze Sowietów poza granicami własnej republiki o 2,8 mln. plus przyrost naturalny było w okresie owych 33 lat jednym z głównych źródeł przyrostu liczbowego Rosjan²⁹. Proces wynaradawiania się Ukraińców nie jest dobrowolny, wynika to z faktu, że poza Ukrainą nie ma w Sowietach nigdzie szkół z językiem wykładowym ukraińskim. Emigranci zostają przeniesieni w środowisko, w którym Rosjanie dominują kulturalnie i są traktowani, specjalnie w Azji środkowej, jako sprzymierzeńcy najbliżsi językiem i rasą. Potwierdzają to następujące cyfry: na obszarze sowieckim 87,7% Ukraińców podało język ukraiński jako ojczysty; cyfra odnośna dla Ukrainy wynosi 93,2%, dla Kazachstanu już tylko 60,4%, dla Kirgizji 49,3% zaś dla Uzbekistanu 40,6%³⁰.

Ekspansji rosyjskiej grupy narodowej poza granicami RSFSR nie da się, z wyjątkiem Kazachstanu, *w żadnym wypadku usprawiedliwić argumentami z dziedziny polityki gospodarczej*. Sowietcy eksperci gospodarczy i socjologowie ustalili np., że Ukraina, Mołdawia, Białoruś i cała sowiecka Azja środkowa dysponują nadwyżkami sił roboczych. Gwałtowny wzrost emigracji Rosjan sprzeciwia się racjonalnemu podziałowi rezerw roboczych i sensownej polityce kadr. Celem ruchów migracyjnych winny być właściwie jedynie tereny wschodnie RSFSR, natomiast ludność wschodniej Syberii wzrosła w latach 1939-59 tylko o 1,8 mln. i to już z uwzględnieniem przyrostu naturalnego. Ten olbrzymi obszar zajmuje jedną trzecią terytorium sowieckiego, a zamieszkuje go tylko jedna trzydziesta ogółu ludności sowieckiej. Udostępnienie olbrzymich bogactw naturalnych tego obszaru winno właściwie decydować o kierunku migracji i działać jak magnes.

Jedno z bezpośrednich następstw ekspansji rosyjskiej wiąże się z procesem urbanizacji. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech polityki carskiej było hamowanie napływu „inorodców” do miast i osiedli miejskich.

Za życia Lenina próbowano zmienić ten stan rzeczy, ale szybko zaniechano prób forsowania napływu ludności autochtonnej do miast. Według spisu ludności z roku 1959 liczba ludności miejskiej w Sowietach wyniosła 99.977.695, w tym było 65.811.896 Rosjan (65,8%). Jest to o 10% więcej niż odsetek Rosjan w stosunku do ogółu ludności³⁰. Liczba ludności miejskiej poza

29. Borys Lewytskyj: *Die Sowjetukraine 1944-63*, Köln 1963, str. 219.

30. Obliczone na podstawie wyników spisu ludności. Na ten temat także artykuł S. Schwarza: *K nacjonalnomu woprosu w SSSR* w „Socjalistyczeskij Wiestnik”, kwiecień 1960.

RSFSR wynosi 38.366.621, w tym 12.086.922 Rosjan (31,4%). Poza granicami RSFSR żyje jednak tylko 16,7% ogólnej liczby Rosjan. Różnica między odsetkiem Rosjan w ludności miast poza granicami Federacji Rosyjskiej a odsetkiem ogółu Rosjan na tym obszarze wynosi 15,2%.

Według spisu z 1959 roku proces urbanizacji środkowej Azji przedstawia się następująco: na obszarze czterech republik tego obszaru udział Rosjan w ludności miejskiej wynosi 33,5%, jeśli zaś uwzględnić także Kazachstan — 46,2%. Jeżeli do rosyjskiej ludności miast tego obszaru zaliczymy jeszcze tych nie Rosjan, którzy w spisie ludności podali język rosyjski jako ojczysty, udział rosyjskiej i zrusyfikowanej ludności miejskiej na obszarze Uzbekistanu, Turkmenii, Tadżykistanu i Kirgizji wyniesie 53,7%, zaś łącznie z Kazachstanem — 59%. Następująca tabela obrazuje skład narodowy ludności miejskiej w Azji środkowej:

<i>Republika</i>	<i>Ogół ludności miejskiej</i>	<i>w odsetkach</i>	
		<i>Rosjanie</i>	<i>autochtoni</i>
Kazachstan	100	57,4	16,6
Uzbekistan	100	33,4	37,1
Tadżykistan	100	35,3	34,6
Turkmenia	100	35,3	34,6
Kirgizja	100	51,7	13,1

Pozycja autochtonów jest szczególnie słaba w Kazachstanie i Kirgizji. Proces rusyfikacji jest tam tak daleko posunięty, że struktura narodowościowa ludności miejskiej tych republik opodabnia się do struktury RSFSR. Sytuacja w Kazachstanie jest bardzo poważna, szczególnie jeśli by do Rosjan w miastach zaliczyć jeszcze tych nie Rosjan, którzy podali język rosyjski jako własny. Udział rosyjskiej i zrusyfikowanej ludności pośród ludności miejskiej zwiększyłby się wówczas do 64,9%. Analiza składu autochtonnej ludności miejskiej w autonomicznych republikach na obszarze RSFSR wykazuje jeszcze wyraźniej, jak partia stara się o zahamowanie możliwości rozwojowych narodów nie rosyjskich. Należy przy tym pamiętać, że udział ludności miejskiej w RSFSR wynosi 52,3%, z tego 87,1% stanowią Rosjanie.

*Procent głównej narodowości republik autonomicznych RSFSR
wśród ludności miejskiej*

<i>Autonomiczna SSR</i>	<i>Główna narodowość</i>	<i>Odsetek</i>
Baszkirska ASSR	Baszkirowie	7,8
Burjacka ASSR	Buriaci	8,1
Dagestańska ASSR	Narody Dagestanu	35,6
	w tym:	
	Awarowie	7,1
	Dargińcy	6,2
	Kumycy	12,8
	Lezgińcy	3,8
ASSR Kabardyńców i	Kabardyńcy	13,8
Bałkarów	Bałkarowie	2,8
Kałmucka ASSR	Kałmucy	34,5
Karelska ASSR	Karelowie	6,5
Komi ASSR	Komi	13,6
Mari ASSR	Mari	11,3
Mordwińska ASSR	Mordwinowie	11,8
Półn. Osetyńska ASSR ...	Osetyńcy	28,8
Tatarska ASSR	Tatarzy	33,2
Tuwińska ASSR	Tuwinowie	15,2
Udmurecka ASSR	Udmurtowie	14,8
Czeczeńsko-Inguska ASSR .	Czeczeńcy	7,6
	Inguszowie	1,4
Czuwaska ASSR	Czuwasze	35,9
Jakucka ASSR	Jakuci	15,2

Na przykładzie ukraińskim potwierdza się, że także i w tej republice jednym z celów prowadzonej przez Moskwę polityki demograficznej jest opanowanie procesu urbanizacyjnego przez Rosjan. Na 7 mln. Rosjan zamieszkujących Ukrainę 5,7 mln. przypada na miasta. W rezultacie miasta, które powinny być w zasadzie centrami kulturalnymi ludności miejscowej, wywierają silny nacisk russyfikacyjny. Na 10,2 mln. nie Rosjan, którzy zamieszkują obszar całego Związku Sowieckiego i podali język rosyjski jako swój własny, 7,76 mln. mieszka w miastach. Podobny stosunek cyfrowy znajdujemy we wszystkich 14 republikach. Rządy sowieckie nie przyczyniły się do zniesienia pozostałości kolonialnych w tej dziedzinie i w konsekwencji ludność wiejska nadal pozostaje głównym rezerwuarem sił narodowych. Dowodzi to w jak trudnej sytuacji znajdują się w poszczególnych republikach inteligencja narodowa i specjaliści techniczni, którym powierzona jest piecza nad sprawami kulturalnymi i rozwojem możliwości gospodarczych danej republiki.

Szczególnie podatne russyfikacji stają się mniejsze grupy narodowościowe, rozproszone w znacznie większym stopniu po ca-

łym kraju niż większe narody. W roku 1926 liczba Żydów podających język żydowski jako ojczysty wynosiła jeszcze 72,6% , natomiast w roku 1959 już tylko 21,1%. Odsetek ten u Polaków wynosił w roku 1959 — 45,2%, u Niemców — 75%, u Czechów — 49%, u Słowaków — 61,2% i td. Najłatwiej rusyfikują się właśnie te narody, które nie posiadają w Sowietach własnego terytorium narodowego, nawet gdy odróżniają się znacznie od Rosjan pod względem rasowym i kulturalnym³¹.

Poważną rolę odgrywają w sowieckiej polityce migracyjnej małżeństwa mieszane. Specjalnie na obszarze środkowo-azjatyckim propaganda próbuje przedstawić je jako dowód awansu kulturalnego³². Wiadome jest, że na Ukrainie odsetek małżeństw mieszanych wynosił w roku 1927 — 7,5%, zaś w roku 1937 — już 19%. Odnośne cyfry dla Armenii wynoszą: 1% i 7,4%³³. Poniższa tabela zawiera dane na temat małżeństw mieszanych z roku 1952³⁴.

<i>Republika Związkowa</i>	<i>Na 1000 małżeństw przypadało mieszanych</i>		
	<i>cała ludność</i>	<i>ludność miejska</i>	<i>ludność wiejska</i>
USSR	102	151	58
Rosyjska SFSR	83	108	56
Ukraina	150	263	58
Białoruś	110	237	56
Uzbekistan	82	147	47
Kazachstan	144	175	119
Gruzja	90	164	37
Azerbejdżan	71	118	20
Litwa	59	104	30
Mołdawia	135	269	94
Łotwa	158	213	92
Kirgizja	123	181	92
Tadżykistan	94	167	55
Armenia	32	50	14
Turkmenia	85	149	25
Estonia	100	142	51

31. Donosił o tym E. W. Tadewosjan w „Woprosy filozofii” nr 6/1963, str. 11 oraz M. S. Dżunuzow w „Istoria SSSR”, nr 3/1962, str. 55.

32. „Istoria SSSR” nr 3/1962 chwali na str. 40 kazachskie utwory literackie, w których wysławia się miłość między ludźmi należącymi do różnych narodów: „Małżeństwo pomiędzy Rosjanką a Kazachem było w przedrewolucyjnych czasach w Kazachstanie bardzo rzadkie. Socjalizm to zmienił, dzisiaj małżeństwa między ludźmi różnych narodowości są normalnym zjawiskiem”.

33. „Woprosy filozofii”, nr 6/1963, str. 10.

34. „Istoria SSSR”, nr 3/1962, str. 40.

Oczywiście nie należy uważać, że małżeństwa mieszane są „niepożądane”. Przeciwnie, w wielu wypadkach są one zjawiskiem postępowym i dowodem, że pewne konserwatywne poglądy ustępują miejsca nowoczesnym, ludzkim stosunkom społecznym. Ale komunistom sowieckim idzie przecież o zupełnie inne sprawy. Małżeństwa mieszane uważają przede wszystkim za instrument politycznych manipulacji. Chodzi więc tutaj o nadużycie stosunków ludzkich, należących do sfery raczej intymnej i wykorzystanie ich dla celów politycznych. Do niedawna jedynie w republikach środkowej Azji można było stwierdzić, że większość mieszanych małżeństw zawarta została pomiędzy ludźmi, pochodzącymi z narodów pokrewnych sobie rasą, kulturą i tradycjami. Źródła sowieckie określają to zjawisko za negatywne i typowe dla narodów „zacofanych”. Natomiast za postępowe i zmierzające do „zbliżenia się narodów” uważa się małżeństwa mieszane, z których jedna strona jest przedstawicielem narodu słowiańskiego³⁵.

Sowieckie źródła statystyczne stwierdzają na przykład, że radykalne i „pozytywne” zmniejszanie się liczbe narodów Północy, jest wyłącznie wynikiem mieszanych małżeństw pomiędzy ludnością miejscową a Rosjanami.

Poniższa tabela wykazuje zmiany w składzie narodowym małżeństw mieszanych narodów Północy — *w procentach*.

Podstawowa narodowa przynależność rodziny	Wszyscy członkowie rodziny	W tym :			
		przynależni do zasadni- czej naro- dowości	Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini	Narody Północy	Inni
Itelmeni	100	58,7	38,8	—	2,5
Mansi	100	56,0	38,2	2,6	3,2
Chante	100	54,0	38,0	3,3	4,7
Koriacy	100	63,6	27,0	2,0	7,4
Czukeze	100	53,8	27,7	16,8	2,7
Selkupowie ...	100	55,4	18,6	23,4	2,6
Eskimosi	100	57,5	17,3	23,3	1,9
Neńcowie	100	50,3	20,5	5,0	24,2
Ketowie	100	56,7	18,1	20,6	4,6
Jukagirzy	100	45,6	20,4	20,6	13,4
Ewenkowie	100	47,5	6,2	0,9	45,4
Eweni	100	45,9	5,8	6,8	41,5

35. Tainze, str. 41.

Tablica pokazuje, że mieszane małżeństwa narodów Północy zawierane są z przedstawicielami Słowian, przede wszystkim Rosjan, którzy obecnie prawie że we wszystkich okręgach narodowościowych Północy stanowią większość.

Podstawą polityki migracyjnej kierownictwa sowieckiego jest propagowanie mesjanistycznej roli narodu rosyjskiego i jego rzekomej „bezinteresownej pomocy”. Możliwości wykorzystania kierowanej odpowiednio migracji dla celów rusyfikacyjnych powiększa fakt, że można tu *ciągnąć korzyści z luk w ustawodawstwie sowieckim*. Gdziekolwiek na obszarze Związku Sowieckiego mieszka ludność rosyjska — wszędzie stoją do jej dyspozycji szkoły z rosyjskim językiem wykładowym i własne instytucje życia kulturalnego. Natomiast republiki nierosyjskie nie posiadają żadnych możliwości roztaczania poza granicami danej republiki opieki kulturalnej nad przedstawicielami własnej narodowości. W czasie II wojny światowej istniały szkoły ukraińskie i białoruskie poza granicami tych republik, dziś zniknęły z powierzchni ziemi. To co terminologia komunistyczna wychwala jako „dobrowolne połączenie się” nie Rosjan z narodem rosyjskim jest w rzeczywistości nieuchronnym następstwem sztucznie stworzonej sytuacji przymusowej.

Podtrzymywany przez rosyjskich szowinistów mit języka rosyjskiego, jako środka do osiągnięcia wyższego stopnia rozwoju kulturalnego, korzysta z faktu, że w procesie urbanizacji uczestniczą głównie Rosjanie. Centra kulturalne w wielkich ośrodkach nierosyjskich republik nie spełniają w istocie swych zadań. Narody nierosyjskie nie dysponują odskocznią, która poprzez ciągłe i nieprzerwane wychowywanie zurbanizowanych warstw ludności umożliwia stałą modernizację kultury danego narodu. Funkcjonariusze partyjni twierdzą, że owa znaczna część ludności miejskiej, która uznaje język rosyjski za własny, odgrywa pozytywną rolę i zasługuje na poparcie.

Wymieniona polityka migracyjna stworzyła, szczególnie na obszarze Azji środkowej, zupełnie nową sytuację jeśli chodzi o skład narodowościowy ludności. Przyrost rosyjskiej grupy ludnościowej jest o wiele szybszy niż u narodów autochtonnych. Liczba Rosjan w Kazachstanie jest już o połowę większa niż liczba Kazachów. Liczba Kirgizów w Kirgizji przewyższa wprawdzie jeszcze Rosjan, ale ludność kirgiska nie posiada już bezwzględnej większości we własnej republice. Większość tę posiadają jeszcze główne narody w pozostałych republikach, ale maleje ona tak gwałtownie, że perspektywy przyszłości są bardzo ponure. Lepiej niż słowa zobrazuje to poniższa tabela.

*Odsetek ludności głównego narodu w republikach
środkowo-azjatyckich*

	1926	1939	1959
Uzbekistan	74,2*	65,0	62,0
Turkmenia	70,4	—	60,9
Tadżykistan	74,6	60,0	53,1
Kirgizja	66,6	52,0	40,5
Kazachstan	57,1	38,0	29,6

* Bez tadżyckiej ASSR.

Ekspansja kolonialna Rosji carskiej na Ukrainie, w Transkaukazji i Azji środkowej była po rewolucji przedmiotem licznych badań ze strony historyków marksistowskich i teoretyków partyjnych. W pracach pochodzących z lat dwudziestych i początku lat trzydziestych ekspansja ta była potępiana. Porównując obecną sytuację z okresem przedrewolucyjnym stwierdzić trzeba, że dawny nacisk kolonizatorski uległ dziś znacznemu zwiększeniu. Przed rewolucją liczba kolonizatorów była bardzo niska, składała się ona z cienkiej warstwy biurokracji carskiej, kolonistów i wojska. Dziś natomiast Rosjanie, występujący w wielkiej liczbie na obszarach republik związkowych, uważają się nie tylko za najważniejszy czynnik państwowo-twórczy, ale przepełnieni są do tego duchem posłannictwa, który w odnośnych tezach „komunistycznych” określany jest jako wytyczna przyszłości.

Zwiększenie odsetka ludności miejskiej jest dla każdego narodu na świecie warunkiem jego rozwoju. Teza ta odnosi się w szczególnej mierze do narodów sowieckich, ponieważ od objęcia władzy przez komunistów dokonywa się tam proces uprzemysłowienia, który powinien przyspieszać w sposób automatyczny przewarstwienia ludności. W ramach procesu uprzemysłowienia republik związkowych powstają nie tylko nowe zakłady i kombinaty, lecz wzrasta też liczba robotników przemysłowych, tworzą się grupy fachowców i centra naukowe, powiększa się liczba urzędników, naukowców, ekonomistów, skarbowców, planistów i t.d.

Wszystkie źródła oficjalne są tu oskarżeniem polityki komunistów. *Sztuczne forsowanie dynamicznego rozwoju rosyjskiej grupy ludnościowej pośród ludności miast zahamowuje rozwój potencjalnych możliwości innych narodów.* W prasie sowieckiej czyta się często, że w porównaniu do innych narodów relikty przeszłości występują nieporównanie silniej pośród narodów środkowej Azji. Aby odwrócić uwagę od głównej przyczyny tego, istotnie występującego, zacofania niektórych narodów Moskwa

zrzuca winę na wpływ religii i niewytępione tradycje nacjonalistyczne. Zacołowanie to jest jednak w głównej mierze rezultatem sowieckiej polityki narodowościowej. Ponieważ ludność miast składa się w dużej mierze z nie-autochtonów — działają na wsi tym silniej tradycjonalistyczne elementy, utwierdzające przekazywany styl życia narodów nierosyjskich. Pewne właściwości ludu wiejskiego stają się przez to automatycznie elementem utrzymania kultury narodowej.

Nowy kurs w Azji środkowej?

Rozkład Rosji carskiej wyzwolił w środkowej Azji dwa ruchy: jednym był potężny ruch wolnościowy, który zmierzał do stworzenia własnych narodowych form państwowych na gruzach caratu; drugim — ruch, który wychodził z centrali komunistów w Moskwie i zmierzał do podporządkowania sobie całego państwa. Między obu tymi ruchami nie było żadnych punktów stycznych. Komuniści rosyjscy znaleźli się od wybuchu rewolucji w ostrym konflikcie z ruchem wyzwoleniczym narodów środkowo-azjatyckich. Nie będziemy tu szczegółowiej opisywać tych procesów³⁶. Niektóre rzeczy trzeba jednak przypomnieć, aby zrozumieć politykę Moskwy w środkowej Azji.

W okresie rewolucyjnym istniały dwie zasadnicze koncepcje w odniesieniu do dalszych losów Azji środkowej. Wielu komunistów turkietańskich wysunęło propozycję utworzenia na tym obszarze jednolitego tworzenia państwowego. Ich reprezentant, T. Ryskułow, uzasadniał to względami na jedność kulturalną narodów tego obszaru i na jednolity charakter gospodarczy regionu. W kierownictwie RKP(b) prowadzono w latach 1919-20 gorące dyskusje na ten temat. Wbrew usiłowaniom komunistów turkietańskich utworzono w lipcu 1920, na propozycję Lenina, Biuro Turkietańskie przy KC RKP(b), które w maju 1922 przemianowane zostało na Środkowo-Azjatyckie Biuro przy KC RKP(b). Zadaniem tej instytucji było umocnienie władzy sowieckiej w Azji środkowej. Rozbicie obszaru turkietańskiego na sze-

36. Istnieje obszerna literatura na temat zajęcia środkowej Azji przez komunistów. Autorem najważniejszych prac jest przywódca komunistów turkmeńskich, G. Safarow, aresztowany i zlikwidowany w okresie stalinowskim jako wróg partii. Z jego prac wymienić należy: *Kolonialna rewolucja*, Moskwa 1931 oraz *Nacjonalnyj wopros i proletariat*, Moskwa 1923. Na czarnej liście Safarow pozostał także i po śmierci Stalina, przede wszystkim z powodu jego tezy, że rewolucję przyniesli Rosjanie do środkowej Azji na bagnietach. Nie zniosła ona jednak kolonialnego statutu tych obszarów. W zachodniej literaturze na ten temat praca Baymirza Hayit: *Sowjetrussische Orientpolitik am Beispiel Turkestans*, Köln 1962.

reg republik wydawało się Leninowi najlepszym środkiem osłabienia jednolitego ruchu wyzwolenczego narodów turkietańskich. „Turkkomisja” postawiła sobie za cel główny „wypracowanie metod walki z duchowieństwem i panislamizmem, jak również z burżuazyjnymi ruchami nacjonalistycznymi. Zaleciła ona opracowanie mapy etnograficznej Turkiestanu i przygotowała podział tego obszaru na Uzbekistan, Turkmenię i Kirgizję³⁷.

Sprzecznosc między linią Lenina i turkietańskich przywódców komunistycznych zaostriżyła się, kiedy Mirzait Sułtan Galijew, przy poparciu szerokich warstw inteligencji muzułmańskiej w całym Związku Sowieckim, powołał do życia ruch komunistów turkietańskich, którzy oświadczyli, że rewolucja w Azji środkowej jest sprawą komunistów tego obszaru. Uważał on, że rozwój wydarzeń na tym obszarze winien być traktowany w pierwszym rzędzie jako rewolucja antykolonialna. Na pierwszy plan winna być wysunięta przeto nie „walka klasowa”, lecz sprawa jednolitego frontu wszystkich warstw ludności przeciw wszelkim formom panowania kolonialnego. Szedł on tak daleko, że chciał stworzyć niezależną od Moskwy centralę ruchu wyzwolenczego narodów całego Wschodu, swego rodzaju międzynarodówkę antykolonialistyczną. Poza tym chciał założyć mahometańską partię komunistyczną, całkowicie niezależną od RKP(b).

Komuniści turkietańscy apelowali w latach dwudziestych do przywódców ruchu wyzwolenczego na obszarach nie podlegających wpływowi Moskwy, aby ci poparli ich walkę. Kiedy z inicjatywy komunistów i na osobiste zalecenie Lenina zwołano w roku 1920 kongres narodów Wschodu w Baku, komuniści turkietańscy wykorzystali to forum, aby wskazywać na dyskryminację ich narodów w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Wyraziło się to jasno w przemówieniach Norbutalekowa i Ryskułowa³⁸.

Ruch ten nazwany został „sułtangalijewszczyzną” i stał się przedmiotem ostrych starć w kierownictwie rosyjskich komunistów. Komitet centralny partii zajmował się szczegółowo tym problemem w dniach 9-12 czerwca 1923. Po referacie Stalina na temat tego „odchylenia” powzięto uchwałę, wyliczającą wszystkie grzechy Sułtana Galijewa. Zarzucono mu m.in., że z pomocą nielegalnej organizacji próbował przeciwstawić ruch wyzwolenczy w byłych krajach kolonialnych „rewolucyjnemu proletariatu”.

37. Obszerny artykuł o tym napisał B. L. Manelis: *W. I. Lenin i sozdanije sowieckoj gosudarstwiennosti w Sredniej Azii* w „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 7/1959. Oprócz tego *Materiały objedinennoj naucznoj sessii poswiaszczennoj istorii Sredniej Azii i Kazachstana* (epoka socjalizma) w wydaniu Akademii Nauk Kazachstanu, Ałma-Ata, 1958.

38. *Rezolucii i postanowlenija zjezdow K.P. Turkiestana (1918-1924)*. Faszkiert 1958, str. 67, cytowane wg. „Istoria SSSR”, nr 2/1963, etr. 55.

towi” i podważyć w ten sposób podstawy władzy sowieckiej na Wschodzie³⁹.

Z wielkim trudem udało się przeforsować w Azji środkowej linię Lenina. Kiedy Moskwa w roku 1924 zdecydowała się na podział Azji środkowej „pod narodowym kątem widzenia”, monstrualne to zamierzenie objęło obszar o powierzchni prawie 4 mln. km. kw. zamieszkały przez ponad 13,7 mln. ludzi, wliczając w to Kazachstan. W roku 1924 istniała tylko Turkiestańska Autonomiczna SSR w ramach RSFSR. Dwie „sowieckie republiki ludowe”, Buchara i Chorezm, założone w roku 1920, uznane były za państwa niezależne od Moskwy. Uznanie to zostało cofnięte, aby umożliwić realizację leninowskiego planu podziału terytorialnego. Obie republiki zostały, przy użyciu Armii Czerwonej, przekształcone w socjalistyczne republiki sowieckie. W roku 1924 utworzono z zamieszkałych przez Uzbeków i Turkmenów obszarów turkiestańskiej ASSR oraz republik Buchary i Chorezmu Uzbekistańską i Turkmeńską SSR. Z zamieszkałych przez Tadżyków obszarów Turkiestanu i Buchary utworzono w ramach Uzbeckiej SSR — Tadżycką ASSR. Obszary Turkiestanu zamieszkałe przez Kazachów stały się Kazachską ASSR w obrębie RSFSR. I wreszcie z kirgizkiej części Turkiestanu powstała Kirgiska ASSR w ramach RSFSR⁴⁰. Rozgraniczenie obszarów Azji środkowej ciągnęło się latami i zakończone zostało po utworzeniu pięciu środkowo-azjatyckich republik związkowych: Uzbekistanu (1924), Turkmenii (1924), Tadżykistanu (1929), Kirgizji (1936) i Kazachstanu (1936). Komuniści rosyjscy wysunęli wprowadzić tezę, że podział ten odpowiada gospodarczym i kulturalnym interesom narodów środkowo-azjatyckich, w rzeczywistości jednak chodziło tu o zastosowanie starej zasady kolonialnej: „divide et impera”. Łatwiej było okiełznać rozbite siły narodów turkiestańskich, poza tym zaś we wszystkich republikach zaczęto popierać to, co komuniści szumnie nazwali tworzeniem „socjalistycznych narodów środkowo-azjatyckich”.

Już pierwsze wydarzenia po śmierci Stalina potwierdziły, że ten sztuczny podział stał w sprzeczności z rozsądną polityką gospodarczą. W roku 1956 rejon Bostandyk, należący do Kazachstanu, przekazany został „dobrowolnie” Uzbeckiej SSR⁴¹. W roku 1959 okazało się konieczne przeprowadzenie korektury granicy

39. KPSS w rezolucjach i reszeniach zjazdów, konferencji i plenumów CK, tom 1, Moskwa 1954, str. 759. W rezolucjach tych postawiono tezę, że Sułtan Galijew dążył w oparciu o kilka państw Wschodu (Persja, Turcja) oraz o ruch Basmaczów do obalenia władzy sowieckiej w środkowej Azji.

40. *Małaja Sowieckaja Encyklopedija*, tom V, Moskwa 1930, str. 632 ff.

41. „Kommunist”, nr 6/1961, str. 37.

między Uzbekistanem i Tadżykistanem. Ponad 50 tys. ha ziemi uzbeckiej „dobrowolnie подарowano” Tadżykistanowi. Środkowo-azjatyccy biurokraci partyjni i inteligencja wyczuli już w owym czasie, że rozluźnieniu ulegną sztywne formy okresu stalinowskiego. Na posiedzeniu Rady Najwyższej Tadżyckiej SSR w listopadzie 1959, podczas której przekazano wymienione terytorium uzbeckie, pojawiły się po raz pierwszy silne akcenty patriotyzmu panturkiestańskiego. Czołowi mówcy podkreślali, że wszystkie narody Środkowej Azji są braćmi i posiadają wspólne tradycje historyczne i kulturalne. Poeta uzbecki, profesor uniwersytetu B. Abdullo, oświadczył: „W dziejach literatury uzbeckiej nie było ani jednego pisarza, który nie pisałby i w języku uzbeckim i tadżyckim”. Zmiana granic miała przyczynić się w pierwszym rzędzie do podniesienia tadżyckiej produkcji bawełny. Gdy ówczesny I-szy sekretarz KC KP Tadżykistanu Uldżabajew podnosił z racji tej uchwały pod niebiosa Chruszczowa, nie omieszczał on jednak równocześnie podkreślić solidarności narodów środkowo-azjatyckich⁴².

Najnowsza korektura granic miała miejsce w początku 1963 roku. W styczniu ogłoszono, że KC KP Kazachstanu oraz rada ministrów tej republiki „kierując się względami na interesy ogólnosowieckie” przyjęła propozycję odstąpienia trzech, najbardziej wysuniętych na południe rejonów uprawy bawełny obszaru Czimkent, Uzbeckiej SSR⁴³. Uchwała ta została uzasadniona koniecznością szybszego rozwoju gospodarki bawełnianej, która poprzez granice republik tworzy organiczną całość.

Zmiany graniczne podjęte po śmierci Stalina potwierdzają jednoznacznie, jak nikłe były podstawy leninowskiego podziału Azji środkowej w latach dwudziestych. Podniesienie gospodarki bawełnianej na tym obszarze przeważa dziś wszystkie inne względy. Podczas swej wielotygodniowej podróży po Azji środkowej, która miała miejsce w listopadzie 1961, Chruszczow potwierdził, że podniesienie produkcji bawełny w ostatnich latach osiągnięte zostało li-tylko na skutek zwiększenia powierzchni uprawy. Aby uzyskać intensyfikację produkcji Chruszczow zaczął naraz kocietować fachowców pochodzących z narodów środkowo-azjatyckich. Na konferencji w Taszkencie zakomunikował zebranym plantatorom bawełny, co odpowiedział pewnemu dziennikarzowi zagranicznemu na jego pytanie, skąd rząd sowiecki czerpie siły fachowe do wykonywania swych planów gospodarczych w Azji środkowej: „Siły fachowe znajdują się na miejscu, są popierane przez

42. Materiał tego posiedzenia w „Kommunist Tadżykistana” z 25, 27 i 28. 11. 59.

43. „Kazachstanskaja Prawda”, 15. 1. 1963.

partię... Tak, dla nas Rosjan jest rzeczą krzepiącą oglądać rozkwit narodów żyjących na peryferiach dawnej Rosji carskiej". Na podobne pytanie brytyjskiego ministra Chruszczow miał rzekomo odpowiedzieć, że w Azji środkowej są kadry kierownicze, „które tam przychodzą na świat, uczą się, dojrzewają i kierują swymi republikami⁴⁴”.

Na plenum KC KPZS z listopada 1962 kontynuowano dotychczasową politykę postanawiając utworzenie biura KC KPZS dla środkowej Azji. Zadaniem tego biura ma być koordynacja pracy organizacji partyjnych wszystkich czterech republik przy kierowaniu przemysłem, budownictwem i rolnictwem. Można by sądzić na pierwszy rzut oka, że Moskwa postanowiła przywrócić do życia powołaną niegdyś przez Lenina instytucję, która została rozwiązana w październiku 1934, gdy zakończono podział Azji środkowej. Krok ten uzasadniano wówczas faktem, że powstałe w międzyczasie władze republik mają się zająć zupełnie samodzielnie wykonywaniem planów gospodarczych. W listopadzie 1962 Moskwa doszła natomiast do wniosku, że trzeba przejść na „politykę integracji”, ponieważ władze republik środkowo-azjatyckich nie są w stanie we własnym zakresie rozwiązywać problemów gospodarczych swego obszaru.

Z początkiem 1963 roku zaczęto gorączkowo rozbudowę różnych aparatów nadrzędnych. Najpierw stworzono środkowo-azjatycką Radę Gospodarki Narodowej, rozwiązując równocześnie odnośne rady w republikach. Nowe gremium ma siedzibę w Taszkencie i powierzone sobie następujące zadania: kierownictwo podporządkowanych radzie zakładów, zjednoczeń produkcyjnych, organizacji i instytucji oraz troskę o wykonanie planów gospodarczych; opracowanie planów rozwojowych dla przemysłu Azji środkowej według branż, jak również dla poszczególnych republik; najbardziej skuteczne stosowanie inwestycji kapitałowych; organizacja zaopatrzenia materialno-technicznego wszystkich zakładów produkcyjnych; nadzór zobowiązań dotyczących dostaw dla innych części kraju; podniesienie poziomu technicznego przemysłu na podstawie najnowszych zdobyczy nauki i techniki.

Środkowo-azjatycka Rada Gospodarki Narodowej miała prezydium złożone z przewodniczącego i jego zastępców, którymi byli wicepremierzy czterech republik. Pozostali członkowie wybierani byli spośród czołowych funkcjonariuszy Rady Gospodarki Narodowej względnie władz republikańskich. Była to jedyna sowiecka Rada Gospodarki Narodowej dysponująca kolegium (15 członków), która koordynowała interesy czterech republik. We

44. „Prawda Wostoka”, 21. 11. 1961.

wszystkich sprawach personalnych rozstrzygała Rada Ministrów ZSSR, której Rada Gospodarcza Azji środkowej była bezpośrednio podporządkowana.

Struktura organizacyjna tego urzędu gospodarczego była próbą pogodzenia zasady ścisłego centralizmu z kompetencjami odpowiedniej rady ministrów i jej aparatu⁴⁵. Zwycięstwo odnosić będzie na pewno zawsze centralizm. Uzasadnione wątpliwości budzą komentarze, wg. których środkowo-azjatycka Rada Gospodarki Narodowej z lat dwudziestych i trzydziestych miała funkcje „wyłącznie administracyjne”, natomiast w obecnej radzie większą rolę odgrywał „czynnik społeczny republik”. Zgodzić się można natomiast z twierdzeniem: „Tylko warunkowo powracamy do dawnej formy organizacyjnej, odbywa się to na wyższym poziomie, na bazie zbliżenia się narodów, przy czym przygotowuje się przejście do komunistycznego samorządu społecznego⁴⁶”.

Także i w dziedzinie planowania wyraźnie dochodziło do głosu ukrócenie uprawnień republik środkowo-azjatyckich na korzyść nadrzędnej średnio-azjatyckiej Rady Gospodarki Narodowej. Rady ministrów poszczególnych republik były wprawdzie uprawnione do samodzielnego opracowania planów, nawet odnośnie przemysłów podporządkowanych środkowo-azjatyckiej Radzie Gospodarki Narodowej, ale plany te stanowiły tylko podstawę planowania dla całego rejonu. Bezpośredniej kompetencji rady ministrów podlega dziś bardzo niewiele spraw jak np.: planowanie budowy mieszkań, szpitali, teatrów i tp. Szkolenie robotników i personelu inżynieryjno-technicznego podlegało pod koniec 1963 roku jeszcze kompetencji władz republikańskich, ale mnożyły się oznaki, że także i ta dziedzina przekazana zostanie Radzie Gospodarki Narodowej Azji środkowej, w związku z koniecznością prowadzenia na całym tym obszarze jednolitej polityki w sprawie rezerw roboczych⁴⁷.

Na czele Środkowo-Azjatyckiego Biura KC KPZS nie stoi jednak przedstawiciel biurokracji komunistycznej tego obszaru,

45. „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 6/1963. W artykule M. J. Bagdasarowa szczegółowe dane na temat struktury organizacyjnej środkowo-azjatyckiej rady gospodarki narodowej. Składa się ona z szeregu branżowych zarządów głównych, zarządów, oddziałów, oddziałów funkcjonalnych i td. Celem podniesienia produkcji szczególnie ważnych gałęzi przemysłu posiadają niektóre zarządy główne (j.np. dla przemysłu bawełnianego, budowlanego, lekkiego) w każdej republice filie, podporządkowane równocześnie odpowiedniemu zarządowi głównemu rady gospodarki narodowej oraz radzie ministrów danej republiki.

46. M. S. Dżunuzow: *K charakteristikie processa zbliżenija sowieckich nacij w chodie stroitelstwa socializma i kommunizma* w „Istoria SSSR”, nr 3/1962, str. 36.

47. „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 6/1963.

lecz trzech Rosjan. Przewodniczącym jest Władimir Grigorjewicz Łomonosow, poprzednio sekretarz jednej z dzielnicowych organizacji partyjnych w Moskwie. Jego zastępcą Wasilij Kuzmicz Akulincew, który poprzednio zajmował różne stanowiska na obszarze Uralu, później zaś w Turkmenii. Drugim zastępcą jest pochodzący z Uzbekistanu Rosjanin, Siemion Michajłowicz Wiesielow. Członkami biura są wprawdzie pierwsi sekretarze komitetów centralnych partii środkowo-azjatyckich oraz I-szy sekretarz kazachstańskiego okręgu Czimkent, ale wszystkie prace koordynacyjne i kierownicze wykonywane są przez Rosjan. Trudno o lepszy przykład nieufności Moskwy wobec biurokracji partyjnej ludów turkiestańskich. W środkowo-azjatyckiej Radzie Gospodarki Narodowej sytuacja jest podobna. Jej przewodniczący, Stiepan Iwanowicz Kadyszew jest Rosjaninem pochodzącym z Uzbekistanu. Rosjanami są jego zastępcy: W. A. Ponomariow, G. W. Subariw i W. N. Czurkin.

Ścisły centralizm oraz ukrócenie kompetencji poszczególnych republik środkowo-azjatyckich wskazują na rozmiary apetytu Rosjan jeśli idzie o kontrolę i zarząd tym obszarem. A jest to tylko jedna strona medalu. Pozornie brzmi to paradoksalnie, ale właśnie zwiększone tendencje centralistyczne i zaostrzenie kontroli dowodzi słabości pozycji Rosji. Integracja gospodarcza stwarza szereg nowych problemów, które rozciągają się na dziedzinę kultury i polityki. Integracja oznacza nie tylko konsolidację gospodarczą tego obszaru, wysuwa ona na światło dzienne sprawę jedności politycznej i cywilizacyjnej środkowej Azji sowieckiej, stawia więc na porządku dziennym sprawy, które niegdyś próbowali komuniści zlikwidować przy pomocy terroru.

Zwrot w sowieckiej Azji środkowej nie jest zakończeniem rozwoju sytuacji po śmierci Stalina, lecz jego zapoczątkowaniem. Nie da się jeszcze dziś powiedzieć, jak się ukształtuje ostatecznie polityka Moskwy wobec Azji środkowej. Za pewnik uznać trzeba, że silnie odbija się na niej konflikt z Pekinem. Narodowa biurokracja partyjna i inteligencja środkowej Azji zyskały w roku 1963 dużo pewności siebie. Wysunęły one szereg projektów posiadających znaczenie polityczno-kulturalne dla całego obszaru turkiestańskiego. W marcu 1963 roku, kiedy Chruszczow zajęty był kampanią przeciw młodym pisarzom i artystom, na różnych zebraniach w republikach środkowo-azjatyckich słyszało się, że powstać ma jednolite centrum naukowe dla Azji środkowej, celem popierania wymiany naukowców i techników pomiędzy republikami tego obszaru. Planowano także podjęcie prac naukowych na temat ruchu komunistycznego w całej Azji środkowej. Na jednym z zebrań w Taszkencie krytykowano ostro dotychcza-

sowe tendencje izolowania poszczególnych republik od siebie⁴⁸. Na seminarium dla dziennikarzy środkowo-azjatyckich I-szy sekretarz KC KP Turkmenii, B. Owiesow, wyznał jakim ideałem hołduje tamtejsza biurokracja partyjna. Jeszcze we wrześniu 1958 ówczesny I-szy sekretarz KC KP Kirgizji, Rasakow, pisał ze twierdzenie, iż ludy turkiestańskie tworzą jedność było „wymysłem carskiej Rosji”. „Panowało wówczas fałszywe przekonanie, że pomiędzy narodami Turkiestanu nie ma różnic językowych, kulturalnych i w sposobie życia”. Carowi należy przypisać, że „tak odrębne języki, jak turkmeński, uzbecki, kirgiski, karakałpacki i kazachski uważane były za dialekty jednolitego języka⁴⁹”. Natomiast całkiem inne poglądy wygłosił Owiesow w kwietniu 1963: „Język i literatura większości republik środkowej Azji, Uzbekistanu, Turkmenii, Kirgizji i Kara-Kałpackiej ASSR są blisko spokrewnione. Nasi pisarze mają możliwość bezpośredniego studiowania ideologicznej i artystycznej specyfiki tych literatur bez konieczności sięgania po przekłady. Historia literatury naszych narodów środkowo-azjatyckich dowodzi jak owocne są tego rodzaju twórcze powiązania”. Owiesow próbował udokumentować swą tezę konkretnymi przykładami i uskarżał się, że „mimo wielkiego znaczenia wzajemnych wpływów i współżycia narodowych literatur lektorzy nasi niedostatecznie uwzględniają te momenty”. Żądał on, aby „w pracach historyków literatury pokazano głębokie źródła przyjaźni narodów sowieckich, a pośród nich środkowo-azjatyckich, aby uświadomiono, jak wzbogacają je wzajemne stosunki, i że literatura współczesna narodów sowieckich tworzy jedną całość. Narody Azji środkowej z radością i nadzieją patrzą na powiązania literackie z sąsiadami. Tym się tłumaczy wielka popularność... bohaterskiego eposu „Kör oğly” (a w innych wariantach: „Kor oğly”, „Kerogly”, „Gurguli”), który opisuje miłość Szachsenema i Gariby, Zajata i Hemry, Leily i Medżuny, Zochre i Tahiry oraz innych znanych postaci. Dzięki trwającym od stuleci historycznym powiązaniom między tymi narodami wymienione utwory stały się częścią składową ich literatur narodowych i folkloru. Ale aż po dzień dzisiejszy nie doczekała się należnego uznania w literaturze narodowa specyfika tych utworów i ich wzajemne powiązania⁵⁰”.

48. Podkreślić należy szczególnie konferencję funkcjonariuszy ideologicznych republik środkowo-azjatyckich w Taszkencie, o której informowała „Prawda Wostoka” 22. 3. 1963, jak również pięciodniowe seminarium dla dziennikarzy środkowo-azjatyckich agencji prasowych (również w „Prawda Wostoka” 12. 4. 1963).

49. I. Rassakow: *Leninskaja nacjonalnaja polityka i družba narodow w „Kommunist”* nr 13/wrzesień 1958, str. 57.

50. „Prawda Wostoka”, 12. 4. 1963.

tów odchylenia narodowego z Leninem i Stalinem muszą być rozpatrywane w aspekcie konkretnej fazy rozwojowej. Nie wolno wyciągać z nich wniosków, że było błędem traktowanie obszaru Kaukazu jako całości.

W roku 1963 powstało Transkaukaskie Biuro przy KC KPZS, na czele którego stanął moskiewski funkcjonariusz partyjny narodowości rosyjskiej, Gurij Nikołajewicz Boczkarew. Jego zastępcami i najbliższymi współpracownikami są funkcjonariusze autochtonni. Moskiewska centrala partyjna musi liczyć się w większym stopniu z silnie rozwiniętym poczuciem narodowym na Kaukazie, niż w wypadku ludów turkietańskich. Młoda inteligencja a nawet część biurokracji partyjnej wykazuje silne tendencje do zbliżenia. Na tym fundamencie wyrasta nowa świadomość polityczna. Kiedy w listopadzie 1962 obchodzono 125 rocznicę urodzin klasyka i patrioty gruzińskiego, księcia I. Czauczawadze i komunistyczni organizatorzy tych uroczystości pragnęli podkreślić jego postępowe nastawienie, ukazał się — jak się wydaje nie przypadkowo — w kilku czasopismach kaukaskich następujący wiersz tego poety:

*„Kiedy połączą się wreszcie
rozdarłe narody Kaukazu,
który sięga szczytami nieba.
Kiedy doprowadzi je ta sama myśl
do wspólnego celu?*

Międzynarodowe znaczenie sowieckiej polityki narodowościowej

W okresie rewolucji październikowej Lenin był tym, który zupełnie sam wytyczał program polityki narodowościowej komunistów. Dla przeforsowania jej musiał walczyć z zażartym oporem swych najbliższych współpracowników. Do jego największych przeciwników należeli bynajmniej nie szowiniści, lecz część starych bolszewików, którzy całkowicie ignorowali narodowy ruch wyzwoleniczy ciemnionych dawniej narodów. Przeglądając protokoły VIII kongresu RKP(b) dochodzi się zaraz do wniosku, że oponenci Lenina niezmiernie mało wiedzieli o problemie narodowościowym i niedoceniali zupełnie jego znaczenia. Bucharin uznawał prawo do samodzielności tylko w odniesieniu do kolonii położonych poza obrębem dawnego imperium carskiego i pozwalał sobie na cyniczne uwagi: Hasło to stosować można wobec „Hotentotów i Buszmenów, wobec Murzynów, Hindusów i innych”, jego realizacja przyczyniłaby wiele trudności Anglikom i innym państwom posiadającym kolonie. Lenin był istotnie jedy-

nym, który w pełni doceniał całą doniosłość pomysłu rozwiązania problemu narodowościowego w Sowietach⁵⁶. W swej polemice przeciw ignorantom i szowinistom nie omieszczał on wskazywać stale na haniebną rolę rosyjskiego kolonializmu. Kiedy na VIII kongresie RKP(b) kilku przywódców komunistycznych wypowiedziało się przeciwko dążeniom wyzwolenicznym Baszkirów, odpowiedział on co następuje: „Baszkirzy żywią nieufność wobec Wielkorusów, ponieważ ci posiadają wyższą cywilizację i posługiwali się tą cywilizacją, aby plądrować Baszkirów. Dla Baszkira żyjącego w jakiejś odległej miejscowości słowo „Wielkorus” oznacza ciemieźcę i łajdaka. Należy to brać pod uwagę, należy z tym także walczyć, ale to jest sprawa długiego czasu. Takich rzeczy nie załatwia się poprzez dekrety. Musimy przeto postępować bardzo ostrożnie. Ostrożność jest szczególnie wskazana dla takiego narodu jak wielkoruski, który u wszystkich innych narodów wywołuje uczucie ślepej nienawiści. Dopiero teraz nauczyliśmy się zmieniać ten stan rzeczy, ale jeszcze w sposób bardzo niedoskonały. Są u nas np. w komisariacie ludowym oświaty lub w jego kręgu komuniści, którzy powiadają: tylko jednolite szkoły! Nie wolno więc nauczać w żadnym innym języku, jak rosyjski. Moim zdaniem taki komunista jest wielkoruskim szowinistą, wielu z nas ma coś z niego w sobie, należy go zwalczać!”⁵⁷

Powołaliśmy się rozmyślnie na przykład baszkirski. Demonstruje on dalekowzroczność Lenina w porównaniu z innymi przywódcami komunistycznymi. Równocześnie zaś potwierdza on, że dążenia do umocnienia władzy komunistycznej za wszelką cenę, a więc *względ taktyczny*, okazały się o wiele silniejsze niż konsekwentne przestrzeganie zasad internacjonalizmu proletariackiego. Kiedy Baszkirzy zażądali dla siebie prawa samostanowienia powstało kilka frontów. Grupa złożona z szowinistów, z przewodniczącym kazańskiego sowietu K. Gracisem na czele, stawiała zacięty opór przeciw tworzeniu jakichkolwiek form samodzielności dla grup narodowościowych. Lenin stał się zaprzysiężonym wrogiem tego kierunku. Reprezentanci komunistów tatarskich i baszkirskich opowiadali się za koncepcją Sułtan-Galijewa. 22 marca 1920 Lenin przyjął na Kremlu przedstawicieli centralnego biura komunistycznych organizacji narodów Wschodu, S. Zaid-Galijewa,

56. *Wośmoj zjezd RKP(b). Mart 1919. Protokoły*, Moskwa 1959, str. 47. Bucharin popierał wówczas stanowisko Stalina, które różniło się zasadniczo od stanowiska Lenina. Podczas gdy Lenin pokreślał „prawo narodów do samostanowienia” Stalin wysunął formułę: „samostanowienie klasy pracującej każdego narodu”.

57. Tamże, str. 106.

B. Manzurowa i M. Sułtan-Galijewa. Ostrzegli oni Lenina przed próbą sztucznego rozdzielania Baszkirów od Tatarów i wypowiedzieli się za jednolitym, komunistycznym Turkiestanem. Lenin sprzeciwił się jednak temu i zarządził „przyspieszone utworzenie” odrębnej Tatarskiej ASSR przyczyniając się w ten sposób do sztucznego protegowania separatyzmu baszkirskiego⁵⁸”.

Z dokumentacji dotyczącej polityki narodowościowej okresu Lenina nie wynika jasno, jakie względy odgrywały decydującą rolę dla ówczesnych przywódców komunistycznych, nie wyłączając samego Lenina, przy rozwiązywaniu problemów narodowościowych w określonych regionach: czy zasadnicze momenty ideologiczne, czy też interesy państwowe, jak np. pszenica ukraińska, nafta azerbejdżańska lub bawełna środkowo-azjatycka. Lenin już wówczas wysuwał na czołowe miejsce tezę, że należy wzmacniać sojusz z rosyjskimi masami pracującymi. Lenin nie był „monolityczny” — jako genialny strateg i taktik nie mógł trzymać się sztywnej linii. Jak widzieliśmy, potwierdziła to wielka dyskusja teoretyczna na tematy narodowościowe, prowadzona po XXII Zjeździe partii, kiedy to przedstawiciele całkiem odmiennych poglądów zgodnie powoływali się na Lenina. Jeszcze wyraźniej widać to w ostatnich sporach między Moskwą a Pekinem.

Mimo tego zmiennego kursu trudno byłoby uważać Lenina za szowinistę. W swych państwowo-politycznych kombinacjach kierował się on intuicyjnie odczuciem, że rozwiązanie problemów narodowościowych dawnej Rosji carskiej jest sprawą międzynarodowego znaczenia. W jego dziełach kilkakrotnie występuje myśl, że „stosunek sowieckiej republiki robotników i włościan do słabych, jeszcze dziś uciskanych narodów, posiadać będzie praktyczne znaczenie dla całej Azji, dla wszystkich kolonii na świecie, dla milionów ludzi⁵⁹”. To internacjonalistyczne nastawienie Lenina i dużej części jego zwolenników nadawało ton przy tworzeniu Związku Sowieckiego. Federacja sowiecka traktowana była przez nich jako wstępny krok na drodze do porządku, mającego objąć cały świat. Na X Zjeździe partii, w grudniu 1922, nawet Stalin stwierdził, że jest to „decydujący krok ku zjednoczeniu ludzi pracujących całego świata w jednej socjalistycznej, sowieckiej federacji światowej⁶⁰”. Jeszcze wyraźniej sformułował to późniejszy dowódca Armii Czerwonej, Frunze, który powiedział, że Związek

58. M. K. Mucharianow: *Sozdanije nacionalnoj gosudarstwiennosti narodow srednego Powołżija* w „Istoria SSSR”, nr 5/1953. Mowa jest tam o różnicach zdań między Leninem a mahometańskimi przywódcami komunistycznymi.

59. Cytowane wg. „Sowieckoje gosudarstwo i prawo”, nr 7/1959, str. 14. Dotyczy *Dzieł W. I. Lenina* (wydanie rosyjskie) tom XXX, str. 117.

60. „Prawda”, 27. 12. 1922.

Sowiecki obejmie „nie tylko narody Azji i Ameryki, ale także i Australii i czarnej Afryki⁶¹”. Komuniści sowieccy zawsze przywiązywali specjalne znaczenie do swej polityki narodowościowej w europejskiej i transkaukaskiej części kraju. Odrodzenie życia kulturalnego na Ukrainie miało być narzędziem wpływu na działalność polityczną Ukraińców żyjących na obszarach należących wówczas do Polski, Czechosłowacji i Rumunii. To samo da się powiedzieć o Białorusi. Kiedy w roku 1924, w obrębie Ukrainy sowieckiej, utworzono autonomiczną republikę Mołdawii, podkreślano całkiem otwarcie znaczenie tego wydarzenia „nie tylko dla naszych braci, ludu pracującego, robotników i chłopów Besarabii, ale i dla wszystkich narodów Bałkanu, gdzie nieprzerwanie trwa walka o wyzwolenie narodowe⁶²”.

Ta międzynarodowa atrakcyjność sowieckiej polityki narodowościowej zanikła prawie zupełnie w okresie stalinowskim. Terror na Ukrainie sowieckiej działał odstraszaюще na żyjących w Polsce Ukraińców. Silnie rozwijający się tam w latach dwudziestych ruch prosowiecki ustąpił w następnym dziesięcioleciu na rzecz tendencji nacjonalistycznych. To samo odnosi się do białoruskiej mniejszości w Polsce. Młoda inteligencja narodowa w autonomicznej republice mołdawskiej została zlikwidowana fizycznie w latach trzydziestych. Dla stalinistów tylko te ruchy, które dawały się kontrolować uchodziły za sprzymierzone. Kiedy po II wojnie światowej narzucono system terroru państwowemu „ludowodemokratycznemu” we wszystkich dziedzinach zainteresowanie stalinowców krajami kolonialnymi ustało całkowicie. Epoka stalinowska nie zajmowała się naukowym badaniem ruchów wyzwolenczych Afryki i Ameryki Łacińskiej, zaś badania spraw azjatyckich ograniczyły się do lingwistyki i wczesnej historii. Po śmierci Stalina zajęto się usuwaniem wypaczeń na odcinku problemów narodowościowych. Wyłoniły się przy tym trzy grupy zagadnień: stosunki między Związkiem Sowieckim a europejskimi krajami demokracji ludowej, stosunek do Chin i wreszcie stanowisko ZSSR wobec ruchów wyzwolenczych Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Demokracjom ludowym przyniósł stalinizm jaskrawe niesprawiedliwości. Partie komunistyczne, które już dawniej były na tym obszarze reprezentantami politycznych interesów sowieckich, przemieniły się w posłuszne narzędzia wykonawcze dyrektyw moskiewskich. Dyktando sowieckich „doradców” oraz niewolnicze naśladowanie „wzoru” sowieckiego — oto w jakich wa-

61. Tamże.

62. Z depezy Christiana Rakowskiego do rewolucyjnego komitetu kraju mołdawskiego, wg. „Prawdy”, 21. 1. 1925.

runkach odbywała się tam „budowa socjalizmu”. Stosunki gospodarcze ograniczały się w okresie stalinowskim do eksploatacji krajów demokracji ludowej. Szczególnie jaskrawo wyraziły się one w wyzyskiwaniu przez ZSSR monopolistycznego stanowiska w handlu zagranicznym dla dyktowania niesprawiedliwych cen. Niezapomniane są też „mieszane towarzystwa”. Na XX Zjeździe partii (1956) przywódcy sowieccy wyrazili gotowość usunięcia wielu z tych niesprawiedliwości. Ale pierwsza inicjatywa w tym kierunku wyszła nie ze strony sowieckiej. Już w pierwszych miesiącach po śmierci Stalina można było dostrzec w partiach komunistycznych bloku wschodniego wyraźne tendencje emancypacyjne. Przewodziły w tych dążeniach Chiny. Ferment i opór przeciw Moskwie osiągnęły punkt szczytowy w roku 1956 w polskim Październiku i powstaniu węgierskim. Na VIII plenum KP PZPS w październiku 1956, nurtujące komunistów polskich tendencje najlepiej oddała przedwojenna komunistka, Romana Granas:

„Pojęcie demokracji socjalistycznej jest niepodzielne. Nie można z niego wyłączyć zasady internacjonalizmu, zasady równości wielkich i małych narodów. To jest kardynalna zasada leninizmu. Nie wolno o niej zapominać, ani tym bardziej nie wolno jej naruszać⁶³”.

Wysunięcie postulatu „własnej drogi do socjalizmu” stało się formą protestu przeciwko wielkoruskiemu szowinizmowi sowieckiemu, który objawiał się również w stosunku do państw bloku wschodniego. W prasie polskiej i innych krajów ludowej demokracji prowadzono na ten temat otwartą dyskusję. Czytamy np.:

„Do jak zbrodniczych rozmiarów posunęła się interpretacja pojęcia 'wróg ludu'. Ileż spotykało się ordynarnego szowinizmu ze strony jednego wielkiego narodu wobec innych mniejszych — to wykażą dopiero badania. Działalność 'doradców sowieckich' uznana została za naruszenie zasad leninizmu. Sowiecka służba dyplomatyczna przekraczała swoje kompetencje i mieszała się do spraw wewnętrznych naszego kraju. Praktykowany system 'doradców sowieckich', którzy początkowo miał być pomocny, okazał się na dłuższą metę niesprawiedliwy i szkodliwy. Zawierano umowy handlowe, np. o dostawach węgla z roku 1946, które były korzystne wyłącznie dla Związku Sowieckiego zaś szkodliwe dla naszych interesów gospodarczych. W obecnej sytuacji powinno się zapewne innymi oczyma patrzeć na następstwa utworzenia kominformu... Stalin negował de facto doświadczenia narodowego ruchu wyzwolenieckiego niektórych krajów z okresu II wojny światowej. Brutalnie podporządkował sobie partie i wyrzucił za burtę powstałe w tej walce siły narodowe⁶⁴”.

Ten sam charakter miały wydarzenia rewolucyjne na Węgrzech. Historycy Chruszczowa chcieli wykazać, że inicjatorami

63. „Nowe Drogi”, Warszawa, nr 10(88), październik 1956, str. 178.

64. Jerzy Piórkowski: *Suwerenność rzecz realna i znana* w „Nowych Droгах”, nr 11/12 1956.

powstania budapeszteńskiego były elementy reakcyjne i faszystowskie, podczas gdy w rzeczywistości byli nimi: inteligencja komunistyczna, młodzież i robotnicy.

Pod koniec października 1956 rząd sowiecki opublikował oświadczenie zawierające szereg ogólnikowych frazesów na temat „trudności”, „nierozwiązanych problemów”, „oczywistych błędów”, które występowały także w stosunkach wzajemnych między „krajami socjalistycznymi”. Doprowadziło to do „osłabienia zasady równouprawnienia w stosunkach między państwami socjalistycznymi”. ZSSR jest teraz gotów zrewidować swe nastawienie nawet w sprawie stacjonowania sił zbrojnych a więc niektóre z podstawowych zasad sojuszu wojskowego zwanego Układem Warszawskim⁶⁵. Na VI zjeździe SED w styczniu 1963 powrócił raz jeszcze do tej sprawy:

„Stalin popełnił ciężkie błędy w stosunkach do spraw narodowościowych nie tylko w naszym kraju, ale także wobec krajów demokracji ludowych. Nasza partia, podobnie jak inne partie marksistowsko-leninowskie, poddała miazdzącej krytyce kult Stalina i naprawiła jego błędy. W rezultacie oczyściła się atmosfera polityczna we wspólnocie socjalistycznej. Sprawy dotyczące interesów krajów socjalistycznych rozwiązywane są drogą wzajemnej wymiany poglądów w duchu demokracji i internacjonalizmu proletariackiego. Gospodarcze, polityczne i kulturalne stosunki między krajami socjalistycznymi zostały umocnione i rozwijają się w myśl zasad równouprawnienia, wzajemnych korzyści i wzajemnej pomocy⁶⁶”.

Stosunki między Związkiem Sowieckim i jego sprzymierzeńcami ludowo-demokratycznymi, zwłaszcza europejskimi, zmieniły się gruntownie od śmierci Stalina. W aspekcie sowieckiej polityki narodowościowej wzajemny stosunek narodów sowieckich jest odrębnym problemem i stosowanych tu zasad nie da się przenieść na politykę wobec krajów „obozu socjalistycznego”. W porównaniu do okresu stalinowskiego uległy znacznemu rozluźnieniu stosunki Moskwy z tymi krajami. Sprawy takie, jak np. „stopień” się narodów nigdy nie były tu rozpatrywane. Forsuje się wprowadzić naukę języka rosyjskiego, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich bloku wschodniego, ale idzie tu wyraźnie o naukę języka obcego. Statystyka wykazuje, że nie tylko na Węgrzech, ale również w Polsce i Czechosłowacji gdzie nauka rosyjskiego ułatwiona jest przez pokrewieństwo językowe, młodzież nieporównanie częściej wybiera język angielski, francuski czy niemiecki.

Jaskrawy kontrast między „leninowską polityką narodowościową” w Związku Sowieckim oraz „leninowskimi zasadami” po-

65. „Prawda”, 31. 10. 1956.

66. „Prawda”, 17. 1. 1963.

lityki Moskwy wobec sojuszników jest jedną z głównych przyczyn nieufności panującej nie tylko wśród ludności krajów demokracji ludowej, lecz także w kołach tamtejszych funkcjonariuszy komunistycznych. Pod rządami Chruszczowa podjęto pewne kroki aby uczynić bardziej znośną tę dwutorowość w polityce narodowościowej. W Związku Sowieckim istniała np. dość poważna mniejszość polska, składająca się nie tylko z Polaków osiadłych na terenach przyłączonych po wojnie do ZSSR, ale także z wielkiej liczby więźniów i przymusowych przesiedleńców. Aby uchronić ich przed „stopieniem się narodów” rząd sowiecki umożliwił im masową repatriację. Kiedy ogłoszono pierwsze wyniki spisu ludności z roku 1959 okazało się, że na obszarze sowieckim żyło 911.253 Polaków, ale tylko 442.905 podało język polski jako ojczysty. Moskwa toleruje „suwerenność” Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale równocześnie prawie milionowa grupa ludnościowa polska pozbawiona jest w Sowietach wszelkiej możliwości pielęgnowania własnego życia kulturalnego. Wyjątek stanowi jedynie Litewska SSR, w której na obszarze Wilna istnieją polskie szkoły i instytucje kulturalne. Nic nie pozostało natomiast z silnego polskiego centrum kulturalnego, które w latach dwudziestych i trzydziestych istniało w Kijowie.

Nieco inaczej przedstawia się polityka wobec liczącej ponad 100.000 osób mniejszości węgierskiej na Ukrainie Zakarpackiej. Ludność ta żyje na terenach przygranicznych i korzysta z pewnej autonomii kulturalnej. Nie wiadomo nic jednak o jakichkolwiek umowach czy układach między Moskwą a Budapesztem, które umożliwiłyby państwu węgierskiemu opiekę kulturalną nad tą ludnością.

Stosunek Moskwy do europejskich krajów demokracji ludowej nie uformował się w sposób wyraźny. Pośród komunistów bloku wschodniego utrwała się pogląd, że odrzucenie sowieckiej drogi do komunizmu rozciągać się ma nie tylko na sprawy modelu gospodarczego i odrębności instytucjonalne, lecz także i na procesy socjologiczne. Sowiecka teza o stapianiu się narodów nie da się absolutnie podtrzymywać w nowoczesnym świecie.

Niezdolność komunistów sowieckich do stworzenia na zasadach sprawiedliwości, wielonarodowego społeczeństwa, opieranie się w dalszym ciągu na tradycjach szowinistycznych, skłonność do nadmiernego centralizmu i odrzucenie typowych dla każdego nowoczesnego społeczeństwa pluralistycznych tendencji rozwojowych — wszystko to odbija się na stosunku demokracji ludowych do Sowietów. Komuniści spoza bloku wschodniego z troską patrzą na ten rozwój sytuacji. Najdobitniej wyraziło się to w liście Palmira Togliattiego, napisanym na krótko przed śmier-

cią, a opublikowanym także i w „Prawdzie” (10 września 1964). Czytamy w nim m.in.:

„... faktem, który nas niepokoi i którego nie potrafimy w pełni zrozumieć, jest powstanie tendencji odśrodkowych w krajach socjalistycznych. Kryje on w sobie bez wątpienia poważne niebezpieczeństwo, i naszym zdaniem, powinni je brać pod uwagę towarzysze sowieccy. Tendencje te zawierają w sobie niewątpliwie elementy odradzającego się nacjonalizmu. Wiemy jednak, że uczucia narodowe będą jeszcze długi czas stałym elementem w pracy naszego ruchu socjalistycznego, także po objęciu przezeń władzy. Osiągnięcia gospodarcze nie osłabiają go, przeciwnie zdają się je wzmacniać. Także w socjalistycznym obozie powinno się chyba (podkreślam słowo „chyba”, ponieważ nie znane nam są konkretne fakty) unikać narzucania z zewnątrz unifikacji i liczyć się z tym, że jedność musi być umacniana i utrzymywana w warunkach wielowarstwowości i pełnej suwerenności poszczególnych krajów”.

W nowym programie KPZS podkreśla się dwojakie znaczenie polityki narodowościowej w obrębie bloku wschodniego. Chodzi więc najpierw o tzw. międzynarodowy socjalistyczny podział pracy w Komekonie. Współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna, wzajemne uzgadnianie planów gospodarczych, specjalizacja i kooperacja w produkcji przemysłowej — to wszystko przyczynia się niewątpliwie do zbliżenia narodów należących do Komekonu. W nowym programie partii czytamy w związku z tym:

„Powstanie ZSSR, później zaś bloku socjalistycznego o zasięgu światowym, zapoczątkowało historyczny proces zbliżenia narodów. W bratniej rodzinie państw socjalistycznych kończy się, wraz z likwidacją przeciwieństw klasowych, także i wrogie nastawienie jednych narodów do drugih. Rozkwitowi kultur narodów wspólnoty socjalistycznej towarzyszy coraz silniejsze wzajemne oddziaływanie na siebie kultur narodowych, wykształcają się cechy międzynarodowe, tak charakterystyczne dla ludzi w społeczeństwie socjalistycznym”.

Tyle na ten temat w programie.

W ostrym świetle rzeczywistości prezentuje się jednak Komekon zgoła inaczej niż w sielankowych wyobrażeniach komunistów sowieckich. Umieędzynarodowienie gospodarki natrafiło w Komekonie na wielkie trudności, tendencje odśrodkowe nie zostały złagodzone, przeciwnie, kilka państw komunistycznych odmówiło przystąpienia do Komekonu. Komuniści chińscy i północnokoreańscy określili moskiewską interpretację „międzynarodowego podziału pracy w obozie socjalistycznym” jako zamaskowaną formę mieszania się w wewnętrzne sprawy innych narodów. Moskwie zależało na utrzymaniu uprzywilejowanego i czołowego stanowiska na odcinku gospodarczym, przy czym uzasadniano to twierdzeniem, że Związek Sowiecki jest jedynym krajem socjalistycznym, znajdującym się już na etapie „budownictwa komunistycznego”. W kontaktach z partnerami ze „światowego bloku

komunistycznego”, czy z Komekonu komuniści sowieccy unikają wprawdzie starannie mówienia o „wielkim bracie rosyjskim”, niemniej jednak wewnętrzna sytuacja w Sowietach jest dla tych krajów probierzem szczerości działania sowieckiego. Tego, co w Sowietach rozumie się pod „zbliżeniem się narodów”, nie da się oddzielić od podobnych sformułowań programu w odniesieniu do państw bloku wschodniego.

Nowy program KPZS przyjęty został w październiku 1961, tzn. w czasie, kiedy konflikt ideologiczny z Chinami nie ujawnił się jeszcze oficjalnie na zewnątrz. Tylko tym da się wytłumaczyć, dlaczego komuniści sowieccy przemilczeli własną szowinistyczną politykę w przeszłości i włączyli nawet do programu kilka ustępów o charakterze pouczającym wobec sojuszników z bloku wschodniego.

„Nacjonalizm jest najważniejszą bronią polityczną i ideologiczną międzynarodowej reakcji oraz reliktywów wewnętrznych sił reakcyjnych, które zwalczają jedność państw socjalistycznych. Objawy nacjonalizmu i partykularyzmu nie znikają automatycznie w momencie zwycięstwa systemu socjalistycznego. Przesady nacjonalistyczne i pozostałości dawnych waśni między narodami stwarzają najdłużej trwające, najbardziej uporczywe, zjadłe i wyrafinowane opory w dziedzinie postępu społecznego. Komuniści uważają za swój główny obowiązek wychowanie mas pracujących w duchu internacjonalizmu i socjalistycznego patriotyzmu oraz nieprzejednania wobec wszelkich objawów nacjonalizmu i szowinizmu”.

Zaostrzenie konfliktu sowiecko-chińskiego i ożywiona dyskusja na temat obustronnych różnic przyczyniły się wydatnie do wyświetlenia kulisów polityki sowieckiej, także w odniesieniu do spraw narodowościowych. Okazało się przy tym, że duża część spornych kwestii uwarunkowana jest samym faktem sąsiedztwa. Wspólne granice powstały w dużej mierze na skutek rosyjskiej ekspansji kolonialnej w Azji i konfliktów imperialistycznych w tej części świata.

Na krótko przed powstaniem Chińskiej Republiki Ludowej partia komunistyczna Chin oświadczyła, że przysły rząd tego kraju podda „zbadaniu, uznaniu, odwołaniu, zmianie lub uczyni przedmiotem nowych rokowań” wszystkie umowy i porozumienia, jakie Pekin zawarł w przeszłości z zagranicznymi państwami. Stosunki między Związkiem Sowieckim a Chinami były o tyle skomplikowane, że rząd sowiecki już w 31. 5. 1924 zawarł z Chinami umowę, mocą której uznano równouprawnienie obu państw i anulowano wszystkie układy z czasów carskich⁶⁷. Pod względem propagandowym umowa ta została przez komunistów należycie wykorzystana, święcono ją jako „moment zwrotny w

67. *Małaja Sowieckaja Encyklopedija*, tom III, Moskwa 1929, str. 875 i 878.

dziejach stosunków międzynarodowych”, ale dużego praktycznego znaczenia w rozwoju stosunków między Sowietami i Chinami nie miała. Szereg spornych kwestii miał być wyjaśniony przez powołanie specjalnej komisji i umowy dodatkowe, ale komisja taka nie została do dziś dnia zwołana. Po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej Sowiety, w październiku 1949, pierwsze nawiązały stosunki dyplomatyczne z nowym państwem i zawarły z nim natychmiast kilka umów o współpracy. Najważniejszą z nich jest podpisana z początkiem 1950 roku umowa o „przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy”⁶⁸.

Kto zada sobie trud dokładniejszego zbadania niektórych z tych umów będzie mógł stwierdzić, że ze strony Moskwy zastosowano podobną taktykę jak po roku 1945 w stosunku do państw demokracji ludowej. Tu powoływano się na niebezpieczeństwo odrodzonego imperializmu niemieckiego, które czyniło koniecznymi pewne wspólne postanowienia ochronne, w stosunku zaś do Chin posłużono się straszakiem imperializmu japońskiego⁶⁹. Sowiety oddały wprawdzie Port Artura Chinom, zastrzegły jednak sobie równocześnie, że będą w nim stacjonować wojska sowieckie aż do zawarcia układu pokojowego między Chinami i Japonią.

Kiedy umarł Stalin, stosunki między Pekinem a Tokio bynajmniej nie były jeszcze znormalizowane, mimo to rząd sowiecki oświadczył w październiku 1954 gotowość opuszczenia Portu Artura i przekazania Chinom wszystkich urządzeń obronnych⁷⁰. Podjęto także szereg innych kroków celem polepszenia stosunków chińsko-sowieckich.

Aż do wybuchu otwartego konfliktu prasa sowiecka i chińska pokrywały milczeniem fakty, że rok rocznie dochodziło do incydentów na terenach granicznych. W końcu w „Prawdzie” ukazało się następujące oświadczenie:

„Strona chińska dopuściła na granicy jednego z sąsiadujących państw do działań, z których wynika, że rząd chiński jest coraz bardziej daleki od leninowskiego punktu widzenia w tej dziedzinie. Przywódcy chińscy koncentrując celowo uwagę narodu na sprawy graniczne rozpętują sztucznie namiętności narodowe i wrogie nastawienie do innych narodów. Pozwalają sobie nawet na systematyczne naruszanie granicy sowieckiej. W samym tylko roku 1962 mało miejsc ponad 5.000 wypadków naruszenia granicy sowieckiej”⁷¹.

68. Tekst tego układu w „Wiedomości Wierchownogo Sowietu SSSR”, nr 36/1950.

69. P. wymiana listów między Pekinem a Moskwą w „Izwestia”, 16. 9. 1952.

70. Tamże, 12. 10. 1954.

71. „Prawda”, 23. 9. 1963.

Dążenie komunistów chińskich do rewizji granic nie tłumaczy się jedynie faktem, że granice te powstały w rezultacie kolonialnych podbojów Rosji carskiej i posiadają „imperialistyczny” charakter. Do pogłębienia konfliktu przyczynia się fakt, że pewne grupy narodowościowe żyją zarówno w Chinach jak i Sowietach i że grupy te są w obu państwach silne liczbowo. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do narodów należących do grupy tiurksko-mahometańskiej. W chińskich statystykach brak dokładniejszych danych, obie strony operują dość ogólnikowymi cyframi, które tutaj podajemy. Tak więc w Chinach znajduje się 3-4 mln. Ujgurów (w Sowietach 95.200) w prowincji Sinkiang. Ujgurowie, jeden z najstarszych ludów tiurkskich, pojawili się na terenie Sinkiangu już w VIII wieku. Drugą grupę stanowią Kazachowie, których w Chinach żyje ok. 350.000 (w Sowietach 3,6 mln.) także głównie w prowincji Sinkiang. W Chinach zamieszkuje także 150.000 Kirgizów (w Sowietach 968.000)⁷².

Do ludności Sinkiangu należą również Tadźyzy, Uzbegy, Tatarzy, których spotykamy w Sowietach. Nic więc dziwnego, że prowincja Sinkiang stała się jabłkiem niezgody między Moskwą a Pekinem. Zamieszczona poniżej tabela zawiera szczegółowe dane odnośnie składu narodowego ludności Sinkiangu⁷³.

	W 1.000	Odsetek ogółu ludności
Ujgurowie	3.640	74,2
Kazachowie	475	9,7
Chińczycy	300	6,2
Dunganowie (mahometanie chińscy) .	200	4,1
Mongołowie	120	2,5
Kirgizi	70	1,8
Mandżurowie i inni	20	0,4
Tadżykowie	15	0,3
Rosjanie	13	0,3
Uzbegy	8	0,2
Tatarzy	5	0,1
Inni	8	0,2
Razem	4.874	100,0

72. *Bolszaja Sowieckaja Encyklopedija*, tom XXI, Moskwa 1953, str. 179.

73. Zaczepnięte z pracy Lydii Holubnyczy: *Chinese Treatment of the nationality Problem in Sinkiang* w „*The East Turkic Review*”, vol. 2, no. 4, December 1960, str. 81 ff. Zarejestrowane pod nr 4830 w „*Internationale Bibliographie der Sozial- und Kultur-Antropologie*” 1960, Vol. VI, str. 243, Unesco.

Chińska prowincja Sinkiang stanowi dziś obwód autonomiczny, a komuniści chińscy troszczą się rzekomo o to, aby każdej grupie narodowościowej zapewnić autonomię kulturalną. Jest jednak niezaprzeczonym faktem, że granica sowiecko-chińska przecina tu żywe organizmy kilku narodów. Zarówno w Sowietach jak Chinach władza należy do komunistów, którzy stale powołują się na „internacjonalizm proletariacki”. Fakt ten jednak — choć brzmi to paradoksalnie, nie przynosi żadnej ulgi losowi narodów żyjących w Turkiestanie sowieckim i chińskim. Tradycyjny i czysto imperialistyczny spór graniczny trwa na tym obszarze nadal. Podobnie jak niegdyś Rosja carska, dziś ZSSR walczy wszelkimi środkami o rozszerzenia swych wpływów na Sinkiang. Kiedy w roku 1931 wybuchło w Sinkiangu wielkie powstanie anty-chińskie i doprowadziło w sierpniu 1933 r. do proklamowania niepodległego Turkiestanu wschodniego, Moskwa starała się o pozyskanie wpływów na tamtejszy rząd. 15 lutego 1934 udało się istotnie zawrzeć z prezydentem republiki, Hodia-Nayc-Hadia, układ o stacjonowaniu sowieckich sił zbrojnych i ustanowieniu protektoratu sowieckiego. Układ ten został anulowany 12 marca 1934 przez pozostałych członków rządu Turkiestanu wschodniego. Powstały między Moskwą a Nankinem (ówczesna siedziba rządu chińskiego) spór rozstrzygnięty został na korzyść Moskwy. Armia Czerwona obsadziła stopniowo całą republikę turkiestańską i równoległe do tej akcji wojskowej zawarto szereg układów między Nankinem i Moskwą. Dyplomacja sowiecka posłużyła się zrećźnie niebezpieczeństwem imperializmu japońskiego w Azji, aby zakamuflować własne cele nie tylko wobec Chin, ale i mocarstw zachodnich. W organie grupy polityków wschodnio-turkiestańskich reprezentujących orientację pro-chińską — ukazującym się w Nankinie „Tien-Szan” (nr 10/styczeń 1935) opisano w następujący sposób sytuację w Turkiestanie wschodnim:

„Zdobycie naszego kraju przez bolszewików zniszczyło podstawy naszego życia. Wielką krzywdę wyrządzono religii i naszemu ludowi... ludność pozbawiona została elementarnego prawa do wolności... czołowi przywódcy naszego narodu, oddani trosce o przyszłość naszego narodu, zostali zamordowani przez GPU, kiedy ośmielili się wystąpić z protestem. We wszystkich instytucjach państwowych zasiadają czerwoni Rosjanie, cały kraj kontrolowany jest przez wojska sowieckie”.

W początku lat czterdziestych udało się Kuomintangowi zlikwidować wpływy sowieckie w Sinkiangu i znów włączyć tę prowincję do państwa chińskiego. Jednakowoż kontynuowanie w Sinkiangu wrogiej polityki wobec niechińskich grup ludnościowych wywołało nowe masowe powstanie ludności, które zakończyło się wygnaniem biurokracji chińskiej we wrześniu 1945. Moskwa interesowała się bardzo tym powstaniem, przebrany w

chińskie mundury oddział NKWD brał udział w różnych operacjach. Z pamiętników wyższego oficera sowieckiego bezpieczeństwa, Władimira Pietrowa, który uciekł na Zachód, można urobić sobie obraz metod, jakimi posługiwały się działające w Sinkiangu jednostki specjalne NKWD. Przeprowadzona tam czystka objęła 7.000 osób, pośród nich wielu wyższych urzędników. Nie bawiono się w długie śledztwa, obwinienie kogoś, że jest agentem brytyjskim wystarczało, aby skazać go na śmierć. Zapewnieniom o niewinności nie dawano żadnej wiary.

W roku 1949 sytuacja w Sinkiangu uległa ponownej zmianie. Oddziały chińskiej armii wyzwoleniczej zajęły republikę, którą wcielono do Chin ludowych jako prowincję. W ten sposób zakończyły się porażką próby Moskwy uczynienia z Sinkiangu „drugiej Mongolii”. Okazały się one, co gorsza, bumerangiem, ponieważ już w tym samym roku Pekin zażądał zbadania wszystkich dawnych umów Chin z innymi państwami, dotyczących spraw granicznych.

Z dokumentów opublikowanych przez stronę sowiecką i chińską wynika, że znajdujący się obecnie pod władzą chińskich komunistów Sinkiang nadal pozostaje jabłkiem niezgody między Moskwą a Pekinem. We wrześniu 1963 chiński generał, major Sunun Taipow (który w r. 1960 uciekł do Związku Sowieckiego), opublikował w „Kazachstańskiej Prawdzie” oświadczenie na temat niepokojów w Sinkiangu, z którego wynika, że był on w rzeczywistości byłym oficerem sowieckiej służby bezpieczeństwa i należał w roku 1944 do wymienionej poprzednio grupy enkawudystów, którzy organizowali powstanie przeciw Kuomintangowi. Po proklamowaniu niepodległości Sinkiangu otrzymał on też szereg sowieckich odznaczeń. Później przeszedł na służbę Mao Tse-tunga, został generałem armii chińskiej i był zastępcą dowódcy okręgu wojskowego Sinkiang. 13 września 1964 r. ukazał się jego list w „Izwiestiach”, w którym stwierdzał, że Pekin próbuje asymilować niechińskie grupy narodowościowe w Sinkiangu i całkowicie izoluje tę prowincję od Sowietów. Informował także o różnych wypadkach represji w stosunku do ludności autochtonnej. W maju 1962 zgłosiła się do biura jednego z komitetów partyjnych grupa Kazachów z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Związku Sowieckiego. Ludzi tych ostrzelano z karabinów maszynowych — kilkadziesiąt osób zostało zabitych, w tym także kobiety i dzieci. Źródła chińskie podały natomiast, że agenci sowieccy w Sinkiangu organizują systematycznie prowokacje, podburzają ludność miejscową przeciw Chińskiej Republice Ludowej, kolportują antychińską literaturę i przeprowadzają akcje sabotażowe.

Wysuwane zarówno przez Moskwę jak i Pekin pretensje do rozstrzygania o losie dwóch innych narodów — Mongołów i Tuwinów — dodatkowo komplikują bardziej problemy narodowościowe na pograniczu sowiecko-chińskim. Mongolia jest wielkim krajem środkowo-azjatyckim, przedzielonym granicą, która rozбивa jedność etnograficzną tego obszaru. Mongolia zewnętrzna pokrywa się z obecną Mongolską Republiką Ludową, natomiast Mongolia wewnętrzna tworzy autonomiczną prowincję w obrębie Chińskiej Republiki Ludowej. Punkt szczytowy rozwoju Mongołów przypada na wiek XIII-ty. Połączenie plemion mongolskich odbywało się pod wpływem przeludnienia i ekstensywnej hodowli bydła. Pod wodzą legendarnego Dżyngis-Chana podbili oni kraj Ujgurów, Chiny, Chorezm, Chorasan, Gruzję, Krym i inne państwa. Po śmierci Dżyngis-Chana opanowali Rosję, Kaukaz, Tybet i Persję. Na pobitym obszarze stanowili tylko niewielką mniejszość i zawdzięczali swoje sukcesy organizacji, na owe czasy bardzo nowoczesnej: mianowicie na swego rodzaju feudalnych i despotycznych rządach wojskowych. Nieuniknione kontakty z Chińczykami sprawiły, że Mongołowie zaczęli coraz bardziej ulegać chińskiemu wpływom. Imperium mongolskie zaczęło się stopniowo rozpadać w dwieście lat po śmierci Dżyngis-Chana. Ostatni chan mongolski, M. Dajan, podzielił w roku 1544 państwo mongolskie na 11 prowincji. W każdej z nich rządził jeden z jego synów. Każda z tych części rozwijała się odtąd samodzielnie i zaczęły się mnożyć spory. Aby uniknąć prześladowań ze strony potężniejszych plemion mongolskich wiele grup narodowościowych przesiedlało się na terytorium rosyjskie. Żyjący dziś w Sowietach Burjaci i Kałmucy są potomkami tych przesiedleńców. Terytorium mongolskie stało się polem walki egoistycznych interesów Rosji i Chin. Rozpad Rosji carskiej przyspieszył powstanie niepodległego państwa mongolskiego. W grudniu 1911 r. proklamowała swą niepodległość Mongolia Zewnętrzna. Wielkim Chanem został przywódca buddystów mongolskich. Na skutek nacisku Rosji Chiny, po okresie ociągania się, uznały autonomiczne dążenia Mongołów. Sytuacja skomplikowała się w okresie rewolucyjnym na skutek usiłowań japońskich zmierzających do utworzenia państwa panmongolskiego pod własnym protektoratem. Pod koniec roku 1919 Mongolia została okupowana przez wojska chińskie, które wymogły na miejscowym rządzie deklarację o przyłączeniu się do Chin. Wkrótce potem cofające się pod naporem Armii Czerwonej wojska białych Rosjan wtargnęły do Mongolii i pobiły tamtejsze oddziały chińskie. Szowinistyczne nastawienie białych generałów, którzy w Mongolii widzieli część składową przyszłego imperium wielkoruskiego, sprzyjało współpracy

mongolskiego ruchu wyzwolenczego z komunistami sowieckimi. W czerwcu 1921 Mongolia Zewnętrzna okupowana została przez Armię Czerwoną oraz małe oddziały partyzantów mongolskich. Od tego czasu kraj ten pozostaje pod wpływami sowieckimi.

W pierwszym okresie historii niepodległej republiki mongolskiej rząd sowiecki postępował z dużą ostrożnością, rezygnując z radykalnych przemian społecznych. Mongolska Partia Ludowa, która powstała pod wpływem sowieckich komunistów w marcu 1921, oparła się na tradycyjnym ruchu wyzwolenczym, w skład którego wchodził przedstawiciel wszystkich warstw społeczeństwa. Stojący na czele republiki zwierzchnik buddystów, Bogdogen, tolerowany był przez Moskwę i sprawował tę funkcję aż do swej śmierci w roku 1924. Dopiero potem zaczęła się wzmożona sowietyzacja Mongolii. Mongolska Partia Ludowa przemianowana została na Rewolucyjną Mongolską Partię Ludową i przeorganizowana według wzoru sowieckiego. Jakkolwiek jeszcze w maju 1924 Sowiety oświadczyły, w układzie zawartym z Chinami, że „rząd ZSSR uznaje Mongolię Zewnętrzną jako część składową republiki chińskiej i respektuje suwerenność Chin na tym obszarze” przyrzeczenie to nie było przez Moskwę nigdy traktowane poważnie. Kiedy zaś definitywnie proklamowano Mongolską Republikę Ludową Sowiety wycofały w lutym 1925 wojska swe z Mongolii i powiadomiły w miesiąc później rząd chiński o dokonanej fakcie. W owym czasie w Chinach panował ciężki kryzys polityczny, wojna domowa była już w pełni; strona chińska nie mogła zatem reagować. Z każdym rokiem pogłębiała się współpraca polityczna i gospodarcza Związku Sowieckiego i M.R.L. W marcu 1939 podpisany został między obu państwami układ wojskowy. Kiedy wybuchła wojna między Sowietami a Japonią, Mongolska Republika Ludowa 10 sierpnia 1945 także wypowiedziała wojnę Japonii i oddziały mongolskie wzięły udział w walkach. W roku 1945 ówczesny rząd Czang Kai-szeka zgłosił pretensje do Mongolii, która pod naciskiem ówczesnych żądań chińskich wyraziła gotowość na przeprowadzenie w tej sprawie plebiscytu.

Plebiscyt przeprowadzono w październiku 1945 w warunkach niezmiernie korzystnych dla Sowietów. Według oficjalnych sprawozdań wzięło w nim udział 98,4% uprawnionych do głosowania, przy czym wszyscy głosujący wypowiedzieli się za niepodległą Mongolią. Po zwycięstwie rewolucji w Chinach, w październiku 1949 nawiązano stosunki dyplomatyczne między obu krajami, zaś w październiku 1952 obie strony podpisały układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Polityka chińska poświęca od tego czasu stałą uwagę proble-

na instytucja w komunistycznych Chinach, która zrodziła się z ducha internacjonalistycznego — Instytut Badania Mniejszości Narodowych — została zlikwidowana. Gdyby dać wiarę tym informacjom sowieckim oznaczałoby to, że pod koniec roku 1963 komuniści chińscy odebrali licznym grupom narodowym możliwość rozwoju ich kultury narodowej. W niektórych wypadkach chodzi tu o grupy licznie bardzo silne⁷⁹.

Tyle na temat zarzutów moskiewskich pod adresem chińskiej polityki kulturalnej. Ileż znajdujemy w tym obłudy! Nie kto inny przecież, jak komuniści rosyjscy sami zmienili dwukrotnie alfabet narodów środkowo-azjatyckich. Kiedy alfabet łańciski zaczął zapuszczać już korzenie, zmuszono te narody do przejścia alfabetu rosyjskiego. Derszejew komentował narzucenie pisma obrazkowego w Chinach w następujący sposób: „Jest to oczywiście naruszenie leninowskiej polityki narodowościowej, która nie dopuszcza do rozwiązywania problemów językowych drogą wydawania ustaw, które narzucają innym narodom określony alfabet”. Wystarczy jednak studiować to samo czasopismo, które opublikowało wywody Derszejewa, aby osądzić co warte są uroczyste zapewnienia komunistów rosyjskich o stworzeniu przez nich najkorzystniejszych warunków rozwoju języków nierosyjskich. Gorący zwolennik rusyfikacji języka kirgiskiego, profesor B. Junuzalijew, napisał tam na krótko przedtem, że nie może być mowy o tworzeniu własnego słownictwa technicznego w języku kirgiskim, a także o przejściu tych terminów z jakiegoś pokrewnego, bardziej rozwiniętego języka, np. uzbeckiego, ponieważ „wyrazy, które naród kirgiski przejął w latach po rewolucji od Rosjan i wcielił je do swego codziennego słownictwa odzwierciedlają wszelkie przemiany w dziedzinie życia materialnego i duchowego, które nastąpiły w tym czasokresie⁸⁰”. Profesor Junuzalijew pisze, że wpływ języka rosyjskiego nie ogranicza się do leksykologicznego przenoszenia słów, że sięga on głęboko w psychikę narodową, wpływa na formowanie się obyczajów i pojęć estetycznych i td. W przeciwieństwie do optymistycznych twierdzeń prof. Deszerjewa, Junuzalijew nazywa po imieniu sytuację powstałą w Azji środkowej a będącą następstwem polityki narodowościowej Sowietów: „Język rosyjski odgrywał doniosłą rolę i będzie ją odgrywał nadal w formowaniu pisowni kirgiskiej, w ustalaniu jej fonetycznych właściwości, w powstawaniu różnych odcieni stylistycznych, w udoskonalaniu jej gramatyki, szczególnie w odniesieniu do składni i wreszcie w wypracowywaniu norm or-

79. Wszystkie informacje i cytaty tamże.

80. B. Januzalijew: *Język drużby i bractwa. Kirgiskij język pod blagotwornym wliwaniem russkogo języka* w „Sowieckaja Kirgizija”, 5. 10. 1963.

tografii i orfoepiki". Wszystko to co powstaje nowego w świecie język kirgiski przejął wraz z terminami rosyjskimi.

Dalszym zarzutem wobec Chińczyków, określanym jako „wrogim marksizmowi-leninizmowi” jest uważanie narodów żyjących w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej za odrębne wspólnoty. Organ teoretyczny partii „Kommunist” pisze o tym co następuje:

„Propagandyści chińscy ułożyli teorię o rzekomej „specjalnej” odrębności narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Teoria ta sprzeciwia się jaskrawo marksizmowi-leninizmowi... Na licznych konferencjach międzynarodowych organizacji społecznych reprezentanci chińscy sprowadzają wszystko do rzekomej historycznej wspólnoty losów narodów afro-azjatyckich i łacińsko-amerykańskich. W poczynaniach tych występują Chiny nie jako kraj komunistyczny, lecz azjatycki i do niedawna na poły kolonia. Ta solidarność afro-azjatycka nie jest przy tym rozumiana jako broń przeciw imperializmowi, lecz raczej jako środek izolowania narodów żyjących na tych kontynentach od państw socjalistycznych⁸¹”.

Wymienione czasopismo utrzymuje, że na niektórych konferencjach delegaci chińscy zajęli postawę „otwarcie rasistowską”. „Mówili oni do delegatów krajów afro-azjatyckich o delegacjach Związku Sowieckiego i innych krajów socjalistycznych, jak również o przedstawicielach europejskich partii komunistycznych: to są biali, nie można iść z nimi ręką w rękę w walce przeciw imperializmowi⁸²”.

W sporze sowiecko-chińskim na porządku dziennym są zarzuty szowinizmu, rasizmu, nacjonalizmu, pychy narodowej i t.d. Sowieccy historycy twierdzą, że uczeni chińscy rozpatrują całą historię ludzkości w aspekcie kontynentu azjatyckiego. Stałe podkreślanie „wyjątkowego charakteru rozwoju politycznego i kulturalnego Chin” prowadzi do samouwielbienia. „Od podkreślenia własnej odrębności do przeceniania roli Chin w historii i kulturze światowej prowadzi tylko jeden krok⁸³”. „Absolutyzacja” odrębności chińskiej będzie, zdaniem sowieckim, rzutować się na filozofię i ideologię. Filozofowie chińscy podkreślają pewną przewagę własnej filozofii nad filozofią Zachodu. W latach 1959-62 komuniści chińscy dokonali zwrotu w ocenie Dżyngis-Chana i dynastii Yuan: „Już to, że z okazji 800 rocznicy urodzin Dżyngis-Chana odbyły się uroczystości w Mongolii Wewnętrznej i że wmurowano tablicę pamiątkową — mówi bardzo wiele⁸⁴”. Pa-

81. *Marxizm-Leninizm — ośnova jedinstwa komunistycznego dwiżenja* w „Kommunist”, nr 15/październik 1963, str. 29.

82. Tamże, str. 30.

83. R. W. Wjatkij, S. L. Tichwinskij: *O niekotorych woprosach istoričeskoj nauki w KRN* w „Woprosy istorii” nr 10/1963, str. 10.

84. Tamże, str. 13. Autorzy zauważają, że dotychczas nie wiadomo gdzie znajduje się grób Dżyngis-Chana i dlatego nie można mówić o jego śmiertelnych szczątkach. Wskazują oni także na to, że kilku autorów chińskich

miętać jednak należy, że historycy sowieccy zupełnie otwarcie głoszą podobne teorie w odniesieniu do własnej przeszłości! Dzieje podbojów carskich na Kaukazie i w Azji środkowej są w równym stopniu jak panowanie Mongołów kroniką łez i nieszczęść całych narodów. Już z początkiem XV wieku księstwo cara Iwana Kality było rozległym państwem, które w ciągu 500 lat powiększyło swe terytorium 80-krotnie. Często narody podbite przez Rosjan posiadały o wiele wyższą kulturę niż ówczesna Rosja, jak np. Perm, Buchara, Gruzja, Ruś Kijowska, Polska. Usprawiedliwianie aneksji Rosji carskiej jest jedną z najbardziej reakcyjnych teorii naszych czasów, typowym wyrazem nastawienia szowinistycznego. Uderzające jest, że komunistom sowieckim nie przyszło w sporze z towarzyszami chińskimi na myśl, że sami powinni zrewidować własną politykę na tym odcinku. W październiku 1963 święcono stulecie „dobrowolnego” przyłączenia Kirgizji do Rosji, dlaczego więc nie mieliby Chińczycy obchodzić rocznicy Dżyngis-Chana? Już przed tym świętem opublikowany został dokument dotyczący stosunków między Rosją a Kirgizją w przeszłości oraz wytycznych dzisiejszej polityki sowieckiej⁸⁵. Byłoby daremnym trudem doszukiwać się w nim potępienia rosyjskiego kolonializmu w Azji środkowej. Zdaniem komunistów sowieckich rosyjscy osiedleńcy w Kirgizji „nie byli powolną podporą społeczną caryzmu, utrzymywali oni dobro-sąsiedzkie stosunki z ludnością miejscową”. Dopiero w końcowej części tego dokumentu znajdujemy rozwiązanie zagadki, dlaczego Moskwa interesuje się tak żywo Kirgizją: „Lud pracujący Kirgizji wyraża głębokie oburzenie z powodu stanowiska rządu Chińskiej R.L., która wzdraga się podpisać układ o zakazie doświadczeń z bronią atomową”. 31 października I-szy sekretarz KP Kirgizji oświadczył z racji uroczystości jubileuszowych, że jego kraj przed stu laty był jeszcze „dziki”. Aneksja nie była więc „wielkim nieszczęściem”, jak to przedstawić chcieli niegdyś historycy marksistowscy, lecz prawdziwym błogosławieństwem dla ludu kirgiskiego. Wymieniony funkcjonariusz dodał: „Można sobie wyobrazić, jak wyglądałby dziś naród kirgiski, gdyby nie znalazł się pod dobroczynną opieką silnego państwa rosyjskiego⁸⁶”.

przypisuje Chińczykom odkrycie Ameryki (buddyjski mnich Chuej Szenj). Jedno z pism pekińskich pisało we wrześniu 1961: „Już w V wieku naszej ery Chińczycy i Azjaci posiadali bliskie kontakty z narodami i krajami Ameryki...”. Także czołowi filozofowie zachodni, jak Leibnitz, Kant, Fichte i Hegel znajdowali się, zdaniem teoretyków chińskich, pod wpływem chińskich filozofów.

85. *Drużba Narodów SSSR — Istocznik siły i moguszcztwa naszej wielikoj rodziny* w „Sowieckaja Kirgizija”, 7. 9. 1963.

86. Tamże, 31. 10. 1963.

W dziesięć lat po śmierci Stalina podjęto zatem na nowo dyskusję w sprawach polityki narodowościowej w Sowietach i całym bloku wschodnim, i to ze strony, którą trudno byłoby przewidzieć. Dyskusja ta jest wielowarstwowa, obie strony zarzucają sobie naruszenie zasad proletariackiego internacjonalizmu. Strona sowiecka podejmuje kroki, których celem jest odizolowanie całej Azji środkowej od wpływów chińskich. Moskwa nie cofa się przed fałszowaniem historii narodów środkowo-azjatyckich, zaprzeczaniem wszelkiej wspólnoty historycznej tych ludów i Chin a ponadto przed hermetycznym zamykaniem granicy sowiecko-chińskiej.

Od czasu powstania „światowego systemu socjalistycznego” znacznemu zaostrzeniu uległa sytuacja na terenach granicznych sowieckiej Azji środkowej. Związek Sowiecki i wszystkie kraje komunistyczne stoją przed nowym problemem: jak mają się ukształtować ich wzajemne stosunki gospodarcze w obliczu faktu, że trzy czwarte zasobów węgla, cztery piąte rezerw sił wodnych, drzewostanu oraz różnorodne bogactwa naturalne znajdują się we wschodniej części państwa sowieckiego. Ponieważ jednak wschodnie regiony ZSSR są bardzo rzadko zaludnione, większość tych skarbów nie jest eksploatowana. Gdyby miało kiedyś dojść do prawdziwego umiędzynarodowienia gospodarki „światowego systemu socjalistycznego” nie da się uniknąć przeprowadzenia na bazie ponadnarodowej podziału rezerw sił roboczych. W świecie zachodnim problemy takie mogą być łatwo rozwiązywane, ponieważ jest to sprawa techniczno-organizacyjna. Dla Związku Sowieckiego jest to problem wyłącznie socjalno-polityczny; dla niego istnieje tylko jedno „rozwiązanie”, które dałoby się wyrazić słowami: co należy do nas ma być zagospodarowywane tylko przez nasze narody. Po wszystkich przeprowadzonych przemianach społecznych komuniści w roku 1963 nie byli zdolni do złagodzenia przeciwieństw narodowych i stłumienia egoizmu narodowego. Przeciwnie doszło nawet do takiego zaostrzenia się stosunków, jakich nie zna świat kapitalistyczny. Komuniści sowieccy próbują poza tym wpoić narodom środkowo-azjatyckim przekonanie, że uczestniczą one w historycznym fakcie „budowy społeczeństwa komunistycznego”, podczas gdy przywódcy komunistyczni Chin pograżają swój kraj coraz bardziej w nędzy i izolacji.

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa chińskich pretensji terytorialnych w stosunku do Związku Sowieckiego. Wiadomości o tych roszczeniach, które w prasie sowieckiej pojawiły się po raz pierwszy w roku 1961 względnie 1962, były niespodzianką dla świata zachodniego, ale nie dla Moskwy. Przywódcy sowieccy przyznają, że pretensje te znane im są już od pierwszej połowy

lat pięćdziesiątych. Jednak dopiero pod koniec roku 1963 różne źródła sowieckie zajęły się podręcznikiem najnowszej historii Chin, który ukazał się w Chińskiej R.L. już w roku 1954. Na jednej z map tego podręcznika terytorium chińskie rozciąga się na Burmę, Malaje, Wietnam, Koreę, Syjam, Nepal, Butan i Sikkim. Na północy granica przebiega wzdłuż grzbietu Stanowych Gór oddzielając kraj daleko-wschodni od Sowietów. Na zachodzie zaliczono do terytorium chińskiego Kirgizję, Tadżykistan i Kazachstan po jezioro Bałchasz. Także Sachalin uważany jest za część Chin. W związku z tym „Prawda” pisała 2 września 1964: „Wszystkie te obszary i kraje należały kiedyś — jeśli wierzyć temu co podaje podręcznik — do państwowego terytorium Chin i zostały od nich później oddzielone”. Według informacji sowieckiego organu partyjnego także i po roku 1954 ukazywały się mapy chińskie z podobnie narysowanymi granicami Chin.

Drażliwość sowiecka, okazywana w związku z tymi mapami, jest niezupełnie zrozumiała. W każdym sowieckim podręczniku można przecież znaleźć mapy pokazujące największy rozrost terytorialny dawnego państwa carów, na których np. duża część Polski uważana jest za byłą posiadłość rosyjską. Obecny sowiecko-chiński konflikt graniczny jest interesujący z dwóch względów. Nasuwa się pytanie, czy chińskie mapy historyczne są fałszerstwem czy też oddają fakty. Po drugie powstaje problem, czy Chińczycy będą nalegać na konsekwentne wypełnienie sowiecko-chińskiego układu z roku 1954 i żądać będą nie tylko anulowania niesprawiedliwych umów zawartych między carską Rosją i cesarstwem Chin, lecz także i carskich aneksji obszarów, niegdyś należących do Chin.

Podręczniki sowieckie zawierają dość dowodów na to, że chińskie mapy historyczne nie kłamią. Kupcy rosyjscy pojawili się w Pekinie w XVII w. (1658), po portugalskich (1517), holenderskich (1604) i angielskich (1637). Od drugiej połowy XIX wieku zaczyna się regularny podbój terytorium chińskiego. Układ zawarty w Aigun w roku 1958 oddaje cały lewy brzeg Amuru pod panowanie rosyjskie. W okresie wojny Anglii i Francji z Chinami (1860) Moskwa zręcznie wyzyskała trudności rządu chińskiego, aby anektować obszar Ussuri. W roku 1871 Rosja carska obsadziła okręg Ili i kazała sobie potwierdzić ten zabór układem zawartym dziesięć lat później. W dwa lata po podpisaniu układu z Chinami o budowie kolei mandżurskiej Rosja w roku 1898, okupuje południową Mandżurię. Tych parę przykładów wybranych z „Małej Encyklopedii Sowieckiej” (tom 3, Moskwa 1929) ilustruje wystarczająco ekspansję rosyjską na terytorium chińskim w ub. stuleciu.

W numerze „Prawdy” z 2 września 1964 twierdzi się natomiast, że w XVII wieku państwo chińskie rozciągało się tylko do pasma górskiego Chingan, na południe od Amuru, podczas gdy na północ od tej granicy żyły ludy inne niż Chińczycy i Mandżurowie. „Eksploracja obszarów położonych na północ od Amuru przez Rosję, na południe zaś przez Chiny zapoczątkowała proces faktycznego powstawania granicy. Przed stu laty granice te zostały ustalone w układach aiguińskim i pekińskim”. Warto podkreślić, że komuniści sowieccy posługują się terminem „eksploracja” dla określenia aneksji i kolonizacji obszaru amurskiego. Wyrażna jest zatem tendencja respektowania układów z czasów carskich, dotyczących podboju imperialistycznego Chin.

Jeśli chodzi o drugą sprawę, a mianowicie o konkretne zamiary chińskie dotyczące załatwienia kwestii terytorialnych między Moskwą a Pekinem, stan rzeczy w pierwszej połowie roku 1964 był następujący: Mao Tse-tung oświadczył w rozmowie z delegacją socjalistów japońskich, że „przed około stu laty obszar bajkański stał się terytorium rosyjskim. Od tego czasu także Władywostok, Chabarowsk, Kamczatka i inne obszary stały się częścią składową państwa rosyjskiego. Nie przedłożyliśmy jeszcze za to rachunku”. Chińskie pretensje dotyczą olbrzymiego obszaru o powierzchni ok. 1,5 mln. km. kw., który jednak posiada bardzo niską gęstość zaludnienia.

Sytuacja, która powstała w związku z zaostrzeniem stosunków między Moskwą a Pekinem nie stwarza korzystnej płaszczyzny do jakichkolwiek pertraktacji na temat pokojowego załatwienia problemów granicznych. W rozmowie z socjalistami japońskimi Mao Tse-tung oświadczył, że Moskwa gromadzi na różnych odcinkach granicy z Chinami, szczególnie zaś w Sinkiangu, duże siły wojskowe. Według informacji nie tylko sowieckich, ale i zasługujących na zaufanie zachodnich, Chiny stosują często represje wojskowe wobec autochtonnej ludności Sinkiangu. Polegają one na przymusowych przesiedleniach, czystkach i tp. Co się zaś tyczy polityki sowieckiej została ona sformułowana najdobitniej przez Susłowa w jego przemówieniu na lutowym plenum KC KPZS, opublikowanym w „Prawdzie” 3 kwietnia 1964:

„Musimy donieść plenum o zawinionych przez stronę chińską naruszeniach granicy sowiecko-chińskiej. Była już o tym mowa w dokumentach KPZS i rządu sowieckiego. Naruszenia granic sowieckich w latach 1962/63 były zjawiskiem stałym i wyrażały się często w formach otwartej prowokacji.

Rząd sowiecki proponował wspólne narady ZSSR i Chińskiej R.L. na temat dokładnego ustalenia przebiegu granic na różnych odcinkach. Wychodzimy przy tym z założenia, że między ZSSR a Chińską R.L. nie ma żadnych spornych kwestii terytorialnych, że granica sowiecko-chińska powstała

w przebiegu dziejów, i że możliwe są tylko drobne korektury graniczne w uzasadnionych wypadkach”.

Dla polityki narodowościowej Sowietów mają jednak znaczenie nie tylko państwa bloku wschodniego łącznie z Chinami. Przywódcy sowieccy coraz częściej w ostatnich latach wskazywali, że rozwiązanie problemów narodowościowych i przede wszystkim rozkwit narodów środkowo-azjatyckich służyć winien jako przykład narodom zacofanym w rozwoju. Na XXII Zjeździe KPZS Chruszczow opisywał starania ludów uwolnionych od jarzma kolonializmu, zmierzające do osiągnięcia stabilizacji politycznej i gospodarczej.

„Jaka droga prowadzi do tego” — zapytał Chruszczow. — „Historia daje na to pytanie jasną odpowiedź: droga ta prowadzi poprzez rozwój niekapitalistyczny. Kto chce wiedzieć jakie przynosi ona owoce niech się przyjrzy kwitnącym republikom sowieckim w Azji środkowej i innym obszarom naszego kraju, które po rewolucji październikowej ominąć mogły ciernistą drogę rozwoju kapitalistycznego”.

Już przedtem Chruszczow skorzystał z okazji, aby młodemu państwu Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej udostępnić przykład sowieckiej polityki narodowościowej. Na XV Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, we wrześniu 1960 oświadczył on:

„W rodzinie równouprawnionych republik socjalistycznych były obszary kresowe przedrewolucyjnej Rosji, którym groziło wymieranie wskutek niedożywienia i chorób, przekształciły się w kwitnące kraje, gdzie stopa życiowa podniosła się podobnie jak w całym Związku Sowieckim. Jeszcze bardziej uderzające są sukcesy republik narodowych Związku Sowieckiego w dziedzinie rozwoju kultury... Ogromne sukcesy w rozwoju gospodarki, kultury i nauki odniesiono oczywiście nie tylko w republikach Środkowej Azji, szczególnie zacofanych w czasach przedrewolucyjnych, ale także we wszystkich pozostałych republikach sowieckich⁸⁷”.

Posługując się cyframi Chruszczow próbował przekonać zgromadzenie o prawdziwości swych słów. Teza o „postępowym charakterze” aneksji rosyjskich nie pasowała oczywiście do tego obrazu, gdyż kolonializm Rosji carskiej nie był przyjemniejszy od angielskiego, francuskiego, belgijskiego czy jakiegokolwiek innego. Trzeba więc było użyć innych sformułowań:

„Rząd carski prowadził na kresach Rosji prawdziwie kolonialną politykę, niewiele różniącą się od obecnej polityki w krajach kolonialnych. Uzbeków, Kazachów, Tadżyków i inne narodowości nierosyjskie nazywano lekce-

87. Tekst przemówienia w „Freiheit und Unabhängigkeit für alle Kolonialvölker — das Problem der allgemeinen Abrüstung muss gelöst werden”. Verlag für fremdsprachige Literatur, Moskau 1960.

ważąco „innorodcami”. Nie uważano ich za ludzi i bezlitośnie wyzyskiwano. Wśród narodów tych rozniecano właśnie narodowościowe, nienawiść i siano zamęt, a imperium carskie trzymało się tylko na bagnetach i ucisku”.

Chruszczow nie wspominał ani słowem o „bezinteresownej pomocy wielkiego brata rosyjskiego”, podkreślił natomiast:

„Gdy narodom środkowej Azji i Transkaukazji przyznano wolność narodową i równe prawa z innymi narodami Rosji, dowiodły one swych możliwości w rozwoju narodowej gospodarki i kultury⁸⁸”.

Republiki sowieckie mają naturalnie zademonstrować zalety drogi niekapitalistycznej i zachęcić inne narody do naśladownictwa — twierdzi nowy program KPZS.

Komuniści sowieccy korzystali z różnych pomysłów, aby pozyskać wpływ na ruchy wyzwolenicze w krajach kolonialnych. Wachlarz tych środków sięga od współpracy gospodarczej poprzez szkolenie wysoko i średnio wykwalifikowanych fachowców w szkołach sowieckich i uczęszczanie na kursy organizowane przez związki zawodowe, aż do ścisłej współpracy KPZS z komunistycznymi i prokomunistycznymi organizacjami w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. W październiku 1963 odbyło się w Tyflisie seminarium dziennikarzy sowieckich, na które zaproszono także dziennikarzy z 25 krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Był to pierwszy wypadek w Sowietach, że dyskutowano główne problemy sowieckiej polityki narodowościowej w obecności cudzoziemców. Chodziło o to, aby zaproszonych gości pozyskać jako swego rodzaju misjonarzy. „Nasz system państwowy wyklucza wszelki ucisk i wszelką nierówność narodową” — zapewnił obecnych ówczesny redaktor naczelny „Prawdy”, Satiukow. Naturalnie także i w Sowietach mogły się zachować w mentalności poszczególnych jednostek pozostałości nacjonalistyczne. „Przejawiają się one w niedocenianiu odrębności narodowych i sztucznym zakłócaniu procesu zbliżania się narodów socjalistycznych”. Inni dyskutanci sowieccy reprezentowali nieco odmienny punkt widzenia, twierdząc: „W naszym kraju nie ma społecznej bazy dla ideologii nacjonalistycznej... jednak wrogowie nasi z zagranicy próbują szmuglować do Sowietów ideologię nacjonalistyczną jako kontrabandę⁹⁰”.

88. Tamże, str. 33.

„Jaką drogą pójdą narody, które zrzuciły jarzmo kolonializmu, drogą rozwoju kapitalistycznego czy niekapitalistycznego? Oto jest główny problem, przed którym te narody stoją”.

90. Ze sprawozdania o seminarium związkowym dziennikarzy w Tyflisie, zamieszczone w „Zaria Wostoka”, 15 i 16. 10. 1963.

Usiłowania sowieckie, zmierzające do pozyskania byłych krajów kolonialnych jako naśladowców ich polityki narodowościowej z różnych przyczyn nie powiodły się. Decydujący był fakt, że większość tych krajów żyje w całkiem innej konstelacji społecznej niż Sowiety. „Niekapitalistyczna” droga *made in* ZSSR zamiast pociągać — odstrasza, ponieważ u jej podstaw leżała nie inicjatywa mas, lecz system terroru Stalina i panowanie biurokracji. W całym świecie znane są sowieckie praktyki wobec narodów nierosyjskich, toteż oswobodzone narody wykazują ostrożność.

DWANAŚCIE TEZ NA TEMAT POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ W OKRESIE RZĄDÓW CHRUSZCZOWA

I.

Patrząc wstecz na dziesięć lat komunistycznej polityki narodowościowej w Sowietach, które omówiliśmy w tej pracy, możemy rozróżnić dwie wyraźne fazy. Pierwsza stała pod znakiem odżegnania się partii od najjaskrawszych przerostów zbrodni stalinizmu. Partia nie posiadała jeszcze jasno zarysowanego programu. Chodziło jej głównie o to, aby zostały usunięte najcięższe praktyki epoki stalinowskiej. W drugiej fazie partia dążyła przede wszystkim do umocnienia swej władzy. W opraciu o nowy program próbowała ona stworzyć nowy system techniki rządzenia, który by umożliwił osiągnięcie celów (w tym niektórych zakrojonych na krótką metę), stojących przed wielonarodowym państwem.

II.

Już w początkach pierwszej fazy kierownictwo partyjne uznało, że terror nie może być nadal podstawą systemu sowieckiego. Świadomość tego faktu udzieliła się również czynnym siłom społeczeństwa, tj. w pierwszym rządzie inteligencji narodowej jak również kierowniczym warstwom biurokracji partyjnej w republikach i obszarach autonomicznych. Złagodzenie systemu, w części dobrowolne, w części zaś wymuszone przez rozwój wydarzeń, umożliwiło aktywnym społecznie siłom wysunięcie szeregu zasadniczych postulatów. Do głosu doszły dość silne reformatorskie czynniki, pochodzące z różnych warstw społecznych, częściowo

z biurokracji partyjnej i powołując się na hasło „powrotu do leninizmu” zażądały:

a) Uwzględnienia w większym stopniu kadr narodowych przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk we wszystkich republikach.

b) Podniesienia znaczenia języków narodowych.

c) Rozszerzenia uprawnień republik w sprawach gospodarczych. Tzw. wewnątrz-socjalistyczny podział pracy, stanowiący podstawę eksploatawania republik przez jednostronne uwzględnianie „interesów ogólnosowieckich” i hamowanie rozwoju miejscowych sił produkcyjnych, miał ulec zmianie na korzyść narodowych republik i obszarów.

d) Szerokiej rehabilitacji ofiar Stalina.

e) Usunięcia fałszerstw z historii narodów sowieckich.

f) Uwzględnienia interesów kulturalnych większych grup narodowych przy układaniu stosunków Sowietów z zagranicą.

Zdecydowana i odważna propaganda kół reformatorskich działała w oparciu o czasopisma literackie i fachowe oraz poprzez artykuły w prasie partyjnej w republikach. Realizacja tego programu zapoczątkowana została szeregiem uchwał KC, Rad Ministrów i Rad Najwyższych w republikach w latach 1953-59.

III.

Dążenia zmierzające do zmiany polityki narodowościowej, likwidacji szowinizmu i zniesienia bezprawia w stosunku do republik doszły do punktu, kiedy okazało się, że nie mogą być realizowane w ramach obowiązującego systemu, i że trzeba by poddać głębokim reformom sam system. Kilku teoretyków sowieckich doszło do przekonania, że Stalin skapitulował wprawdzie przed тезą Lenina o federacyjnym charakterze Związku Sowieckiego, faktycznie jednak urzeczywistnił swoją starą ideę „autonomizacji” drogą zaostrego centralizmu w administracji i polityce kulturalnej. Hasło „powrotu do leninizmu” mogło zatem oznaczać tylko rewizję stosunków między republikami a centralą moskiewską i przemyślenie na nowo podstaw sowieckiego systemu państwowego. Dyskusja na temat niezbędnych korektur w ramach systemu zrodziła niebezpieczny dla biurokracji partyjnej ruch, zmierzający do reformy samego systemu. Chruszczow i jego zwolennicy, którzy popierali tę dyskusję po śmierci Stalina aż do XX Zjazdu partii (1956), byli zaskoczeni i zastosowali ostre środki, aby go stłumić. Do środków tych należały czystki w partii, usuwanie czołowych funkcjonariuszy w republikach i oszczercze kampanie przeciwko pionierom ruchu reformacyjnego.

IV.

Ogłoszenie planu siedmioletniego zapoczątkowuje nowy etap rozwoju: na plan pierwszy wysuwają się określone cele polityki gospodarczej. Punktem centralnym staje się stworzenie „materialno-technicznej bazy komunizmu”, wokół tej sprawy obracać ma się całe życie narodów sowieckich. Ta sprawa jest głównym celem nowego programu partii, uchwalonego na XXII Zjeździe (1961). Program próbuje stworzyć wytyczne w sprawie ułożenia stosunków między narodami ZSSR i ogólnej polityki narodowościowej, w następującym duchu: postępuje proces zbliżania się a zarazem wzajemnego wpływania na siebie narodów. Partia nie zamierza rozwiązywać problemów narodowościowych poprzez zarządzenia z góry, ale z drugiej strony komuniści nie chcą aby różnice między narodami trwały wiecznie. Będą więc wszelkimi środkami popierać „obiektywne procesy” zbliżania się narodów i ludów, powstające na etapie budowy komunizmu; obywatele mają jednak w ramach demokracji sowieckiej swobodę decyzji. Odębności narodowych nie należy ani ignorować, ani sztucznie wyolbrzymiać. Właściwa „polityka gospodarcza” będzie ułatwiać współpracę narodów. „Braterska współpraca i wzajemna pomoc wszystkich narodów” są niezbędne dla rozwiązania wspólnych zadań gospodarki w całym Związku Sowieckim. Także tzw. „internacjonalizacja Związku Sowieckiego”, która zmierza do coraz większego przemieszania się narodów, uzasadniane jest przez partię względami gospodarczymi. Zaliczyć tu należy wymianę kwalifikowanych sił fachowych oraz odpowiednie sterowanie procesami migracyjnymi. Według nowego programu rozwój języków narodowych odbywać ma się w „zupełnej wolności”, zarazem jednak uznaje się za pozytywne zjawisko dobrowolnego przyswajania sobie języka rosyjskiego, obok języka ojczystego. Język rosyjski stał się, praktycznie biorąc, wspólnym językiem obiegowym i językiem współpracy wszystkich narodów ZSSR.

V.

Wydarzenia późniejsze wykazują, że nowy program nie stworzył jasnej sytuacji w podstawowych sprawach polityki narodowościowej. Na program ten powołują się przedstawiciele sprzecznych poglądów. Koła szowinistyczne i stalinowskie żądają likwidacji drogą administracyjną języków mniejszych narodów. Publikują oni w prasie partyjnej artykuły, w których wzywa się pisarzy nierosyjskiej narodowości do posługiwania się w twórczości

językiem rosyjskim, aby w ten sposób przyspieszyć postulowane przez partię zbliżenie się narodów. Te same koła utrzymują, że autonomia narodowa już się przeżyła, że już teraz istnieją w Sowietach warunki do stworzenia pełnej jedności prawnopaidstwowej. Zachęceni przez partię oświadczają oni, że w toku jest nie tylko zbliżenie, ale i stapianie się narodów. Chwytają się oni utopijnie brzmiących zdań nowego programu partii, że już za dwadzieścia lat stworzona zostanie w Sowietach społeczność komunistyczna. Warunkiem spełnienia tego jest, tak twierdzą, usunięcie różnic między narodami. Język rosyjski uważać należy nie tylko za masowy środek porozumiewania się ale za „drugi język ojczysty”. Partia nie odważyła się wprowadzić pochwalić otwarcie programu szowinistów, ale hasło „rosyjski, jako drugi język ojczysty” stało się de facto wytyczną jej polityki.

Tak jak nowi „panslawiści”, tak samo i przedstawiciele sił postępowych próbują w oparciu o nowy program uzasadnić swoje tezy że program jasno rozróżnia zbliżanie i stapianie się narodów. Zmierzają oni do stworzenia możliwie najkorzystniejszych warunków rozwoju potencjalnych sił każdego narodu i jego kultury, twierdzą, że autonomia odgrywa i dzisiaj pozytywną rolę, zaś język ojczysty długo jeszcze będzie poszczególnym narodom pomagał w osiągnięciu wyższego stopnia rozwoju.

Partia nie wykazuje ochoty do gruntownego zerwania ze stalinowskimi metodami w polityce narodowościowej. Ograniczyła się w nowym programie do ogólnikowych frazesów, co prowadzi do powiększenia chaosu jeśli idzie o teoretyczne podstawy sowieckiej polityki narodowościowej.

VI.

Nie teoria, lecz praktyka rozwoju ogólnosowieckiego decyduje o polityce narodowościowej. Nie względy na celowość gospodarczą, ale przed wszystkim względy polityczne rozstrzygają o kierowaniu procesami migracyjnymi. Zwolennicy Chruszczowa uważali migrację za najważniejsze narzędzie polityki narodowościowej, tak, jak to było w Rosji carskiej. Spis ludności z roku 1926 wykazał, że poza granicami Federacji Rosyjskiej żyło tylko 3,8 mln. Rosjan, natomiast w roku 1959 liczba ta wzrosła do 16,2 mln. Ekspansja rosyjskiej grupy ludnościowej nie odpowiada zupełnie względem celowości gospodarczej. Ekonomisci i socjologowie podkreślają zgodnie, że zwiększony napływ Rosjan nastąpił w tych rejonach, które albo posiadają dość własnych sił roboczych, albo dysponują nawet poważnymi nadwyżkami tych

sił. Wyjątek stanowi tu tylko Kazachstan. Natomiast te rejony, które posiadają niedobory siły roboczej, położone są właśnie w Rosyjskiej Federacji: na północnym zachodzie, w zachodniej i wschodniej Syberii i na Dalekim Wschodzie. Sztucznie kierowany napływ Rosjan wpływał hamująco na rozwój miejscowych sił produkcyjnych, szczególnie w państwach bałtyckich, na Ukrainie i w Azji środkowej. Nie zmieniło to w zasadniczy sposób proporcji między europejską częścią RSFSR i jej częścią azjatycką. Cyfry potwierdzają, że pod rządami Chruszczowa kontynuowało się dawną carską politykę kolonialną. Partia nie chce widzieć, że tak dalej nie może być, natomiast podnoszą się głosy przedstawicieli życia gospodarczego i techniki, którzy wskazują na szkody gospodarcze, jakie wyrządza ta polityka. Coraz więcej ludzi zaczyna pojmować, że posługiwanie się przez Chruszczowa migracją jako środkiem politycznym stało na przeszkodzie racjonalizacji gospodarki i jej przestawieniu na nowoczesne metody. Sytuacja polityczna w Azji środkowej, która powstała jako rezultat zaostrzającego się stale konfliktu sowiecko-chińskiego, przesuwa te rozważania na drugi plan i pozwala zrozumieć, dlaczego we współczesnej polityce narodowościowej Związku wytworzyły się dwie sprzeczne ze sobą tendencje: z jednej strony dążenie do tego, żeby osłabić rusyfikację obszarów środkowo-azjatyckich, natomiast w większym stopniu niż dotąd rozwijać narodowe siły produkcyjne; z drugiej strony konieczność jak najszybszego zaludnienia graniczących z Chinami regionów RSFSR. Ciągłe podkreśla się jeszcze, że nie eksploatowane od stuleci bogactwa naturalne tych obszarów wreszcie muszą być wyzyskane, ale nie da się zaprzeczyć, że i polityczno-demograficzne problemy tego obszaru muszą być uwzględniane przy wszystkich rozstrzygnięciach. Należy przy tym pamiętać, że po jednej stronie granicy leżą niezwykle rzadko zaludnione obszary rosyjskie, po drugiej zaś naciska na tę granicę ludność żyjąca w niesamowitej ciasnocie i o dynamicznym przyroście naturalnym. Fakt ten powiększa niebezpieczeństwo eksplozji.

VII.

Nie zostało urzeczywistnione wyrównanie poziomu gospodarczego republik związkowych. W roku 1963 sytuacja wyglądała w ten sposób, że centralne regiony RSFSR rozwijały się w o wiele szybszym tempie niż obszary leżące na peryferii. Na pierwszych koncentrowało się 36% ogólnosowieckiego przemysłu maszynowego, ponad 80% przemysłu bawełnianego, 78% przemysłu

środków budowlanych, ponad 50% przemysłu chemicznego. Na olbrzymie obszary za Uralem przypada mniej niż 10% ogólnej produkcji przemysłowej. W planie siedmioletnim przewidziano wprawdzie, że gospodarka niektórych republik ma być rozwijana szybciej poprzez inwestowanie w niej środków wyższych niż przeciętne w skali ogólnopaństwowej, jednak na skutek ostrego kryzysu budownictwa i innych przeszkód nie nastąpiły istotne zmiany. Do pewnych granic tolerowano fakt, że republiki prowadziły własną politykę gospodarczą, decydujące jednak było to, że wszelkie próby optymalnego rozwijania miejscowych sił produkcyjnych i włączania wszystkich rezerw sił roboczych do narodowej gospodarki, było przez partię natychmiast uważane za „lokalny patriotyzm” i uznane za nie do pogodzenia z linią partyjną. Tak za życia Stalina, jak i teraz partia skierowała całą uwagę tylko na ogólnosowiecką strukturę gospodarczą, na zamierzenia przynoszące korzyść wyłącznie Związkowi. Zapowiadano wprawdzie wielokrotnie, że zamierzenia te mają być skoordynowane z interesami każdej z republik, ale wszystko pozostało po staremu, jeśli nie liczyć paru wyjątków bez znaczenia. Ostatnio jednak przychodzi do głosu fachowcy zatrudnieni w wielkich rejonach gospodarczych, którzy posiadają więcej zrozumienia dla konieczności prowadzenia właściwej polityki gospodarczej, niż ideologowie z kierownictwa partyjnego. Należy przeto mieć nadzieję, że w przyszłości zostaną przeforsowane pewne postępowe zamierzenia w gospodarczych rejonach środkowej Azji i Transkaukazji.

VIII.

O całej polityce kulturalnej decydują wpływy Rosjan. Jeszcze w pierwszych latach po śmierci Stalina czynione były próby przywrócenia do należytych praw języków narodowych w republikach związkowych. Mniej więcej od roku 1959 obraz sytuacji zmienił się tak radykalnie, że mogłoby to przynieść zaszczyt nawet epoce stalinowskiej. Reforma szkolna (1958) została wykorzystana do stopniowego wypierania języków narodowych ze szkół ogólnokształcących. Do roku 1958 języki narodowe cieszyły się we wszystkich szkołach ZSSR równouprawnieniem.

We wszystkich szkołach z narodowym językiem wykładowym, rosyjski był przedmiotem obowiązkowym i odwrotnie, we wszystkich szkołach republikańskich z rosyjskim językiem wykładowym, obowiązkowa była nauka języka narodowego. Pod pozorem przeciążenia dzieci nauką języków zarządzono w reformie szkolnej z roku 1958, że rodzice mogą decydować o tym, w jakim ję-

nej, teorii, ujętej ogólną nazwą „zagadnienia narodowościowe”, jak i z tradycji historycznych.

Pełny rozkwit pojęcia „zagadnienie narodowościowe” w literaturze zachodniej miał miejsce w drugiej połowie XIX stulecia, kiedy to posłużono się nim dla wytłumaczenia formowania się Zjednoczonych Niemiec i Włoch, a także przy uzasadnieniu rozkładu Imperium Otomańskiego nad Dunajem. Literatura na ten temat rozwijała się w dalszym ciągu w pierwszych dwudziestu pięciu latach XX stulecia w związku z rozpadem Imperium Austro-Węgier, ruchami secesjonistycznymi w Imperium Rosyjskim i powstawaniem nowych państw, takich jak Jugosławia, Czechosłowacja i Polska; terytoria tych nowych państw były wielonarodowe i obejmowały poważne narodowe mniejszości. W zachodniej literaturze zagadnienie narodowościowe zostało jednak sprowadzone do zagadnienia mniejszości narodowych¹, chociaż nie było to zgodne ze stanem faktycznym, zaistniałym w okresie powstawania i formowania państw narodowych w XIX stuleciu. Ostatnio „zagadnienie narodowościowe” nie cieszy się zbyt dużą sympatią w literaturze zachodniej, i to co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, zagadnienie to zaczęło nasiąkać rosnącymi nacjonalizmami, przy czym na czoło wysuwały się organizacje i ruchy podobne do nazizmu; po wtóre, zaczęto je identyfikować z anty-kolonialnymi ruchami w Azji i Afryce, a więc ruchami, które cieszyły się sympatią tylko komunistów; i po trzecie, Zachód obecnie zaczął się coraz bardziej interesować formowaniem wielonarodowych państw o strukturze federacyjnej, i zagadnieniem rządu światowego, jako praktycznie najlepszym środkiem do zachowania światowego pokoju. Zagadnienia narodowościowe stały się więc czymś sprzecznym z interesem ogólnym i dlatego zajmują się nimi dzisiaj tylko nieliczni socjologowie, specjalizujący się w tej dziedzinie, albo przewidujący mężowie stanu i publicyści, którzy rozumieją eksplozywny potencjał tych zagadnień.

W konsekwencji zagadnienia narodowościowe są dzisiaj na Zachodzie rozpatrywane niemal wyłącznie jako sprawa mniejszości narodowych wewnątrz wielkich państw, zaś narody podbite, nawet dość duże i zdolne do narodowej niezależności, są w większości wypadków całkowicie lekceważone. Jest to zrozumiałe w naukowej literaturze socjologicznej, antropologicznej czy psychologicznej, rozpatrującej problemy mniejszości narodowych, na przykład w U.S.A., Kanadzie, czy Wielkiej Brytanii — a więc problemy Indian, Żydów czy Walijszyków. Nie ma jednak żadnego sensu, gdy te same kryteria stosuje się wobec zagadnień

1. Patrz na przykład, C.A. Macartney „A Select list of references on Minorities”. *International Affairs* (London), Listopad, 1930.

narodowościowych w Związku Sowieckim czy w innych państwach wielonarodowych, w skład których wchodzi nie mniejszości narodowe, ale rozwinięte i ukształtowane narody.

Aby zilustrować postawę Zachodu możliwie wszechstronnie i w całym jej pomieszaniu pojąć, możemy jako typowy przykład polecić czytelnikowi książkę napisaną przez amerykańskiego uczonego, dra Roberta Sullivanta². Jego książka poświęcona jest sowiecko-rosyjskiej polityce w stosunku do Ukrainy, a więc w stosunku do najważniejszego elementu moskiewskiej polityki narodowościowej. Dr Sullivan odnosi się z wyraźną sympatią do Ukrainy; bardzo często staje w obronie słusznej sprawy ukraińskiego nacjonalizmu i często chwali go niektórzy ukraińscy recenzenci emigracyjni. Podaje on nadto szereg danych historycznych faktów oporu ukraińskich komunistów wobec Moskwy oraz ich usiłowań zachowania narodowej równości wobec rosyjskich ideologicznych współbraci i tp. A mimo to, wbrew niezmiernie pracowitym badaniom, mimo dokładności w cytowaniu wielu faktów, dr Sullivan wykazuje zasadnicze niezrozumienie ukraińskiego zagadnienia narodowego i w rezultacie zupełnie błędnie tłumaczy doniosłość zagadnienia narodowościowego w ZSSR w ogóle. Koncepcja Ukrainy w ujęciu dr Sullivanta jest czysto doktrynalnym modelem, najwyraźniej nałożonym na historyczną opowieść, wziętą z jakiegoś podręcznika, bądź opartym na amerykańskich doświadczeniach z ich mniejszościami narodowymi. W streszczeniu wygląda to tak. Zarówno dawne Imperium rosyjskie jak i obecne państwo sowieckie — to normalne *politea*, podobnie jak inne państwa na tej ziemi. W szczególności, jest rzeczą normalną, że państwo sowieckie dążąc do ponownego utrwalenia swojej władzy nad rozmaitymi grupami secesjonistycznymi stosowało represje, reedukację, asymilację i tp. Ukraińcy, podobnie jak i inne narody nie-rosyjskie, byli po prostu mniejszością narodową w granicach państwa. Aspiracje narodowe takich mniejszości nie mają żadnej wyższej rangi, która by wyróżniała je od innych grup secesjonistycznych w jakimkolwiek innym *politea*. Prawo do samostanowienia i ruchy separatystyczne nie są bynajmniej naturalnymi determinantami w tym sensie, że jest to sprawa historycznie nieunikniona. Natomiast państwo istniejące jest historycznie czymś bardziej zdeterminowanym i naturalnym, i — jeśli postępuje rozsądnie — prędzej czy później może dać sobie radę ze wszystkimi secesjonistycznymi grupami, z Ukraińcami włącznie.

2. Robert Sullivan, *Soviet Politics and the Ukraine, 1917-1957* New York, Columbia University Press, 1962, 438 str.

Oczywiście, nie można dyskutować z teorią opartą na z góry powziętym założeniu. Jej logika jest zazwyczaj bez zarzutu. „J e ż e l i” z góry powzięte założenia okazałyby się poprawne, wynik jest oczywisty. Pozostaje więc tylko czekać i patrzeć. Tymczasem jednak pragnęlibyśmy poddać analizie kilka podstawowych założeń dra Sullivanta.

Szczególne i niejako centralne znaczenie ma jego założenie, że Ukraińcy są i byli po prostu mniejszością narodową w Rosji i w ZSSR. Dr Sullivant w to wierzy, gdyż nie zaznajomił się z przed-rosyjską i przed-sowiecką historią Ukraińców a także niedostatecznie ocenił organizację i działalność Ukraińskiej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki (USSR) jako państwa i jako organizmu socjalno-ekonomicznego. Ponadto jest zupełnie niezrozumiałe, jak może godzić swą teorię o mniejszości narodowej z faktem, że Ukraińcy stanowią absolutną większość na swoim terytorium; jego z góry powzięte założenie, że Imperium Rosyjskie i Związek Sowiecki są i były normalnymi organizmami państwowymi, są wyraźnie związane z jego teorią o mniejszościach narodowych i z jego interpretacją o czystej *politea*. Przechodzi więc do porządku dziennego nad historią innych imperiów wielonarodowych, które, jak się okazało, były niestabilizowanymi i nienormalnymi *politeae*.

Szczególne jednak interesujące jest mechanistyczne założenie dra Sullivanta o narodowych aspiracjach, stawianych przezeń na równi z innymi ruchami dyssydenckimi w ramach społeczeństwa. Nie widzi, że tam gdzie w grę wchodzi naród, ma od razu do czynienia z oddzielnym społeczeństwem, a nie z dyssydencką grupą w ramach jednego i tego samego społeczeństwa.

Dr Sullivant, mimo, że sam zgromadził wiele faktów i dowodów, nie zdołał uchwycić prawdziwej natury i złożoności ukraińsko-rosyjskich stosunków w sowieckiej polityce wewnętrznej.

Być może staną się one zrozumialsze, jeśli wskażemy na bardziej rzucającą się w oczy analogię, to jest na stosunki innych komunistycznych partii i państw z Moskwą. Dopóki komuniści nie byli u władzy, ich abstrakcyjne dyskusje na temat doniosłości lub nieważności cech narodowych były bez znaczenia. Tito, Mao, Dej czy Hodża, dopóki ich partie zależały całkowicie od materialnej pomocy Moskwy, zgadzali się na moskiewskie kierownictwo ich polityką. Zgadzali się nawet na naukę rosyjskiego dla lepszego porozumienia się ze swymi zwierzchnikami. Kiedy jednak przyszli do władzy w swoich krajach, ich sytuacja i otoczenie uległy gwałtownej zmianie. Tak samo było z partią Lenina, gdy zagarnęła władzę w Rosji. Wszystkie internacjoni-

styczne partie, które zazwyczaj usuwały w cień swoją narodowość, aby tym łatwiej móc poddać się dyscyplinie międzynarodowej i interesom ponad-narodowym, stały się nagle i nieodwołalnie partiami narodowymi. W nowej sytuacji trzeba było rządzić praktycznie i troszczyć się o własną ludność, gospodarkę, kulturę, szkoły itp. Chcąc nie chcąc kierownicy musieli słuchać opinii publicznej swoich narodów, opinii w większości niekomunistycznej, a więc opinii zwykłego człowieka z ulicy. Nie mogli prowadzić polityki, która by — wbrew woli narodu — szła za daleko lub trwała zbyt długo; drogo płacili, gdy prowadzili politykę zbyt niepopularną. Oto dlaczego Stalin, Gruzin, ulegał rosyjskiemu nacjonalizmowi swego otoczenia; oto dlaczego Chruszczow, Rosjanin, doszedł do tego, że traktował ukraińskie aspiracje poważniej, niż ci spośród Rosjan, którzy nigdy nie mieszkali na Ukrainie. Przytrafiło się to także Tito, Mao i innym. Ich stosunki z Moskwą stały się stosunkami między państwami lub między narodami. Gdyby nawet chcieli, nie mogą być nadal marionetkami w ręku Moskwy, bowiem ich własna opinia publiczna nie lubi zbytnej służalczości. Zresztą sami już tego nie chcą. Rosyjscy komuniści przemawiają do nich po rosyjsku i nie chcą uczyć się ich języków. Rosjanie są dumni ze swoich cech narodowych, a nawet często bezwstydnie wychwalają swoje subiektywne wartości uważając je za lepsze niż innych komunistów i całej reszty świata. I tu właśnie leży punkt ciężkości, od którego zaczyna się zagadnienie narodowościowe w komunistycznej *politea*. Na Ukrainie zaczęło się ono już następnego dnia po proklamowaniu ukraińskiego sowieckiego rządu w Charkowie, 30 grudnia 1917 r., kiedy to minister wojny tego rządu Wasyl Szachraj zażądał, aby rosyjski garnizon Charkowa uznał jego władzę — a Lenin wysłał nagłący telegram, domagając się, aby dowódcy sowieccy byli „szczególnie taktowni” i „przyznawali Ukraińcom tyle suwerenności, ile ci zażądają”³. Od tej pory stosunki między rosyjskimi i ukraińskimi komunistami, podobnie jak między Rosjanami i innych nie-rosyjskimi komunistami w Związku Sowieckim, nawracały ciągle do tego, aby de facto upodobnić się do stosunków pomiędzy Moskwą z jednej strony, a Pekinem, Belgradem lub Warszawą z drugiej⁴. Użyliśmy słów „nawracały ciągle” dlatego,

3. Patrz, *Wielikaja Oktiabr'skaja Socialistyczeskaja Riewolucja na Ukrainie, fiewral 1917 — april 1918*, Sbornik dokumentów i matieriałów. Kijów, Gospolitzdat, 1957; Vol. III, Dokument Nr 8.

4. Patrz Richard E. Pipes, *The Formation of the Soviet Union: Communism and Nationalism, 1917-1923*, Cambridge. Mass.: 1945; J. Borys, *The Russian Communist Party and Sovietization of the Ukraine*. Stockholm 1960; Hryhory Kostyuk, *Stalinist Rule in the Ukraine; A study of the Decade of Mass Terror (1929-1939)*, New York, 1960; V: Holubnychy,

że Moskwa od czasu do czasu przedsięwzięła krwawe czystki „nacionalistów” wśród komunistów nie-rosyjskich, zwłaszcza na Ukrainie, a po każdej czystce i po pewnym czasie cały cykl powtarzał się na nowo. Mówimy również, że raczej „podobne” niż identyczne były te stosunki między Moskwą i innymi republikami, gdyż ostatnio Moskwa nie była w stanie, wewnątrz separujących się państw, takich jak Jugosławia, Chiny czy Albania, przeprowadzać czystek podobnych do tych, jakich dokonywała na Ukrainie, Białorusi czy w Turkiestanie w latach tysiąc dwieście trzydziestych i czterdziestych. W przeciwieństwie do Tito czy Mao — Szumski i Kosior na Ukrainie, Czerwiakow na Białorusi, Sultan-Galijew w Turkiestanie, Mdiwani w Gruzji itd. i td., nie mieli ani własnych sił zbrojnych ani kontrwywiadu. Nadto, jako komuniści, nie mogli byli odwołać się do masowej rewolty, gdyż nie cieszyli się sympatią wśród własnego narodu. Wszystko to nie opiera się na teoretycznych założeniach, ale na faktach z minionej historii oraz na współczesnych analogiach.

Nikt, oczywiście, nie może twierdzić, że analogia to identyczność, lub że historia powtarza się dokładnie w różnych krajach. Na pewno nie. Ale fenomenalne podobieństwa są tutaj niewątpliwe. Jeśli więc nawet jest coś — choć niewymiernie mało — porównywalnego w nowoczesnej historii stosunku Rosjan z nie-Rosjanami wewnątrz Związku Sowieckiego z takimiż stosunkami, powiedzmy, w Wielkiej Brytanii między Anglikami i Szkotami, to z drugiej strony istnieje wielkie podobieństwo między na przykład dzisiejszymi stosunkami rosyjsko-chińskimi a rosyjsko-kazachskimi i rosyjsko-baszkirskimi dziś i wczoraj. Stąd wyobrażanie sobie, że stosunki między narodowościami w Związku Sowieckim należą do normalnej *politea* i że problemy narodowościowe są rozwiązywane na normalnej drodze, tak jak na Zachodzie, jest oczywistym nieporozumieniem.

W sowieckiej współczesnej literaturze naukowej „zagadnienia narodowościowe” rozpatrywane są na całkiem innej płaszczyźnie. Chociaż, jak to będzie wykazane niżej, sowieckie podejście do tych zagadnień jest bardzo nienaukowe, przedogmatyzowane i zbyt mocno oderwane zarówno od rzeczywistości jak i od wniosków empiryków oraz badań socjologów i antropologów, to jednak pisarze sowieccy, przynajmniej formalnie, odnoszą się do „zagadnień narodowościowych” z szacunkiem; są one przedmiotem badań specjalnej dyscypliny w ramach filozofii ogólnej.

Outline History of the Communist Party of the Ukraine. Ukrainian Review, Monachium, Nr 6, 1958; Ukraine: A Concise Encyklopedaedia, Toronto, 1963.

Wprawdzie tematyka i zakres badań filozoficznych w krajach komunistycznych i na Zachodzie są oczywiście całkowicie różne, to jednak trzeba przyznać, że tylko niewielu uczonych na Zachodzie traktuje „zagadnienia narodowościowe” jako przedmiot studiów filozoficznych⁵. Natomiast do tradycji marksistowskiej należy, że wszystkie najbardziej skomplikowane problemy, biorące swój początek bądź w naturze ludzkiej, bądź w społeczeństwie czyli myśli ludzkiej wchodzi w zakres studiów filozoficznych. Przyznając więc „zagadnieniom narodowościowym” rangę przedmiotu studiów filozoficznych (na Zachodzie jest to tylko specjalny dział nauk socjologicznych) sowieckie autorytety naukowe tym samym stwierdzają, że jest to najbardziej skomplikowany problem w życiu ludzkim.

Zagadnienia narodowościowe są problemem niezmiernie wielostronnym. Zawierają w sobie aspekty: a) polityczne, b) socjologiczne, c) antropologiczne, d) psychologiczne, e) etyczne, f) historyczne, g) ekonomiczne, h) demograficzne, i) kulturalne, j) lingwistyczne i wiele wiele innych, które razem składają się na jeden integralny problem istniejący sam w sobie i sam przez się. A więc znaczy to, że „zagadnień narodowościowych” nie można objąć jedną z istniejących nauk socjologicznych czy politycznych; żeby je rozwiązać albo musi powstać nowa specjalizacja naukowa (nacjaologia?), która rozwinie i wykształci własne metody badań i wyciągnie ostateczne wnioski, albo zagadnienia te należy objąć badaniami filozoficznymi.

Wydaje się, że ostatecznie trzeba będzie je zaliczyć do dziedziny badań filozoficznych, gdyż należą one do sfery myśli ludzkiej, świadomości, wartościowania i zachowania się umotywowanego pobudkami.

Na ogół z dwóch powodów ludzie nie doceniają znaczenia „zagadnienia narodowościowego”: 1) ponieważ subiektywnie źle rozumieją ten problem, gdyż nie wierzą, że ludzie innej niż oni narodowości działają, myślą i oceniają „swoje sprawy narodowe” w taki sam sposób jak oni; 2) ponieważ nie są obiektywnie dostatecznie przekonani o sile i mocy narodowych uczuć innych ludzi, dopóki te siły nie rozpętają się i nie zaczną się prawdziwa walka, a wtedy już za późno na działanie bardziej racjonalne i mniej kosztowne. W większości wypadków niedocenywanie „zagadnienia narodowościowego” wynika więc z połączenia ignorancji z arogancją i dlatego należy je przypisać po prostu głupocie lub

5. Niektórzy słusznie traktują je jednak jako przedmiot badań w zakresie etyki. Patrz na przykład, Wayne A.R. Leys, *The Philosophical and Ethical Aspects of Group Relations*, in Joseph B. Gittler (ed.), *Understanding Minority Groups*, New York, 1964.

niedostatecznemu wykształceniu i doświadczeniu. Natomiast w nielicznych i poważniejszych wypadkach, gdy to zagadnienie jest celowo dyskredytowane z racji pewnych kalkulacji politycznych, powody mogą być różne i bardziej skomplikowane. Nie można przeczyć, że w różnych czasach i miejscach „zagadnienie narodowościowe” stanowi problem o różnej intensywności. Stąd niezbędna jest polityczna przenikliwość, aby ocenić je należycie dla celów praktycznych. Ale od razu narzuca się pytanie: do jakiego stopnia może ktoś poznać i wymierzyć intensywność „zagadnienia narodowościowego”? Jakich kryteriów i wskaźników należy użyć? Na nieszczęście, jak dotąd, nie ma nauki o narodowościach, choć jak nas uczy historia, większość mężów stanu i interpretatorów politycznych formuje błędne opinie i oceny nasilenia tego problemu. Ich błędy uwydatniają się jaskrawo dopiero wtedy, gdy „zagadnienie narodowościowe” wybucha w krwawej zbrojnej walce; wtedy politycy widzą, że mają do czynienia z realnym problemem.

Na ukształtowanie postawy rosyjskich komunistów wobec „zagadnień narodowościowych” wpływały dwie spuścizny: jedna, wynikająca z teorii marksizm-leninizm-stalinizm i druga, wyrastająca z tradycyjnego rosyjskiego nacjonalizmu i szowinizmu. W miarę upływu czasu obie te spuścizny zlały się w jedną, przy czym ta druga coraz bardziej zaczyna dominować nad pierwszą. Warto jest przestudiować historię tego procesu, gdyż rzuci to wiele światła na obecną wewnętrzną sytuację w ZSSR.

Ani Marks ani Engels nie napisali żadnego większego studium na temat zagadnień narodowościowych. Nawet więc gdy o tym zagadnieniu wspominali, a robili to dość często, jasne jest, że traktowali je z czysto politycznego punktu widzenia i odnosili się doń jako do zagadnienia mniejszej wagi, zasługującego tylko na to, aby zajmować się nim raczej od strony taktycznej niż zasadniczej w polityce walki klasowej. Należeli do tych nielicznych ludzi swej epoki, którzy stale przeciwstawiali się i krytykowali rozszerzanie się kolonializmu i imperializmu i byli pierwszymi, którzy dali czysto ekonomiczną analizę dróg i środków, przy pomocy których imperializm eksplodował kolonie. Faktem jest, że nawet dzisiaj jeszcze ekonomiczna teoria imperializmu i kolonializmu w świecie jest przeważnie marksistowska, gdyż kilku zaledwie ekonomistów odważyło się dotknąć tego niebezpiecznego problemu w sposób obiektywny i nie usprawiedliwiający. I ten fakt częściowo wyjaśnia, dlaczego marksizm jest nadal tak popularny w krajach, które przedtem były koloniami. W pismach swoich Marks i Engels piętnowali w szczególności eksploatację Chin przez imperialistów europejskich, wyzysk Indii, Burmy, Ara-

bii, Persji i Afganistanu przez Brytyjczyków, francuski podbój Algierii itd⁶. W zasadzie jednak zajmowali się tylko etyczną stroną zagadnienia. Na ogół patrzyli oni na rozwój kolonializmu, jako na czynnik pomagający do akumulacji kapitału w krajach imperialistycznych, a więc prowadzący do rozjątrzenia antagonizmów klasowych i stąd przybliżający rewolucję proletariacką w krajach rozwiniętych.

Dopiero pod koniec swego życia (naprawdę zaś pod koniec życia Engelsa, który umarł w roku 1895, a więc żył o 12 lat dłużej niż Marks) zaczęli łączyć w swoich planach ekonomicznych imperializm i kolonializm z „zagadnieniami narodowościowymi”. Myśl o łączeniu wspomnianych zjawisk nie jest jeszcze dostatecznie zbadana w historii marksizmu⁷, faktem jest jednak, że przez większą część życia zarówno Marks jak i Engels patrzyli na zagadnienie narodowościowe jako na problem, dotyczący wyłącznie Europy, a w szczególności Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie w owym czasie istniały wielonarodowe imperia o nieustabilizowanych granicach.

Marks i Engels trzykrotnie poparli narodowe ruchy wyzwolenicze, a mianowicie: w Irlandii, w Polsce i w Indiach. „Stanowisko Międzynarodówki wobec kwestii Irlandzkiej jest całkiem jasne” — pisał Marks w r. 1870. „Głównym jego celem jest przyspieszenie rewolucji socjalistycznej w Anglii⁸. Z tych samych powodów popierali oni Indie w walce przeciwko Brytyjczykom. Jeżeli chodzi o Polskę, Marks i Engels uważali, że reakcyjna Rosja stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla rewolucyjnych prądów w Europie. Aby więc powstrzymać jej działalność popierali polski separatyzm⁹.

Zdaniem Marksa i Engelsa Rosja była najbardziej reakcyjnym państwem na świecie. Byli przekonani, że Rosja hamuje rozwój demokratycznych i proletariackich rewolucji w Europie, a w szczególności w ich ojczystych Niemczech, w których Prusy, ich

6. Patrz specjalny wybór tych pism w: K: Marks i F. Engels *O kołotalnoej systemie kapitalizma*, Moskwa, 1959, str. 220.

7. Patrz H: Cunow: *Marks und des Selbstbestimmungsrecht der Nationen*, *Die Neue Zeit*, 36 Jg, 1918, S. 577ff., A. Welikowskij: *Marks i Engels o nacjonalnom woprosie*, *Sowietskoje Gosudarstwo*, Nr 3, 1933, str. 43ff. W. Krauss: *Marx und Engels in ihrer Stellungnahme zur nationalen Frage*, *Deutsche Zeitschrift für Philosophie*, Heft 3, 1954, S. 601ff. S. F. Bloom: *The World of Nations: A study of the National Implications in the World of Karl Marx*, New York, 1941, str. 225.

8. Patrz, Karol Marks i Friedrich Engels: *Soczynieniija*, Moskwa, 1936, wydanie pierwsze, Vol. XIII, część I-a, str. 363.

9. Ibidem, Vol XI, str. 259-265.

zdaniem, były niemal satelitą Rosji¹⁰. Marks do tego stopnia przeciwstawiał się Rosji, że otwarcie wypowiadał pogląd, iż „misją niemieckiej rewolucji ma być wojna przeciwko Rosjanom”¹¹. Zarówno Marks jak i Engels mieli nadzieję, że Brytyjczycy i Francuzi pobiją Rosję w Wojnie Krymskiej. Pod wpływem polskich emigrantów w Londynie, Marks przychylił się nawet do zdania, że Rosjanie nie są ani Europejczykami ani Słowianami, ale azjatyckimi barbarzyńcami o niezmiernie mieszanym pochodzeniu rasowym i że ich terytorium etniczne sprowadza się do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego; że powinni być zatem z powrotem zepchnięci do tego terytorium, do którego przynależą¹². I właśnie w związku z rosyjską ekspansją w Europie Środkowo-Wschodniej, Marks i Engels rozwinęli swoją koncepcję o zagadnieniach narodowościowych, choć problemy te omawiali również w związku z Irlandią oraz Austro-Węgierskim i Tureckim Imperiami, a także przy zagadnieniu zjednoczenia Niemiec i Włoch. Ich pogląd na „zagadnienia narodowościowe” był dość szczególnie i niewątpliwie miało tu wpływ ich niemieckie pochodzenie¹³.

10. Karl Marx: *Manuskripte über die Polnische Frage* (1863-1864), S. Gravenhage, 1961, S. 103. Jest to nowy, przed tym nie publikowany zbiór pism Marksa na ten temat; ostatnio odnaleziony i opublikowany przez W. Conze i D. Herz-Eichenrode z międzynarodowego Instytutu Historii Socjalizmu, Amsterdam.

11. Karl Marks i F: Engels: *Soczynienia*, Moskwa, 1956, wydanie pierwsze, Vol. XXV, str. 371 (List Marksa do F. Lassale'a z 15 września 1860). Patrz również str. 362, stwierdzenie podobne, — i list Engelsa do Marksa z 3 grudnia 1863. Vol. XXIII, Str. 167.

12. Jak przy odnośniku 11. Vol. XXIII, str. 290 (list Marksa do Engelsa z dn. 24 czerwca 1865). Patrz również tamże, str. 374, gdzie Marks jest rzecznikiem „naturalnych granic” między Ukrainą, Białorusią, Litwą i Polską z jednej strony, a Moskwą z drugiej.

13. Z punktu widzenia dzisiejszych Rosjan i stalinistów, Marks i Engels muszą być niewątpliwie zaklasyfikowani jako niemieccy „burżuazyjni nacjonaliści”, ponieważ 1) byli oni rzecznikami narodowego zjednoczenia Niemiec na platformie burżuazyjno-demokratycznej, 2) pragnęli stworzenia takich Niemiec, które by obejmowały wszystkie etniczne terytoria niemieckie (na przykład nawet południową część Danii) oraz Austrię, która miałaby być odłączona od Węgier, — co więcej 3) pragnęli aby dzisiejsza Czechosłowacja stanowiła integralną część zjednoczonych Niemiec, a jej słowiański lud miał być zgermanizowany, 4) Marks i Engels również często wyrażali prawdziwie patriotyczne obawy o pomyślność Niemiec jako narodu, zwłaszcza w obliczu zagrożenia ze strony wrogów, 5) wykazywali, typową dla Niemiec, pełną rezerwy postawę wobec Francuzów, włączając w to francuskich socjalistów i 6) bardzo często wygłaszali po prostu czysto etniczne przesady w odniesieniu do Rosjan, Słowian i wszystkich azjatyckich narodów i ras. Wszystko to może być doskonale udokumentowane, szczególnie na tle ich korespondencji między sobą, opublikowanej niedawno. Porównaj na przykład Vol. XXIII pierwszego rosyjskiego wydania ich *Soczynieniej*, 1932 r.

Ani Marks ani Engels nigdy nie wyjaśnili zagadnienia powstawania narodów. W szczególności nigdy nie powiedzieli, że kapitalizm i burżuazja przyczyniły się do powstawania narodów; wszystko co powiedzieli na ten temat sprowadzało się do stwierdzenia, że kapitalistyczny rynek ekonomiczny i burżuazja przyczyniły się w dużym stopniu do konsolidacji i unifikacji narodów; mówią jednak wyraźnie o narodach, jako już istniejących przed burżuazyjną konsolidacją (Patrz np. „Manifest komunistyczny”). Nigdy również nie zdefiniowali wyraźnie pojęć „naród” lub „narodowość”. Tym niemniej, jak wynika z ich znanych stwierdzeń w Komunistycznym Manifestcie, że „proletariat nie ma ojczyzny, dopóki nie zdobędzie politycznej supremacji...” „...” dopóki nie wyrośnie do roli kierowniczej klasy narodu” „...”dopóki nie ukształtuje się sam jako naród, dopóki nie stanie się sam w sobie narodowy (w literaturze propagandowej zacytowana tutaj część tych stwierdzeń jest zazwyczaj pomijana), Marks i Engels po pierwsze identyfikowali „naród” z państwem i klasą, znajdującą się u władzy, po wtóre uważali, że proletariat może być również „narodowy”, choć nie w burżuazyjnym — jak dodawali — znaczeniu tego słowa.

Że Marks i Engels mieli często tendencję do identyfikowania narodu i państwa jako pojęć tak ściśle ze sobą związanych, że niemal synonimicznych, wynika także z czynionego przez nich podziału wszystkich narodowości na narody „historyczne” i „nie-historyczne”. „Historycznymi” były według nich te silne i władcze narody o postępowej gospodarce, które były zdolne zjednoczyć w granicach swoich wielonarodowych państw rozmaite słabe i niedorozwinięte „nie-historyczne” narodowości, aby je w przyszłości stopniowo zasymilować. Takimi „historycznymi” narodami, których organizacja państwowa była usprawiedliwiona socjalno-ekonomiczną postępowością byli, zdaniem Marksa i Engelsa, Niemcy, Włosi, Polacy, Węgrzy. Wśród Słowian jedynie Polacy uważani byli za naród „historyczny”. Zgodnie z tym, Marks i Engels byli rzecznikami odbudowania wolnej Polski w jej granicach przedrozbiorowych, „co najmniej” z roku 1772; ta Polska miała obejmować Ukrainę, Białoruś, Litwę oraz Gdańsk.

Kiedy Czesi i Serbowie wyrazili pragnienie odłączenia się od Austro-Węgier po r. 1848, Marks i Engels odrzucili tę myśl jako reakcyjną i oświadczyli, że Czesi i Serbowie, jako narody „nie-historyczne” są tylko satelitami narodów niemieckiego lub węgierskiego¹⁴. Cała ta klasyfikacja była tylko częściowo spowodowana uprzedzeniami i nieporozumieniem; główne jej umoty-

14. Jak przy odnośniku 11 i 12. Patrz Vol. XI, str. 261.

wowanie wynikało z postawionego z góry założenia, że historia kroczy ku komunizmowi. Marks i Engels zakładali, że najpierw rewolucje burżuazyjno-demokratyczne a następnie proletariackie będą miały miejsce przede wszystkim wśród narodów „historycznych”, a więc rozwiniętych przemysłowo; ten pogląd determinował ich klasyfikację narodów. W Polsce natomiast spodziewali się rewolucji agrarnej, która rozleje się na reakcyjną Rosję i zrewolucjonizuje ją również. Kiedy to nie nastąpiło, Marks i Engels rozczarowali się do Polaków i pod koniec swego życia przenieśli swoją uwagę i swoje sympatie na rewolucjonistów rosyjskich.

Klasowa analiza ich sympatii do poszczególnych narodowości niezawsze była jasna i konsekwentna, gdyż jak na przykład w wypadku Węgier sympatyzowali wyłącznie z czysto arystokratycznym, nacjonalistycznym ruchem i nawet nie oczekiwali tam rewolucji agrarnej. W większości jednak wypadków robili co mogli, aby przedstawić swoje poglądy w kategoriach klasowych, spychając „zagadnienia narodowościowe” do rzędu problemów o małym znaczeniu. Komentując wojnę cywilną między federalistami i centralistami w Szwajcarii w r. 1847, Engels pisał, że z proletariackiego, klasowego punktu widzenia jest słuszne, że burżuazja chce mieć wspólny rynek, handel i przemysł, „aby zwalczać zaściankowe zwyczaje, ubiory i sposób patrzenia na świat”, i że proletariatus nie tylko pragnie osiągnąć stopień centralizacji burżuazji, ale nawet go pogłębić¹⁵. Podobnie, krytykując w r. 1891 Program Erfurcki niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej, odrzucał z pogardą koncepcję federalnej republiki niemieckiej czy angielskiej lub szwajcarskiej, a nawet Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Powiedział wtedy, że „dla proletariatusu dogodna jest tylko jedna forma państwowa — integralna i niepodzielna republika”¹⁶.

Jeśli chodzi o przepowiednie Marksa i Engelsa to w Manifestie Komunistycznym powiedzieli, że dzięki rozwojowi światowego handlu i międzynarodowej komunikacji, ujednolicaniu form produkcji oraz warunków życia „narodowe różnice i antagonizmy z dnia na dzień coraz więcej zanikają i znikną jeszcze szybciej po rewolucji komunistycznej”. Użyte przez nich określenie „różnice” i zaraz przy tym „antagonizmy” nie znaczą jednak, że mają również zaniknąć narodowe cechy charakterystyczne oraz właściwości lingwistyczne i kulturalne; „różnice” rozumieją ra-

15. Karl Marx und Friedrich Engels: *Historisch-kritische Gesamtausgabe. Werke, Schriften, Briefe*, Frankfurt a. M., 1932, Section 1. Vol. VI, str. 347-348.

16. Marks i Engels, cytowane już *Soczynienia*, Moskwa, 1936, wydanie pierwsze, Vol. XVI, część II, str. 119.

czej jako „kłótnie”. Nigdzie również Marks i Engels nie powiedzieli, że nawet gdy komunizm zapanuje na świecie narodowości mają się „stopić” w przyszłości, że języki i kultury mają się wymieszać i połączyć w jakąś jedną uniwersalną całość. Przewidując możliwość a nawet potrzebę asymilacji „nie-historycznych” narodów przez „historyczne”, nie powiedzieli nic na temat co ma się stać z narodami „historycznymi”.

Marks i Engels być może dlatego nie potrafili dostatecznie docenić „zagadnień narodowościowych”, że w ich czasach i w ich rzeczywistości zagadnienia te nie były zbyt nagłe i ostre. Tym niemniej, po śmierci Marksa, Engels przeszedł pewną ewolucję. Odpowiadając na zapytanie Kautsky’ego, jaką postawę powinien zająć proletariat wobec narodów skolonizowanych, Engels odpowiedział, że po objęciu władzy w metropoliach proletariat „powinien, tak szybko, jak to będzie możliwe, poprowadzić ‘kolonie’ do niepodległości”. „Jedno jest pewne” — oświadczył — „zwycięski proletariat jeśli nie zechce pogrzebać równocześnie owoców swego zwycięstwa, nie będzie mógł stosować przymusu dla uszczęśliwienia obcego narodu”¹⁷. To interesujące oświadczenie zrobił tylko w prywatnym liście (datowanym 12 września 1882 r.) do Kautsky’ego. Kautsky list ten ogłosił w r. 1907 w swoim pamflecie *Socjalizm i Polityka Kolonialna*. Lenin zwrócił uwagę na to oświadczenie dopiero w r. 1916 w swoim dziełku *Rezultaty dyskusji o samostanowieniu*. Później jednak wspomniany list Engelsa był w ZSSR bardzo rzadko cytowany i stąd jest mało znany.

Karol Kautsky próbował zinterpretować marksistowski pogląd na „zagadnienia narodowościowe” w sposób najbardziej konsekwentny i ortodoksyjny; pisma jego były w Rosji znane. Jednakże ataki Lenina na Kautsky’ego, w okresie pierwszej wojny światowej i później, wyeliminowały wpływ Kautsky’ego na ideologię rosyjskich bolszewików. Całkowicie nowy pogląd na „zagadnienia narodowościowe” został wypracowany przez marksistów austriackich¹⁸. Dążąc nadal do utrzymania państwa centralistycznego, proponowali rozwiązanie „zagadnień narodowościowych” poprzez nadanie mniejszościom narodowym osobistej i kulturalnej autonomii. Nie zostało dotychczas dostatecznie zbadane, dlaczego Mieńszewicy i Bolszewicy rosyjscy tak gwałtownie odrzucali tę koncepcję; przypuszczalnie przecież, w wypadku małych grup mniejszości narodowych zamieszkujących ZSSR i inne

17. Friedrich Engels: *Briefwechsel mit Karl Kautsky*, wydane przez Benedikt Kautsky, Wiedeń, 1955, str. 63.

18. Patrz Otto Bauer: *Die nationalitätenfrage und die Sozialdemokratie*, Wiedeń, 1924.

republiki sowieckie, koncepcja ta mogła być zastosowana z pozytywnymi rezultatami. Być może zagrały tu czysto rosyjskie racje¹⁹.

Czego Lenin nauczył się od Marksa i Engelsa i to bardzo dokładnie, to podejścia do „zagadnień narodowościowych” na sposób dialektyczny i traktowania ich raczej taktycznie niż zasadniczo. Początkowo Lenin i jego zwolennicy zaakceptowali tezę Kautsky'ego o prawie narodowości do samostanowienia tak, jak została ona sformułowana w r. 1896 na Kongresie Drugiej Międzynarodówki w Londynie. Pogląd ten został również przyjęty przez inne partie socjalistyczne w carskiej Rosji; one również opowiadały się za samostanowieniem dla rozmaitych mniejszości narodowych. Jednak w roku 1903 Lenin zaczął koncepcję tę interpretować w inny sposób i nadał jej całkowicie nowe znaczenie; po tej nowej linii poszli za Leninem jego następcy.

„Bezwarunkowe uznanie walki o samostanowienie nie zobowiązuje nas bynajmniej do popierania każdego żądań o samostanowienie. Socjaldemokracja, jako część proletariatu, uważa za swój pozytywny i główny cel popieranie nie samostanowienia ludów i narodów, ale proletariatu w każdym narodzie. Musimy zawsze bezwarunkowo dążyć do maksymalnie zwartej jedności między proletariatem wszystkich narodów i tylko w oddzielnych, wyjątkowych wypadkach możemy wysuwać i czynnie poprzeć pragnienie stworzenia nowego państwa klasowego, bądź zastąpienia całkowitej jedności państwa przez słabszą jedność federalną”²⁰.

Około r. 1913 Lenin wypracował tę swoją postawę do doskonałości. W sławnym liście do Szaumiana, kaukaskiego bolszewika, pisał:

„Jesteśmy przeciwko federacji... Ale bać się autonomii w Rosji? Zmiłuj się, to śmieszne! To reakcyjne.

Piszesz mi: „Prawo do samostanowienia nie znaczy tylko prawo do oddzielenia się. Znaczy ono prawo do federacyjnego związku, prawo do autonomii”. Absolutnie się nie zgadzam. Ono nie znaczy prawo do federacji. Federacja to związek równych, związek wymagający powszechnej zgody. Jak może istnieć *prawo jednej strony na zgodę drugiej strony*. To absurd.

W zasadzie jesteśmy przeciwko federacji; ona bowiem osłabia związki ekonomiczne, jest niestosowna dla jednolitego państwa. Pragniesz się odłączyć? Idź w diabły, jeżeli możesz zerwać więzy ekonomiczne lub, co jest bliższe prawdy, jeśli ucisk i tarcia we „współżyciu” są takie, że szkodzą sprawie więzów ekonomicznych. Nie chcesz oddzielić się? Tedy, przepraszam, nie decyduj za mnie, nie myśl, że masz „prawo” do federacji.

19. Patrz Alfred Low: *Lenin on the Question of Nationality*, New York, 1958.

20. W.I. Lenin: *O nacjonalnom i nacjonalno-kołonialnom woprosie*, Moskwa, 1956, str. 13.

Prawo do autonomii? Znow źle. Jesteśmy za autonomią dla wszystkich, jesteśmy za prawem do oddzielenia się (ale nie odłączenia się wszystkich!).

Autonomia, oto nasz plan demokratycznego ustroju państwa. Odłączanie się zupełnie nie leży w naszym planie. Wcale tego nie głosimy. W zasadzie jesteśmy przeciwko odłączaniu się. Ale obstajemy przy prawie do odłączania się w obliczu czarnosecinnego wielkorosyjskiego szowinizmu, który tak zdeprawował sprawę narodowego współżycia, że nieraz po swobodnym odłączeniu się może powstać większe zbliżenie.

Prawo do samostanowienia jest wyjątkiem od naszych ogólnych założeń centralizmu. Wyjątek ten jest absolutnie konieczny właśnie w obliczu czarnosecinnego wielkorosyjskiego nacjonalizmu i nawet najmniejszy sprzeciw wobec tego wyjątku jest oportunistem (jak w przypadku Róży Luksemburg), jest głupiutką grą idącą właśnie na rękę temu wielkorosyjskiemu nacjonalizmowi. Ale wyjątku tego nie można stosować generalnie. Nie ma tu, nie może być nic absolutnie innego, jak tylko *prawo do samostanowienia*".

Lenin bardzo ściśle trzymał się stanowiska, jakie zajął Engels w wypadku Szwajcarii i energicznie przeciwstawiał się koncepcji federalnego rozwiązania „zagadnienia narodowościowego” w rosyjskim imperium. Otwarcie popierał sztywno scentralizowane państwo a to dlatego, że jego zdaniem tylko takie państwo sprzyjałoby rozwojowi kapitalizmu i stąd zbliżałoby się do rewolucji proletariackiej. Utrzymując, że slogan proletariatu winien raczej brzmieć: „kultura międzynarodowa” niż „kultura narodowa”, Lenin konsekwentnie przeciwstawiał się kulturalnej autonomii dla mniejszości i nawoływał do „zjednoczenia narodowości poprzez odpowiednie wychowanie”. Odrzucając całkowicie projekty prawdziwej autonomii, wysuwane wtedy (1913) przez austriackich marksistów, Lenin pisał: „Proletariat nie tylko nie zamierza upierać się przy sprawie nacionalnego rozwoju każdej narodowości, ale wprost przeciwnie, ostrzega masy przed tą iluzją... i z radością wita asymilację. Proletariat popiera wszystko, co mogłoby ułatwić zacieranie się narodowych różnic, zanikanie podziałów narodowych... wszystko, co mogłoby prowadzić do zlania się wszystkich narodów w jedność”²². Równocześnie twierdził, że jest przeciwko przymusowej asymilacji i zapewniał swoich czytelników, że jest nie do pomyślenia, aby proletariat większości narodowej mógł ciemnić proletariat mniejszości.

Opozycja Lenina wobec projektu federalnego rozwiązania „zagadnienia narodowościowego” w Rosji i fakt, że wołałby asymilację nierosyjskich narodowości, były w dużej mierze zdeterminowane niezmiernie rozdętym szowinizmem i nacjonalizmem, z których Rosja carska była notorycznie znana na całym świecie. W istocie, rosyjska myśl polityczna i konstytucyjna nie miała

22. W. I. Lenin: *O nacionalnom i nacionalno-kołonialnom woprosie*, Moskwa, 1956, str. 130.

żadnych tradycji federalistycznych. Wszystkie federalistyczne teorie w Rosji zostały zapoczątkowane przez Ukraińców i inne nierosyjskie narodowości, nigdy jednak nie były przez Rosjan zaakceptowane²³.

Niewątpliwie sam Lenin nie był rosyjskim szowinistą; faktem jest, że walczył z szowinizmem jak tylko mógł, ale jego zasób wiadomości z tej dziedziny i doświadczenie były ograniczone. Nie znał kultur narodów nie-rosyjskich i nigdy się nimi nie interesował. Nigdy w życiu nie był na Ukrainie, Kaukazie czy w Azji Środkowej. Nic więc dziwnego, że mógł żywić podobnie utopijne poglądy o asymilacji i stopieniu się narodowości i że nie widział do jakiego stopnia znajdował się pod wpływem swego rosyjskiego, szowinistycznego otoczenia.

Do roku 1917 Lenin nie zdawał sobie sprawy, że problem narodowościowy w Rosji zaostriżł się do tego stopnia, iż większość nie-Rosjan chciałaby się odłączyć od Rosji. Gdy to stwierdził, natychmiast przystosował się do nowej sytuacji i zmienił swoje stanowisko. Kiedy więc, po upadku monarchii, Ukraińcy sformowali swój własny rząd i zażądali autonomii, Lenin był pierwszym wśród Rosjan, który wyraził sympatię dla tego ruchu. Gdy następnie graniczne rejony, zamieszkałe przez nie-Rosjan, jeden po drugim domagały się autonomii, Lenin popierał te żądania, głównie jednak dlatego, że rosyjskie partie burżuazyjne oraz rząd Kiereńskiego przeciwstawiały się tym separatystycznym ruchom. Lenin radził więc komunistycznej partii, aby taktycznie popierała hasła „o samostanowieniu narodów aż do oddzielenia się od Rosji włącznie”, gdyż głoszenie tych haseł przez partię zjedna nierosyjskie masy dla sprawy komunizmu i tym bardziej podkopie reżym Kiereńskiego. Ale jednocześnie ciągle powtarzał, że hasło samostanowienia nie powinno być uważane jako zasada; partia miała decydować w każdym poszczególnym wypadku, czy powinna dany ruch separatystyczny poprzeć czy nie. Należało popierać tylko te ruchy, które były w zgodzie z interesem partyjnym. Toteż konsekwentnie, Lenin, gdy tylko znalazł się u władzy, natychmiast wycofał swoje poprzednie poparcie dla separatystów i zaatakował ich jako „agentów burżuazji”, którzy bardziej pragną odseparować się od proletariackiej rewolucji w Rosji, niż od Rosji jako takiej.

Następnie wysłał Czerwoną Armię do niezależnych republik, które odłączyły się od Rosji, rzekomo „aby pomóc proletariackiej

23. Patrz M. A. Rubach, *Fiedieralisticzeskije tieorii w istorii Rossiji*, w N. N. Pokrowskij (ed): *Russkaja istoriczeskaja literatura w klassowom oswieszczeniji*, Moskwa, 1930, Vol. 2.

W roku 1937, gdy w Azji wzrosło napięcie między Japonią i Rosją władze sowieckie rozpoczęły likwidację koreańskich i chińskich mniejszości narodowych na sowieckim Dalekim Wschodzie — prawdopodobnie ze względów bezpieczeństwa. Nie ma dostępnych informacji dokąd ich wywieziono, wiadomo tylko, że wielu Koreańczyków deportowano do rejonów nad Donem i do Kazachstanu. W r. 1937 — 75.000 Koreańczyków deportowano i osiedlono w Uzbekistanie⁴⁰. Sowieccy Chińczycy zostali rozproszeni po całym ZSSR. Liczby sowieckiego spisu ludności z r. 1939 wskazują, że ilość Chińczyków zmniejszyła się z 92.000 w r. 1926, do 29.000. Deportowano również z Dalekiego Wschodu poważną ilość Jakutów, aresztowanych w związku z kolektywizacją i kampanią przeciwko odchyleniom narodowościowym w r. 1930⁴¹.

Nie ma dostatecznie udokumentowanych dowodów, aby twierdzić — jak to czasami czynią nie-rosyjscy nacjonaliści — że zamiarem Stalina i głównym celem rozpętanego przezeń w r. 1930 terroru, było wyniszczenie nierosyjskich narodowości w ZSSR. Chciał on raczej przeprowadzić kolektywizację rolnictwa oraz centralizację rządów celem wyciśnięcia i akumulacji maksimum kapitału i innych środków, niezbędnych dla wypełnienia pięcioletniego planu uprzemysłowienia. Logika argumentów nacjonalistycznych jest następująca:

W większości wypadków chłopstwo stanowiło podstawę nierosyjskich narodowości. Stalinowska polityka kolektywizacyjna zamierzała przetrącić kręgosłup niezależności chłopskiej, a równocześnie zniszczyć faktyczne rezerwy nierosyjskich nacjonalistów. Stalin niewątpliwie przypuszczał, że realizuje socjalną rewolucję, która raczej unowocześnia niż niszczy narodowości ZSSR. Jakikolwiek jednak były jego prawdziwe zamiary, jasne jest, że w swoich planach kolektywizacji i uprzemysłowienia nie wziął pod uwagę bardzo zasadniczych różnic w tradycjach i socjalno-ekonomicznym sposobie życia rozmaitych narodowości ZSSR. Stosował do wszystkich tę samą miarę, a więc —

— do chłopów rosyjskich, u których wspólnota wiejskich komun (*obszczyna*) przetrwała w wielu wypadkach aż do samej kolektywizacji;

— do chłopstwa ukraińskiego i gruzińskiego, które od tysięcy lat znało tylko własność prywatną w gospodarce wiejskiej;

40. Walter Kolarz: *The Peoples of the Soviet Far East*, New York 1954, str. 41-42.

41. *Ibidem* — str. 107-108.

— do nomadów Centralnej Azji, którzy nigdy nie prowadzili życia osiadłego, itd. itd.

I tu właśnie Stalin popełnił błąd oczywisty i zasadniczy, jeśli chodzi o „zagadnienie narodowościowe”.

Nierosyjskie chłopstwo, podtrzymywane przez tubylczą inteligencję i wielu lokalnych komunistów, stawiało szczególnie zaciekle opór kolektywizacji. Z drugiej strony, biurokracja republik przeciwstawiała się centralistycznej polityce stalinowskiej oraz nierównościom, stosowanym w dziedzinie rozdziału inwestycji i w polityce podatkowej. Wtedy Stalin, poparty przez rosyjskie elementy szowinistyczne w partii i rządzie, zastosował w stosunku do nierosyjskich narodowości odwet w postaci terroru bez precedensu.

Z niewielkiej liczby istniejących studiów na temat wypadków, które rozegrały się w republikach, jasno wynikają konsekwencje stalinowskiej polityki narodowościowej w okresie przed drugą wojną światową⁴². Rezultatem tej krwawej walki było kompletne unicestwienie wszystkich poprzednich prób rozwiązania kwestii narodowościowej w ZSSR. Nacjonalizm i szowinizm rozgorzały do stopnia dotychczas niespotykanego. Ogromne masy ludzi, a szczególnie chłopstwa, stały się nagle — w ciągu jednej nocy — świadome swej narodowości i stąd zaciekle podejrzliwe. Na przykład głodujące chłopstwo ukraińskie dowiedziało się, że nie było głodu w Rosji, gdyż można było przejechać granicę i tam, w Rosji, nabyć chleb. Nadto chłopci ci uświadamiali sobie, że to był ich chleb, gdyż odbierane im zbiory wywożono na północ. Nie mieli więc wątpliwości, że głód w ich ojczystym kraju był sztucznie i umyślnie wywołany przez Stalina, jako kara za ich sprzeciw wobec kolektywizacji, i z chęci fizycznego ich wyniszczenia, jako narodu. Ormiańscy i białoruscy nauczyciele w szkołach nagle uświadomili sobie, że są oskarżani o nacjonalizm, aresztowani i osadzani w więzieniach tylko dlatego, że mieli inne niż Stalin zdanie o tym co jest dobre dla nich i ich narodów. Członkowie komunistycznych partii w Uzbekistanie i Jakutii byli oskarżani o nacjonalizm i zsyłani do obozów przymusowej pracy dlatego, że nie chcieli ustępować miejsca w administracji nowym przybyszom z Moskwy i że uskarżali się, iż Moskwa nakłada na ich republiki nadmierne podatki. I tak dalej.

Te silne antyrosyjskie uczucia, wzbudzone polityką stalinow-

42. Porównaj na przykład: Hryhory Kostiuik: *Stalinist rule in the Ukraine; A study of the Decade of mass terror (1929-1939)*, New York-London, 1960, str. 162.

ską, stały się szczególnie jaskrawe podczas drugiej Wojny Światowej i wśród emigrantów z ZSSR po wojnie.

Fakt, że Stalin zaczął popierać rosyjski szowinizm w czasie wojny i po wojnie, miał dwie przyczyny: po pierwsze — w rezultacie jego przedwojennej polityki nierosyjskie narodowości stały się istotnie nielojalne, i Stalin mógł właściwie polegać tylko na Rosjanach; i, po drugie, Stalin faktycznie skapitulował ideologicznie przed niemieckim faszyzmem i był zdolny do stawienia oporu Niemcom jedynie przy pomocy swoistego nazizmu. Na to, że Stalin motywował poparcie rosyjskiego nacjonalizmu i szowinizmu nielojalnością narodowości nierosyjskich, mamy dziś trochę dowodów. Przemawiając w dniu 24 maja 1945 r. do swoich generałów i wychwalając Rosjan, jako „naród kierowniczy” oraz wyróżniając generałów-Rosjan, jako „zawsze wobec niego lojalnych, aż do końca” — wyraźnie imputował, że inne nierosyjskie narodowości nie były lojalne w czasie wojny. Skazanie na banicję krymskich Tatarów, Czeczeńców, Inguszków i inne małe grupy narodowe (pierwszy rozdział niniejszej książki) było również oficjalnie uzasadniane ich nielojalnością wobec ZSSR i kolaboracją z Niemcami. Do tej samej kategorii wyjaśnień należy fakt, ujawniony przez Chruszczowa, w jego „tajnym przemówieniu” na XX Kongresie Partii (1956), że Stalin zamierzał eksterminować Ukraińców zsyłając wszystkich na Syberię. Zamiaru tego nie udało mu się zrealizować tylko dlatego, że Ukraińcy byli zbyt liczni; wiemy jednak, że Stalin aż do śmierci uważał Ukraińców za nielojalnych wobec Moskwy podczas wojny.

Druga przyczyna popierania przez Stalina rosyjskiego szowinizmu podczas wojny i po wojnie jest słabiej udokumentowana; ale tym niemniej poważna i interesująca. Na początku wojny Niemcy byli o tyle ideologicznie silniejsi od komunistów Stalina, że wywarli wielki wpływ na ideologię komunistycznej partii sowieckiej, powodując w niej wiele zmian. Fakt ten zarysowuje się bezspornie gdy studiuje się prasę moskiewską, czasopisma rosyjskie z okresu wojny, oraz Stalina⁴³. Przez pierwsze trzy tygodnie wojny „Prawda”, „Izwestia”, Krasnaja Zwiezda” itd. pełne opowiadają o tym, jak to niemieccy robotnicy demonstrują, a nawet wysadzają w powietrze fabryki w Niemczech, na znak protestu przeciwko zaatakowaniu „ojczyzny proletariatu”; że niemieckie komunistyczne ulotki rozpowszechniane są w armii i że wzywają niemieckich żołnierzy do bratania się z rosyjskimi braćmi; pojawiły się nawet fotografie trzech niemieckich dezer-

43. Patrz: Stalin, *O wielkiej Ojczyźnie i wojnie Sowietского Sojuza*, Moskwa; 1951.

terów, którzy wylądowawszy na lotnisku sowieckim napisali apel do Niemców, wzywając ich do zbrojnego powstania przeciwko Hitlerowi. Wkrótce jednak nastąpiły w prasie sowieckiej radykalne zmiany. Gazety zawiadomiły o „Pan-slawistycznym” zebraniu w Moskwie, w którym brali udział rozmaici przedstawiciele słowiańskich narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Na tym zebraniu-mityngu A. Pankratowa, Rosjanka — historyk sowiecki — mówiła o „odwiecznej” walce pomiędzy Germanami i Słowianami, a równocześnie sowiecki pisarz, A. Tołstoj, wołał do żołnierzy Armii Czerwonej: Zabijaj Niemca! Ten slogan drukowano tłustym drukiem na pierwszych stronicach wszystkich gazet. Od tej więc chwili wojna z Niemcami stała się wojną między rasami niemiecką i słowiańską; stała się rosyjską wojną ojczyźnianą, podobną do tej, jaką Aleksander Newski prowadził przeciwko Teutomom; teraz *każdy* Niemiec winien był być zabity bez różnicy czy był proletariuszem czy kapitalistą. Najbardziej zdumiewające były przemówienia Stalina na ten temat w czasie wojny. Zawierały one nie tylko apele i slogany czysto nacjonalistyczne, ale jednocześnie stanowczo stwierdzały, że Hitler i Niemcy nie są „prawdziwymi nacjonalistami” imputując, że prawdziwymi nacjonalistami są tylko: Stalin, Komunistyczna Partia ZSSR i Rosjanie! I to jest druga przyczyna rosyjskiego szowinizmu w ZSSR, szowinizmu, który kwitnie do dzisiaj. Chruszczowowski antysemityzm wypływał prawdopodobnie z tych samych źródeł.

Nieznóżniczkowana kolektywizacja w narodowych republikach, „antynarodowościowy terror” w r. 1930, gwałtowny wzrost rosyjskiego szowinizmu w czasie wojny i po niej, wywołały nie tylko pełne goryczy animozje między narodowościami ZSSR, ale również podkopały i rozprzęgły normalne stosunki między rządem i rządzonymi. Przed zwrotem w polityce w roku 1934 sowiecka partia komunistyczna usilnie próbowała doprowadzić do pojednania centralnego rządu z separatystycznymi narodowościami, które w latach 1918-1922 włączyła z powrotem do rosyjskiej owczarni. Głównym narzędziem tych usiłowań miała być polityka „unaradawiania” republikańskich partii komunistycznych, personelu rządzącego oraz kadr gospodarczych, administracyjnych i oświatowych. Stalin zarzucił tę politykę gdy miejscowi komuniści sprzeciwili się kolektywizacji i centralizacji. W rezultacie, próżnia powstała wśród miejscowych kadr w republikach na skutek terroru musiała być wypełniona przez kadry rosyjskie. Jeszcze bardziej zwiększył się napływ rosyjskich kadr podczas wojny i po niej. Zarówno więc partie jak i rządy w republikach były coraz bardziej utożsamiane z Rosjanami. Procesowi temu towarzyszyła coraz intensywniejsza kolonizacja i rusyfikacja miast

oraz publicznego i kulturalnego życia w republikach. Zrozumiałe więc jest, że stosunki między rządami i rządzonymi stały się jak najbardziej napięte w dziedzinie etnicznej i rasowej. Jest na to wiele dowodów⁴⁴.

Na przykład na Kongresie Partii Komunistycznej Turkmenii, w czerwcu 1954 roku, delegatów nie-tiurckiego pochodzenia było 59%. Sprawozdania, dotyczące organizacji partyjnej wskazują, że Rosjanie zajmują przypuszczalnie 4 na 11 stanowisk w Biurze Centralnego Komitetu i 5 na 16 stanowisk sekretarzy obwodowych (*oblast'*) Komitetów Partii. Nadmierna ilość Rosjan rzuca się w oczy także w rządzie Turkmeńskiej SSR. W marcu 1951 r. rząd Turkmenii składał się z 10 ministrów Rosjan i 19 ministrów narodowości miejscowej.

Reprezentacja narodowa w Uzbekkiej SSR także ucierpiała z powodu nadmiernego „napływu” Rosjan. We wrześniu 1952 r. 35% członków wybranych do Uzbekkiego Centralnego Komitetu było Rosjanami. Późniejsze raporty ujawniają, że najprawdopodobniej Rosjanie zajmują w Centralnym Komitecie Uzbekkiej SSR trzy z jedenastu stanowisk, a na prowincji na 46 sekretarzy partyjnych Komitetów Obwodowych — 16 było Rosjanami. W państwowej organizacji Uzbekistanu Rosjanie byli reprezentowani nieproporcjonalnie wysoko w stosunku do ich liczby. Podczas wyborów w lutym 1951 r. do Najwyższej Rady Republiki, 106 delegatów na ogólną liczbę 415 nie było muzułmanami.

Do Prezydium 8-go Kongresu Komunistycznej Partii Tadżykistanu wchodziło we wrześniu 1952 roku 43% nie-Tiurskich delegatów. Z 13 członków Biura Centralnego Komitetu Partii Tadżykistanu pięciu było na pewno Rosjanami.

W Kirgizji na jedenaście stanowisk w Biurze Centralnego Komitetu, cztery zajmowali Rosjanie. Na 17 stanowisk sekretarzy obwodowych Komitetów Wykonawczych — 7 zajmowali w r. 1952 Rosjanie. W Kirgizji pod koniec roku 1949 Kirgizi zajmowali tylko 17,8% wszystkich kierowniczych stanowisk w przemyśle kraju. W tym samym roku tylko 27% personelu wydziałów planowania oraz finansowych i handlowych organizacji Kirgizji znajdowało się w rękach ludzi pochodzenia miejscowego. Resztę zajmowali Europejczycy, przeważnie Rosjanie.

44. Poniższe dane, zaczerpnięte z oficjalnych źródeł sowieckich, zostały wzięte z: U. S. Congress. Senate. Subcommittee to investigate the administration of the International Security Act. *The Soviet Empire: Prison House of Nations and Races*. Document No 122, 85th Cong, 2d sess. Washington, U. S. Government Printing Office, 1958, str. 34-35. Patrz również: U. S. Department of Labor, Bureau of Labor Statistics, Division of Foreign Labor Conditions. *Discrimination in the Field of Employment and Occupation in the Soviet Union*. Washington, May, 1957.

W 1939 r. miejscowa ludność tatarskiej ASR nie miała odpowiednio dostatecznej reprezentacji na wyższych stopniach administracji gospodarczej. Tatarzy stanowili tylko 13,75% całej liczby inżynierów, budowniczych i architektów pracujących w Tatarskiej Republice Autonomicznej. Reprezentowali tylko 23,76% liczby menedżerów produkcji, 18,22% buchalterów i rachmistrzów, 18,16% pracowników naukowych, profesorów i lektorów w wyższych zakładach naukowych, 16,5% lekarzy i nie więcej niż 13,1% dentystów.

Dalsze doniesienia na temat dyskryminacji pracowników pochodzenia miejscowego opublikował dziennik sowiecki „Prawda Wostoka” we wrześniu 1950 r. Opisując szczególnie sprawę robotników w Elektrochemicznym Kombinacie im. Stalina, dziennik stwierdza:

„Wśród pracujących tam robotników jest tylko 7 do 8% Uzbeków, z czego przytłaczająca większość zajęta jest na stanowiskach drugorzędnych. Bardzo mało się robi w kierunku zorganizowanego rekrutowania robotników wśród Uzbeków, a jeszcze mniej w kierunku utrzymania ich na produkcji. Nie ma na przykład instrukcji technicznych w miejscowym języku, podobnie dzieje się w szkołach stachanowców i w szkołach przodowników pracy socjalistycznej”.

„Pomocnik dyrektora kadr jeździ do Moskwy, aby tam szukać robotników nadających się na kierowników produkcji, brygadzystów itp., mimo że w tym samym czasie można znaleźć w fabryce wielu ludzi piśmiennych i z inicjatywą, którzy by doskonale spełniali te funkcje. Identyczne warunki panują w innych fabrykach i przedsiębiorstwach, znajdujących się w tym okręgu”.

Drugim przykładem jest Kombinat Tekstylny im. J. W. Stalina, największy w Uzbekistanie, wybudowany przez rosyjskich robotników i inżynierów tekstylnych na przedmieściach Taszkientu. W marcu 1952 r. stały korespondent „Prawdy” na republikę Uzbecką komunikował, że „liczba robotników, inżynierów i techników tubylczego pochodzenia w tym Kombinacie, nie wzrosła w ciągu ostatnich lat”. W r. 1946 Centralny Komitet zwrócił uwagę, że partyjne organizacje miejscowe „nie doceniają” znaczenia rekrutowania i szkolenia robotników narodowości uzbeckiej. Niepowodzenie, jakie spotkało usiłowania naprawienia tej sytuacji, kazało „Prawdzie” stwierdzić krytycznie, że „niezadawający stan rekrutowania i szkolenia kadr spośród miejscowej narodowości, jest charakterystyczny nie tylko dla Kombinatów Tekstylnych ale i dla innych przedsiębiorstw miasta Taszkientu”.

Nie należy się zatem dziwić, że poczynawszy od r. 1938 aż do chwili obecnej, propaganda sowiecka w dziedzinie „zagadnień narodowościowych” kładzie nacisk na kształcenie mas w tak zwanym „duchu przyjaźni między narodami”. Jeżeli takie szkolenie

trzeba stosować, jest jasne, że owej „przyjaźni” nie ma i, że „zagadnienia narodowościowe” nie zostały w Związku Radzieckim rozwiązane.

Biorąc pod uwagę losy nie-Rosjan w ZSSR, widzi się, że to „kształcenie mas w duchu przyjaźni między narodami” byłoby bardzo korzystne, gdyby miało rzeczywiście i szczerze na celu łagodzenie istniejących antagonizmów. W okresie powojennym ruch ten lansowany był pod hasłem „miłości do wielkiego narodu rosyjskiego”, który „wysunął się na czoło narodów w ZSSR”. W praktyce owa „miłość do narodu rosyjskiego” miała oznaczać zgodę na uprzywilejowanie Rosjan, na przymusową rusyfikację, najwyższą gloryfikację wszystkiego co rosyjskie i miłość do rosyjskiego nacjonalizmu i szowinizmu. Książka Borysa Lewickiego przytacza wiele przykładów, spraw i poczynań, które by miały być przyjmowane z entuzjazmem, a które w rzeczywistości obrażały uczucia nie-Rosjan i podniecały wrogość.

Jak więc widać i próby rozwiązania problemów narodowościowych były najrozmaitsze: od najbardziej sztywnej centralizacji państwa sowieckiego do autonomii i nawet całkowitego oddzielania się i następnie powrotu do centralizacji; od potępiania wielkomocarstwowego szowinizmu, do jego usprawiedliwienia i apologii; od wyrażania sympatii dla ujarzmionych narodowości do ich oskarżania jako wrogów Nr 1 państwa sowieckiego; od polityki pomagania w rozwoju narodowych kadr intelektualnych i technicznych, tubylczych szkół, kultur i języków rozmaitych narodowości, do polityki ich narodowego wyniszczenia, terroru i przymusowej rusyfikacji. Komunistyczna partia sowiecka zatoczyła więc w tej dziedzinie kompletne koło, co dowodzi, że próbowała wszystkiego i nadal problemu nie rozwiązała.

Obecna polityka komunistycznej partii w tej dziedzinie została jasno wyłożona przez Chruszczowa na XXII Kongresie Partii w r. 1961, w jego przemówieniu wprowadzającym nowy program partyjny. Powiedział on:

„Budowa komunizmu w pełnej skali jest nowym etapem również w dziedzinie rozwoju stosunków narodowościowych w Związku Radzieckim... Ludność w rozmaitych republikach staje się narodowościowo coraz bardziej mieszana. Istnieje między republikami wymiana wykwalifikowanych kadr. Wszystko to wzmacnia więzy między narodami i narodowościami naszego kraju... Przyczynia się do tego również wymiana wartości duchowych, rozwój kulturalny i praca ideologiczna. Osiągnięcia kulturalne jednego narodu stają się dostępne dla innych, wzmacniając w nich poczucie zasad między-narodowych, zmierzających do ukształtowania w przyszłości jednej uniwersalnej społeczności komunistycznej. Nie nakładamy żadnych ograniczeń na rozwój języków narodowych. Ale ich rozwój nie może prowadzić do upokorowania narodów różnic; przeciwnie, ma prowadzić do większego zbliżania się narodów ku sobie. Należy stwierdzić, że nie-rosyjskie narodowości

coraz bardziej uczą się języka rosyjskiego, który staje się drugim ojczystym językiem ludów Związku Sowieckiego, środkiem do lepszego wzajemnego zrozumienia się i korzystania z bogactw kulturalnych wszystkich ludów ZSSR i całego świata. Dobrowolna nauka języka rosyjskiego jest pozytywnym czynnikiem w dziele rozwoju i współpracy między narodami. Rośnie zbliżenie narodów i społeczna jednolitość naszego kraju. Ta jednolitość narodowa będzie postępować naprzód w miarę posuwania się budowy pełnego komunizmu. Są oczywiście ludzie, którzy boją się nad powolnym zacieraniem się różnic narodowych. Odpowiadamy im, że komuniści nie będą zawsze popierać różnic narodowych. Będziemy popierać ruch, prowadzący do coraz większego zbliżenia narodów i narodowości na zasadach dobrowolności i demokracji⁴⁵.

Nowy program partii komunistycznej nie angażując się w odpowiedź na pytanie, kiedy nastąpi i jak owe całkowite zlanie się narodów ZSSR w jeden, nie pozostawia wątpliwości, że taka fuzja uważana jest przez sowieckich teoretyków za proces nieunikniony i naturalny, i że partia jest wysoce zainteresowana w tym, aby proces ten możliwie przyspieszyć. Sz. Raszidow, pierwszy sekretarz Centralnego Komitetu Partii Uzbekistanu, ostatnio oświadczył: „Będziemy popierać obiektywny proces, zmierzający do wzrastającej ścisłej jedności między narodami, co ma już miejsce w okresie budowy komunizmu”⁴⁶, zaś pierwszy sekretarz Estońskiej Komunistycznej Partii, I. Kobin, powiedział, że chociaż całkowite zlanie narodów w jedno jest jeszcze sprawą dalekiej przyszłości, to jednak już teraz konieczna jest „praca praktyczna w kierunku osiągnięcia coraz ściślejszej jedności”⁴⁷.

Uważa się, że proces ten, kierowany i popierany przez partię, stworzy nowy typ stosunków w ramach wielonarodowego państwa sowieckiego. Czołowy teoretyk partyjny, D. Kammari, mówi o „wynurzającym się już, nowym historycznie społeczeństwie w ZSSR”. „Rozwój socjalistycznego podziału pracy między narodowymi republikami i obwodami skupia narody ZSSR w jedną wielonarodową całość, a równocześnie w jeden — choć wielonarodowy — naród sowiecki, o wspólnych cechach psychologicznych i jednolitej kulturze socjalistycznej... Wśród narodów ZSSR powstaje pewna wspólnota językowa w miarę jak wszystkie narody sowieckie, równolegle z ich językami własnymi, rozszerzają używanie języka rosyjskiego”⁴⁸. Kammari określa ten typ wspólnoty jako jedyny w swoim rodzaju w historii i powiada, że zjawisko to może być rozpatrywane jako „antycypacja przyszłego

45. N. Chruszczow: *O komunistycznym programie*, Moskwa, 1961, str. 86-88.

46. *Prawda Vostoka*, styczeń 26, 1962 r.

47. *Družba narodów*, No 1, 1961, str. 14.

48. *Woprosy Filosofii*, No 9, 1961, str. 35-36.

zjednoczenia wszystkich narodów świata w jedną komunistyczną ludzkość". Uważa więc tworzenie owego nowego „sowieckiego narodu” za proces, który będzie modelem dla rozwoju narodów całego świata, które gdy przejdą na socjalizm „zaczną tworzyć coraz szersze przejściowe wspólnoty, obejmujące wszystkie dziedziny życia, zanim nie zleją się w jedną i jednolitą ludzkość komunistyczną”⁴⁹.

Obecny program nie mówi nic o możliwych zmianach w federalnej strukturze państwa sowieckiego, natomiast z naciskiem podkreśla, że „granice między republikami związkowymi tracą nieustannie na swym pierwotnym znaczeniu”. Prawnik sowiecki, Rosjanin, P. G. Siemionow, próbuje nadto wyjaśnić, że objaw ten znaczy, iż „obecnie można już z całą pewnością powiedzieć, że narodowy statut stanowy oraz federacja jako całość, wypełniły swoje historyczne misje” i że „znaczenie granic narodowych i państwowych w ramach ZSSR będzie się zmniejszać szybciej, niż tempo procesu stwarzania takich warunków, w których wszystkie formy organizacyjne państwa okażą się w ogóle zbędne”. I dalej twierdzi, że „wzajemna asymilacja narodów”, mająca miejsce w Związku Sowieckim, pozbawia narodowego charakteru narodowościowe i terytorialne autonomie, a nawet Związkowe Republiki, zbliżając Związek Sowiecki coraz bardziej do etapu „złania się jego narodów w jeden naród sowiecki”⁵⁰, a więc i do likwidacji struktury federalnej.

Prasa sowiecka z wielkim zadowoleniem stwierdza, że Związkowe Republiki stają się z roku na rok coraz bardziej wielonarodowe⁵¹ co, jak stwierdza D. Kammari „stwarza korzystne, zarówno obiektywnie jak subiektywnie, warunki dla wychowania robotników w duchu socjalistycznego internacjonalizmu”⁵².

Ostatecznym wynikiem tego procesu ma być całkowite zatrącenie narodowej odrębności; Kammari nazywa to „dobrowolną fuzją małych grup etnicznych” i uważa, że „będzie to niewątpliwie korzystne i postępowe zarówno dla grup narodowych, które ulegają wtapianiu się w inne, jak i dla społeczeństwa jako całości”⁵³. W praktyce jednak taka asymilacja oznacza russyfikację. Na przykład: w RSFSR znajduje się około 3.359.000 Ukraińców, z których 45,4% używa ojczystego języka. Nie ma tam jednak szkół ukraińskich ani gazet; taka sama jest sytuacja 350.000 Kazachów, 300.000 Białorusinów, 100.000 Polaków i 5.000

49. *Ibidem*, str. 37.

50. *Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo*, No 12, 1961, str. 2.

51. *Prawda*, z 17 marca, 1961.

52. M. D. Kammari: *Woprosy Filosofii*, No 9, 1961, str. 37.

53. M. D. Kammari: *Woprosy Filosofii*, Nr 9, 1961, str. 40.

Niemców nadwołożańskich⁵⁴. Jasne więc jest, że mało jest prawdy w twierdzeniu sowieckiej propagandy, że ma tu miejsce proces wzajemnej asymilacji.

Nowy program komunistycznej partii przychyła się, przynajmniej zewnętrznie, do tradycyjnych tez Lenina na temat „zagadnień narodowościowych”, ale opisane wyżej „wspólnoty nowego typu”, wraz z mglistą jedynie przepowiednią o drodze, na której „zagadnienia narodowościowe” mają być rozwiązane w społeczności komunistycznej, wskazują na to, że nastąpiła pewna rewizja pierwotnych poglądów Lenina. Zagadnienie „złania się w jedno istniejących różnic narodowościowych w skali światowej” odłożone jest na daleką przyszłość. Kładzie się natomiast nacisk na konsolidację i ekspansję „nowych społeczności” w jakby wielonarodowy Związek Sowiecki, w którego granicach narody zaczną się stapiać ze sobą, przyjmując jako przyszłą drogę swego rozwoju tę, którą reprezentuje „naród przodujący”, to jest naród rosyjski. Z programu Partii wynika jasno, że slogan o „wzajemnym zbliżaniu się narodowości” sowieccy teoretycy rozumieją jako proces jednostronny, w którym nie-rosyjskie narody mają ostatecznie zostać wchłonięte przez „kierowniczy” naród rosyjski. Równocześnie jednak przyznaje się, że nie osiągnie się tych odległych w czasie celów bez bardzo ciężkiej walki, i dlatego program Partii kładzie wielki nacisk na kampanię przeciwko przejawom nie-rosyjskiego nacjonalizmu w ZSSR. To uparte potępienie wszelkich przejawów narodowych aspiracji ze strony narodów nie-rosyjskich jest podsumowaniem na dzisiaj sowieckiej polityki narodowościowej i stwierdzeniem, że Partia zdaje sobie sprawę z trudności w osiągnięciu celu, to jest stopienia wszystkich narodowości w Związku Sowieckim w jeden naród komunistyczny. Krótko mówiąc, obecna polityka zmierza do całkowitej rusyfikacji narodów nie-rosyjskich i to z maksymalną szybkością i przy pomocy wszelkich środków, z wyjątkiem może tych, których używał Stalin.

Aby zrozumieć charakter, przesłanki i widoki tej polityki, musimy odpowiedzieć na następujące pytania:

1) Jaki jest cel i praktyczna korzyść ze zrusyfikowania narodów nie-rosyjskich?

2) Czy istnieją dostateczne naukowe dowody na to, aby móc wierzyć, że asymilacja mniejszych narodów przez większe, oraz zupełna fuzja, czy „zbliżenie” ich kultur i języków jest

54. *Narodnoje Choziajstwo RSFSR w 1959 roku*, Moskwa, 1960, str. 44-45.

normalnym, naturalnym procesem, możliwym do przeprowadzenia bez przymusu?

3) Ile trzeba czasu na rusyfikację narodów Związku Sowieckiego przy pomocy wszelkich środków dotychczas stosowanych, włączając w to środki stosowane przez Stalina?

Asymilacja mniejszych narodów w państwach wielonarodowych była najczęściej usprawiedliwiana względami politycznymi. Narodowe odrębności (heterogenia) uważane były za potencjalnie niebezpieczne dla państwa. Być może, że te same obawy żywią Chruszczow i dzisiejsi rosyjscy komuniści i że to jest przyczyną ich polityki. Ale również jest wiadome, że obawy takie są bezpodstawne we wszystkich wielonarodowych społeczeństwach, które ukształtowały się dobrowolnie i gdzie wszystkie narodowości mają naprawdę równe prawa. Jako przykład może służyć Szwajcaria.

Inny argument faworyzujący asymilację wskazuje na to, że odrębność językowa stwarza zapory dla postępu technicznego, naukowego i gospodarczego. Niewątpliwie, że komunikowanie się z astronautami w przestrzeni kosmicznej przy pomocy tłumaczy nie byłoby praktyczne, tak samo jak opracowywanie 50 słowników dla, powiedzmy, fizyki nuklearnej. Ale czy naprawdę nie jest wystarczające uczenie się *lingua franca* (rosyjskiego, oczywiście, w wypadku ZSSR) dla tych wszystkich potrzeb praktycznych? Czy jest to tego potrzebna całkowita asymilacja? Elektroniczne maszyny, przekładające z języka na język, redukują ponadto bardzo wydatnie trudności normalnie ubożego *lingua franca* w nauce i technologii. A jest faktem dowiedzionym, że dzieci i młodzież w szkołach winny uczyć się w językach ojczystrych, gdyż tylko wtedy mogą rozwijać się pomyślnie ich naturalne zdolności intelektualne. Obiektywnie więc domaganie się asymilacji i dążenie do kompletnej rusyfikacji nie-rosyjskich narodowości można wytłumaczyć tylko w kategoriach psychologicznych i szowinistycznych.

Niestety, w rosyjskiej postawie psychologicznej wobec innych narodów znajdujemy wiele cech specyficznych. Rosjanie nie są jawnymi ksenofobami. Są oni kulturalni, towarzyscy i patriarchalni. Ignoranci jeśli chodzi o kultury innych narodowości, są przekonani, że oni właśnie przynoszą swoim sąsiadom wyższą kulturę. Gotowi są wielkodusznie dzielić się tą kulturą z każdym, kto zechce ją przyjąć. Niechętnie uczą się obcych języków, ale patrzą z góry na tych, którzy nie uczą się lub nie mogą nauczyć się ich języka.

Być może decydującym czynnikiem jest tutaj fakt, że niektóre pojęcia i terminy mają u nich zupełnie inne znaczenie niż

w innych językach. (Stosuję tutaj opracowaną przez B. L. Woorfa lingwistyczną szkołę w filozofii, która mówi, że język określa myśl, działanie i ogólny pogląd na świat).

Rosjanie nigdy nie rozumieli słowa „równość” w zachodnim pojęciu tego słowa. Dla nich „równość” znaczy „identyczność”, a więc niejako „tożsamość” czy „brak różnic”. W każdym słowniku rosyjskim etymologicznym czy synonimicznym słowo *равный* tłumaczone jest jako *одинаковый* (identyczny), *совиершенно сходный* (kompletnie podobny) *такой-же, тот-же* (taki sam, ten sam)⁵⁵. Już z tego wynika, że dla przeciętnego Rosjanina ktoś różniący się — nie jest i nie może być równy. Tylko bowiem wtedy, kiedy znikną wszelkie różnice osiąga się pojęcie równości w rozumieniu rosyjskim. Tym też można, przynajmniej częściowo, tłumaczyć szczególną skłonność Rosjanina do ideału jednolitego (homogenicznego) społeczeństwa. Pojęcie „bezklasowego społeczeństwa” rozumieją oni nie w prawniczym i ekonomicznym sensie marksistowskim, ale we własnym szczególnym sensie całkowitej jednolitości (*одинаковый*) wszystkich ludzkich istot. Są tak bardzo przywiązani do „monolitycznej jednolitości poglądów” w ramach partii, państwa i ludu, że staje się to fundamentem ich totalitaryzmu. Filozofują na temat zaniku w przyszłości wszystkich różnic między przemysłem i rolnictwem, między miastem i wsią, pomiędzy pracownikami umysłowymi a fizycznymi, pomiędzy różnymi dzisiaj dochodami za różną pracę — podobnie jak i na temat zaniku wszystkich różnic między różnymi narodami, kulturami i językami. Ich ideałem jest więc społeczeństwo jednakowych, identycznych ludzi, tylko tacy bowiem mogą być w ich pojęciu „równi”. Najgorsze jest to, że nie rozumieją, iż dla reszty świata równość wcale nie jest równoznaczna z jednakowością. Ludzkość jest różnorodna, heterogeniczna z samej natury. Ideałem człowieka jest osiągnięcie równości w różnorodności. Pierwszym krokiem do osiągnięcia tego ideału jest uznanie faktu, że różnorodność wcale nie zawiera w sobie pojęcia nierówności. Wszyscy inni ludzie, ich kultury, ich rasy i narodowości, wszystkie rodzaje pracy zarówno umysłowej jak i fizycznej, wszystkie rodzaje myśli i czynności człowieka muszą być przede wszystkim uznane za równe w swoich prawach do istnienia, i jedynie wtedy mogą być sądzone według ich relatywnych zasług, wartości, pożytku czy piękna — z pełnym jednak zrozumieniem, że osądy te znów będą czysto subiektywne. Niestety, Rosjanie tego punktu widzenia nie rozumieją.

Postawmy sobie obecnie następujące pytanie: czy w świecie

55. Patrz S. I. Ożegow: *Słownik Rosyjskiego języka*, Moskwa, 1953.

istnieje dążność do tego, aby wszyscy ludzie stali się identyczni, aby wszystkie społeczeństwa stały się homogeniczne, aby wszystkie narody, kultury i rasy stopiły się w jedno? Każdy, kto się rozejrzył po świecie, kto choć trochę zapoznał się z jego historią, odrzuci tę utopię. Formułując swój program partyjny rosyjscy komuniści nie wzięli pod uwagę niezliczonych faktów naukowych, ustalonych już dawno przez antropologów, socjologów czy etnografów (prawda, że w Związku Sowieckim nauki te od trzydziestu lat właściwie nie istnieją).

Literatura na ten temat⁵⁶ wymienia trzy różnorodne zjawiska w historii kultur narodowych: zmiana kultury, adaptacja kultury i asymilacja. Nigdy na świecie nie było jednego języka i jedynej kultury i nigdy tego nie będzie. Na przestrzeni czasu każda kultura ulega zmianom, nie ma jednak żadnych dowodów na to, że proces ten idzie jedynie w kierunku stapiania się kultur. Przeciwnie, w rozwoju każdej kultury istnieje równoczesny proces jej wyodrębniania się; proces więc nie tylko fuzji ale i dyfuzji. Nie można z góry powiedzieć czy dana kultura jest „historyczna” i czy kroczy w kierunku zupełnego zaniknięcia czy też nie. Wszystko zależy od konkretnych warunków i okoliczności historycznych. Kultury jednak bardzo rzadko wymierają na skutek naturalnego procesu; jeśli zanikają to zazwyczaj wskutek zewnętrznego przymusu i wyniszczenia przez obcych najeźdźców. Wiara więc rosyjskich komunistów w jakieś „prawo” stapiania się narodów w jedność, jest po prostu fikcją.

Ponadto wiadomo, że tylko w wypadku małych grup etnicznych czy odłamów większych narodów, może mieć miejsce zjawisko asymilacji. Obecnie, w erze powszechnej oświaty i ogólnego zaniku analfabetyzmu jest to jeszcze mniej prawdopodobne. Najlepszym tutaj przykładem są Żydzi. Zazwyczaj wybierali dobrowolnie asymilację tam, gdzie dawano im pełnię praw, jak na przykład w Ameryce lub w Anglii, a mimo to nie przestawali stanowić oddzielnej grupy. I nie tylko religia była tam czynnikiem, który im kazał trzymać się razem. Ostatnie studia socio-

56. Pozwalamy sobie przytoczyć następujące: Melville J. Herskovits, *Acculturation: The Study of Culture Contacts* (New York 1938); E. N. Earle (ed.), *Nationalism and Internationalism* (New York), 1951; Karl W. Deutsch, *Nationalism and Social Communication: An Inquiry into the Foundations of Nationality* (Cambridge, 1953); Raymond F. Betts, *Assimilation and Association in French Colonial Theory, 1890-1914* (New York, 1960); M. D. Lewis, *One Hundred Million Frenchmen: The Assimilation Theory in French Colonial Policy, Comparative Studies in Society and History* (The Hague, Vol. IV, 1961-62); Joseph B. Gitter (ed.), *Understanding Minority Groups* (New York, 1964); Milton M. Gordon, *Assimilation in America Life* (New York, 1964).

logiczne wykazują, że 90% amerykańskich Żydów w trzecim, czwartym, a nawet późniejszym pokoleniu, nadal wpaja swoim dzieciom przynajmniej pewne tradycje kulturalne i żydowskie poczucie narodowościowe⁵⁷.

Mniej powszechnie znany, lecz tym bardziej godny uwagi jest fakt, że inne mniejszości narodowe w Ameryce (Włosi, Irlandczycy, Grecy, Portorikanie, Polacy, Ukraińcy), które nie mają tego zachowawczego czynnika jakim jest religia w wypadku Żydów, nadal zachowują etniczną indywidualność nawet po kilku pokoleniach i mimo całkowitego przyjęcia amerykańskiego języka, kultury i zwyczajów. Sławny ideał amerykańskich asymilatorów, że Stany Zjednoczone stanowią „tygiel”, w którym stapiają się wszystkie narody i kultury, ostatnio, przy wzroście oświaty wśród mas amerykańskich, zbankrutował i owo pojęcie tygla nie jest już powszechnie traktowane serio przez amerykańskich antropologów i socjologów.

Przytoczmy, że najnowsze badania amerykańskie wykazują, że:

„ludzie nie myślą jednakowo; że większość nie oczekuje przewyżczenia nieporozumień między różnymi grupami społecznymi poprzez zniesienie podziału społeczeństwa na grupy. Przeciwnie, oczekują przetrwania podziału na grupy, utrzymania i odrodzenia egzystencji swoich grup, cenią sobie charakterystyczny dla ich grup sposób bytowania, wierzenia i sentymenty, a więc to wszystko co daną grupę społeczną wyróżnia od innych grup. W Stanach Zjednoczonych, gdzie kolejne fale emigrantów witane były w imię ideału wszystko stapiającego tygla, dziś już nie jest popularne pojmowanie amerykanizacji, jako zatracenia odziedziczonych po dziadach zwyczajów i pamiątek. Jeżeli emigrant uczy się wspólnego języka i wykazuje poszanowanie dla zasadniczych praw i obowiązków, to poza tym amerykańska kultura jest coraz częściej rozpatrywana nie jako stapianie się, ale jako orkiestracja, aby użyć doskonałego określenia Kallena. Nawet te etniczne grupy społeczne, które zatraciły już podstawy swoich kultur, zaczęły ostatnio, choćby częściowo, odgrzebywać swoją narodową spuściznę”⁵⁸.

Szczególnie dziś, pod naciskiem walki Murzynów amerykańskich o równość w prawach cywilnych, poddanie nowej ocenie i rewizji tradycyjnego „amerykańskiego tygla” poszło tak daleko w antropologii, socjologii i wychowaniu, że nawet niektórzy nauczyciele języka angielskiego domagają się pełnego uznania w szkołach i w życiu społecznym praw dla Amerykanów, mówiących

57. Porównaj, I. Spiegel: *Nation's Jews Found Retaining Identity as Group*, *The New York Times*, Kwiecień 30, 1964 i następnie I. Spiegel: *Two Jewish Leaders Discount Assimilation as a Major Threat*, *The New York Times*, 11 maja, 1964.

58. Joseph B. Gittler: *Understanding Minority Groups*, (New York, 1964).

i używających języka innego niż angielski. Jeden z nauczycieli pisze:

„W pewnej szkole grupa młodych Murzynów mówi jakimś szczególnym żargonem, zbudowanym na pierwiastkach i formach używanych przez Murzynów przed przeszło stu laty, ale unowocześnionym terminologią muzyczną i zwykłymi, pospolitymi słowami, mającymi ukryte znaczenie. Ten język wyraźnie zmierza do zachowania całkowitej odrębności... Jest bronią a zarazem murem obronnym dla zachowania osobistej godności... Język staje się własnością człowieka czy grupy ludzi, wyodrębniając ich z otoczenia. Ponieważ zaś stanowi własność człowieka, nie możemy mu go odebrać. Nie możemy domagać się, aby został wyparty przez inny język, aby był dławiony lub wysmiewany. Są to zgubne metody. Należy język ten szanować jako integralną część istoty ludzkiej. Możemy tylko dążyć do tego, aby mu dodać drugi język. Ale i to dopiero, gdy zaistnieją po temu reakcje... Istnieją ghettta (w Ameryce), gdyż ludzie, którzy się wzajemnie rozumieją, trzymają się razem obawiając się innych ludzi, którzy być może odrzuciliby ich, otoczyli murem niechęci, czy wchłonęli przy pomocy „asymilacji” lub „amerykanizacji”. Ludzie nie chcą być zamerykanizowani w drodze atomizacji i nie chcą przyjąć do wiadomości tego, że muszą rozwijać w sobie kulturalne zamiłowania i zdolności, które mają zastąpić to, co już posiadają”⁵⁹.

I jeszcze jeden przykład ze Stanów Zjednoczonych. Istniało powszechne przekonanie, że Indianie amerykańscy, odosobnieni w rezerwach i odizolowani od rozwijającego się społeczeństwa, gdy zostało ich mniej niż milion, skazani są na wymarcie. Istotnie, do niedawna ich liczba zmniejszała się. Ale w czasie ostatnich 15-20 lat w zaskakujący sposób odrodzili się. Przyczyny są proste. Kilkuset młodych Indian przeszło przez amerykańskie szkoły, a nieliczni pokończyli nawet wyższe zakłady naukowe. Wróciwszy do rezerwatów rozpoczęli kulturalne odradzanie i unowocześnianie swoich plemion. Obecnie mamy w rezerwach szkoły, w których na przykład historia Indian wykładana jest w języku ojczystym i to w sposób skrajnie nacjonalistyczny. W rezerwach zaczęły kwitnąć rozmaite przemysły miejscowe oraz rolnictwo. Ostatnio, na przykład, jedno z plemion wybudowało za wspólne pieniądze fabrykę elektroniczną, która produkuje bardzo skomplikowane aparaty. Cała siła robocza tej fabryki składa się wyłącznie z Indian⁶⁰. Amerykańscy antropologowie doszli do przekonania, że Indianie nie zanikną⁶¹.

59. Prof. Charles J. Calitri: *The nature and Values of Culturally Different Youth*, in U.S. Department of Health, Education and Welfare, *Improving, English Skills of Culturally Different Youth in Large Cities*, Washington, 1964, str. 2-3.

60. Patrz *Indian Wampum Builds an Electronic Plans, Bussiness Week*, New York, 23 Maja, 1964, str. 74-76.

61. Patrz Oliver La Farge: *The Enduring Indian*, *Scientific American*. New York, Vol 202, Luty 1960, str. 37-45.

gospodarczym. — Nierówny poziom rozwoju technicz-
no-kulturalnego. — Wyrządzająca funkcja języka
rosyjskiego? — Polityka wydawnicza jako narzędzie
ucisku kultur narodowych. — Nie doszło do rozprawy
z wyhodowanym przez system stalinowski antysemityzmem. — Modernizacja kultur narodowych jest nie-
pożądana. — Decyduje nie nauka lecz linia partyjna.
— Antyszowinistyczne siły pośród Rosjan

89

Rozdział czwarty: NOWE PROBLEMY NA NOWYM
ETAPIE. — Ukształtowanie się stosunków między na-
rodami sowieckimi według nowego programu. —
Nowy program zapoczątkowuje dalsze dyskusje. —
Powrót do centralizmu gospodarczego. — Migracja
jako narzędzie rusyfikacji. — Nowy kurs w Azji środ-
kowej? — Czy także nowy kurs w Transkaukazji? —
Międzynarodowe znaczenie sowieckiej polityki narodo-
wościowej

182

DWANAŚCIE TEZ NA TEMAT POLITYKI NARODO-
WOŚCIOWEJ W OKRESIE RZĄDÓW CHRUSZ-
CZOWA

251

TEORIA I PRAKTYKA ROSYJSKIEGO KOMUNIZMU
W DZIEDZINIE ZAGADNIEN NARODOWO-
ŚCIOWYCH — P o s ł o w i e Wsewołoda HOŁUB-
NYCZEGO

261



ACHÈVE D'IMPRIMER
LE 15 JUIN 1966
SUR LES PRESSES DE
L'IMPRIMERIE RICHARD
24, RUE STEPHENSON,
PARIS (XVIII^e)

Dépôt légal : 2^e trim. 1966

Institut Léninski
-16. II. 67r. 8.

« ARCHIWUM REWOLUCJI »

Ilu pokoleń historyków trzeba będzie w przyszłości dla uwolnienia obrazu życia rosyjskiego w ostatnich dziesięcioleciach od ciężkich fałszerstw propagandy i dla zrekonstruowania prawdziwego przebiegu wypadków? Będzie to z pewnością jedno z najtrudniejszych zadań, jakie kiedykolwiek stanęły przed ludzkością: w parze z ogromem materiału do zbadania idą otaczające go od dawna gęste ciemności.

Ale nawet gdy można będzie sięgnąć swobodnie do źródeł oficjalnych jaką rękojmię prawdomówności dadzą one badaczom w najważniejszych sprawach? Zapewne staną oni przed górami szpargałów zawierających ślady działalności organów wykonawczych wszystkich stopni; ale ileż z tego uda się wydobyć danych autentycznych o najdonioślejszych uchwałach organów kierowniczych? Chruszczow, na przykład, potwierdził oficjalnie prowokacyjny charakter zabójstwa Kirowa. Lecz w jakich okolicznościach i przy czym udziale postanowiono tę haniebną inscenizację? Przez kogo i jak, na podstawie jakich instrukcji, zostały sporządzone listy likwidacyjne kadr partyjnych w przewidywaniu tej zbrodni? Można bez końca mnożyć podobne pytania. Jakie realne motywy kryły się za likwidacją KPP, kto wysunął tę propozycję, kto ją zaaprobował? Odnajdzie się kiedyś świstek papieru z rozkazem wymordowania w Katyniu więźniów Kozielska?

„Są to naiwne pytania — wyznał raz Togliatti swemu b. towarzyszowi — zważywszy że uchwały o pewnej wadze nie podlegają nigdy zaprotokołowaniu, a odnośnych rozkazów nie wydaje się nigdy na piśmie”. Jeśli to prawda, moglibyśmy ją uważać za dowód, że nawet w okresie bardziej na pozór trwałym swojej tyranii nędznicy pretendujący do ucieleśniania sprawy Rewolucji mieli realistyczne poczucie własnej nikczemności i zdradzali uzasadniony niepokój o sąd historii. Ale kryminologia niechętnie uznaje zbrodnie doskonałe i, choć z opóźnieniem i z trudem, prawda wychodzi prawie zawsze na światło dzienne. Chodzi mi naturalnie o prawdę o szczegółach, gdyż prawda ogólna, prawda o ustroju, nie podlega więcej dyskusji dla nikogo kto myśli, pisze lub mówi w dobrej wierze.

Dziełu osadzenia jej na niewzruszonych podstawach poświęcili swe siły liczni świadkowie, którzy we własnym doświadczeniu poznali terror fizyczny i ideologiczny komunizmu i postavili go w końcu przed sąd i pod pręgierz opinii międzynarodowej. Ich książki ukazały się w krajach, gdzie wolność słowa dawała agentom dyktatury możność zaprzeczenia. Ale nie usłyszeliśmy tych zaprzeczeń, usłyszeliśmy tylko że książki ujawniające rzeczywistość komunizmu są dziełem zdrajców, renegatów, sługusów imperializmu. Nie ma ani powodu ani potrzeby ukrywać faktu, że nawet w krajach demokratycznych te trywialne oszczerstwa osiągały dość często efekt zastraszenia nie-których samozwańczych intelektualistów „postępowych”, nie mówiąc już o atakach wściekłości ze strony dawnych towarzyszy partyjnych. I byłoby rzeczą łatwą udawać obojętność wobec tego rodzaju napaści i wobec nieodłącznych od nich aktów ekskomuniki; byłoby rzeczą łatwą, gdyby nie pozostawiały one bolesnych ran w sercu każdego kto pozostał mimo wszystko wierny sprawie socjalizmu.

Czytelnicy książek, które *Kultura* włączyła do serii nazwanej *Archiwum Rewolucji*, powinni o tym pamiętać: są to świadectwa prawdy, które wymagały odwagi.

Ignazio SILONE

Cena 16,50 F. (dol. 3,50; 24/6)

